

Paweł A. Leszczyński

Chrześcijański charakter Anglii dawniej i dziś

Paweł A. Leszczyński

Chrześcijański charakter Anglii dawniej i dziś

Gorzów Wielkopolski 2018

Opracowanie redakcyjne
Jerzy Kaliszan

Projekt okładki
Dariusz Sapkowski

Opracowanie techniczne
Grażyna Kwaśniewska

Wybór zdjęć
Paweł A. Leszczyński

© Copyright by Wojewódzki Ośrodek Metodyczny
Gorzów Wielkopolski 2018

ISBN 978-83-89560-68-1



Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 23,
tel. 95-721-61-10, fax 95-721-61-12,
www.womgorz.edu.pl, e-mail: wom@womgorz.edu.pl

Zam. nr 1/2018

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	7
Wprowadzenie	9
Rozdział I. Najważniejsze fakty z dziejów chrześcijaństwa angielskiego	16
Rozdział II. Panorama religijna Anglii	28
2.1 Kościół Anglii	28
2.2 Kościół katolicki	38
2.3 Kościół Metodystyczny	42
2.4 Armia Zbawienia	44
2.5 Inne Kościoły	45
2.6 Ekumenizm w Anglii	49
2.7 Inne religie	56
2.8 Statystyka religijna	60
Rozdział III. Islam w Anglii	65
Rozdział IV. Polityka i angielscy chrześcijanie	83
Rozdział V. Przypadki marginalizacji i dyskryminacji chrześcijan	114
Rozdział VI. Teraźniejszość i przyszłość tożsamości chrześcijańskiej Anglii	128
Zakończenie	152
Wykaz źródeł	159

Słowo wstępne

Prezentowana Czytelnikom książka Pawła A. Leszczyńskiego jest ciekawym kompendium wiedzy zarówno o przeszłości, jak i teraźniejszości Kościoła w Anglii. Otrzymujemy w miarę pełny, podany w bardzo przystępny sposób obraz zarówno dziejów chrześcijaństwa angielskiego, jak również omówienie głównych nurtów wyznaniowych i religijnych, aż po próbę analizy współczesnych wyzwań, przed którymi stoją Anglicy chrześcijanie. Z tej lektury dowiemy się, że choć historia chrześcijaństwa była różna, to wyzwania współczesności są bardzo podobne dla wierzących na Wyspach i na kontynencie europejskim. Żyjemy w dobie postmodernizmu, powszechnej sekularyzacji, dlatego wszelkie próby, prace, które będą przypominać o naszych korzeniach, o działaniach „ojców wiary naszej”, powinny zostać przyjęte z zadowoleniem.

To dzieło jest napisane w brexitowej rzeczywistości. Autor nie unika trudnych tematów, jak choćby roli polityki w Kościele i obecności Kościoła w polityce.

Myślę, że Czytelnik znajdzie w tej lekturze, oprócz rzetelnej analizy chrześcijańskiego oblicza Anglii dawniej i dziś, również głębokie pragnienie Autora odnowy Kościoła, nie tylko nad Tamizą. Prekursorem tej odnowy w osiemnastowiecznej Brytanii był duchowny anglikański Jan Wesley. Ruch metodystyczny przez niego zapoczątkowany stał się katalizatorem zmian zarówno duchowych, jak i społecznych. Jego pragnieniem było, by świat poszedł za nauką Ciesli z Nazaretu. W jednym ze swoich listów Jan Wesley napisał:

„Patrzę na cały świat jako moją parafię; dlatego sądzę, że gdziekolwiek bym nie był, uważam za stosowne i właściwe oraz za mój święty obowiązek, głosić wszystkim, którzy chcą słuchać radosną nowinę o zbawieniu”.

Modłę się, aby Dobra Nowina była także dzisiaj skutecznie głoszona i aby Duch Święty błogosławił te działania.

Zachęcam do lektury i z serca wszystkim błogosławię.

bp Andrzej Malicki

Superintendent Naczelny Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w RP
Prezes Komitetu Krajowego Towarzystwa Biblijnego w Polsce

Warszawa, marzec 2018 r.



Wnętrze katedry w Canterbury

Wprowadzenie

Książka, którą Czytelnicy mają w ręku, poświęcona jest historycznym, religijnym, politycznym i w pewnym tylko stopniu prawnym aspektom dzisiejszego chrześcijaństwa w Anglii. Dlaczego w Anglii, a nie w całej Wielkiej Brytanii? Otóż, z wielu względów. Po pierwsze, to największy region Zjednoczonego Królestwa, w którym przez wieki wykształcał się specyficzny model relacji państwo – Kościół. Nie można bowiem mówić o brytyjskim modelu stosunków między państwem a Kościołem, skoro mamy do czynienia z czterema modelami: angielskim, szkockim, północnoirlandzkim oraz walijskim. W Anglii spotykamy się z ustanowionym przez prawo oficjalnym Kościołem, którym jest anglikański Kościół Anglii, podczas gdy w Szkocji szczególną rolę pełni prezbiteriański Kościół Szkocji. Od 1871 r. Kościół anglikański nie posiada już uprzywilejowanego statusu w Irlandii (dziś dotyczy to Irlandii Północnej), podobnie jak w Walii od roku 1920. Wyodrębnienie Anglii wiąże się też z jej odmiennym od szkockiego systemem prawnym i m.in. edukacyjnym. Doświadczenia angielskiej Reformacji nadto są inne od jej szkockiej wersji, inaczej przebiegał również rozwój Kościołów chrześcijańskich w obu krajach w późniejszej dobie.

Historycznie oraz współcześnie polska emigracja także kierowała się bardziej w stronę Anglii, w mniejszym natomiast stopniu – choć również znaczącym ilościowo – w stronę Szkocji. Z Anglią, a konkretnie z Londynem, wiąże się działalność polskiego rządu emigracyjnego i po dziś dzień wielu instytucji ważnych dla Polski, takich jak: Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Instytut Sikorskiego. O sojuszniczym Londynie pisał w swoich wspomnieniach ambasador Rzeczypospolitej w okresie II wojny światowej Edward Raczyński – późniejszy Prezydent RP na Uchodźstwie. W historiografii zapisany jest udział Polaków w dywizjonach lotniczych 302 i 303 w „bitwie o Anglię”, o czym pamięta się na Wyspach. Wszak to zmarły w listopadzie 2017 r. 100-letni pilot z dywizjonu 303 Franciszek Kornicki w głosowaniu internetowym, we wrześniu tegoż roku, został wybrany główną postacią, która będzie upamiętniała 100-lecie powstania Królewskich Sił Powietrznych (RAF), przypadające w 2018 r. To są znaczące więzy nie tylko z Anglią, ale z całą Brytanią. Związek między Polską a Anglią umacnia także postać ulubionej agentki Winstona Churchilla z lat drugiej wojny światowej – Krystyny Skarbek, której popiersie zostało odsłonięte w Londynie 10 maja 2017 r. Flagi Polski i Anglii mają identyczne barwy: biel i czerwień, różnią się skalą obecności tych barw, gdyż w przypadku angielskiej tło jest białe, a na nim umiejscowiony jest krzyż św. Jerzego.

To flaga znana choćby z rozgrywek sportowych, bo – jak wiadomo – Anglia ma własną ligę piłkarską.

Łączy Polaków i Anglików też szacunek do historii naszych krajów – ze względu na jej rolę w przekazywaniu doświadczeń dziejowych kolejnym pokoleniom. Na gruncie brytyjskim ukazały to dwa filmy, odnoszące się do wydarzeń wojennych 1940 r. *Dunkierka* i *Czas mroku*. Ten ostatni przypomina o zawsze istotnej roli przywództwa politycznego, tu w odniesieniu do Winstona Churchilla.

Polska inspirowała się też angielską koncepcją samorządu terytorialnego po odzyskaniu niepodległości, o czym świadczy m.in. praca Kazimierza Zembruskiego *Samorząd angielski jako ideowa podstawa samorządu polskiego*, wydana w 1934 r. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, rozpatrując różne warianty reformy edukacji w Polsce, studiowaliśmy także założenia i rezultaty zmian w oświacie wprowadzonych w 1988 r. w Anglii i Walii. Dzisiaj w Polsce dyskutowane są pod kątem ich wprowadzenia inne angielskie instytucje, takie jak sędziowie pokoju oraz w przypadku wyborów do Sejmu RP jednomandatowe okręgi wyborcze. Natomiast pomocny wielu ludziom na Wyspach „wynałazek”, jakimi są Biura Porad Obywatelskich, w ramach których udzielane są bezpłatne nie tylko porady prawne, niestety, nie przyjął się u nas, mimo aktywności wielu rodzimych organizacji pozarządowych

Nie można też pominąć doniosłej inspiracji płynącej z Anglii, a związanej z powołaniem w Królestwie Polskim w październiku 1816 r. Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, jako oddziału narodowego, pod prezesurą księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, poniekąd znawcy angielskiej dyplomacji. Jak podkreślili w przedmowie do przekładu ekumenicznego na nowe tysiąclecie *Pisma Świętego Nowego Testamentu i Psalmów* reprezentanci władz Towarzystwa Biblijnego w Polsce, którego wysiłkiem tego przekładu dokonano, służba Towarzystw Biblijnych jest osadzona w przeświadczeniu o fundamentalnej randze *Biblii* dla jedności Kościoła. Stąd też chrześcijanie różnych wyznań, posłuszni nakazowi misyjnemu Jezusa, a zaniepokojeni głodem *Pisma Świętego* w różnych częściach globu, podjęli wspólne dzieło tłumaczenia, wydania i upowszechniania *Biblii*. Także Anglia jest krajem *Biblii*, w tym w tłumaczeniu Williama Tyndale’a, czy *Biblii Króla Jakuba*, z którą wielu mieszkańców Wysp Brytyjskich ruszyło w daleki i nowy świat, realizując posłannictwo misyjne. Wiąże się z tym ogromna rola kulturotwórcza *Biblii*, a ona, rzecz jasna, nie ogranicza się wyłącznie do języka angielskiego.

Anglia to wreszcie miejsce, w którym powstawały pierwsze – po włoskiej Bolonii – europejskie uniwersytety, a to dla człowieka zajmującego się nauką ma doniosłe znaczenie. Ponadto monarcha brytyjski jest koronowany przez arcybiskupa

Canterbury reprezentującego Kościół Anglii (*Church of England*). W państwie tym nie ma banku centralnego w postaci Banku Brytyjskiego czy Banku Wielkiej Brytanii, a funkcję tę pełni Bank Anglii. W wielu kwestiach nie da się oddzielić spraw angielskich od brytyjskich, stąd Czytelnicy znajdą tu z oczywistych względów wiele nawiązań do Wielkiej Brytanii i Zjednoczonego Królestwa. Piękno katedr czy wiejskich kościołów na przykład dotyczy całego Zjednoczonego Królestwa – i nie tylko, bo także przecież bliskiej nam Irlandii.

Zagadnienie teraźniejszości i przyszłości chrześcijaństwa w Anglii wiąże się z religijną tożsamością tej ziemi. Piękne katedry, widoczne w jakże wielu miejscach, stanowią symbol tego dziedzictwa, na czele z katedrą kanterberyjską, ważną nie tylko dla anglikanów, ale dla wszystkich chrześcijan. Ich historię opisuje na przykład Stanford Lehmberg. W tej książce odnoszę się do chrześcijaństwa jako tworzywa tożsamości angielskiej.

Książka napisana została w post-brexitowej atmosferze niepewności, po przeprowadzonym 23 czerwca 2016 r. referendum, ale też po uruchomieniu 29 marca 2017 r. przez brytyjski rząd Theresy May art. 50 Traktatu z Lizbony, otwierającego drogę do trwających dwa lata negocjacji na temat warunków opuszczenia Unii Europejskiej.

Zarówno rok 2016 – rok rozpoczęcia Brexitu – jak i 2017, obfitowały w rocznice ważne dla chrześcijaństwa angielskiego. W 2016 r. obchodzone były jubileusze: 405-lecia *Biblii Króla Jakuba*, 90 urodzin królowej Elżbiety II, 50 rocznicy rozpoczęcia oficjalnego dialogu anglikańsko-katolickiego na forum globalnym, ale też 20-lecia rejestracji Kościoła Anglikańskiego w Polsce, będącego częścią Diecezji Europejskiej, która wchodzi w skład Prowincji Canterbury. Dodajmy, że w marcu 2016 r. upłynęło także 20 lat od oficjalnej wizyty w Polsce królowej Elżbiety II i księcia Edynburga Filipa. W roku 2017 obchodzono: 1420-lecie objęcia przez św. Augustyna tronu arcybiskupa kanterberyjskiego, 500-lecie początku Reformacji w Europie, która wywarła istotny wpływ na Wyspy Brytyjskie, 310-lecie unii realnej między Anglią i Szkocją, 70-lecie odzyskania niepodległości przez Indie – „klejnot w koronie” Imperium Brytyjskiego, 35 rocznicę pierwszej w Zjednoczonym Królestwie wizyty papieża, którą złożył Jan Paweł II, 20 rocznicę zakończenia brytyjskiej obecności w Hongkongu.

Warto też podkreślić, że w stosunkach polsko-brytyjskich pojawiła się istotna nowość w postaci pierwszych dwustronnych konsultacji międzyrządowych przeprowadzonych 28 listopada 2016 r. w Londynie. Ich wynikiem jest powołanie stałego konsultacyjnego Polsko-Brytyjskiego Forum Obywatelskiego, nazwanego też Forum

Belwederskim, które zainauguowało swoją działalność w Warszawie 9 marca 2017 r. Współprzewodniczącym kierującego nim Polsko-Brytyjskiego Komitetu Sterującego został sir Malcolm Rifkind – minister spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa w latach 1995-1997, dobry znawca spraw Polski i naszej części kontynentu. Ze strony polskiej został nim Ryszard Czarnecki, poseł do Parlamentu Europejskiego. 21 grudnia 2017 r. odbyły się w Warszawie kolejne polsko-brytyjskie konsultacje międzyrządowe z udziałem premier Theresy May. W ich trakcie została podpisana dwustronna umowa obronna, a podkreślić należy, iż podobną umowę Zjednoczone Królestwo podpisało dotąd tylko z Francją. W tym miejscu warto przypomnieć o obecności od 2017 r. – w ramach wzmacniania wschodniej flanki NATO – żołnierzy brytyjskich w Polsce (w Orzyszu). W 2018 r. planowane jest powołanie wspólnej Rady Inwestycji i Handlu, a cały rok 2018 został ogłoszony Polsko-Brytyjskim Rokiem Przedsiębiorczości, Nauki i Innowacji.

W książce ukazując przemiany chrześcijaństwa angielskiego, wychodząc od przypomnienia w rozdziale I najistotniejszych faktów historycznych, by przedstawić skrótkowo w rozdziale II współczesną panoramę religijną Anglii, w której oprócz chrześcijan różnych wyznań mamy też przedstawicieli judaizmu, islamu, hinduizmu, dżinizmu, sikhizmu, buddyzmu, zoroastryzmu, a także dzisiejszych druidów oraz osoby niewierzące, agnostyków i poszukujących własnych dróg. Nawiążę także do doniosłej dla chrześcijan współpracy ekumenicznej w Anglii.

W rozdziale III nawiążę do obecności wyznawców islamu i jej wybranych aspektów. Tematyka islamu w Anglii zostanie zarysowana ogólnie ze względu na obecność na rodzimym rynku wielu opracowań dotyczących tego zagadnienia.

W rozdziale IV odniosę się do interesujących nad Tamizą relacji między polityką a udziałem w niej tamtejszych chrześcijan. Czy i na ile stanowią oni siłę nośną społecznie? Odpowiedź na to pytanie znajdą Czytelnicy właśnie w tej części pracy.

Rozdział V poświęcę prezentacji wybranych przykładów dyskryminacji chrześcijan w kraju o korzeniach chrześcijańskich, co może zakrawać na paradoks, aczkolwiek należy mieć na względzie, iż mowa jest o przypadkach i nie można twierdzić o jakiejś systemowej dyskryminacji chrześcijan ani w Anglii, ani w całym Zjednoczonym Królestwie. Byłoby to sformułowanie przesadne, jeśli się pamięta m.in. o pluralistycznym charakterze tamtejszego społeczeństwa.

W rozdziale VI podejmuję niełatwą próbę, rzecz można wyzwanie, opisu dzisiejszej sytuacji dotyczącej zachowania tożsamości chrześcijańskiej Anglii wobec postaw sekularystycznych, a także podejmuję próbę przedstawienia możliwych przyszłych scenariuszy rozwoju relacji angielsko-anglikańskich. W tym kontekście

pytanie dotyczy możliwego w jakiejś niewielkiej skali wpływu polskich imigrantów (których liczebność brytyjski urząd statystyczny szacował w 2016 r. na ponad 916 tys. osób) na podtrzymanie otwartej formuły tożsamości chrześcijańskiej Anglii sposobami odpowiednimi dla tamtejszego kontekstu społecznego.

Książkę wieńczy Zakończenie oraz Wykaz źródeł, na które składają się książki, artykuły naukowe, popularno-naukowe, publicystyczne, jak również dokumentacja oraz wykaz stron internetowych. Wykorzystane będą zasadniczo źródła polskie i angielskie (czy szerzej brytyjskie), z rzadka pojawią się też niemieckojęzyczne oraz czeskie. Dla przystępności odbioru książki, mającej charakter popularnonaukowy, zrezygnowałem z przypisów, akcentując w tekście wiele ze źródeł, które – podobnie jak i te niezaakcentowane, a przecież także ważne – zostaną umiejscowione w wykazie zamykającym książkę.

Dodatkową inspirację do napisania książki stanowi zbliżająca się powoli 500 rocznica uchwalenia w 1534 r. pierwszego Aktu o Supremacji, na podstawie którego król Henryk VIII z dynastii Tudorów ogłosił się głową Kościoła w Anglii, co doprowadziło do zerwania z Rzymem, a zatem 500 lat *Ecclesia Anglicana*.

Autor czuje się zwolniony z obowiązku przedstawiania w niniejszej książce różnych aspektów angielskiego prawa wyznaniowego, albowiem na gruncie polskiej nauki zostało to już uczynione wysiłkiem przede wszystkim Tadeusza J. Zielińskiego, w jego monografii naukowej zatytułowanej *Państwowy Kościół Anglii. Studium prawa wyznaniowego*, jak również w wielu innych książkach i artykułach tego znawcy przedmiotu, nie tylko od strony prawnej, ale też teologicznej. W kontekście statusu prawnego Kościoła Anglii należy wymienić publikacje naukowe Michała Hucała oraz Michała Rynkowskiego, a także polecić uwadze Czytelników opracowania książkowe i artykuły Piotra Musiewicza, odnoszące się do angielskiej polityki wyznaniowej w ciągu wieków. Natomiast w odniesieniu do anglikanizmu i teologii anglikańskiej na gruncie polskiej nauki pragnę rekomendować Czytelnikom publikacje naukowe m.in.: Sławomira Nowosada, Przemysława Kantyki czy Piotra Jaskóły.

Książka jest adresowana do wszystkich zainteresowanych współczesną Anglią, a jako że stanowi ona część Zjednoczonego Królestwa, to zaproszeniem do jej lektury objęci są także wszyscy interesujący się dzisiejszą Wielką Brytanią.

Słowa podziękowania kieruję pod adresem Księdza Superintendenta Naczelnego Biskupa Andrzeja Malickiego – zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego, a zarazem Prezesa Komitetu Krajowego Towarzystwa Biblijnego w Polsce – za słowo wstępne do prezentowanej Czytelnikom książki. Wspomniany Komitet Krajowy stanowi dzisiaj najszersze instytucjonalne forum ekumeniczne

Kościółów w Rzeczypospolitej. Pragnę podziękować Pani Barbarze Enholc-Narzyńskiej, Małżonce Biskupa – Seniora Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Janusza Narzyńskiego, za cenne wiadomości na temat anglikanizmu na ziemiach polskich, uzyskane w naszych rozmowach w okresie, gdy pełniła funkcję Dyrektora Generalnego Towarzystwa Biblijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (następcy Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego w naszym kraju). Podziękowania kieruję także pod adresem Księdza Biskupa Edwarda Puśleckiego, honorowego zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego, za wszelkie informacje i publikacje przybliżające dzieło Johna Wesleya i jego etykę społeczną, albowiem wielki jest wkład metodyzmu w różnych obszarach życia we współkształtowanie chrześcijańskiego oblicza dzisiejszej Anglii.

Autor pragnie podziękować Dyrektorowi Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wielkopolskim Panu Jerzemu Kaliszanowi i jego współpracownikom za publikację niniejszej książki.

Autor



Wnętrze katedry w Bath

Rozdział I

Najważniejsze fakty z dziejów chrześcijaństwa angielskiego

Jak przypomina Adam Romejko w książce o duszpasterstwie polonijnym w Wielkiej Brytanii, chrześcijaństwo na Wyspach Brytyjskich pojawiło się za sprawą kupców i rzemieślników śródziemnomorskich, ale najstarsze świadectwo pisemne obecności chrześcijan na terenie Brytanii zawarte jest w dziele Tertuliana zatytułowanym *Adversus Iudaeos*, datowanym na ok. 200 rok po Chrystusie. Także Orygenes wspominał o chrześcijaństwie jako sile, która jednoczyła mieszkańców Wysp. Od IV wieku biskupi z Brytanii brali udział w synodach kościelnych, np. w Arles (314 r.) czy też w Rimini (359 r.). Zorganizowana działalność misyjna została rozpoczęta w pierwszej połowie V wieku, ale od roku 457 pod wpływem najazdów Anglów, Jutów i Sasów w Brytanii rozpoczął się proces powrotu do pogaństwa. Chrześcijaństwo zaczęło się na nowo dzięki działalności misjonarzy przybywających z kontynentu. W dziejach angielskiego chrześcijaństwa przełomowy jest rok 596, w którym papież Grzegorz Wielki wysłał na misję do Anglii Augustyna, przeora klasztoru na Monte Celio w Rzymie, wraz z towarzyszącymi mu 40 mnichami benedyktyńskimi. W roku 597 szczęśliwie wylądowali oni na terenie Kentu. Dzięki wsparciu władcy Kentu króla Ethelberta I Augustyn został nominowany na arcybiskupa Anglii z siedzibą w Cantuarii (Canterbury). Stworzył on organizację kościelną, w tym dwa biskupstwa: w Londynie i Rochester.

Duża troska o rozwój chrześcijaństwa angielskiego wiąże się z okresem panowania króla Edwarda Wyznawcy z dynastii Sasów. Wówczas to wzniesionych zostało wiele kościołów i opactw, np. Opactwo Westminsterkie (*Westminster Abbey*).

14 października 1066 r. w bitwie pod Hastings książę Normandii Wilhelm pokonał wojska innego pretendenta do tronu Anglii – Harolda oraz jego braci. Po zdobyciu Londynu w Boże Narodzenie tego samego roku koronował się na króla w Opactwie Westminsterkim. Przeszedł do historii jako Wilhelm Zdobywca i przy pomocy mnichów normandzkich przeprowadził liczne zmiany w Kościele angielskim (m.in. ujednolicenie prawa kanonicznego, ustanowienie sądownictwa eklezjalnego). Związał on także hierarchów kościelnych z władzą polityczną, czyniąc z nich lenników. Powołał też Lanfranca, dotychczasowego opata klasztoru w Caen w Normandii,

na arcybiskupią stolicę w Canterbury. Lanfranc uważał, iż głową Kościoła winien być lokalny władca, natomiast papieżowi powinien być okazywany należny mu szacunek.

W XII w. doszło w Anglii do poważnego konfliktu między państwem a Kościołem. Król Henryk II opowiadał się za prawem do mianowania dostojników kościelnych (w tym biskupów) przez monarchę i sprawowaniem jurysdykcji nad nimi, jak również za prawem do zatwierdzania papieskich ekskomunik i apelacji kierowanych z Anglii do Rzymu. Temu sprzeciwiał się arcybiskup Canterbury Thomas Beckett, który nie uznał wymierzonych w Kościół tzw. artykułów klarendońskich z 1164 r. Król skazał arcybiskupa na wygnanie. Po upływie paru lat doszło do pojednania między nimi i arcybiskup wrócił do Anglii. Niestety, kilka tygodni później został zamordowany w katedrze kanterberyjskiej. O mord został oskarżony Henryk II, który dla uniknięcia papieskiej ekskomuniki odbył pielgrzymkę pokutną do grobu Becketta oraz ufundował trzy kościoły.

W XIII stuleciu do Anglii przybyli pierwsi franciszkanie, dominikanie, karmelici oraz augustianie. Duchowni wywodzący się z tych zgromadzeń zakonnych częstokroć zostawali arcybiskupami Canterbury. Działalność zakonów to, oprócz rozlicznych dzieł miłosierdzia, także aktywność na polu edukacyjnym, w tym rozwój uniwersytetów w Oxfordzie i w Cambridge. Dzięki wcześniejszej zaś obecności w Anglii cystersów nastąpił rozwój rolnictwa, m.in. hodowli owiec.

Na dzieje angielskiego chrześcijaństwa składa się również aktywność kaznodziejska Johna Wycliffe'a (Wyclifa), który doktoryzował się z teologii w 1372 r. Był autorem dzieł, w których postulował zwiększenie kontroli królewskiej nad majątkami kościelnymi czy też powrót duchowieństwa do ubóstwa okresu pierwszych chrześcijan. Nie uznawał pielgrzymek, odpustów, kultu świętych, celibatu, wiary w czyściec czy mszy odprawianych w intencji osób zmarłych. Pracował nad przełożeniem *Pisma Świętego* na język angielski, a trud ten został uwieńczony sukcesem w 1382 r. Jego poglądy stały się inspiracją dla późniejszych reformatorów chrześcijaństwa, na przykład Jana Husa.

Okolo roku 1387 Geoffrey Chaucer stworzył dzieło pt. *Opowieści kanterberyjskie* (*The Canterbury Tales*) – ze względu na tematykę ważne tak dla tamtejszego chrześcijaństwa, jak i dla rozwoju literatury angielskiej. Utwór jest zbiorem opowieści pątników pielgrzymujących do grobu Thomasa Becketta w Canterbury. Jak podkreśla Wojciech Lipoński, Chaucer planował zredagowanie 120 opowieści 30 pielgrzymów, ale poprzestał na 24. Tytułowe opowieści oddają pełnię ówczesnego życia, obyczajowość, ubiory i przedstawiają w różnych życiowych uwarunkowaniach typowe postacie epoki: rycerza, damę, młynarza, kucharza czy też żeglarza.

Już w połowie XIV w., za panowania Edwarda III, przyjęto prawa chroniące wolny od pracy i handlu charakter niedziel i innych świąt kościelnych, np. Boże Narodzenie, Nowy Rok jako zarazem dzień obrzezania Pana Jezusa, Święto Epifanii, dzień Wniebowstąpienia i dzień Wszystkich Świętych. Wiek później wprowadzono zakaz odbywania jarmarków oraz targów w niedziele i w dniach wielkich świąt kościelnych. Natomiast niewiele później, za panowania króla Edwarda IV, w roku 1464, uchwalono zakaz „branżowy”, mocą którego zabroniono szewcom sprzedaży obuwia w niedziele i dni świąteczne. Zakaz uchylono dopiero w 1863 r. Ówczesne prawo nakazujące respektowanie świątecznego charakteru niedziel należało do dziedziny prawa karnego.

Kluczowe dla chrześcijaństwa w Anglii okazało się panowanie króla Henryka VIII z dynastii Tudorów, wykształconego także teologicznie. W odpowiedzi na jeden z traktatów Marcina Lutra młody władca w roku 1521 zrehabilitował obronę nauki o siedmiu sakramentach, za co papież Leon X nadał mu tytuł obrońcy wiary. Kiedy jednak w 1526 r. wystąpił do papieża o unieważnienie jego małżeństwa z Katarzyną Aragońską, zgody nie otrzymał. Po wielu zabiegach o pozytywną dla siebie finalizację tej sprawy, wobec odmowy ze strony Rzymu, nowy sprzyjający ideom Reformacji arcybiskup Canterbury Thomas Cranmer potwierdził uprzednio zawarte w sposób tajny drugie małżeństwo króla z Anną Boleyn, rozwiązując pierwsze z Katarzyną. Ostatecznie, 11 listopada 1534 r., po uprzednim ekskomunikowaniu Henryka VIII przez papieża w 1533 r., parlament uchwalił Akt o Supremacji, proklamujący króla głową Kościoła w Anglii. Oto obszerny fragment z tego aktu, zaczerpnięty z tłumaczenia na język polski zamieszczonego w zbiorze tekstów źródłowych, opracowanego przez Bogusława Lesińskiego i Jerzego Walachowicza:

(...) dla wzmocnienia religii Chrystusowej w granicach królestwa Anglii oraz aby poskromić i wykorzeń wszelkie błędy, herezje i inne nadużycia i występki w nim się dotąd panoszące; niech będzie postanowione przez autorytet obecnego parlamentu to, że miłościwie nam panujący król, jego dziedzice i następcy, królowie tego królestwa, mają być brani, przyjmowani i uważani za jedyną głowę na ziemi kościoła w Anglii, nazywanego kościołem anglikańskim; i mają posiadać i cieszyć się tym tytułem dołączonym i zjednoczonym z koroną monarszą tego królestwa tak dobrze jak i przynależnymi i odnoszącymi się do wspomnianego urzędu najwyższej głowy tegoż kościoła wszystkimi zaszczytami, godnościami, uprawnieniami wynikającymi z pierwszeństwa, jurysdykcji, wolności oraz praw do korzyści i dochodów; i że wspomniany miłościwie panujący nam król, jego dziedzice i następcy, królowie tego królestwa, mają mieć pełną władzę i autorytet, aby od czasu do czasu przeprowadzać wizytacje, poskramiać winnych, usuwać

nadużycia, reformować, wydawać polecenia, poprawiać, powściągać zło i wykorzeniać te wszystkie błędy, herezje, przestępstwa, wykroczenia, zlekceważenia i zwyrodnienia jakiekolwiek by one były, które wszelkim sposobem (czy to na podstawie) władzy duchownej (czy) jurysdykcji powinny lub mogą być załatwione, karane, nakazywane, wyrównywane, poprawiane, powściągane, prostowane szczególnie ku upodobaniu Wszechmogącego Boga, dla wzrostu siły religii Chrystusowej oraz dla utrwalenia pokoju, jedności i bezpieczeństwa tego królestwa; zakazuje się zważać na jakąkolwiek przeciwną niniejszemu aktowi praktykę, zwyczaj, obce prawo, obcy autorytet, rozkaz lub jakąś inną rzecz lub rzeczy.

Przytoczenie prawie całego brzmienia powyższej ustawy o głowie Kościoła jest uzasadnione skutkami tego aktu dla dalszego rozwoju angielskiego chrześcijaństwa. Odtąd datuje się znaczenie dla kościelnego profilu Anglii różnych nurtów protestanckiej Reformacji. Wielką rolę w uchwaleniu tego aktu prawnego odegrał ówczesny kanclerz Henryka VIII – Thomas Cromwell. Jednak na tamtym etapie nie oznaczało to radykalnych zmian doktrynalnych, gdyż niedługo potem przyjęto *Sześć artykułów wiary*, które utrzymywały katolicki profil Kościoła. Król natomiast dążył do przejęcia majątku kościelnego, zarówno ruchomości (księgi, obrazy, sprzęt), jak i nieruchomości (ziemia i budynki, w tym opactwa). Królewscy komisarze w całej Anglii spisywali majątki biskupie i zakonne. Dochodziło przy tym do niszczenia kościołów oraz zabudowań klasztornych, zbiorów bibliotecznych, dzieł sztuki, naczyń liturgicznych, które przetapiano na potrzeby królewskiego skarbcza. Skonfiskowana ziemia stała się przedmiotem nadań przez króla szlachcie celem zbudowania sobie grupy stałego poparcia dla różnych dalszych kroków króla. Szczegółowo opisuje te poczynania Tracy Borman w swojej książce *Thomas Cromwell. Nieopowiedziana historia najwierniejszego sługi Henryka VIII*, w rozdziale 10 zatytułowanym *Likwidacja zakonów*.

W roku 1534 William Tyndale, zwolennik reformy Kościoła, dokonał kolejnego przekładu *Biblii* na język angielski.

W roku 1536 do Królestwa Anglii została przyłączona Walia.

Po śmierci króla Henryka VIII, za panowania jego małoletniego syna Edwarda VI, za sprawą wspomnianego wyżej T. Cranmera wprowadzono zmiany nadające Kościołowi Anglikańskiemu charakter protestancki, m.in. komunię św. pod dwiema postaciami. W 1549 r. Cranmer stworzył *Modlitewnik powszechny* (*Book of Common Prayer*) – brewiarz i mszał zarazem, wprowadzający reformy liturgiczne, ale bez radykalnego odchodzenia od porządku nabożeństw katolickich.

Po wczesnej śmierci Edwarda VI tron objęła jego przyrodnia siostra – Maria Tudor, córka Henryka VIII i Katarzyny Aragońskiej, która podjęła próbę przywrócenia w Anglii Kościoła katolickiego. Jej rządy doprowadziły do krwawej rozprawy ze zwolennikami Reformacji, m.in. na stosie spłonęli: T. Cranmer, Nicolas Ridley, John Hooper oraz Hugh Latimer. Po jej śmierci tron angielski objęła jej przyrodnia siostra Elżbieta I, córka Henryka VIII i Anny Boleyn. W 1559 r. parlament dokonał odnowienia Aktu Supremacji wraz z nadaniem królowej tytułu Najwyższego Rządcy (*Supreme Governor*) Kościoła Anglikańskiego. Alfred Leslie Rowse w swoim dziele o Anglii w epoce elżbietańskiej zaznacza, iż w okresie tym rozbudowano katalog przestępstw podlegających jurysdykcji Kościoła Anglii, a obecność na nabożeństwie w niedzielę i święta stanowiła obowiązek każdego. Jeśli ktoś nie uczęszczał, musiał swoją nieobecność usprawiedliwić albo zapłacić karę grzywny.

Prześladowania katolików wzmożyły się po wybuchu powstania w północnej Anglii w 1569 r., którego uczestnicy domagali się uznania swoich racji przez monarchę. Papież Pius V ekskomunikował królową w 1570 r., co doprowadziło do sytuacji, w której każdy wierny Kościoła katolickiego został postawiony w sytuacji zdrajcy Królestwa Anglii. Uśmiercono wielu katolików, którzy odmówili złożenia przysięgi na odnowiony przez parlament Akt o Supremacji. Ich liczbę ustalono na 320 osób.

Historyk dyplomacji i prawa międzynarodowego Stanisław Edward Nahlik wspomina o ukształtowaniu się w czasie antagonizmów wyznaniowych w XVI-XVII w. przywileju zwanego „prawem kaplicy”, będącego wyjątkiem od formuły „czyj kraj, tego religia” (*cuius regio, eius religio*), przyjętej w Pokoju Augsburskim w 1555 r. Polegał on na tym, iż władca katolicki zezwalał posłom krajów protestanckich urządzać na terenie swoich rezydencji kaplice wyznań protestanckich, a z kolei władca protestancki zezwalał posłom z krajów katolickich urządzać kaplice katolickie. Na tym tle w Anglii powstał problem dotyczący ambasadorów katolickich: kto jeszcze poza posłem, jego rodziną i orszakiem może przybyć z zewnątrz i uczestniczyć w nabożeństwach. W 1611 r. wychodzący po zakończonej mszy w ambasadzie hiszpańskiej Anglik George Freer został aresztowany, ale później odbity przez świętą ambasadora Królestwa Hiszpanii. Tego typu utrudnienia w Londynie stopniowo kończyły się dopiero po okresie rządów Olivera i Richarda Cromwellów.

W 1571 r. Elżbieta I zatwierdziła 39 artykułów wiary Kościoła Anglikańskiego, w których obecnie są elementy doktrynalne kalwinizmu oraz luteranizmu. Jednocześnie zachowany został episkopalny ustrój Kościoła, a także utrzymano dotychczas praktykowany ryt ordynacji na diakona, prezbitera oraz biskupa. Dało to impuls do powstania ruchu purytanów, zwolenników „czystości” doktrynalnej, postulujących

oczyszczenie Kościoła Anglikańskiego z pozostałości katolicyzmu w doktrynie i liturgii pod hasłem walki z „papistami”. To stronnictwo religijne zachowało swoje znaczenie również w XVII stuleciu. Jak zaznacza oxfordzki profesor Diarmaid MacCulloch, autor monumentalnego dzieła *Historia chrześcijaństwa* i współtwórca 5-odcinkowego emitowanego przez BBC dokumentalnego cyklu pod tym samym tytułem, epoka elżbietańska charakteryzowała się dbałością o katedry z zachowaniem w nich urzędów dziekanów i kanoników, ale też troską o rozwój wokalny chórów oraz wysoki poziom warsztatowy organistów.

Po wstąpieniu na angielski tron syna Marii Stuart, dotychczasowego króla Szkocji Jakuba VI, pod imieniem Jakuba I, rozpoczął się okres unii personalnej obu tych królestw. W sprawach wiary przełomowe znaczenie miała konferencja w Hampton Court pod przewodnictwem króla i z udziałem hierarchów anglikańskich (m.in. biskupa Richarda Bancrofta) oraz purytanów, którzy skierowali do monarchy petycję w sprawie koniecznych dalszych reform Kościoła Anglii. Król wyraził zgodę na nowe tłumaczenie *Biblii*. Prace trwały od 1607 do 1611 roku. Jak odnotowuje Leonard Dudley, profesor Uniwersytetu Montrealskiego, tłumaczenie ksiąg *Nowego Testamentu* bazowało na translacji dokonanej w roku 1534 przez W. Tyndale’a, natomiast odpowiedzialność za przekład na język angielski 12 ksiąg *Starego Testamentu* spoczywała na zespole kierowanym przez uczonego i dziekana Opactwa Westminsterskiego Lancelota Andrewesa, biegle znającego 3 języki starożytne: hebrajski, grecki i łaciński, a także cztery nowożytne: angielski, francuski, niemiecki i włoski. Król Jakub I zabronił tłumaczom umiejscawiania przypisów na marginesach tekstu biblijnego, które były charakterystyczne dla *Biblii Genewskiej* z 1560 r., będącej przekładem na angielski dokonany w duchu kalwińskiego. Tekst nowego tłumaczenia został wydrukowany wiosną 1611 r., aczkolwiek *Biblia Króla Jakuba* w sposób oficjalny nie została ogłoszona przez tegoż władcę. Niemniej zajęła dotychczasowe miejsce *Biblii Genewskiej*. Podkreśla się jej wysoką jakość literacką. Powędrowała ona w świat za kolonistami angielskimi, będąc – oprócz swojego podstawowego znaczenia religijnego – fenomenem kulturowym świata anglosaskiego, już choćby ze względu na jej wpływ na rozwój języka angielskiego.

W XVII stuleciu w Anglii z purytanizmu wyłaniają się nowe ugrupowania religijne, jak independenci czy kongregacjoniści. W nawiązaniu do XVI-wiecznych anabaptystów powstają baptyści. Swą działalność rozpoczęli też kwakrzy.

W krótkim okresie istnienia republiki angielskiej za rządów Olivera Cromwella (1649-1658) i jego syna Richarda podjęto próbę usunięcia biskupów, a także form katolickich z życia Kościoła Anglii. Wraz z klęską republiki dążenia te zakończyły się

niepowodzeniem. Tak samo zakończyły się też próby podejmowane przez kolejnych dwóch królów po przywróceniu monarchii – Karola II i Jakuba II, zmierzające do przywrócenia katolicyzmowi jego wiodącej pozycji. Ten drugi monarcha starał się doprowadzić do równouprawnienia chrześcijan wiernych Rzymowi, co wywołało opór ze strony parlamentu. Córka Jakuba – Maria – żona władcy Niderlandów Wilhelma Orańskiego była protestantką, a parlament zaproponował obojgu koronę angielską. Wojska Wilhelma pokonały armię jego teścia, a Jakuba II pozbawiono praw do dalszego sprawowania władzy na rzecz Marii i Wilhelma. Skutkowało to ustaleniem protestanckiego charakteru przysięgi królewskiej. Poprawie uległ status prawny nonkonformistów, czyli wyznawców innych Kościołów protestanckich, znajdujących się dotąd w położeniu gorszym od anglikanizmu.

W roku 1700 parlament uchwalił ustawę o osiedleniu (*Act of Settlement*), regulującą kwestię następstwa tronu. Czytamy w niej (w polskim tłumaczeniu dokonanym przez Sebastiana Kubasa):

(...) każdy, kto ma lub może przyjąć, lub odziedziczyć wspomnianą koronę na podstawie niniejszej ustawy, a kto pojedna się z biskupem lub Kościołem rzymskim, lub pozostanie we wspólnocie z nim, lub wyznawać będzie religię papistyczną lub poślubi papistę, podlega takim wyłączeniom zdolności, jakie w takich przypadkach przewiduje, zarządza i ustanawia przytoczona ustawa.

Dalej czytamy:

Ktokolwiek odtąd obejmie tę koronę, przyłączy się do wspólnoty Kościoła anglikańskiego ustanowionego przez prawo.

Jest to akt prawny obowiązujący po dzień dzisiejszy. Przyjdzie do niego wrócić w drugim rozdziale książki.

W 1707 r. doszło do zawarcia obowiązującej do dziś unii realnej Anglii i Szkocji, wskutek czego powstała Wielka Brytania, przy czym w Szkocji została zachowana szczególna pozycja prawna prezbiteriańskiego Kościoła Szkocji (*Kirk*).

W XVIII wieku na terenie Anglii rozwijały się także inne wspólnoty religijne, jak np. Bracia Morawscy, którzy stworzyli Kościół Morawski. To na spotkaniu w ich londyńskim zborze w 1738 r. przeżył swoje duchowe odrodzenie twórca metodyzmu John Wesley. Był on anglikańskim duchownym, który w przeciwieństwie do swoich współbraci w posłudze duszpasterskiej nie obawiał się pracować wśród robotników, a był to czas rozpoczynającej się rewolucji przemysłowej w Anglii, rozwoju miast i osiedli robotniczych. John Wesley i związani z nim kaznodzieje operowali prostym, komunikatywnym językiem, apelującym do serc słuchaczy. Kiedy niechętnie mu i jego

zwolennikom Kościoły anglikańskie zamknęły przed nimi swoje drzwi, zaczęli głosić kazania na otwartych przestrzeniach miast, a także na polach. Metodyści organizowali się wokół własnych kaplic. Ich parafie były bardziej demokratyczne od anglikańskich, albowiem utrzymywane były z własnych datków, podczas gdy te drugie z dochodów z posiadłości ziemskich. Działając na rzecz wewnętrznej odnowy życia, metodyści odrzucali wszelkie tumulty rewolucyjne, a propagowali szerokie zaangażowanie w sprawy społeczne. John Wesley wypowiadał się stanowczo przeciwko niewolnictwu. Jego brat Charles był autorem wielu hymnów religijnych i wniósł wielki wkład w rozwój muzycznej strony nabożeństw.

W roku 1736 ukazała się książka Williama Warburtona pt. *Sojusz Kościoła i państwa*, prezentująca nowe od czasów Reformacji spojrzenie na naturę relacji obu tych instytucji. Autor traktował tak państwo, jak i Kościół, jako dwa niezależne od siebie organizmy, które na drodze porozumienia uzgadniają swoje interesy, gdyż są one z natury rzeczy odmienne. Tylko na drodze owego porozumienia możliwe byłoby przekazanie państwu prawa mianowania na urzędy kościelne, ustanawiania prawa wewnątrzkościelnego czy sprawowania jurysdykcji w kwestiach eklezjalnych przez sądy państwowe.

W 1780 r. inspirowany ewangelicznie wydawca gazety w Gloucester Robert Raikes założył pierwszą szkołę niedzielną dla dzieci robotników, w której uczyły się czytania, pisania oraz biblijnych zasad życia. Ruch szkół niedzielnych nabrał rozmachu w następnym stuleciu.

W roku 1801 doszło do powstania unii realnej między Wielką Brytanią a Irlandią i tak powstało Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Rok 1804 to data założenia na Wyspach Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (*British and Foreign Bible Society*), choć wcześniej, bo w 1779 r., powstała pierwsza lokalna organizacja na terenie Anglii, która przyjęła nazwę „Towarzystwo Biblijne”. Jednakże dopiero powstanie Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego zdynamizowało wysiłki na rzecz translacji *Biblii* na różne języki świata. Podkreślić należy ogrom pracy tego Towarzystwa w poszczególnych krajach (od 1816 r. na ziemiach polskich) na rzecz rozpowszechniania *Pisma Świętego*, a tym samym niesienia wsparcia w latach konfliktów zbrojnych, np. podczas pierwszej wojny światowej, gdy mimo blokad morskich i rozlicznych utrudnień na lądzie, jego posłannictwo nie ustawało, a wręcz przeciwnie, nabierało coraz to nowej dynamiki.

W 1807 r. William Wilberforce, ewangelikalny anglikanin, członek Izby Gmin, doprowadził do uchwalenia ustawy o zakazie handlu niewolnikami. Stosowny projekt

ustawy opracował jeszcze w XVIII stuleciu, w roku 1787, ale opór przeciwko tej regulacji był wówczas szczególnie silny. Wilberforce był związany z Grupą z Clapham, reformatorami społecznymi o inspiracji chrześcijańskiej, którzy przyczynili się do utworzenia Kościelnego Towarzystwa Misyjnego oraz Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego. To drugie – jak wspomniano – odegrało niezwykle rolę w tłumaczeniu *Pisma Świętego* na różne języki świata na wszystkich kontynentach, czyniąc *Biblię* dostępną dla ludzi różnych kręgów kulturowych i zaświadczać o uniwersalnym charakterze Dobrej Nowiny.

Działalność tego chrześcijanina opisał znamienity popularyzator historii Wielkiej Brytanii i Irlandii na gruncie polskim – George Bidwell w książce zatytułowanej *Hebanowe ładunki. William Wilberforce i brytyjski handel niewolnikami*. Jego imieniem – Chrześcijańskie Centrum Prawne – organizacja zasłużona dla umacniania obecności chrześcijaństwa w brytyjskiej przestrzeni publicznej, nazwała też akademie, które są organizowane przez nią dla przygotowania chrześcijańskich liderów społecznych.

W 1829 r. została uchwalona ustawa o emancypacji katolików, zapewniająca im pełnię praw obywatelskich i prawo dostępu do większości urzędów, jak również możliwość kandydowania na stanowiska obieralne. Jednak w dalszym ciągu nie mogli obejmować tronu, być następcą tronu, małżonkiem władcy oraz następcy tronu czy też pełnić funkcji lorda-kanclerza. Pierwsze kroki zmniejszające rozmiar dyskryminacji katolików brytyjskich zostały podjęte w 1778 r., a w 1800 – roku uchwalenia ustawy o powstaniu Zjednoczonego Królestwa – parlament zezwolił na odnowienie obecności zgromadzeń zakonnych. Poprawa statusu prawnego katolików oddziaływała też na żywotność katolicyzującego nurtu w ramach Kościoła Anglikańskiego, tzw. Kościoła wysokiego, np. w ramach ruchu traktariańskiego powstałego w Oxfordzie, stąd inne jego określenie to „ruch oxfordzki”. Jego najważniejszą postacią był John Henry Newman, który z czasem dokonał konwersji do Kościoła katolickiego. Ruch oxfordzki przyczynił się do odnowienia życia zakonnego w ramach anglikanizmu, a dotyczy to także franciszkanów oraz benedyktynów.

XIX stulecie to czas rozrastania się Imperium Brytyjskiego, ale też światowego oddziaływania chrześcijaństwa, także dzięki pracy misjonarzy pochodzących z Wysp Brytyjskich epoki wiktoriańskiej. W tymże XIX w. chrześcijaństwo obecne było również w polityce, np. u liberała Williama Ewarta Gladstone’a, upominającego się o prawa chrześcijan zniewolonych w sułtańskim Imperium Ottomańskim, ale też w działalności chrześcijańskich socjalistów, takich jak na przykład Frederic Denison

Maurice, który chciał, by Ewangelia torowała drogę do ewolucyjnych zmian społecznych poprawiających byt najmniej uprzywilejowanych w doczesnym życiu. Warto mieć to na uwadze, gdyż w zgodnej opinii badaczy to nie *Kapitał* Karola Marksa, ale rozliczne przejawy głębokiego zaangażowania różnych Kościołów chrześcijańskich w problemy społeczne uprzemysłowionej XIX-wiecznej Anglii, jak bezrobocie, wykorzystywanie dzieci do prac fabrycznych, ubóstwo, przeludnienie, choroby, pomoc więźniom i ich rodzinom, były istotnym fundamentem dla powstałej w 1900 r. Partii Pracy (*Labour Party*).

Wydarzenia na frontach Wielkiej Wojny (czyli I wojny światowej) potężnie zachwiały wiarą wielu ludzi, w tym Brytyjczyków. Wybitny pisarz chrześcijański i autor kultowych *Opowieści z Narnii* Clive Staples Lewis wspominał, że to we Flandryjskich okopach tej wojny stracił swoją wiarę. Marek Rybarczyk zaznacza, że w tym czasie Kościół Anglikański masowo tracił wiernych, a w obliczu tragedii zabitych i cierpień rannych chrześcijaństwo było postrzegane przez wielu tylko jako piękna baśń. Nastąpił znaczący spadek osób biorących udział w nabożeństwach.

Na fali powojennych zmian w systemie wartości pojawiły się nowe cenne inicjatywy ekumeniczne, szczególnie w wymiarze anglikańsko-katolickim, których animatorami byli także konwertyci na katolicyzm, jak pisarze tej miary co np. Graham Greene, Evelyn Waugh, Gilbert Keith Chesterton. Symbolem nowej ekumenicznej drogi jest choćby przyjaźń pisarzy i wykładowców akademickich: katolika konwertyty Johna Ronalda R. Tolkiena oraz wspomnianego wyżej Clive'a S. Lewisa, anglikanina, który odnalazł na nowo drogę wiary. Niezwykle istotna w okresie międzywojennym i później, w okresie II wojny światowej, była rola Lewisa jako chrześcijańskiego apologety wiary z wyboru, stojącej stale w obliczu niełatwych pytań, np. dotyczących ludzkiego cierpienia. To ważna postać chrześcijaństwa angielskiego bardzo trudnego XX wieku – postać o znaczeniu globalnym.

Jak podkreśla Michael Coren w biografii pisarza zatytułowanej *Lewis. Człowiek, który stworzył Narnię*, twórca m.in. postaci Iwa Aslana był człowiekiem tolerancji religijnej. Np. nigdy nie próbował nawrócić na chrześcijaństwo swojego pasierba Davida, który powrócił do judaizmu. Prosił w listach kierowanych do licznych żydowskich przyjaciół o rady, w jaki sposób mógłby ułatwić Davidowi praktykowanie jego religii, np. w jaki sposób mógłby przygotować dla niego kosherne posiłki.

W roku 1926 zezwolono katolikom na przeprowadzanie procesji publicznych, np. w święto Bożego Ciała, a także na noszenie przez księży katolickich strojów duchownych. Wcześniej, bo jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej, Zjednoczone Królestwo i Stolica Apostolska nawiązały stosunki dyplomatyczne, a w 1938 r. w Londynie otworzono stałą Delegaturę Apostolską.

W okresie międzywojennym z powodu strajku generalnego w 1926 r. oraz krachu na Wall Street w Nowym Jorku w 1929 r., a jednocześnie w sytuacji powstania zorganizowanych ruchów ekstremalnych: komunistycznego z jednej, a faszystowskiego z drugiej strony, istotna stała się kwestia społeczna, przejawiająca się w radykalizacji nastrojów wśród robotników.

Wstrząsem dla chrześcijaństwa była druga wojna światowa. W tym kontekście należy uwypuklić udział polskich pilotów z dywizjonów 302 i 303 w bitwie o Anglię, których decydujący wkład w zwycięstwo podkreślił m.in. Winston Churchill.

Jak podkreśla Grace Davie, w samej anglikańskiej Diecezji Londynu w czasie niemieckich bombardowań lotniczych spośród 700 kościołów tylko 70 nie ucierpiało wskutek nalotów. W czasie jednego z nich ucierpiała też katedra św. Pawła, jeden z symboli Londynu. Na szczęście udało się ją ocalić od strawienia przez ogień.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej następuje upadek Imperium, nad którym podobno nigdy nie miało zachodzić słońce. Symboliczny jest tu rok 1947, gdy niepodległość uzyskuje „klejnot w koronie” – Indie. Koronacja królowej Elżbiety II w 1953 r. była z pewnością ostatnią, anglikańską tylko, uroczystością wobec całkowicie odmiennej struktury etnicznej i religijnej dzisiejszej Anglii, a szerzej całego Zjednoczonego (jeszcze?) Królestwa.

Wydarzeniem ekumenicznym była wizyta arcybiskupa Canterbury Geoffreya Fishera złożona papieżowi Janowi XXIII oraz ustanowienie w związku z zakończeniem obrad II Soboru Watykańskiego pod auspicjami papieża Pawła VI i arcybiskupa Canterbury Michaela Ramseya wspólnej anglikańsko-katolickiej komisji do spraw dialogu. Na przełomie maja i czerwca 1982 r. miała miejsce pierwsza (choć niemająca statusu państwowej) wizyta papieża od momentu powstania Kościoła Anglikańskiego w Anglii, Walii i Szkocji, w osobie Jana Pawła II. We wrześniu 2010 r. z wizytą oficjalną natomiast przybył papież Benedykt XVI.



Katedra w Canterbury

Rozdział II

Panorama religijna Anglii

2.1 Kościół Anglii

Anglikański Kościół Anglii (*Church of England*) uznaje się za członka jednego, świętego, katolickiego oraz apostołskiego Kościoła. Anglikanie bardziej od innych Kościołów Reformacji podkreślają znaczenie tradycji, a wydarzenia, jakie miały miejsce w XVI stuleciu, nie są uznawane za zerwanie z nią. W ślad za Thomasem Cranmerem wielu anglikanów odrzucało dokładne definiowanie niektórych pojęć. Uznawali, iż nie powinno się definiować niczego, czego Bóg nie zdefiniował w *Biblii*, jak również nie zmieniać w Kościele tego, co nie pozostaje w sprzeczności z *Pismem Świętym*. Odrzucono zatem podejścia skrajne, opowiadając się za drogą środka (*via media*). Anglikanizm w ramach wspólnoty kościelnej godzi różne zapatrywania, częstokroć nie tylko ze sobą rozbieżne, ale także i sprzeczne, a ten pluralizm opinii nie powinien być przyczyną rozłamów. Jedność doktrynalna Kościoła jest obiektywnie wyznaczona przez *Pismo Święte*, które wskazuje, co ma znaczenie fundamentalne, a co nie. W Kościele Anglikańskim ma miejsce związek modlitwy z doktryną, a jego wyrazem jest liturgia zawarta w *Modlitewniku powszechnym*. Anglikanizm wraz z innymi Kościołami wywodzącymi się z protestantyzmu stoi na stanowisku, że wszystkie prawdy konieczne do zbawienia zawarte są w *Biblii*, ale zaznacza, iż do właściwego zrozumienia *Pisma Świętego* prowadzą cztery czynniki: wewnętrzne światło *Pisma Świętego*, oddziaływanie Ducha Świętego w wierzącym człowieku, tradycja kościelna oraz rozum. Występuje tu synteza zasad katolickich i protestanckich, a składnik anglikański wyraża się w tym, iż żadnemu z czterech wyżej wymienionych czynników nie przyznaje się funkcji wyłącznej oraz wystarczającej, a dopiero ich wspólne oddziaływanie prowadzi do pewności w kwestiach wiary. Do uzyskania wiary w boski charakter *Pisma Świętego* konieczny jest ludzki autorytet, a także tradycja Kościoła. To Kościół wiedzie wierzącego człowieka do bezpośredniej wiary w Słowo Boże, opartej wyłącznie na autorytecie objawiającego się w tym Słowie Boga. Ta wiara w łączności z *Pismem Świętym* staje się niezależna od instytucji Kościoła, dzięki czemu zdobywa się na krytyczną ocenę prawowierności Kościoła. Z posługi apostołów – natchnionych autorów *Pisma*

Świętego – Kościół otrzymuje boski autorytet. Poza *Pismem Świętym* nie można dowieść istnienia tradycji apostołskiej.

Anglikanizm opiera się na dwóch sakramentach: Chrzcie oraz Eucharystii. Jego nauka o chrzcie nie wykazuje różnic zasadniczej natury od nauczania Kościoła katolickiego i innych Kościołów Reformacji XVI stulecia. Dla żadnego z nurtów w ramach Kościoła Anglii nie stanowi problemu chrzest niemowląt. W kwestii zaś komunii św. anglikanie nauczają, że zewnętrznym i widzialnym znakiem Wieczery Pańskiej są chleb i wino, przyjmowane zgodnie z nakazem Jezusa Chrystusa. Darem duchowym są Jego Ciało i Krew, przez Niego dane i przyjmowane przez wiernych. Komunia św. umacnia jedność ze Zbawicielem i jego Kościołem, daje odpuszczenie grzechów i toruje drogę do życia wiecznego. Szafarzami Eucharystii są biskupi i prezbiterzy znajdujący się w sukcesji apostołskiej.

Na III ogólnoanglikańskiej konferencji biskupów w Lambeth w 1888 r. ustalono cztery zasady (tzw. Czworobok z Lambeth), tworzące podstawę do zjednoczenia wszystkich chrześcijan z perspektywy anglikańskiej. Są to: wiara w to, że *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* zawiera wszystko, co jest niezbędne do zbawienia, będąc drogowskazem i ostateczną normą wiary, po drugie – uznanie, że Apostolskie Wyznanie Wiary jest symbolem chrztu oraz że Nicejskie Wyznanie Wiary jest wystarczającym wyznacznikiem wiary chrześcijańskiej, po trzecie – uznanie, że są dwa ustanowione przez Jezusa Chrystusa sakramenty mające istotne znaczenie dla życia Kościoła: Chrzest i Wieczerza Pańska oraz po czwarte – funkcjonowanie historycznego episkopatu jako kluczowego znaku jedności dla wszystkich narodów, powołanych do Kościoła, a w metodach sprawowania swoich funkcji dostosowanego do lokalnych warunków.

Angielska Reformacja – w opozycji do kontynentalnej, tak samo jak skandynawska wobec tamtejszego luteranizmu – utrzymała hierarchiczną strukturę Kościoła, ograniczając liczbę urzędów duchownych do trzech: biskupa, prezbitera i diakona, co uznano za reformę, ale nie za akt zerwania z tradycją. Tylko w połowie XVII w., w okresie rządów Olivera Cromwella, na krótko zniesiono w Kościele Anglii hierarchię, ale po jego śmierci reaktywowano strukturę episkopalną, a dokonali tego biskupi anglikańscy, którzy powrócili z emigracji, a także ci, którzy wyszli z ukrycia.

W Kościele Anglii występują zasadniczo trzy nurty: ewangelikalny (tzw. Kościół niski), liberalny (tzw. Kościół szeroki) oraz katolizujący (tzw. Kościół wysoki). Pierwszy wywiera znaczący wpływ na pobożność i rozległą działalność duszpasterską. Drugi optuje za dużymi różnicami doktrynalnymi i liturgicznymi oraz znacznymi polami aktywności dla ludzi świeckich, a trzeci dąży do umocnienia autorytetu Kościoła

poprzez wzmocnienie autorytetu biskupa, nawiązanie do tradycji Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa oraz odnowę życia religijnego.

Kościół Anglii jest w tej części Zjednoczonego Królestwa Kościołem ustanowionym, a na gruncie polskim jest używane sformułowanie, że jest to Kościół państwowy. Monarcha (a w praktyce pierwszy minister, czyli premier) posiada prawo mianowania arcybiskupów, biskupów, sufraganów, dziekanów katedr. W 1919 r. zostało utworzone ustawowo Zgromadzenie Kościoła Anglii, które w 1970 r. przybrało nazwę „Synod Generalny Kościoła Anglii”. Zbiera się on z reguły trzy razy w roku i składa się z trzech izb: biskupów, kleru i świeckich, z których każda osobno dyskutuje i głosuje nad poszczególnymi dokumentami. Na końcu Izba Biskupów opracowuje wersję ostateczną, którą wszystkie izby albo przyjmują, albo odrzucają. Synod Generalny jest najwyższym organem prawodawczym i administracyjnym Kościoła Anglii. Wszystkie projekty aktów prawnych wymagające zgody parlamentu w Westminsterze muszą być mu przedstawione i przezeń zaakceptowane. Synod Generalny reprezentuje ponadto Kościół Anglii wobec monarchy i parlamentu, a jest także centralnym organem finansowym.

Najwyższym Rządcą Kościoła Anglii, z tytułem Obrońcy Wiary zachowanym od czasów Henryka VIII w królewskiej tytulaturze, jest monarcha brytyjski (obecnie Elżbieta II). Duchowym zwierzchnikiem tego Kościoła jest arcybiskup Canterbury, noszący tytuł Prymasa Całej Anglii. W skład kościelnej prowincji Canterbury wchodzi 30 diecezji. Drugą prowincją kościelną jest York (14 diecezji) na czele której stoi arcybiskup Yorku z tytułem Prymasa Anglii. Diecezje są to centralne jednostki w strukturze tego Kościoła. Na ich czele stoją biskupi, a występują tu także synody diecezjalne złożone z osób duchownych i świeckich. Arcybiskupi Canterbury i Yorku są zarazem biskupami diecezjalnymi diecezji Canterbury i York. W Izbie Lordów zasiada 26 biskupów diecezjalnych (w tej liczbie wspomniani wyżej dwaj arcybiskupi). Są to lordowie duchowni. Mimo ich równej rangi do dziś została zachowana precedencja: arcybiskup Canterbury, arcybiskup Yorku, biskup Londynu, biskup Durham oraz biskup Winchesteru – ci zawsze zasiadają w Izbie Lordów. Pozostałych 21 biskupów zasiada w tejże Izbie na podstawie starszeństwa, czyli długości okresu sprawowania urzędu biskupa diecezjalnego, jednakże bez wliczania do tego grona dwóch biskupów diecezjalnych: biskupa diecezji Sodor i Wyspy Man, który zasiada w Tynwald – lokalnym parlamencie Wyspy Man oraz biskupa Gibraltaru. Funkcjonują też biskupi – asystenci i biskupi – sufragani. Z innych funkcji kościelnych warto wymienić: archidiakonów, dziekanów na obszarach wiejskich, dziekanów katedralnych i proboszczów katedralnych, kanoników rezydencjalnych. Warto odnotować, iż poza

strukturą diecezjalną znajdują się np. kapelanie czy też stowarzyszenia religijne wiernych. Na samym dole struktury organizacyjnej Kościoła Anglii znajduje się parafia z duchownymi parafialnymi (np. wikariusze, rektorzy) oraz wybieralną radą parafialną.

Wspomniano wyżej, że Kościół Anglii jest kościołem oficjalnym, ustanowionym. Jakie są cechy tego statusu? Według autora przewodnika po tymże Kościele Martina Davie jest to przede wszystkim duchowa odpowiedzialność za każde miejsce i każdą osobę w Anglii, co nakłada zobowiązanie do stałej aktywności duszpasterskiej na obszarach wiejskich oraz na obszarach silnie zurbanizowanych. Ta odpowiedzialność sprowadza się do:

po pierwsze – prawnego obowiązku każdego duchownego parafialnego do ochrzczenia, udzielenia ślubu i udzielenia pochówku – zgodnie z życzeniem członka parafii;

po drugie – monarcha musi przyjmować komunię św. w tym Kościele;

po trzecie – arcybiskup Canterbury jest tą osobą, która dokonuje aktu koronacji panującego;

po czwarte – wszystkie najważniejsze wydarzenia istotne dla życia narodu wiążą się zawsze z liturgiczną obecnością duchownych tego Kościoła;

po piąte – wspomniana wyżej obecność biskupów w Izbie Lordów;

po szóste – wspomniane wyżej uprawnienia nominacyjne Korony wobec biskupów;

po siódme – uprawnienia nominacyjne Korony wobec niektórych dziekanów katedralnych i niektórych kanoników rezydencjalnych oraz liczego duchowieństwa parafialnego z podkreśleniem, iż ordynacja na duchownego i konsekracja biskupa to działania Boga w ramach Kościoła, a nie monarchy, który jako osoba świecka nie może ordynować duchownych ani sam być ordynowanym;

po ósme – wszyscy duchowni tego Kościoła, którzy są obywatelami brytyjskimi, przed objęciem funkcji składają przysięgę wierności monarsze;

po dziewiąte – urząd kapelana Spikera Izby Gmin i niektóre stanowiska profesorów oraz kapelanów na uniwersytetach w Oxfordzie, Cambridge i Durham są prawnie zastrzeżone dla duchownych Kościoła Anglii;

po dziesiąte – królowa uczestniczy w otwarciu obrad pewnych kolegialnych gremiów kościelnych, w tym Synodu Generalnego;

po jedenaste – kanony odnoszące się do regulacji wewnątrzkościelnych oraz instrumenty (*measures*) zaaprobowane przez Synod Generalny stają się obowiązującym prawem w Anglii po zaopatrzeniu ich podpisem monarszym, a w przypadku instrumentów – także po uzyskaniu zgody parlamentu;

po dwunaste – sądy kościelne są częścią angielskiego systemu prawnego i jego orzeczenia są egzekwowane przez władze publiczne, z wyjątkiem kwestii dyscyplinarnych anglikańskiego duchowieństwa w zakresie spraw dotyczących nabożeństw i doktryny Kościoła, dla których to sytuacji ostatnią instancją odwoławczą jest sąd świecki w postaci Komitetu Sądowego Tajnej Rady;

po trzynaste – Kościół Anglii nie może samodzielnie postanowić o zaprzestaniu używania w liturgii *Modlitewnika powszechnego* bez decyzji parlamentu w tej materii.

George Carey, arcybiskup kanterberyjski w latach 1991-2002, w swojej książce o marginalizacji wiary w przestrzeni publicznej, o której będzie jeszcze mowa w dalszej części tej książki, napisał, że ustanowienie (*Establishment*) Kościoła Anglii stanowi gwarancję wolności religijnej, gdyż mimo podkreślenia tym faktem roli chrześcijaństwa, służy to rozwiązaniu także innym Kościołom i wspólnotom religijnym, zabezpieczając przed przyjęciem przez państwo przekonania, że religia powinna być wyłącznie sprawą prywatną. Stąd wyjątkowy status prawny tego Kościoła ma być, zdaniem tego hierarchy, gwarancją słyszalności głosu wierzących w życiu publicznym.

John Stott, prominentny przedstawiciel ewangelikalnego nurtu opisywanego Kościoła, w książce pod intrygującym tytułem *Dlaczego wciąż jestem anglikaninem* wywodzi, iż Kościół Anglii nie jest Kościołem państwowym, a raczej Kościołem ustanowionym (*The Established Church*), uznanym przez prawo i obdarzonym pewnymi przywilejami i – co istotniejsze – jest Kościołem narodowym, gdyż jego misja ma charakter narodowy. Według Stotta, jest Kościołem narodu, „sumieniem narodu”, za co ma ponosić odpowiedzialność, służąc narodowi i przybliżając mu Chrystusa. W związku z tym stwierdzeniem nasuwa się pytanie, czy biorąc pod uwagę nieco odmienne od języka polskiego znaczenie angielskich rzeczowników *Nation* i *Nationality*, takie ujęcie jest zgodne z wizją Kościoła powszechnego, nieograniczonego do opłotków jednego, nawet nieetnicznie pojmowanego narodu? Wszak orędzie *Ewangelii* jest ponadnarodowe, globalne, łamiące bariery tworzone przez ludzi.

Warto wspomnieć o ostatnich arcybiskupach Canterbury końca XX i początku XXI w.

Robert Runcie – 102 arcybiskup na tronie św. Augustyna w latach 1980-1991 – był żołnierzem II wojny światowej, dlatego widząc, czym jest wojna, nie należał do entuzjastów decyzji premier Margaret Thatcher o zbrojnym odwojowaniu Falklandów w 1982 r. W tym samym roku gościł przybyłego z historyczną wizytą papieża Jana Pawła II. Dbał o kontakty ekumeniczne. Po zakończeniu posługi zajmował się m.in. hodowlą świń. Zmarł 11 lipca 2000 r. w wieku 79 lat.

103 arcybiskupem Canterbury był w latach 1991-2002 George Carey. W momencie wyboru był uważany za kandydata do zaakceptowania zarówno dla kościelnych liberałów, jak i dla konserwatystów. W okresie jego posługi doszło do przyjęcia decyzji o wyświęcaniu kobiet na księży w Kościele Anglii, a pierwsza taka uroczystość odbyła się w katedrze w Bristolu 12 marca 1994 r. Był związany z nurtem ewangelikalnym tego Kościoła. Odszedł z urzędu w październiku 2002 r., przed upływem kadencji, czyli osiągnięciem 70 roku życia. Zasiada w Izbie Lordów, gdzie wypowiada się w obronie prześladowanych na świecie chrześcijan, jak również za niemarginalizowaniem religii w życiu publicznym Zjednoczonego Królestwa. Jego hobby to długie spacerowanie.

Następcą G. Careya – 104 arcybiskupem kanterberyjskim – został teolog, profesor Uniwersytetu w Oxfordzie, dotychczasowy arcybiskup Walii Rowan Williams. Był krytykiem ogłoszonej przez prezydenta USA George'a W. Busha Jr. wojny z terroryzmem. Sprawował swój urząd od grudnia 2002 do grudnia 2012 roku. Zastąpił z kontrowersyjnych niekiedy posunięć, jak np. przyjęcia tytułu Honorowego Druida, związanego z druidyjskim kultem przedchrześcijańskim. Obecnie związany naukowo jest z Magdalene College na Uniwersytecie w Cambridge, a przewodniczy też organizacji charytatywnej Christian Aid. Zajmuje się także tłumaczeniem poezji walijskiej. Uchodzi za reprezentanta katolizującego nurtu wysokokościelnego (anglikatolickiego) w jego odmianie liberalnej.

105 arcybiskupem Canterbury jest obecnie Justin Welby, wybrany na tę godność w listopadzie 2012 r. w wieku 56 lat. Jego ojciec był synem żydowskiego emigranta. Ukończył prestiżową szkołę prywatną w Eton, a następnie na Uniwersytecie w Cambridge studiował prawo oraz historię, gdzie poznał też późniejszą żonę Caroline, która z wykształcenia jest filologiem klasycznym. Po studiach podjął pracę w sektorze naftowym, początkowo w Elf Aquitaine w Paryżu, a następnie w firmie Enterprise Oil w londyńskim City, gdzie pilotował projekty związane z pozyskiwaniem ropy ze złóż na Morzu Północnym i w Afryce Zachodniej, szczególnie na terenie Nigerii. Gdy odkrył w sobie powołanie, rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie w Durham w 1989 r., które ukończył w 1992 r. Następnie został skierowany do pracy

parafialnej. W 2002 r. rozpoczął pracę duszpasterską w katedrze Coventry, a w latach 2007-2011 był dziekanem katedry w Liverpoolu. Ostatnią funkcją przed wyborem na tron kanterberyjski była posługa biskupa w Durham. Welby podkreśla, iż jego duchową ojczyzną jest kościół Św. Trójcy na Brompton w Londynie, o profilu ewangelikalnym, gdzie ukończył kurs „Alpha” dla przywódców chrześcijańskich. Na bazie pracy doktorskiej napisał książkę pt. *Grzechy kapitalizmu*. W 2012 r. został członkiem Parlamentarnej Komisji do Spraw Standardów Bankowości. Podpisał też list 43 biskupów krytykujący politykę oszczędnościową rządu (*austerity policy*) personifikowaną na początku drugiej dekady XXI w. przez premiera Davida Camerona i kanclerza skarbu George’a Osborne’a. Interesujące, że data intronizacji Welby’ego na tron św. Augustyna w katedrze Canterbury (21 marca 2013 r.) wypadła dwa dni po dacie inauguracji pontyfikatu papieża Franciszka na Placu Świętego Piotra, czyli 19 marca 2013 r. Arcybiskup Justin Welby uprawia jogging, biegając kilka razy w tygodniu, w tym wokół Lambeth Palace – londyńskiej siedziby rządców Canterbury. Jak informują brytyjskie media, na spotkania lubi jeździć raczej autobusami i koleją, tweetuje także na temat kupowania butów i przyznaje, że chętnie uciąłby sobie drzemkę na popołudniowej części obrad Synodu Generalnego Kościoła. Zamawia też przez telefon w restauracji kurczaka *tikka masala*, który jest dowożony do Lambeth Palace.

W wyborze biskupów przez monarchę (w tym arcybiskupa Canterbury) istotną rolę odgrywa Koronna Komisja Nominacyjna, której przewodniczącego mianuje premier. W jej skład wchodzi m.in.: arcybiskup Yorku, przedstawiciele diecezji kanterberyjskiej, Synodu Generalnego Kościoła Anglii i Wspólnoty Anglikańskiej. Gremium to przedstawia premierowi nazwiska dwóch kandydatów: pierwszego rekomendowanego, a drugiego, również polecanego, do namysłu. Dokonany przez premiera wybór musi zaakceptować monarcha. Po tej czynności ogłasza się nazwisko nominata.

Arcybiskup Canterbury jest honorowym zwierzchnikiem Kościołów Anglikańskich całego świata, tworzących Wspólnotę Anglikańską. W jej skład wchodzi Kościół Anglii oraz pozostałych 37 autonomicznych Kościołów ze 164 państw świata, złożonych z 500 diecezji i ponad 30 000 parafii i ok. 80 mln wyznawców. Kościoły Anglikańskie są połączone czterema „instrumentami jedności”: posługą arcybiskupa Canterbury, który jest jej – jak wspomniano wyżej – honorowym zwierzchnikiem, choć wobec niektórych z nich posiada także swoją jurysdykcję, Konferencją Lambeth, a więc odbywającym się raz na 10 lat spotkaniem biskupów Wspólnoty Anglikańskiej, od nazwy londyńskiej siedziby arcybiskupa, gdzie w 1867 r. odbyła się pierwsza taka

konferencja, Anglikańską Radą Konsultacyjną, czyli spotkaniem delegatów biskupów, duchowieństwa i świeckich całej Wspólnoty odbywającym się co 2-3 lata, spotkaniami prymasów, czyli regularnymi spotkaniami konsultacyjnymi prymasów Kościołów Wspólnoty.

Eminentnym przedstawicielem światowego anglikanizmu jest Desmond Tutu – emerytowany arcybiskup Kapsztadu, który za wieloletnią walkę z systemem apartheidu otrzymał w 1984 r. Pokojową Nagrodę Nobla. Urodzony w 1931 r., był w latach 1986-1996 pierwszym czarnoskórym arcybiskupem Kapsztadu. Jeszcze wcześniej, bo w 1978 r., został sekretarzem generalnym Południowoafrykańskiej Rady Kościołów, organizacji niezwykle zasłużonej w dążeniach do zniesienia apartheidu i ustanowienia demokracji oraz rządów prawa w Republice Południowej Afryki. Był przyjacielem Nelsona Mandeli i po jego wyborze na prezydenta RPA objął funkcję przewodniczącego Komisji Prawdy i Pojednania, powołanej do zbadania wszelkich przypadków przemocy i łamania prawa w okresie rządów białej mniejszości. Warto dodać, iż arcybiskup Tutu jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

Inną postacią był zamordowany w 1977 r. przez dyktatora Ugandy Idi Amina arcybiskup anglikański tego kraju Janani Luwum. Jego figura upamiętniająca życie i dzieło znajduje się na fasadzie frontowej Opactwa Westminsterskiego w Londynie, *nota bene* w bliskości figury ojca Maksymiliana Marii Kolbego. Interesujące jest to, iż z Ugandy wywodzi się obecny zwierzchnik prowincji kościelnej Yorku arcybiskup John Sentamu, który był m.in. bardzo poważnie rozpatrywany w 2012 r. jako następca arcybiskupa R. Williamsa w Canterbury.

W związku z problemami małżeńskimi brytyjskiego następcy tronu księcia Walii Karola w latach dziewięćdziesiątych XX w. w Kościele Anglii miała miejsce ożywiona fala dyskusji na temat możliwości zawierania przez osoby rozwiedzione ponownych małżeństw kościelnych. Następca tronu i księżna Diana rozwiedli się w lipcu 1996 r. Karol jako przyszły „najwyższy rządca” Kościoła Anglii, będąc rozwodnikiem, znalazł się w problematycznej sytuacji. Miłość króla Edwarda VIII do dwukrotnej rozwódki, Amerykanki Wallis Simpson, kosztowała go koronę, ponieważ ani ówczesny premier Stanley Baldwin, ani arcybiskup Canterbury nie wyrazili zgody na takie małżeństwo, zresztą nie tylko z tego powodu. Edward VIII abdykował w 1936 r. Jak podkreśla Wioletta Wilk-Reguła, w XVIII w. był przypadek koronowania na brytyjskiego króla osoby rozwiedzionej. Był nim pierwszy władca z dynastii hanowerskiej Jerzy I, a w 2005 r. ówczesny lord – kanclerz (odpowiednik ministra sprawiedliwości) Falconer wydał publiczne oświadczenie, w którym stwierdził, iż nie ma żadnych

przeszkód dla zawarcia przez księcia Karola i Camillę Parker-Bowles cywilnego związku małżeńskiego, stosownie do postanowień Ustawy o małżeństwie z 1949 r. Tenże akt prawny zniósł ograniczenie zawarte w Ustawie o małżeństwie z 1836 r. wprowadzającej ślubu cywilne w Anglii, której zakres podmiotowy nie obejmował członków rodziny królewskiej. Kościół Anglii nie udzielał ślubów kościelnych osobom po rozwodzie, stąd np. siostra następcy tronu, księżniczka Anna, po swoim rozwodzie drugie małżeństwo kościelne zawarła w 1992 r. w anglikańskim, ale „liberalnym” w tej materii, Episkopalnym Kościele Szkocji. Dariusz Rosiak opisuje zmianę podejścia Kościoła Anglii w kwestii ponownych małżeństw osób rozwiedzionych. Nowe reguły zaproponowane przez biskupa Winchesteru Michaela Scott-Joynta na początku XXI w. dopuszczają możliwość ponownego ślubu, jeżeli: nowe małżeństwo nie jest wynikiem rozpadu pierwszego, nie będzie on przyczyną skandalu i zgorszenia, a między obu upłynął rozsądny okres. Ostateczna decyzja o możliwości udzielenia ślubu ma należeć do proboszcza, a ów drugi ślub ma być ostatnią możliwością, albowiem trzeciej szansy nie ma. Ślub cywilny Karola i Camilli odbył się 9 kwietnia 2005 r. w ratuszu w Windsorze. Jak zaznacza Wioletta Wilk-Reguła, pierwotnie ślub był planowany na 8 kwietnia 2005 r., ale w tym dniu miał miejsce pogrzeb papieża Jana Pawła II i ze względu na ogromny szacunek dla niego ze strony Elżbiety II i następcy tronu postanowiono o przesunięciu ślubu na 9 kwietnia. Przed ślubem cywilnym arcybiskup R. Williams poprowadził w kaplicy św. Jerzego na Zamku Windsor modlitwę o błogosławieństwo dla tej pary. Zważywszy na uprzedni rozwód Karola i Camilli, królowa jako zwierzchnik Kościoła Anglii nie wzięła udziału w ich ślubie.

Dyskutowaną nie tylko w Kościele Anglii od lat siedemdziesiątych XX w. jest kwestia ordynowania kobiet na urzędy diakona, prezbitera i biskupa. Synod Generalny tego Kościoła w 1975 r. uznał, iż nie ma żadnych fundamentalnych podstaw teologicznych, które wykluczałyby ordynowanie kobiet. Pierwszy wniosek w sprawie dopuszczenia kobiet do tychże urzędów nie został poparty przez Izbę Duchownych Synodu Generalnego. W 1986 r. zaproponowano wniosek w sprawie ordynacji diakonackiej kobiet, które pojawiły się w Kościele Anglii w połowie XIX w. W 1987 roku 71 kobiet zostało wyświęconych na diakonów. W listopadzie 1992 r. Synod Generalny rozstrzygnął o wyświęcaniu kobiet na księży, a w marcu 1994 r. 32 kobiety zostały ordynowane. Biskup Londynu Graham Leonard (który od wielu lat przewodził Stowarzyszeniu na rzecz Urzędu Apostolskiego, oponującemu temu i takim rozstrzygnięciom także w innych prowincjach Wspólnoty Anglikańskiej) wraz z kilku innymi biskupami oraz ponad 600 duchownych anglikańskich ogłosił swoje przejście do Kościoła katolickiego. Według informacji Dariusza Rosiaka co dziesiąty praktykujący anglikanin w latach dziewięćdziesiątych XX w. nie akceptował

kobiet – pastorów. 20 listopada 2012 r. Izba Biskupów oraz Izba Duchownych Synodu Generalnego poparły wniosek o dopuszczenie kobiet do konsekracji biskupiej, ale upadł on po sprzeciwie Izby Świeckich. Po tej próbie powołano komisję w celu przygotowania nowego wniosku. Zapisano w nim dokonanie przez parafie odmowy uznania kobiety – biskupa w określonych przypadkach i powołano specjalnego rzecznika kościelnego do rozpatrywania sporów w tej mierze. W listopadzie 2013 r. wszystkie izby Synodu Generalnego poparły dopuszczenie kobiet do urzędu biskupiego. Pierwszą konsekrowaną na biskupa była ks. Libby Lane, a po niej ks. Rachel Treweek – w 2017 r. Następczynią dotychczasowego biskupa Londynu została wybrana ks. Sarah Mullally, której konsekracja odbyła się na początku 2018 r.

W ramach Kościoła Anglii istnieją różne sposoby angażowania świeckich w pracę kościelną, np. w charakterze pracowników z dziećmi i młodzieżą, ewangelizatorów, pracowników na rzecz wspólnot, administratorów parafialnych, chórzystów, kierowników chórów i liderów nabożeństw, współpracowników grup młodzieżowych, np. „Czas dla Boga”, „Grupa Oaz Domowych” czy liderów Grupy „Alpha”.

Wydział Komunikacji Społecznej Kościoła Anglii w 2016 r. przekazał parafiom oryginalną wskazówkę duszpasterską, by otworzyły drzwi kościołów dla uczestniczących w grze na smartfonach „Pokémon Go”, polegającej na poszukiwaniu różnych komicznych figur w różnych częściach miast, albowiem stwarza to szansę spotkania ludzi, którzy nie przychodzą do kościołów.

Jak stwierdza Ryszard Stemplowski, w przypadku Kościoła Anglii zasadniczą częścią majątku kościelnego zarządzają komisarze kościoła, reprezentowani w Izbie Gmin przez postać powołanego przez premiera na urząd specjalnego komisarza. Państwo generalnie nie finansuje tego Kościoła, skoro dzieje się to drogą przychodów osiągniętych z jego majątku, ale w latach 1996-1997 otrzymał on dotacje na konserwację zabytkowych obiektów kościelnych o łącznej wysokości 19,5 mln funtów. Z różnych programów także i dziś pozyskuje środki finansowe na te cele, albowiem w jego gestii znajduje się 16 000 kościołów parafialnych oraz 42 katedry.

W okresie od 2 do 6 października 2017 r. miało miejsce kolejne spotkanie prymasów stojących na czele 39 prowincji kościelnych w ramach światowej Wspólnoty Anglikańskiej. Arcybiskup J. Welby podjął decyzję o zwołaniu następnej Konferencji w Lambeth nie w 2018 r., a zatem jak dotąd 10 lat po ostatniej, a w 2020 r., by do tego czasu dokonać „objazdu” wszystkich prowincji Wspólnoty i dzięki temu w lepszy sposób przygotować to ważne spotkanie, a to ze względu na różne zagadnienia dzielące Kościoły tej rodziny konfesyjnej.

Warto za Johnem Mosesem przytoczyć dane statystyczne dotyczące wiernych Kościoła Anglii. Do komunii św. przyjmowanej w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego w roku 1930 przystąpiło 2 mln 426 tys. wiernych, a w 1990 roku 1 mln 143 tys. W 1930 r. na tysiąc żywych urodzeń odbyło się 699 chrztów dzieci, w roku 1950 – 672 chrzty, w 1970 – 466, a w roku 1990 – 275 chrztów. W przypadku zaś konfirmacji (czyli odpowiednika bierzmowania) w 1930 odbyło się ich 197 tys., w 1950 – 142 tys., w 1970 – 113 tys., natomiast w roku 1990 tylko 60 tys. W roku 1929 zawarto 176 113 małżeństw kościelnych (co stanowiło 56,2% ogółu zawartych związków małżeńskich), w roku 1952 były to 172 282 śluby kościelne (co stanowiło 49,6% ogółu, a więc jeszcze blisko połowę), w 1971 r. – 106 165 ślubów (39,6% ogółu zawartych małżeństw), a w roku 1991 było to 102 840 ślubów (33,5% ogółu).

2.2 Kościół katolicki

Struktury administracyjne Kościoła katolickiego na obszarze Wysp Brytyjskich tworzą dwa regiony z oddzielnymi konferencjami episkopatów: Anglii i Walii oraz odrębnie Szkocji. Strukturę kościelną w Anglii i Walii tworzy pięć prowincji, w skład których wchodzi 21 diecezji. Należą też do niej: egzarchat obrządku bizantyjsko-ukraińskiego oraz ordynariat wojskowy. W skład prowincji Birmingham wchodzi archidiecezja Birmingham oraz diecezje: Clifton oraz Shrewsbury. W skład walijskiej prowincji Cardiff wchodzi archidiecezja Cardiff oraz dwie diecezje: Menevia i Wrexham. Prowincję Liverpool tworzą archidiecezja Liverpool oraz następujące diecezje: Hallam, Hexham i Newcastle, Lancaster, Leeds, Middlesbrough, Salford. Prowincję kościelną Southwark tworzą archidiecezja Southwark oraz diecezje: Arundel i Brighton, Plymouth, Portsmouth. Prowincję Westminster tworzą archidiecezja Westminster oraz diecezje: Brentwood, East Anglia, Northampton oraz Nottingham.

Dzisiejsza pozycja Kościoła katolickiego w Anglii to także zasługa prominentnych postaci ze świata polityki, takich jak chociażby konwertyta i premier Zjednoczonego Królestwa w latach 1997-2007 Tony Blair czy ostatni brytyjski gubernator Hongkongu Chris Patten, pełniący później funkcję komisarza Unii Europejskiej do spraw Stosunków Zewnętrznych i zarazem pierwszy od XVI stulecia katolicki kanclerz Uniwersytetu w Oxfordzie. To także były lider konserwatystów Iain Duncan Smith oraz były przywódca Liberalnych Demokratów Charles Kennedy. Katolicy są w różnych sektorach angielskiego (i szerzej: brytyjskiego) społeczeństwa. Warto wspomnieć, że sekretarzem generalnym zrzeszającej także chrześcijan różnych wyznań, działającej najprężniej w latach osiemdziesiątych XX w., Kampanii na Rzecz Rozbrojenia

Nuklearnego (CND), dużego ruchu społecznego o różnych kierunkach także politycznej inspiracji, był w latach 1980-1985 ksiądz katolicki Bruce Kent.

Bardzo ważną postacią XX-wiecznego katolicyzmu Wysp Brytyjskich był żyjący w latach 1923-1999 kardynał Basil Hume. Był prymasem Anglii, osobistością mocno zaangażowaną w dialog ekumeniczny, a obszarem jego badań naukowych była kwestia duchowości pokoju. Był pierwszym katolickim hierarchą odznaczonym przez królową Elżbietę II Orderem Zasługi, co nastąpiło w maju 1999 r.

Szacunkiem cieszyli się też następcy kardynała Hume'a – arcybiskupi Westminsteru: Cormac Murphy O'Connor oraz obecny prymas kardynał Vincent Gerard Nichols.

Kościół Anglikański i katolicki są potentatami na rynku angielskiej edukacji, ale według danych za 2014 r. przybywało szkół innych wspólnot religijnych i tak: żydowskich było 48, muzułmańskich – 18, sikhijskich – 8 i hinduistycznych – 4.

Wydarzeniem była wizyta Jana Pawła II w Wielkiej Brytanii na przełomie maja i czerwca 1982 r., szczególnie w kontekście trwającego już konfliktu zbrojnego między Zjednoczonym Królestwem a Argentyną o Falklandy (przez stronę argentyńską nazywane Malwinami). Bezpośrednio po tej podróży papież udał się do Argentyny, orędując za pokojowym rozwiązaniem tego konfliktu. W wigilię Zielonych Świątek, 29 maja 1982 r., papież i arcybiskup Canterbury Robert Runcie poprowadzili w katedrze kanterberyjskiej nabożeństwo świętowania wiary, ułożone specjalnie na tę okoliczność. Po jego zakończeniu obaj dostojnicy podpisali w katedrze wspólną deklarację okolicznościową, w której dokonano też krótkiego bilansu przebytej drogi dialogu teologicznego.

Nowe możliwości rozwoju Kościoła katolickiego powstały w Anglii 1 maja 2004 r., gdy dzięki decyzji rządu Tony'ego Blaira Polacy mogli swobodnie osiedlać się z zamiarem legalnego podejmowania pracy w Zjednoczonym Królestwie. Adam Szostkiewicz wspomina słowa kardynała C. Murphy'ego-O'Connora, który wyraził troskę o to, że polscy katolicy nie integrują się w ramach już istniejących parafii angielskich, tak jak katolicy imigranci z Afryki czy Azji, lecz tworzą coś w rodzaju etnicznego Kościoła w Kościele, co może wynikać ze słabej znajomości języka angielskiego. Hierarcha wypowiedział tę opinię w 2007 r. Na początku maja każdego roku w londyńskiej katedrze westminsterskiej odbywa się nabożeństwo dla różnych grup imigrantów, także dla przybyłych z Polski.

W dniach od 16 do 19 września 2010 r. z oficjalną wizytą w Zjednoczonym Królestwie przebywał papież Benedykt XVI, będąc w Londynie, Edynburgu, Glasgow i Birmingham. M.in. 17 września spotkał się w ratuszu dzielnicy Westminster

z czołowymi przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego, akademickiego, kulturalnego, biznesowego oraz korpusem dyplomatycznym. Tego też dnia wziął udział w nabożeństwie ekumenicznym w Opactwie Westminsterkim. Tu w swoim przemówieniu nawiązał do jubileuszu 100-lecia ruchu ekumenicznego zapoczątkowanego w 1910 r. w Edynburgu Światową Konferencją Misyjną.

Przykładem dyskryminacji katolików w państwie, w którym dopiero w 1998 r. inkorporowano do wewnętrznego porządku prawnego postanowienia Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 9 dotyczy gwarancji wolności sumienia i wyznania), jest niemożność ich zasiadania na brytyjskim tronie. Opierając się na ustaleniach badawczych Wioletty Wilk-Reguły, należy przytoczyć najważniejsze konkluzje opracowanego przez Towarzystwo Fabiańskie (związane z Partią Pracy) raportu z 2003 r. na temat przyszłości monarchii brytyjskiej. Raport postulował usunięcie przeszkody zawartej w *Act of Settlement* (cytowanej tu w rozdziale I), czyniącej niemożliwym objęcie tronu przez katolików. Zniesione powinno być też zobowiązanie monarchy do obrony wiary anglikańskiej, a w sprawach konfesji nie powinno być ograniczeń dla głowy państwa. Należałoby uchylić ustawę o małżeństwach królewskich z 1772 r., która pod groźbą utraty prawa do dziedziczenia tronu zabrania zawierania małżeństw z katolikami. W 2002 r. dziennik „The Guardian” poparł kampanię na rzecz zniesienia *Act of Settlement*, a wraz z nim kampanię tę poparło 150 posłów do Izby Gmin, członków Izby Lordów i przywódców religijnych. W. Wilk-Reguła cytuje wypowiedzi niektórych polityków dla owego dziennika, wspierających tę akcję. I tak lord Lester z Liberalnych Demokratów stwierdził:

Trudno jest wstać i powiedzieć, że powinniśmy szanować wszystkie religie, gdy mamy rodzinę królewską opartą na bardzo starym prawie, które zabrania dostępu do tronu katolikom. Nie należy mieć rodziny królewskiej opierającej się na prawie, które jest dyskryminujące.

Posel do Izby Gmin, konserwatysta David Atkinson, stwierdził:

Act of Settlement jest widocznie jedną z naszych tradycji, którą powinno się znieść raczej niż zachować,

a posłanka Tony Banks z Partii Pracy oświadczyła:

Jestem z pochodzenia Żydówką. Nigdy nie miałam ambicji poślubienia księcia Walii, ale to jednak czyni pewien znak, że niektórzy są trochę bardziej Brytyjczykami, a niektórzy trochę mniej.

W 2008 r. premier Gordon Brown, syn prezbiteriańskiego pastora, ogłosił zamiar zmian w *Act of Settlement*. Jak zaznacza Jacek Pawlicki, krewni monarchy brytyjskiego mogą zawrzeć związek małżeński z wyznawcami judaizmu bądź islamu, lecz jeżeli wybiorą osobę wyznania katolickiego, mają do wyboru” albo namówienie partnera na zmianę wyznania, albo utratę swojego miejsca w kolejce do tronu. W 2008 r. Kanadyjka Autumn Kelly dokonała zmiany wyznania z katolickiego na anglikańskie, aby poślubić jednego z wnuków królowej Petera Phillipsa, zajmującego miejsce 11 na „liście oczekujących”. W Izbie Gmin projekt zmiany *Act of Settlement* złożyli w 2009 r. Liberalni Demokraci. Ówczesny premier Gordon Brown zapowiedział w tej sprawie konsultacje ze wszystkimi przywódcami państw wchodzącymi w skład Wspólnoty Narodów. Zaznaczył, iż – rozpoczynając tę procedurę – nie kwestionuje konstytucyjnej roli monarchy ani pozycji Kościoła Anglii. W przeprowadzonym w marcu 2009 r. sondażu dla telewizji BBC 81% respondentów poparło zakończenie tego przejawu dyskryminacji katolików. Niestety, nie doszło wówczas do finalizacji tego projektu. W roku 2011 konserwatywny premier David Cameron wysłał list do przywódców Wspólnoty Narodów, w którym przedłożył projekt zmian dotychczasowych reguł sukcesji brytyjskiego tronu. Chodziło o zniesienie zasady pierwszeństwa męskich potomków przed żeńskimi w dziedziczeniu korony. Nie zaproponował jednak zniesienia zakazu obejmowania tronu przez katolików, a tylko zniesienie zakazu małżeństw następców tronu z katolikami. Sprawa znowu nie ruszyła, skończyło się na propozycji, pomimo istnienia w brytyjskim porządku prawnym przepisów antydyskryminacyjnych. Być może powyższa sytuacja mogłaby nakłonić tych spośród Polonii mających obywatelstwo brytyjskie do zainicjowania akcji zebrania minimum 100 tys. podpisów pod e-petycją do Izby Gmin, albowiem petycja wsparta taką ilością popierających otwiera drogę do jej zaakceptowania przez specjalną komisję do debaty parlamentarnej na ten temat, z której w końcu wyniknie kolejna, ale tym razem już udana inicjatywa legislacyjna zmiany tego archaicznego prawa.

Warto wspomnieć, że dzisiejszy książę Edynburga Filip przed poślubieniem późniejszej królowej Elżbiety II zmienił wyznanie z prawosławnego (wywodził się z greckiej rodziny królewskiej) na anglikańskie.

W obrębie katolicyzmu angielskiego, podobnie jak w przypadku innych Kościołów, toczy się dyskusja na temat zagadnień etyki seksualnej w świetle nauczania Kościoła. Podejście wierności jej zasadom charakteryzuje publicystyka czasopisma „Catholic Herald”, natomiast wielość opinii angielskiego spektrum katolickiego oddaje inny związany z tym Kościołem periodyk „The Tablet”.

Liczebność katolików angielskich to około 5 mln osób.

2.3 Kościół Metodystyczny

Metodyzm wywodzi się z tradycji protestanckiej, zapoczątkowanej w połowie XVIII stulecia. Przewodził mu wspomniany w rozdziale I książki duchowny anglikański John Wesley, który nie zamierzał tworzyć oddzielnego Kościoła. Studiując w Oxfordzie, rozpoczął w swoim otoczeniu nowy styl życia polegający na praktykach postów w określonych dniach, surowym ubiorze, odwiedzaniu chorych, metodycznej lekturze Nowego Testamentu, dzięki czemu on i ci, co z nim współpracowali, otrzymali miano „metodystów”. Po ordynacji na duchownego wybrał się w podróż do kolonii angielskich w Ameryce Północnej. Po powrocie kontakty z Kościołem Braci Morawskich upewniły go w dążeniach do uświęcenia swojego życia w spójni ze Stwórcą. Życie swoje spędził jako wędrujący kaznodzieja, wpisując się w nurt kaznodziejstwa otwartej przestrzeni, niosąc posłanie Dobrej Nowiny, pisząc komentarze biblijne i tworząc wraz z bratem Charlesem hymny religijne, znajdujące się do dziś w śpiewnikach wielu Kościołów protestanckich całego świata. Ich zaangażowanie w dzieło nadania chrześcijaństwu nowych impulsów przedstawia w interesujący i inspirujący sposób Witold Benedyktowicz w książce *Bracia z Epworth*. Założenia doktrynalne metodyzmu odwołują się do XVI-wiecznych reformatorów chrześcijaństwa, uznając te same doktryny trynitarne, chrystologiczne, które zaznaczają upadek ludzkiej natury na skutek grzechu. Metodysci podkreślają potrzebę doświadczenia przebaczenia i sprawiedliwości przyniesionych przez Jezusa Chrystusa. Rozróżniają różne etapy działania Boga w ludzkim życiu: pierwszym jest usprawiedliwienie oraz nawrócenie, a drugim uświęcenie, dokonujące radykalnego przeistoczenia życia.

Manfred Marquardt w książce o etyce społecznej Johna Wesleya w wymiarze zasad oraz praktyki podaje przykład z oksfordzkiego etapu jego życia, gdy poczuwając się do odpowiedzialności za kaznodziejstwo i opiekę duszpasterską wraz z przyjaciółmi regularnie odwiedzał dwóch więźniów w celu doprowadzenia ich do odmiany życia oraz udzielał okazjonalnego wsparcia finansowego na rozpoczęcie przez nich nowego etapu ziemskiej wędrówki w nowym miejscu zamieszkania. Z takich małych kroków zrodził się z czasem w kręgach angielskich metodystów ruch na rzecz reformy więziennictwa w zakresie poprawy warunków odbywania kary, ale też prowadzenia różnorodnych programów, które dziś określilibyśmy mianem resocjalizacyjnych. Te działania podkreśla również Richard P. Heitzenrater w książce poświęconej formowaniu się metodyzmu, zatytułowanej *Wesley i ludzie zwani metodystami*.

Wspomniano wyżej o roli hymnów religijnych w życiu metodystycznym. Wawrzyniec Markowski odnotowuje, iż Charlesowi Wesleyowi, bratu Johna, przypisuje się autorstwo co najmniej 1000 hymnów, a maksymalnie liczba ta ma sięgać nawet 6 500 pieśni religijnych. Te wpadające „w ucho” pieśni były skutecznym instrumentem ewangelizacyjnym braci Wesleyów w XVIII stuleciu. Wynikało to również z tego, iż działalność pierwszych metodystów była adresowana w znacznej mierze do ludzi ubogich i żyjących na granicy wykluczenia, jak np. górnicy i robotnicy, będących w zdecydowanej większości analfabetami. Pieśni te są nadzwyczajnym darem metodyzmu dla całego chrześcijaństwa. Są obecne w śpiewnikach wielu Kościołów. Urzeka ich piękno i głębokie przesłanie, jak w przypadku hymnu *And Can it be That I should Gain*, dostępnego jak wiele innych na Youtube. Autor powyższy wymienia pięć czynników sukcesu metodyzmu w Anglii XVIII i XIX stulecia, bez którego nie byłoby wielu współczesnych reform, także społecznych: osobiste zaangażowanie braci Wesleyów, którzy doskonale uzupełniali się w pracy misyjnej, wprowadzenie kaznodziejstwa ulicznego, co z wielokrotnością możliwości dotarcia do daleko większej liczby osób niż w murach kościelnych, instytucja kaznodziei świeckiego, co wpłynęło na zapewnienie pieczy duszpasterskiej nowo powstającym wspólnotom metodystycznym, nakierowanie zwiastowania do ludzi zmarginalizowanych w ówczesnym społeczeństwie i wreszcie – umocnienie zwiastowania *Ewangelii* całą gamą działań socjalnych, takich jak: zakładanie szkół, warsztatów, przytułków dla osób bezdomnych, rozdawanie lekarstw, przeciwdziałanie hazardowi oraz alkoholizmowi, pomoc dla wdów i sierot.

Kościół Metodystyczny w Zjednoczonym Królestwie powstał w 1932 r. z połączenia Kościoła Weslejańskiego, Zjednoczonych Metodystów oraz tzw. prymitywnych metodystów – po długoletnich rokovaniach, które rozpoczęły się jeszcze przed pierwszą wojną światową. Do tak utworzonego Kościoła nie przyłączyły się dwie organizacje: Weslejański Związek Reform oraz Niezależni Metodyści. Dzisiaj, poza Kościołem utworzonym w 1932 r., działa Weslejański Kościół Uświęcenia.

Do Kościoła Metodystycznego należy około 300 tys. wiernych, w służbie pozostaje blisko 4 000 pastorów, a funkcjonuje około 6 000 parafii. Jest on czwartym pod względem wielkości Kościołem brytyjskim po anglikańskim, katolickim i prezbiteriańskim Kościele Szkocji. Na gruncie tylko angielskim jest zatem trzeci. Jest też największy, jeśli chodzi o grupę Kościołów wolnych, ponieważ w Wielkiej Brytanii nie ma on charakteru episkopalnego.

To, co stanowiło o sukcesie metodyzmu w XVIII i XIX w., miało wpływ na aktywność na rzecz sprawiedliwości ekonomicznej, cywilizowanych warunków

pracy i mieszkań, przyczyniając się do powstania z czasem związków zawodowych. Pomocne w tym było przygotowanie duchowe wielu późniejszych liderów związkowych, którzy wzywali do reform, a nie do proletariackiej rewolucji. Dla wielu z nich inspiracją do pokojowych zmagania o bardziej sprawiedliwy ład społeczno-ekonomiczny było Kazanie na Górze, a nie *Kapitał* Karola Marksa. Dużą zasługę mają w tym też metodyści znad Tamizy.

2.4 Armia Zbawienia

Armia Zbawienia to międzynarodowy ruch religijny oraz charytatywny, będący częścią Kościoła powszechnego. Dąży do osiągnięcia aktywnego uczestnictwa w życiu wspólnoty przez wszystkich jej członków. Jak odnotowuje Juan Bosch Navarro, Armia została założona przez metodystycznego pastora Williama Bootha i jego żonę Catherine w 1865 r., w ubogiej dzielnicy wiktoriańskiego Londynu – East End. Wydali oni „wojnę ubóstwu, występki i grzechowi” w biednych dzielnicach stolicy ówczesnego Imperium. Ich celem był ścisły związek działań ewangelizacyjnych wśród najuboższych z działalnością społeczną. W 1865 r. odszedł od metodyzmu i założył międzywyznaniową Misję Wschodniego Londynu (Misję Chrześcijańską). W 1874 r. struktura ta wsparta była aktywnością 1000 wolontariuszy i 42 kaznodziejów. W 1878 r. W. Booth określił swój ruch jako „armię wolontariuszy”, a dla podkreślenia jego religijnego charakteru wybrał nazwę „Armia Zbawienia”, tworząc nową wspólnotę religijną. Zorganizował ją na wzór wojskowy – z uniformami, flagami oraz rangami: generała, szefa sztabu, oficerów i żołnierzy, zgromadzonych w batalionach, korpusach i posterunkach. Członkowie Armii uznają pierwsze chrześcijańskie symbole wiary i księgi wyznaniowe tradycji protestanckiej. Jedyną normą życia jest *Biblia*. Przyjmują dogmat o Trójcy Świętej, Boskość Jezusa, nieśmiertelność duszy i wiarę w zmartwychwstanie. Członkowie Armii Zbawienia prowadzą zdyscyplinowane życie o wysokich standardach moralnych, powstrzymując się od konsumpcji alkoholu, wyrobów tytoniowych i narkotyków. Są pacyfistami, kierują się duchem ekumenizmu, odrzucają też dyskryminację ze względu na płeć, a ich stanowiska przywódcze od samego zarania były otwarte dla kobiet. Ich działalność ewangelizacyjna jest żywa, kaznodziejów ubranych w mundury organizacyjne poprzedzają osoby grające na instrumentach (np. na saksofonie, trąbkach) oraz śpiewające pieśni religijne. Oficerowie Armii Zbawienia to ordynowani pastory, dowodzący oddziałami zwykłych „żołnierzy”, czyli szeregowych członków. Oficerowie kończą dwuletnią szkołę z internatem, obejmującą studia teologiczne i pracę socjalną. Po jej ukończeniu otrzymują stopień porucznika i przenoszeni są

do służby czynnej. Szef Armii w wymiarze ogólnosiątkowym ma rangę generała. Jest on wybierany większością dwóch trzecich głosów oficerów, mających co najmniej dwuletni staż w randze pułkownika. Parokrotnie generałami były kobiety.

W strukturze Armii na różnych poziomach działają zespoły doradców, składających się z członków lokalnych społeczności (np. miejskich), którzy omawiają budżet na poszczególne programy oraz pomagają w zbieraniu funduszy. Wspólnotowe Centra Korpusów są podstawowymi jednostkami organizacyjnymi Armii. W nich odbywają się nabożeństwa i zajęcia ewangelizacyjne oraz realizowane są programy pomocy rodzinom, dzieciom, chorym, seniorom. W Anglii (i nie tylko tutaj) znane są sklepy Armii Zbawienia, w których za przystępne ceny sprzedawane są dary od ludzi, np.: odzież, zastawy stołowe, zegary, meble, artykuły gospodarstwa domowego, a pozyskane środki przeznacza się na realizację rozlicznych programów wsparcia, także z myślą o więźniach i byłych więźniach.

Innym symbolem Armii, widocznym w Anglii i innych krajach anglosaskich, jest czerwony czajnik, do którego jej członkowie przed Świątami Bożego Narodzenia zbierają datki, śpiewając kolędy. Działalność dobroczynna Armii jest powszechnie ceniona. Warto dodać, iż w Londynie znajduje się światowa siedziba Armii Zbawienia.

2.5 Inne Kościoły

Związek Baptystów Wielkiej Brytanii

Pierwszy zbor baptystów na gruncie angielskim powstał w Londynie w 1612 r. z inicjatywy Thomasa Helwysa, zwolennika tolerancji religijnej dla wszystkich kobiet i mężczyzn – nie tylko chrześcijan, ale również ateistów oraz pogan. Ustrój kościelny jest kongregacyjny, czyli oparty na pełnej autonomii poszczególnych zborów. Sakrament chrztu św. udzielany jest przez zanurzenie tylko osobom dorosłym. Baptysci zawsze opowiadali się za rozdziałem Kościoła od państwa oraz za wolnością w sprawach religijnych. Do koordynacji zadań misyjnych poszczególnych zborów powołano w 1891 r. Związek Baptystów. Dziś liczy on ok. 130 tys. wiernych, zgrupowanych w ponad 2 000 zborach, obsługiwanych przez ok. 2 000 pastorów. Baptystą był m.in. brytyjski premier – liberał David Lloyd George.

Zjednoczony Kościół Reformowany

Kościół presbiteriański powstał w XVI w. w reakcji na episkopalny ustrój Kościoła Anglikańskiego, stąd na terenie Anglii nazywano je wyznaniem nonkonformistycznymi. Ich główną cechą, wyróżniającą je w rodzinie Kościołów, jest odrzucenie urzędu biskupiego i wybór pastorów przez wiernych dysponujących

prawem wyborczym. Terminy „prezbiterianizm” oraz „prezbiterianin” są używane w państwach anglosaskich i np. także w Korei Południowej, a pochodzą od Szkota Johna Knoxa, ucznia Jana Kalwina, który głosił władzę prezbiterów, a nie episkopatu. W wiekach XVI i XVII ukształtował się kongregacjonalizm, według którego każde lokalne zgromadzenie wierzących, czyli kongregacja, stanowi autonomiczny Kościół, w którym zgodnie z zasadami powszechnego kapłaństwa każdy wyznawca Chrystusa ma równe prawa. Historycznie, w XVII w., kongregacjonalistów nazywano independentami (niezależnymi) czy też dysydentami. W 1972 r. Kościół Kongregacjonalny Anglii i Walii stworzył unię z Prezbiteriańskim Kościołem Anglii, do której w 1981 r. dołączyło Reformowane Stowarzyszenie Kościołów Chrystusa, a ostateczne „dopełnienie” unii kościelnej w ramach Zjednoczonego Kościoła Reformowanego (URC) nastąpiło w roku 2000, gdy przystąpił do niego także Związek Kongregacjonalistyczny Szkocji. URC reprezentuje w ramach rodziny Kościołów wspólnotę unijną, albowiem jest to Kościół zrzeszający w XVI i XVII w. różne nurty protestanckiej Reformacji, zarówno angielskiej, jak i szkockiej. Zrzesza ok. 100 tys. wiernych w ramach ponad 1 700 kongregacji, obsługiwanych przez ponad 700 pastorów. W Kościele tym służbę pełni wielu kaznodziejów świeckich.

Luteranie

Jak napisał Laszlo G. Terray, pierwsza parafia luterńska powstała w Londynie w 1669 r. z inicjatywy Skandynawów, Niemców i Bałtów, choć – jak zaznaczono w rozdziale I – wpływy luterzańskie oddziaływały na kształt Reformacji angielskiej, a docierały na Wyspy m.in. za sprawą niemieckich kupców i marynarzy. Translator *Biblii* William Tyndale był przyjacielem Marcina Lutra. Do końca XIX w. w samym Londynie powstało siedem parafii złożonych przede wszystkim z Niemców i przedstawicieli narodów skandynawskich. Kościół ewangelicko-luterński w Wielkiej Brytanii powstał w 1896 r.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w Anglii odnalazło swój nowy dom wielu wychodźców zza żelaznej kurtyny, w tym żołnierze, których część była luteranami. Tak powstał m.in. Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski na Obczyźnie, którego wieloletnim biskupem był ks. Władysław Fierla, a także np. Łotewski Kościół Ewangelicko-Luterński na Emigracji. Powstały też emigracyjne Kościoły Estończyków, Litwinów, Słowaków czy Węgrów. Po wojnie powstała struktura koordynująca posłannictwo luterzańskie nad Tamizą w postaci Rady Luterńskiej Wielkiej Brytanii. Obecnie Kościoły, które wchodzi w jej skład, zrzeszają ponad 100 tys. wiernych. Nabożeństwa luteranów odbywają się gościnnie w wielu angielskich kościołach i kaplicach anglikańskich czy metodystycznych, co ugruntowuje więź ekumeniczną.

Dotyczy to także odbywających się w np. Londynie polskich nabożeństw luterzańskich dla Polaków, którzy osiedlili się w Anglii także po 1 maja 2004 r. W pierwszej dekadzie XXI w. biskupem Kościoła ewangelicko-luterńskiego w Wielkiej Brytanii był Polak ks. Walter Jagucki. Jego następczynią została wywodząca się z rodziny uchodźców łotewskich ks. Jana Jeruma-Grinberga, wprowadzona w urząd w luterńskiej katedrze św. Anny i św. Agnieszki w Londynie 17 stycznia 2009 r. W stolicy Anglii odbywają się nabożeństwa również dla m.in. chińskich luteranów (w dialekcie kantońskim) oraz pochodzących z Tanzanii (w języku suahili).

Prowincja Brytyjska Kościoła Morawskiego

Bracia Morawscy nawiązują do czeskiego reformatora chrześcijaństwa Jana Husa. Wspólnota znana pod nazwą *Unitas Fratrum* (Jednota Braterska) – jak zaznacza Timothy Yates – wywodziła się właśnie z tradycji husyckich i doznała bardzo dużych strat osobowych w dobie kontrreformacji. Emigrantów z terenów Czech i Moraw osiedlił w swoich posiadłościach w Saksonii hrabia Nikolaus von Zinzendorf. Inna część Morawian ruszyła na misje daleko w świat, osiedlając się w Afryce, Ameryce Południowej czy na Karaibach (zwanych w Anglii brytyjskimi Indiami Zachodnimi). W Anglii Kościół Morawski powstał na początku XVIII stulecia, a uznany został w 1749 r. w specjalnej ustawie parlamentu (łac. *Actum Fratrum Unitatis in Anglia*). Jest to wspólnota zaliczająca się do grupy wolnych Kościołów, do której należy 1 700 wiernych zrzeszonych w 34 zborach, obsługiwanych przez 24 pastorów. Warto przypomnieć, iż to podczas zgromadzenia religijnego Braci Morawskich rozpoczęła się droga duchowej odnowy twórcy metodyzmu Johna Wesleya.

Religijne Towarzystwo Przyjaciół (kwakrzy)

To wspólnota chrześcijańska o prostej strukturze, założona w połowie XVII w. w Anglii przez George'a Foxa. Głosił on m.in. wolność religijną, pacyfizm, braterstwo wszystkich ludzi i ich równość. Był skazany na więzienie, ale zanim to nastąpiło, stanąwszy przed sędziami, zaapelował do nich, aby drżeli (*quake*) przed potęgą Słowa Bożego. Od tego często powtarzanego zdania wzięła się nazwa tego nurtu religijnego. Kwakrzy pragną powrotu do możliwie największej prostoty w relacjach między Bogiem a człowiekiem. Stąd nie ma na ich zebraniach liturgii, nie stosują formularzy wiary i nie mają pastorów, bazują na *Biblii* jako najważniejszej podstawie wiary. Nie uznając zewnętrznych form kultu, odrzucają też służbę wojskową, rozrywki, wszelkie podziały społeczne i konfesyjne. Kwakrzy wspierali i wspierają walkę z niewolnictwem i segregacją rasową. Występują z inicjatywami pokojowymi w stosunku do różnych ognisk zapalnych na świecie.

Unitarianie

Wyznanie to powstało w 1825 r. wskutek zjednoczenia się różnych grup nonkonformistów angielskich, doktrynalnie bliskich arianizmowi, czyli pogładowi negującemu boską naturę Jezusa Chrystusa. Powołali oni wówczas Stowarzyszenie Brytyjskich i Zagranicznych Unitarian. Wspólnota ma charakter kongregacyjny. Negowanie boskości Jezusa powoduje, że nie można ich uznawać za Kościół chrześcijański w oparciu o kryterium trynitarne.

Inne

Oto wykaz – bynajmniej nie całkowity – innych Kościołów chrześcijańskich działających na terenie Anglii: Karaibska Wspólnota Zielonoświątkowa, Nowotestamentowy Kościół Boga, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Bracia z Plymouth (darbyści), Kościół Koptijski, Antiocheński Kościół Prawosławny, Grecki Kościół Prawosławny, Cypryjski Kościół Prawosławny, Rosyjski Kościół Prawosławny, Rumuński Kościół Prawosławny, Bułgarski Kościół Prawosławny, Serbski Kościół Prawosławny, Kościół Bożego Proroctwa, Chrześcijańska Wspólnota Ichthus, Zgromadzenie Nowego Testamentu, Weslejański Kościół Uświęcenia, Niezależne Kościoły Metodystyczne, Federacja Kongregacjonalistyczna, Grupa Wolnych Kościołów, Patriarchat Ekumeniczny (Archidiecezja Thyateira i Wielkiej Brytanii), Kościół Nazareński, Stary Związek Baptystów, Zgromadzenie Nowego Testamentu, Wolny Kościół Anglii, Wspólnota Kościołów Chrystusowych, Zgromadzenia Boga, Kościół Nowoapostolski, Wolny Kościół Presbiteriański.

Jak podaje Philip Jenkins w swojej książce o chrześcijaństwie przyszłości, w Londynie mieszka ok. 400 tys. Afrykanów, tworzących nowe charyzmatyczne, pentekostalne Kościoły, a połowa ludzi, którzy w Londynie uczęszczają na nabożeństwa, to osoby o czarnym kolorze skóry. W 1992 r. Nigeryjczyk, pastor Matthew Ashimolowo, założył Kościół o nazwie Międzynarodowe Centrum Chrześcijańskie Kingsway. Nabożeństwa w głównym jego budynku – Centrum Cudów – gromadzą jednorazowo 5 tys. uczestników. Audytorium w tym obiekcie ma dwa razy więcej miejsc siedzących niż Opactwo Westminsterkie czy katedra św. Pawła. Rzecz jasna, Kościołów różnych tradycji konfesyjnych zrzeszających np. Kenijczyków, Ugandyjczyków czy Jamajczyków istnieje w Anglii wiele i dodają one angielskiemu chrześcijaństwu potrzebnej energii i kolorytu.

Z grup religijnych zbliżonych do chrześcijaństwa można wspomnieć o działalności świadków Jehowy, a także Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (mormonów).

2.6 Ekumenizm w Anglii

Niezwykle doniosłym aspektem działalności Kościołów angielskich jest ekumenizm, a więc wspieranie dążeń zmierzających do jedności wszystkich chrześcijan. Na tym polu Anglia ma swój wkład, albowiem trzeba wspomnieć o utworzeniu w Londynie w 1844 r. Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodych Mężczyzn (*Young Men Christian Association*, akronim YMCA), stawiającego sobie za cel stworzenie społeczeństwa chrześcijańskiego. Jak podkreśla Juan Bosch Navarro, choć YMCA w tamtym czasie nie stawiała sobie za cel działań na rzecz jedności chrześcijan, to wielu jej przywódców uczestniczyło w pierwszej Światowej Konferencji Misyjnej w szkockim Edynburgu w roku 1910. W ten sposób ta jedność w misji, by wspólnie dawać światu świadectwo wiary, spowodowała, że z tego grona wywodziło się wielu liderów ekumenicznych, takich jak np. John Mott, późniejszy arcybiskup Uppsali Nathan Söderblom czy późniejszy pierwszy sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów Willem A. Visser't Hooft. Także w Anglii w 1854 r. powstało Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet (*Young Women Christian Association*, akronim YWCA).

Oxford był miejscem odbywającej się w 1937 r. Światowej Konferencji „Życie i Dzieło”, jednej z ważniejszych w kontekście przygotowań do powołania Światowej Rady Kościołów, co zostało odsunięte w czasie ze względu na drugą wojnę światową i nastąpiło w Amsterdamie na I Zgromadzeniu, trwającym od 22 sierpnia do 4 września 1948 r.

Angielskich chrześcijan zbliżyły do siebie lata II wojny światowej. Kardynał Arthur Hinsley wezwał Brytyjczyków, by wojny z Niemcami nie postrzegali wyłącznie w kategorii potencjału militarnego, ale ażeby walczyli przeciwko każdej formie moralnego zła. Wyraził też gotowość do nawiązania szerokiej współpracy z liderami Kościoła Anglikańskiego i wolnych Kościołów. Powołano stosowne struktury dla prowadzenia wspólnej pracy międzykościelnej.

W Wielkiej Brytanii działa Brytyjska Rada Kościołów, do której należy wiele spośród nich. Kościół katolicki ma w Radzie swoich konsultantów-obszerników. Jest także członkiem Komitetu Konsultacyjnego Lokalnych Inicjatyw Ekumenicznych w Anglii oraz powołanej w roku 1974 Komisji Jedności Kościołów. Z kolei w roku 1981 ukonstytuowało się Przymierze na Rzecz Jedności, złożone z czterech Kościołów: Anglikańskiego, Metodystycznego, Morawskiego i Zjednoczonego Kościoła Reformowanego. W ramach tego ekumenicznego gremium opracowane zostały wytyczne, zawierające schemat wspólnego nabożeństwa oraz zasady wspólnego wyświęcania biskupów, a także ordynacji prezbiterów i diakonów.

29 maja 1982 r. w budynku dziekanii przy katedrze w Canterbury odbyło się spotkanie papieża Jana Pawła II z przywódcami Kościołów zrzeszonych w Brytyjskiej Radzie Kościołów. Miało ono charakter roboczej dyskusji. Głos zabrał papież, ale także ks. dr Philip Morgan ze Zjednoczonego Kościoła Reformowanego, a zarazem sekretarz generalny Rady oraz biskup Alistair Haggart – prymas Szkockiego Kościoła Episkopalnego, który odniósł się do zagadnienia małżeństw o różnej przynależności wyznaniowej oraz tęsknoty wiernych za wspólną komunią św. Z kolei ks. dr Kenneth Greet z Kościoła Metodystycznego przedstawił wspólne poglądy Kościołów, w tym również katolickiego, na istotne problemy współczesności: kwestię pokoju, sprawiedliwości, relacji Wschód – Zachód w dobie trwającej ówczesnie „zimnej wojny”. Później odbyła się dyskusja, a po jej zakończeniu ważnym polskim akcentem tego spotkania było wręczenie Janowi Pawłowi II przez przewodniczącą organizacji charytatywnej Kościołów zrzeszonych w Radzie Pomocy Chrześcijańskiej (*Christian Aid*) Dianę R. Harris czeku na sumę 20 000 funtów, przeznaczonych na pomoc dla Polaków znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej na skutek wprowadzonego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego.

Brytyjska Rada Kościołów sama, ale również wspólnie z Kościołem katolickim, podejmowała działania na rzecz zniesienia apartheidu w Republice Południowej Afryki oraz uwolnienia więźniów politycznych, w tym Nelsona Mandeli. Temu służyła też ogólnoswiatowa akcja pod hasłem *Free Nelson Mandela*, której elementem były m.in. koncerty gwiazd muzyki rockowej, np. na Stadionie Wembley w 1988 r. We wrześniu 1985 r. Rada wraz z Kościołem katolickim opublikowała raport z wizyty reprezentantów brytyjskich Kościołów w RPA, w którym zarzuciła rządowi Margaret Thatcher, że jest źle poinformowany o realnej sytuacji w tym państwie, w którym obowiązywał stan wyjątkowy oraz to, że oponując wobec sankcji na biały reżim w Pretorii, w istocie kierował się tylko i wyłącznie egoistycznymi interesami jednej bliskiej sobie politycznie grupy – brytyjskiego biznesu.

W 1985 r. wiele Kościołów, nie tylko w Anglii, wzięło udział w różnych akcjach pomocy (np. zbiórki lekarstw, żywności, pieniędzy) dla głodującej Etiopii, którą świat pamięta dzięki inicjatywie irlandzkiego muzyka Boba Geldofa, głównego organizatora koncertu pod hasłem *Life Aid*, w którym udział wzięło wielu popularnych wtedy wykonawców.

W 1990 r. w Anglii została powołana organizacja Kościoły Razem w Anglii. W tym samym roku powołano też Kościoły Razem w Szkocji. Do organizacji angielskiej należy 25 kościołów i federacji kościelnych, m.in.: Kościół Anglii, Kościół

katolicki, Grecki Kościół Prawosławny, Kościół Metodystyczny, Związek Baptystów, Armia Zbawienia, Rada Luterńska, Kościół Morawski, kwakrzy. Członkiem stowarzyszonym jest Kościół Adwentystów Dnia Siódmego.

Ważną praktyką ekumeniczną w Wielkiej Brytanii jest też wspólne utrzymywanie i prowadzenie działalności w obrębie i na zewnątrz budynków kościelnych. Przykładem może być wspólny kościół metodystów i członków Zjednoczonego Kościoła Reformowanego w Acton Hill w Londynie. Współpraca jest też m.in. wynikiem topograficznej bliskości kościołów – jakich wiele – by odwołać się znów do londyńskiego przykładu na Marylebone Road, gdzie blisko siebie znajdują się Methodist Church House i anglikański St. Marylebone Parish Church.

Od lat mocne jest zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Anglikańskiego, który uczestniczy w wielu dwustronnych i wielostronnych rozmowach teologicznych na szczeblu brytyjskim oraz światowym. Kościół zawarł już w 1931 r. porozumienie o komunii ze Starokatolicką Unią Utrechcką. W 1992 r. Kościół ten (wraz z Kościołem w Walii, Kościołem Irlandii i Szkockim Kościołem Episkopalnym), na podstawie porozumienia z Porvoo, zawarł komunie z sześcioma Kościołami luteranskimi o ustroju episkopalnym: Kościołem Norwegii, Kościołem Szwecji, Estońskim Kościołem Ewangelicko-Luteranskim, Ewangelicko-Luteranskim Kościołem Finlandii, Ewangelicko-Luteranskim Kościołem Islandii oraz Litewskim Kościołem Ewangelicko-Luteranskim. Pozostaje też w komunii z Niezależnym Kościołem Filipin oraz Syryjsko-Malabarskim Kościołem Mar Thoma w Indiach. Rozwija relacje ekumeniczne również z innymi Kościołami, np. na podstawie porozumienia z Miśni z 1991 r. z Ewangelickim Kościołem Niemiec, a na gruncie porozumienia z Reuilly z 1999 r. z Kościołem luteranskim i Kościołem reformowanym we Francji. Na podstawie porozumienia z Felter Lane z 1995 r. rozwijana jest współpraca ekumeniczna z Kościołem Morawskim. Kościół Anglii prowadzi też rozmowy z Radą Luteranską w Wielkiej Brytanii.

Intensywnie rozwija się ruch zawierania lokalnych partnerstw przez parafie i zbory różnych Kościołów, np. w formie całościowej współpracy albo w sprawie realizacji konkretnych projektów. Ekumenizm w Anglii jest zdecentralizowany i dobrze zakorzeniony, nie koncentruje się wyłącznie na Londynie.

Wspomniano już wyżej o częstej praktyce użyczania kościołów i kaplic, np. anglikańskich czy metodystycznych, chrześcijańskim wspólnotom, które w danej miejscowości nie mają swojego obiektu do organizowania nabożeństw.

W 2014 r. arcybiskup Justin Welby zaprosił do Pałacu Lambeth przedstawicieli różnych Kościołów chrześcijańskich na wspólną modlitwę i przekazanie wyrazów

solidarności chrześcijanom prześladowanym na terenach Syrii i Iraku, okupowanych przez terrorystów z tzw. Państwa Islamskiego. Obecni byli również przedstawiciele rodziny królewskiej. We wspólnym komunikacie wydanym po spotkaniu podkreślono tragiczną sytuację Bliskiego Wschodu – miejsca narodzin chrześcijaństwa i wyrażono wdzięczność tym, którzy z siłą wewnętrzną i determinacją wyznają na tym terenie swoją wiarę w Jezusa Chrystusa.

W roku 2016 Synod Generalny Kościoła Anglii zatwierdził tekst deklaracji o współpracy z prezbiteriańskim Kościołem Szkocji, opracowany przez wspólną grupę roboczą obu Kościołów, zatytułowany *Wzrastanie w komunii, partnerstwo w misji*.

Niezwykle istotny jest anglikańsko-katolicki dialog ekumeniczny. Jego prekursorem był lord Halifax (Charles Lindley Wood, 1839-1934), który jako anglikatolik stał na czele Angielskiego Związku Kościelnego, poszukując dróg dialogu z Kościołem katolickim. Więzy przyjaźni łączyły go – jak odnotowuje Juan Bosch Navarro – m.in. z francuskim lazarystą ojcem Portalem oraz arcybiskupem belgijskiego Mechelen kardynałem Mercierem. Po wielu latach te rozmowy na gruncie prywatnym dały początek kontaktom oficjalnym. W 1959 r. wizytę papieżowi Janowi XXIII złożył arcybiskup Canterbury Geoffrey Fisher. 24 marca 1966 r., jak zauważa Andrzej Polkowski, w Bazylice św. Pawła za Murami papież Paweł VI i arcybiskup kanterberyjski Michael Ramsey wzięli udział we wspólnym nabożeństwie ekumenicznym. W jego trakcie została podpisana pierwsza *Wspólna Deklaracja*. Papież poprosił też arcybiskupa o wspólne udzielenie błogosławieństwa zgromadzonym. Arcybiskup co prawda zaproszenia tego nie przyjął, lecz gest papieski stał się pozytywnym precedensem dla przyszłych kontaktów zwierzchników obu Kościołów. Po zakończeniu nabożeństwa ekumenicznego Paweł VI w drzwiach Bazyliki wykonał wiele znaczący gest, zdejmując swój pierścień i wkładając go na palec M. Ramseya. Zgodnie z treścią wspólnej deklaracji w 1967 r. powołano Anglikańsko-Rzymskokatolicką Mieszaną Komisję Przygotowawczą do prowadzenia dialogu teologicznego. Jej pierwszym wspólnym dokumentem był *Raport Maltański* z 1968 r., rekomendujący powołanie stałej komisji bilateralnej. Nastąpiło to w 1969 r. poprzez powołanie ARCIC, czyli Anglikańsko-Rzymskokatolickiej Komisji Międzynarodowej.

29 kwietnia 1977 r. została podpisana kolejna wspólna deklaracja przez Pawła VI i arcybiskupa Canterbury Donalda Coggana.

Pierwszą fazę dialogu zamknął *Raport Końcowy* ARCIC i wizyta Jana Pawła II w Zjednoczonym Królestwie w 1982 r. Raport uwypukla wspólne fundamenty obu siostrzanych Kościołów, ale nie pomija również rozbieżności, które odnoszą się do aspektów prawnokościelnych, relacji do *Pisma Św.*, tradycji oraz autorytetu

Kościół, kwestii pojmowania Komunii św., innych sakramentów, usprawiedliwienia, kultu świętych, Matki Bożej, odpustów i czyśćca, praktyk religijnych oraz etycznych zagadnień współczesności. Powołano nową komisję dialogu dwustronnego – ARCIC II. 2 października 1989 r. papież Jan Paweł II i arcybiskup Robert Runcie podpisali kolejną wspólną deklarację. Jak zauważył Przemysław Kantyka, odwołując się do jednego z teologów brytyjskich biskupa Hugh'a Montefiore, specyficzna pozycja ustrojowa Kościoła Anglii nie ułatwia dialogu w sytuacji, w której o wielu kwestiach nie decyduje w sposób wiążący Synod Generalny, ale parlament.

Grzegorz Polak opisuje wspólną wizytę w Polsce delegacji biskupów anglikańskich i katolickich, jaka miała miejsce od 28 września do 2 października 1992 r., na czele z arcybiskupem Yorku Johnem Habgoodem, a ze strony katolickiej arcybiskupem Birmingham Maurice'em Couve de Murville'em. Podczas konferencji prasowej J. Habgood zapytany o kontrowersje dotyczące ordynacji kobiet na duchownych w kontekście dialogu katolicko-anglikańskiego odparł, że obserwuje ruch w obie strony, gdyż anglikanie temu przeciwni odchodzą do Kościoła katolickiego, natomiast są także katolicy, którzy stają się anglikanami. Na marginesie tej wypowiedzi można odnotować, że również niektórzy Polacy będący dotąd katolikami wybierają jako swoje nowe wyznanie anglikanizm. Jak wiadomo, a będzie o tym mowa w rozdziale IV, brytyjski premier Tony Blair dokonał odwrotnego wyboru.

5 grudnia 1996 r. Jan Paweł II i arcybiskup Canterbury George Carey podpisali kolejną wspólną deklarację.

Interesujące podejście ekumeniczne zastosowano w anglikańskiej katedrze w Norwich, gdzie 13 grudnia 2002 r. po raz pierwszy mianowano ekumenicznego członka jej kapituły, którym został pracownik Papieskiej Rady do Spraw Jedności Chrześcijan Donald Bolen. Anglikański biskup Norwich Graham James stwierdził, że urząd ekumenicznego członka kapituły będzie stanowił znak przyjaźni między Kościołami w samym mieście oraz w diecezji.

W dialogu teologicznym między obu Kościołami za pojęcie oddające najlepiej jakość relacji uznano, jak wspomina Przemysław Kantyka, termin biblijny *koinonia*. Wyklucza on wzajemne potępienie się z jednej strony, a z drugiej taki model jedności, który opiera się na idei powrotu – w domyśle: do Rzymu.

9 listopada 2009 r. została opublikowana Konstytucja Apostolska *Anglicanorum Coetibus* Benedykta XVI, odnosząca się do funkcjonowania ordynariatów personalnych dla tych spośród anglikanów, którzy pragną przystąpienia do społeczności z Kościołem katolickim. Jak stwierdza Włodzimierz Wieczorek, jej treść była redagowana

w łączności z arcybiskupem Rowanem Williamsem, a inspiracją były ponawiane do Watykanu apele różnych grup anglikańskich, w tym z Tradycyjnej Wspólnoty Anglikańskiej, jak również osób i zrzeżeń anglokatolickich, których liczebność oceniono na ok. 400 tys. wiernych, chcących pełnej komunii z papieżem. We wspólnym oświadczeniu R. Williamsa i katolickiego arcybiskupa Westminsteru Vincenta G. Nicholasa stwierdzono, że ogłoszenie owej konstytucji kończy okres niepewności tych grup, które podtrzymywały nadzieję na zaistnienie nowych sposobów zawarcia jedności z Kościołem katolickim. Zadeklarowano kontynuację obustronnego dialogu ekumenicznego, a Williams uznał, że konstytucja nie jest nakierowana na zachęcanie do zrywania z anglikanizmem, ale na stworzenie możliwości życia religijnego tym, którzy już odeszli. Jej postanowienia odwołują się do instrukcji duszpasterskich Jana Pawła II z 1980 r. Na mocy postanowień konstytucji stworzono możliwość powoływania przez Kongregację Nauki Wiary ordynariatów personalnych dla tych anglikanów, którzy odeszli ze swojego Kościoła, a chcą przyłączyć się do Kościoła katolickiego. Będą miały one zwierzchnika w osobie ordynariusza wyznaczonego przez papieża, a granice administracyjne ordynariatów będą przebiegały wewnątrz granic właściwych konferencji episkopatów. Będą ustanowione na szczeblu narodowym bądź regionalnym z oznaczeniem siedziby oraz z publiczną osobowością prawną porównywalną do diecezji. Będąc zaś strukturą personalną, są zbliżone do ordynariatów wojskowych. Nie są to Kościoły w Kościele czy szczególne obrządku. Osoba konwertująca z anglikanizmu na katolicyzm musi pisemnie wyrazić swoją wolę i uznać prawdy wiary określone w *Katechizmie Kościoła katolickiego*. Dotychczasowi anglikańscy diakoni, prezbiterzy i biskupi mogą dalej pełnić swoją posługę pod warunkiem przyjęcia właściwych święceń. W przypadku żonatych duchownych pozwolenia na święcenia znajdują się w gestii Stolicy Apostolskiej. Żonaci biskupi będą mogli przyjąć święcenia prezbiteratu. Osoby, które wcześniej nie pełniły takich urzędów, a pragną przyjąć święcenia, będą musiały przestrzegać celibatu, jak jest to przyjęte w Kościele łacińskim. Różna jest ocena tej konstytucji z punktu widzenia obu Kościołów, ale tym pakietem rozwiązań była podobno zaniepokojona Elżbieta II jako „najwyższy rządca” Kościoła Anglii. W roku 2011 pięciu dotychczasowych biskupów anglikańskich z Wielkiej Brytanii przystąpiło do Kościoła katolickiego drogą przewidzianego przez powyższą konstytucję ordynariatu personalnego. Dyskusyjne jest znaczenie tego dokumentu z punktu widzenia rozwoju ruchu ekumenicznego.

23 listopada 2006 r. Benedykt XVI oraz arcybiskup R. Williams podpisali tekst kolejnej wspólnej deklaracji. Ostatni tej rangi dokument pt. *Wspólna Deklaracja*

Papieża Franciszka i Arcybiskupa Canterbury Justina Welby'ego został podpisany 5 października 2016 r. W polskiej wersji tego tekstu zamieszczonej w numerze 11 miesięcznika „L'Osservatore Romano” z 2016 r., czytamy:

Nasza wiara chrześcijańska prowadzi nas do uznania nieocenionej wartości każdego życia ludzkiego i do uszanowania go przez dzieła miłosierdzia i oferowanie wykształcenia, opieki zdrowotnej, pożywienia, czystej wody i schronienia, zawsze starając się zakańczać konflikty i budować pokój. Jako uczniowie Chrystusa uważamy osobę ludzką za świętą, a jako apostołowie Chrystusa mamy być jej obrońcami (...). Dziś, „to, co za nami” – bolesne stulecia podziału – zostało częściowo uzdrowione przez pięćdziesięcioletnią przyjaźń. Składamy dziękczynienie za pięćdziesiąt lat Ośrodka Anglikańskiego w Rzymie, którego celem jest być miejscem spotkania i przyjaźni. Staliśmy się przyjaciółmi i towarzyszami podróży w pielgrzymowaniu, mierząc się z tymi samymi trudnościami i umacniając jedni drugich, ucząc się doceniać dary, którymi Bóg obdarzył drugiego, i przyjmować je jako własne, z pokorą i wdzięcznością.

Obaj dostojnicy podkreślili także znaczenie pracy na rzecz pogłębienia dialogu prowadzonej obecnie w ramach Międzynarodowej Komisji Anglikańsko-Katolickiej do Spraw Jedności i Misji (IACCUM).

Doniosły nie tylko dla ekumenizmu angielskiego, ale i w skali globalnej, jest w ojczyźnie metodyzmu dialog anglikańsko-metodystyczny. Pierwsze rozmowy przeprowadzono w 1955 r., a zakończyły się one przyjęciem sprawozdania w 1963 r., które uwzględniła nowa komisja, bilansująca następną turę rokowań, które zostały sfinalizowane kolejnym raportem w 1968 r., przedstawionym władzom obu Kościołów do zatwierdzenia. Przewidywano zawarcie unii między nimi w dwóch etapach. W pierwszym, w trakcie nabożeństwa pojednania duchowni anglikańscy i metodystyczni mieli zostać ze sobą związani poprzez nałożenie rąk przez zwierzchników obu Kościołów. W drugim, Kościół Metodystyczny podjął zobowiązanie o przyjęciu z anglikanizmu ustroju episkopalnego, a jego duchowni w przyszłości byłiby ordynowani przez biskupów. Metodyści udzielili swojego poparcia tym dążeniom, ale na Synodzie Generalnym Kościoła Anglii tylko 66% synodałów poparło te zmiany, do pozytywnego finału potrzebna była większość, czyli minimum 3/4 członków tego gremium.

David Carter, metodystyczny kaznodzieja miejscowy oraz wykładowca Uniwersytetu Otwartego i College'u Wesleya w Bristolu, zauważył, że poważnym problemem dla wielu metodystów w tym dialogu jest status Kościoła Anglii z rolą parlamentu w zakresie prawodawstwa kościelnego i koniecznością aprobowania przez monarchę wielu jego urzędów duchownych. Szczególnie było to zauważalne

w Kornwalii, gdzie obecność metodystyczna była znacząca, podobnie też w części uprzemysłowionych regionów północnych Anglii. W 2004 r. Komitet Wiary i Ustroju Kościoła Metodystycznego opublikował raport odnoszący się do komplikacji oraz – najogólniej mówiąc – trudności w dialogu ekumenicznym z anglikanami z powodu ich powiązań z państwem, zatytułowany *Kościół, Państwo, Ustanowienie*. Rok wcześniej, po latach stagnacji w obustronnych rozmowach, zostało zawarte Przymierze Anglikańsko-Metodystyczne, obejmujące kwestie współpracy misyjnej. Została powołana wspólna komisja do spraw realizacji postanowień tego aliansu. Jednak z powodu sporów wewnątrz Kościoła Anglii inicjatywa ta nie nabrała oczekiwanej pierwotnie dynamiki. Dopiero 9 lutego 2018 r., w trakcie obrad Synodu Generalnego tego Kościoła, został przyjęty raport, opracowany przez obie komisje do spraw wiary i ustroju Kościołów przymierza, zatytułowany „Misja i posługa w przymierzu”. Sporządzono go w 2017 r. Według informacji chrześcijańskiego internetowego serwisu informacyjnego „Premier”, za jego przyjęciem opowiedziała się zdecydowana większość głosujących w trzech izbach Synodu: biskupów, duchownych oraz świeckich. Synodałowie zapowiedzieli kontynuowanie dalszych prac nad zbliżaniem się ku sobie anglikanów i metodystów, choć raport ten (odnoszący się m.in. do roli historycznego episkopatu) wywołał również głosy krytyczne po stronie niektórych kręgów Kościoła Anglii. W lipcu 2018 r. na kolejnej sesji Synodu Generalnego anglikańska Komisja Wiary i Ustroju ma przedstawić wskazania dotyczące wyjaśnienia kwestii spornych między obu Kościołami. Swoją optyzmizm w sprawie kontynuowania owocnego dialogu wyrazili m.in. arcybiskup Canterbury J. Welby i sekretarz Konferencji Kościoła Metodystycznego pastor Gareth J. Powell. Warto zaznaczyć, że przymierze obu Kościołów nie zakłada organizacyjnego zjednoczenia, podkreślając znaczenie chrześcijańskiej różnorodności.

2.7 Inne religie

Judaizm

Spółeczność żydowska w całej Brytanii – jak informuje Grace Davie – w roku 1950 liczyła ponad 400 tys. osób, natomiast dzisiaj liczy ok. 300 tys. osób i stanowi 0,5% ogółu populacji Zjednoczonego Królestwa, stanowiąc piątą największą populację na świecie po Stanach Zjednoczonych, Izraelu, Francji i Kanadzie. Na zmniejszenie liczebności wpływ miały: emigracje do państwa Izrael, zawieranie małżeństw poza swoją społecznością, zarówno narodową, jak i religijną, a także mniejsza dzietność. Na terenie Anglii wyznawcy religii mojżeszowej zamieszkują głównie Londyn, Manchester i Leeds. Reprezentują judaizm ortodoksyjny, konserwatywny oraz

reformowany. Należy wspomnieć też o powstałym w XIX stuleciu Sojuszu Hebrajskich Chrześcijan, a więc Żydów mesjanistycznych uważających Jezusa za przepowiadanego Mesjasza.

Sikhowie

Reprezentanci tej religii i grupy etnicznej zarazem przybyli do Anglii z regionu Pendżabu, znajdującego się na subkontynencie indyjskim, krwawo doświadczonego konfliktem sikhijsko-hinduskim trwającym od podziału Indii w roku 1947. Wielu z nich przybyło tu również z Kenii, Ugandy i Tanzanii, gdy państwa te po uzyskaniu niepodległości realizowały politykę „afrykanizacji”. Sikhowie – jak odnotowują badacze religii i codziennego życia tej wspólnoty W. Owen Cole oraz Piara Singh Sambhi – mieszkają przeważnie w miastach i ośrodkach przemysłowych, szczególnie w Londynie (dzielnice Ealing oraz Southall), Birmingham, Leicester i zachodniej części Yorkshire (Leeds, Bradford i Huddersfield). Pierwsza świątynia sikhijaska w Anglii – *gurdwara* – została otworzona w Putney w 1911 r. Największy napływ imigrantów tej wspólnoty, motywowanych ekonomicznie, przypadał na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX w. Ostatni brytyjski spis ludności z 2011 r. wykazał liczbę ponad 400 tys. sikhów, z których większość (56,6%) to osoby urodzone w Anglii. Sikhem był już sędzia angielskiego Sądu Najwyższego, wielu z nich jest radnymi, a także sędziami pokoju. Posiadają wrodzone umiejętności adaptacji, stąd ci, którzy w Pendżabie byli rolnikami, po przybyciu do Anglii stali się robotnikami, rzemieślnikami czy też biznesmenami. Często spotykane są mieszane małżeństwa sikhów z Brytyjkami, a wielu z nich czuje się także Brytyjkami. Sikhijaska świątynia, czyli *gurdwara*, jest w warunkach angielskich bardziej ośrodkiem życia towarzyskiego, choć aspekt religijny odgrywa niezmiennie istotną rolę. Ponieważ procesje idące ulicami odbywają się rzadko, być może – jak stwierdzają powyżsi autorzy – jest to spowodowane niesprzyającą pogodą, ale pewną rolę może odgrywać też potrzeba adaptacji do angielskiego stylu życia.

Niegdyś problemem prawnym i sanitarnym był sikhijski obrzęd wrzucania prochów skremowanego wcześniej zmarłego do rzeki. W wielu miastach angielskich, gdzie mieszkają sikhowie, można wynająć statek i rozsypać popioły na pełnym morzu, ale też wiele rodzin decyduje się na przewiezienie ich do Indii. Sikhowie są zobowiązani respektować prawo państwa, w którym żyją. Jeżeli prawo to jest w kolizji z wyznawanymi przez nich zasadami, wówczas organizują protesty o wyłącznie pokojowym charakterze. Takim sposobem w połowie lat siedemdziesiątych XX w. uzyskali zwolnienie z obowiązku posiadania na głowie kasku w trakcie jazdy motocyklem, a to ze względu na bezwzględny obowiązek noszenia przez sikhijaskich

mężczyzn turbanu. Turbany przez nich noszone były przyczyną wielu sytuacji konfliktowych, np. na niwie szkolnej. Głośna była sprawa sądowa sikha Mandli, którego synowi odmówiono przyjęcia do szkoły prywatnej ze względu właśnie na ten obowiązek. W tej sprawie komitet sądowy Izby Lordów orzekł, że sikhowie to nie tylko wspólnota religijna, ale że stanowią prawie odrębną rasę i naród. Dziś turbany nie stanowią przeszkody dla służby sikhów, np. w policji, ale też w Gwardii Królewskiej. Jako ciekawy przypadek warto podać, że w kanadyjskim rządzie obecnego premiera Justina Trudeau wyznawcą sikhizmu jest minister obrony tego państwa.

Wśród angielskich sikhów żywe są dążenia do ustanowienia niezależnego od Indii państwa, ich siedziby narodowej – Khalistanu, a w Londynie w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia proklamowano powstanie Republiki Khalistanu i jej rządu emigracyjnego. W raporcie Komisji Religii i Przekonań w Brytyjskim Życiu Publicznym, zatytułowanym *Życie z różnorodnością: wspólnota, odmiennosc i dobro wspólne*, doceniono społeczną aktywność Federacji Sikhów Zjednoczonego Królestwa, która w swoich 250 *gurdwarach* na terenie całej Brytanii co tydzień rozprawdza około 5 tys. posiłków dla wszystkich potrzebujących spoza wspólnoty sikhijskiej. Wspiera też osoby bezdomne, pracujących, ale na niskopłatnych stanowiskach, zadłużonych studentów, a także prowadzi banki żywności.

Hinduizm

Spis ludności w Wielkiej Brytanii wykazał liczbę 816 633 Hindusów w Anglii i Walii, co oznacza wyraźny wzrost od poprzedniego spisu z roku 2001, który ukazał obecność 558 342 wyznawców. Społeczność ta przybyła do Zjednoczonego Królestwa z subkontynentu indyjskiego, z tych samych państw afrykańskich i z tego samego powodu co sikhowie, o czym była wyżej mowa. Grace Davie podkreśla osadnictwo Hindusów przede wszystkim na terenach zurbanizowanych, zwłaszcza w Londynie oraz w regionie Midlands, szczególnie w Leicester. To społeczność raczej dobrze prosperująca ekonomicznie i dobrze wykształcona, obecna wśród reprezentantów biznesu i wolnych zawodów. Wskazuje się na bardziej religijny niż narodowy profil współczesnej tożsamości brytyjskich Hindusów. Wpływa na to także żywa w tej wspólnocie pamięć bolesnego, krwawego podziału Indii według planu wicekróla Louisa Mountbattena w 1947 r. na Indie, Pakistan i Pakistan Wschodni (Bengalia, a od 1971 r. Bangladesz), który wywołał niewygasły do dziś konflikt hinduistyczno-muzułmański.

Funkcjonuje wiele instytucji hinduskich na szczeblu lokalnym i centralnym, wzrasta liczba szkół zakładanych przez reprezentantów tej wspólnoty. Działa ponad 150 świątyń, w tym jedna z najbardziej znanych – świątynia Hare Kriszny

w miejscowości Letchmore Heath koło Watford. W 2015 r. społeczność Hindusów wraz z przebywającym w Londynie z oficjalną wizytą premierem Indii Narendrą Modi świętowała na Stadionie Wembley *Diwali*, czyli święto światła.

Buddyzm

Przeprowadzony w 2011 r. spis powszechny ukazał liczbę 248 000 osób określających się jako buddyści. Grace Davie wskazuje, iż oznacza to wzrost o 1/3 takich deklaracji w porównaniu do spisu z roku 2001. Znacząca liczba buddystów to konwertyci, 40% ogółu wiernych to osoby o białym kolorze skóry. Imigranci – wyznawcy buddyzmu przybyli na Wyspy z różnych państw, przede wszystkim ze Sri Lanki, Tajlandii, Birmy (dziś Myanma) czy Tybetu. W końcu XX stulecia przybyło buddystów pochodzących z Chin oraz Japonii, a stąd także znacząca liczba wiernych z ruchu Soka Gakkai. Zarówno imigranci, jak i konwertyci praktykują buddyzm różnych kierunków. Pojawiają się również pytania, czy buddyzm można pojmować jako religię, czy jako praktykę związaną z duchowością i nieteistycznym kierunkiem filozofii.

Islam

Muzułmanie stanowią największą niechrześcijańską społeczność religijną o liczebnej tendencji wzrostowej. Spis ludności z roku 2011 wykazał liczbę 2 700 000 wyznawców islamu na terenie Anglii i Walii, co stanowi 4,8% ogółu populacji. Pochodzą oni z różnych państw, ale największe grupy z subkontynentu indyjskiego, nade wszystko z Pakistanu oraz Bangladeszu. Żyją także mużulmanie z ludu Rohingja mieszkającego w Birmie, gdzie są obecnie niezwykle prześladowani i to mimo zmian politycznych w tym kraju, zachodzących od paru lat.

Poza wymienionymi wyżej religiami (z zaznaczoną wątpliwością co do istoty buddyzmu, która pojawia się na gruncie badań religioznawczych) na terenie Anglii żyją wyznawcy także innych religii: dżinizmu – staroirkańskiej religii zoroastryzmu (jej wyznawcą był zmarły w 1991 r. wokalista zespołu *Queen* Freddie Mercury), współcześni druidzi (nawiązujący do swoich poprzedników, którzy w 2010 r. otrzymali status organizacji charytatywnej dający m.in. preferencje podatkowe), wyznawcy Wspólnoty Baha’i (mającej światową siedzibę w izraelskiej Hajfie), rastafarianie (nawiązujący do swej jamajskiej genezy, także związanej z muzykiem reggae Bobem Marleyem), ruch Falun Gong (pochodzący z Chin), wyznawcy Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny czy wierni ugrupowania Ahmadiyya, któremu duża część mużulmanów odmawia charakteru islamskiej wspólnoty religijnej. Występują także wyznawcy rozmaitej proveniencji nowych ruchów religijnych, często o kontrowersyjnym charakterze, jak np. w przypadku scjentologii. Adepti tej

ostatniej używają nawet jako swojej oficjalnej nazwy „Kościół Scjentologiczny”. We Francji w 2012 r. sąd uznał to zrzeszenie za zorganizowaną grupę przestępczą i nałożył na jego francuski oddział karę finansową w wysokości 600 tys. euro, skazując na 2 lata więzienia w zawieszeniu i grzywnę tamtejszego przywódcę Alaina Rosenberga. Na terenie Niemiec scjentologia uważana jest za organizację ekstremistyczną, ale już w USA za religię i z tego tytułu amerykańskie władze zwolniły ten „Kościół” z płacenia podatków.

W Anglii, podobnie jak w całej Wielkiej Brytanii, działa wiele inicjatyw na rzecz dialogu międzyreligijnego, do których zalicza się na przykład: założone w 1927 r. Londyńskie Towarzystwo Żydów i Chrześcijan, Światowy Kongres Wierzeń powstały w 1936 r., Rada Chrześcijan i Żydów ustanowiona w 1942 r. Są także gremia z młodszą „metryką”, jak: Forum Trzech Religii, Forum Chrześcijańsko-Muzułmańskie, Forum Hinduistyczno-Chrześcijańskie, Religie dla Pokoju, Międzyreligijna Fundacja Józefa, Międzynarodowe Stowarzyszenie Wolności Religijnej, Inicjatywa Zjednoczonych Religii. To też ukonstytuowana w 1987 r. Sieć Międzyreligijna, która jest organizacją „parasolową” w skali całego Zjednoczonego Królestwa dla różnych organizacji, zarówno centralnych, jak i lokalnych, instytucji oświatowych, akademickich i innych, które zajmują się dialogiem międzyreligijnym, m.in. drogą organizacji spotkań, seminariów, konferencji, wydawaniem materiałów informacyjnych zawierających częstokroć wzorce dobrych praktyk.

2.8 Statystyka religijna

Christopher G.A. Bryant, odwołując się do wyników badań trendów społecznych, przytoczył na podstawie badań ankietowych dane dotyczące przynależności religijnej mieszkańców Zjednoczonego Królestwa w roku 1990. Protestantów było 5 010 000, katolików 1 950 000, prawosławnych 270 000, muzułmanów 990 000, sikhów 390 000, hindusów 140 000, żydów 110 000, a pozostałych 2 300 000.

Po przeprowadzeniu spisu powszechnego w 1991 r. instytucje muzułmańskie postulowały wprowadzenie przy kolejnym spisie pytania o deklarowaną religię. Ostatni raz takie pytanie zostało zadane w epoce wiktoriańskiej, w roku 1852. Koncepcję tę poparły także inne Kościoły na czele z Kościołem Anglii – jak zaznacza Renata Włoch w książce zawierającej pogłębiony opis polityki integracji wyznawców islamu w Wielkiej Brytanii oraz Francji. Autorka wspomina sceptyczny stosunek do tej propozycji ze strony szefostwa Krajowego Urzędu Statystycznego (ONS). Muzułmanie oraz przedstawiciele Kościołów argumentowali, iż pytanie o rasę i przynależność

etniczną postawione w spisie w 1991 r. nie oddaje wszystkich uwarunkowań, albowiem religia wykracza poza przynależność etniczną, a wyznawcy islamu identyfikują się ze swoją religią bardziej niż z narodowością, co w sposób szczególny dotyczy reprezentantów młodego pokolenia. Ostatecznie w kolejnym spisie powszechnym w roku 2001 pojawiło się pytanie: „Jaka jest Pani/Pana religia?”, z możliwością zaznaczenia tylko jednej opcji z następującej „kafeterii” do wyboru: bez odpowiedzi, chrześcijańska (w tym Kościół Anglii, katolicka, protestancka albo inna denominacja chrześcijańska), buddyjska, hinduistyczna, żydowska, muzułmańska, sikhijka, żadna. Warto dodać, że spis wykazał „istnienie” 390 000 Rycerzy Jedi, co stanowiło efekt kampanii prowadzonej w Internecie na podobieństwo kampanii w Australii, gdzie deklarowali się w tenże sposób zagorzali fani sagi *Gwiezdne wojny*.

Jak wyraził się w sposób obrazowy Nigel Biggar, kanonik Kościoła Chrystusa, a zarazem profesor teologii moralnej oraz pastoralnej na Uniwersytecie Oxfordzkim: „chodzenie do kościoła stało się sportem mniejszości”. Z badań Brytyjskiego Ośrodka Badań Zachowań Społecznych przeprowadzonych w 1983 r. wynika, że jako anglikanie deklarowało się 40% populacji Anglii, Szkocji i Walii, a w 2014 r. – 17%, jako katolicy odpowiednio 10% i 9%, inne wyznanie chrześcijańskie – tyle samo, bo 18% ankietowanych, wzrosła za to liczba osób bez żadnej afiliacji religijnej z 31% w 1983 r. do 48% w 2014 r., a także niechrześcijan – odpowiednio z 2% do 7%. Pokazuje to, iż dzisiaj w sensie statystycznym w trzech regionach Zjednoczonego Królestwa: Anglii, Walii i Szkocji, chrześcijanie są w mniejszości. Z porównania różnych danych otrzymujemy też informację o znacznym przyroście w ostatnich latach wiernych Kościołów Zielonoświątkowych, w czym akurat brytyjskie statystyki nie odbiegają od trendów światowych, np. z obszaru państw Ameryki Środkowej czy też przykładowo Brazylii. Wzrosła też liczba prawosławnych wskutek większej emigracji z Rosji i z innych krajów Europy Wschodniej, np. Rumunów i Bułgarów, którzy od 1 lipca 2014 r. mają (po ustaniu 7-letniego okresu przejściowego) prawo osiedlić się i podejmować zatrudnienie na terytorium Zjednoczonego Królestwa.

Według prognoz przedstawionych na obradach Synodu Generalnego Kościoła Anglii w lutym 2015 r., jeżeli utrzyma się dotychczasowa tendencja, iż co roku ubywa ok. 1% regularnych uczestników nabożeństw anglikańskich, to liczba praktykujących spadnie z 1 200 000 w 2007 r. do poziomu między 200 000 a 300 000 uczęszczających w roku 2057.

Interesujących informacji na temat małżeństw zawieranych w formie religijnej dostarczył Krajowy Urząd Statystyczny po spisie powszechnym ludności w 2011 r. Małżeństwa zawierane w formie wyznaniowej stanowiły mniej niż 1/3 wszystkich

małżeństw w roku 2011 (dokładnie 30%). Od roku 2001 liczba tak składanych ślubów spadła o 18%, podczas gdy w tym samym przedziale czasowym liczba małżeństw spadła o 0,5%. Rok 2011 był siódmym z rzędu, w którym ceremonie religijne w autoryzowanych przez prawo miejscach kultu religijnego (kościółach, kaplicach, synagogach, salach królestwa, meczetach, gurdwarach, mandirach itd.) wykazywały tendencję malejącą. Ich ogólna liczba w 2011 r. wyniosła 73 290, co stanowiło spadek o 6,2% w zestawieniu z rokiem poprzednim. Małżeństw cywilnych w 2011 r. było 174 600, co stanowiło 70% wszystkich zawartych związków małżeńskich i stanowiło wzrost o 6% w porównaniu do ostatniego spisu powszechnego w roku 2001, kiedy to śluby cywilne stanowiły 64% ogółu zawartych małżeństw.

Według spisu powszechnego z 2011 r. na terenie Anglii i Walii było 59% chrześcijan, 25% osób bez przynależności religijnej, 7% nie udzieliło w tej materii odpowiedzi, 5% wyznawców islamu oraz 4% reprezentantów innych religii (np. judaizmu, buddyzmu, sikhizmu, dżinizmu). Liczba osób bez afiliacji religijnej wzrosła od ostatniego spisu powszechnego w 2001 r. prawie dwukrotnie, a 40% ogółu w tej grupie to ludzie młodzi, w wieku poniżej 25 lat. Z kolei prawie połowa mieszkających tu muzułmanów ma mniej niż 25 lat, a 88% w ramach tej wspólnoty nie ma ukończonych lat 50. Ponadto w porównaniu do wyników liczbowych spisu z 2001 r. liczba muzułmanów w ciągu dekady wzrosła o ponad milion osób, w tym niemałą grupę stanowią konwertyci, m.in. wśród Anglików. Połowa z tego miliona to osoby urodzone w Wielkiej Brytanii. Według zestawień ONS coraz więcej chrześcijan to imigranci z państw Unii Europejskiej, w tym również z Polski. To ważna wiadomość, albowiem co piąty tamtejszy chrześcijanin ma ukończone 65 lat.

Philip Jenkins odnotowuje, że między rokiem 1989 a 1998 uczestnictwo w niedzielnych nabożeństwach w ramach wszystkich wyznań chrześcijańskich w Wielkiej Brytanii spadło z 4 700 000 uczestników (zwanych w Kościele katolickim *dominantes*) do poziomu 3 700 000, a zatem o 22% w skali tylko jednej dekady. W razie kontynuacji tego negatywnego trendu nastąpi opustoszenie kościołów w sposób zupełny w przeciągu jednego lub dwóch pokoleń.

Do statystyki angielskiego (i szerzej brytyjskiego) chrześcijaństwa odnosi się także wybitny brytyjski historyk Niall Ferguson w książce *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*. Podkreśla on, że według badań z 2004 r. większa liczba muzułmanów przybywa w tygodniu do meczetu, niż anglikanów do kościoła i kaplic. W niedzielę 8 maja 2005 r. agencja Christian Research dokonała spisu statystycznego w 18 720 kościołach Brytanii, który wykazał frekwencję na poziomie tylko 6,3% populacji – o 15% mniejszą niż w 1998 r. Ferguson odnotowuje, iż brytyjscy protestanci nie przejawiali nadmiernej chęci do uczęszczania na nabożeństwa w porównaniu

do uczestnictwa w mszach św. np. katolików Irlandii. Do końca lat pięćdziesiątych XX stulecia należeli oni do takiego bądź innego Kościoła, ale nie brali udziału w nabożeństwach. Dzisiaj praktykujący chrześcijaństwo mają już swoje lata i N. Ferguson podaje przykłady metodystów oraz wiernych Zjednoczonego Kościoła Reformowanego, wśród których 18% miało w 1999 roku 65 i więcej lat (w całej populacji osób w tym wieku było wówczas 16%). Prawdopodobieństwo, iż młodszy Brytyjczyk wierzy w Boga, jest dziś znacznie mniejsze, a według niektórych obliczeń, dziś Wielką Brytanię zamieszkuje jedno z najbardziej zlaicyzowanych społeczeństw na świecie, bowiem 56% jej mieszkańców nigdy nie było w kościele, co daje najwyższy wskaźnik wśród państw Europy Zachodniej.

Grace Davie od lat zajmująca się badaniami religijności brytyjskiej określiła ją mianem „wiary bez przynależności” (*beliving without belonging*) i wskazała, że jeśli już mamy do czynienia z typowym chrześcijańskim „zaangażowaniem” kościelnym, to w istocie sprowadza się ono do udziału w czterech uroczystościach: chrzcie, confirmacji (w Kościele katolickim znaczeniowo zbliżone do niej jest bierzmowanie), ślubie kościelnym oraz w pogrzebie (np. w rodzinie), a także wyrażeniem życzenia otrzymania po swojej śmierci chrześcijańskiego pochówku.

Rzecz

oczywista, że w praktyce występują wzorce uczestnictwa kościelnego bez któregoś z wymienionych wyżej rytów.



Katedra w Salisbury

Rozdział III

Islam w Anglii

W rozdziale poprzednim zostały przedstawione dane liczbowe dotyczące współczesnego islamu na terenie Zjednoczonego Królestwa. Jak wyglądała emigracja muzułmanów do tego kraju? Odwołuję się tu do ustaleń badawczych Renaty Włoch, która we wspomnianej już książce ukazała szeroki kontekst tego procesu, w tym powojenne brytyjskie ustawodawstwo regulujące tę istotną materię. W latach 1957-1958 tylko z Pakistanu przyjechało tu 11 tysięcy osób, a między rokiem 1951 a 1971 liczba muzułmanów w Brytanii wzrosła z około 23 tysięcy do 359 tysięcy. Większość przybyłych wywodziła się z trzech regionów o tradycji migracji zarobkowych: Gudżaratu (Indie), Mirpuru (Pakistan) i Sylhetu (Bangladesz). Dominowali w tej grupie niewykształceni chłopci o bardzo słabej albo zgoła żadnej znajomości języka angielskiego. Według innych danych już w 1971 r. populacja muzułmanów w Wielkiej Brytanii liczyła 1 mln, a w 1982 r. 1 125 000, z których 900 tysięcy pochodziło z Azji Południowej. Wielu indyjskich muzułmanów wyjechało po 1947 r. do dawnej metropolii z obawy przed prześladowaniami ze strony wyznawców hinduizmu, jednak zdecydowanie przeważały ekonomiczne motywy wyjazdów.

Do Wielkiej Brytanii migrowali również mieszkańcy arabskiej części Bliskiego Wschodu, np. Jemeńczycy, wyróżniający się na tle innych islamskich przybyszów wyższym wykształceniem oraz statusem społecznym. Przybywali też muzułmanie z takich byłych kolonii brytyjskich, jak: Egipt, Nigeria, Somalia czy Sudan, Iran po rewolucji Chomeiniego w 1979 r., ale też z Iraku, poddawani tu represjom przez reżim Saddama Husajna.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. do Wielkiej Brytanii uchodźcy przybywali również z Bośni i Hercegowiny, a następnie z Kosowa.

R. Włoch odnotowuje, iż muzułmanie brytyjscy szczególnie licznie zamieszkują najbiedniejsze regiony miejskie: 57% mieszka w 20 najbardziej biednych okręgach miejskich. Znajdują się też w trudnej sytuacji mieszkaniowej, to znaczy, iż najrzadziej spośród wszystkich wspólnot religijnych posiadają na własność dom, a najczęściej mieszkają w budynkach socjalnych, a były one częstokroć przepełnione.

Marta Łozińska w swoim artykule o Wielkiej Brytanii jako państwie wielokulturowym podkreśla też inne problemy tamtejszych imigrantów, niekoniecznie wyłącznie islamskich. Zaznacza, że część z nich jest niewykwalifikowana, ale z drugiej strony wiele osób poszukujących pracy ma nie tylko wysokie kwalifikacje, lecz często nawet wyższe od starających się o zatrudnienie białych Brytyjczyków. Z czasem nowo przybyli imigranci stawali się obiektem do wyładowywania różnorodnych złych emocji, które zostały nagromadzone w tamtejszym społeczeństwie. Jak zauważa powyższa autorka, większość Brytyjczyków szybciej i łatwiej identyfikuje się z odległymi o 8 000 mil morskich białymi mieszkańcami Falklandów niż z mieszkającym naprzeciw Azją czy przybyszem z Jamajki. W londyńskich szkołach jest używanych prawie 300 różnych języków, ale w wielu z nich tak promowana jeszcze do niedawna wielokulturowość ogranicza się w trakcie trwania roku szkolnego do kilku lekcji, które charakterem są zbliżone do festiwalu etnicznych.

Należy zauważyć, a odnosi się to również do imigrantów z Polski przybywających do Zjednoczonego Królestwa od 1 maja 2004 r., że imigranci ponoszą różnorodne daniny publiczne o charakterze finansowym w proporcji porównywalnej z „tuziemcami”, a są beneficjentami wydatków z tychże funduszy poniżej przeciętnej. Państwo migracyjne, jakim jest Wielka Brytania, nie ponosiło kosztów kształcenia imigrantów na różnych poziomach szkolnych, jak również szkolenia zawodowego, przynajmniej w odniesieniu do pierwszej generacji przybyszów. Zważywszy na to, iż imigranci to głównie młodzi i zdrowi ludzie, to wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych są dla „tuziemców” wyższe niż dla cudzoziemskich pracowników migrujących. Niestety, tej oczywistości nie przyswoiło sobie 51,9% głosujących za Brexitem w referendum 23 czerwca 2016 r.

Walter Laqueur, opisując profil migracyjnego islamu w Brytanii, zauważa, że przybysze z terenu Bangladeszu przywieźli odmianę tej religii, która charakteryzowała się umiarkowanymi motywami sufizmu oraz hinduistyczną religią ludową, jednakże już na Wyspach, pod wpływem radykalnego duchowieństwa z Arabii Saudyjskiej oraz z innych części świata arabskiego, doszło do radykalizacji islamu. Wśród przybyłych tu muzułmanów panuje też przekonanie o lojalności wobec religii, a bycie obywatelem brytyjskim i korzystanie z tutejszych instytucji pomocy społecznej nie zawsze jest związane z poczuciem obowiązku wobec kraju zamieszkania. Tymczasem np. sikhowie czy wyznawcy hinduizmu też pragną zachować swoją odrębność, ale w przeciwieństwie do niektórych wyznawców islamu nie mieli poczucia ucisku i nie występuje wśród nich takie rozżalenie, a przeciwnie, nie widzą problemu w tym, by być jednocześnie Hindusem i Brytyjczykiem, czy też pozostać etnicznym Sikhem, a zarazem identyfikować się z Wielką Brytanią.

Społeczność muzułmańska nad Tamizą jest zróżnicowana, podobnie jak zróżnicowany jest islam, wszak w jego wnętrzu trwa – jak ujął to francuski ekspert Gilles Kepel – *fitna*, czyli walka wewnętrzna, np. między muzułmanami-sunnitami a muzułmanami-szyitami. W dzisiejszych czasach obserwujemy to na przykładzie rywalizacji między sunnicką Arabią Saudyjską a szyickim Iranem o miano mocarstwa regionalnego. W Jemenie ma ona charakter nie tylko zimnej wojny, ale również wojny zastępczej, gdzie oba państwa wspierają dwa zwalczające się przeciwstawne obozy.

Laqueur wskazuje też na ustalenia zawarte w raporcie brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprzed paru lat, wskazujące na to, iż jednym z wielu źródeł gniewu, wyobcowania i rozczarowania młodych muzułmanów jest ich pretensja pod adresem polityki zagranicznej Zjednoczonego Królestwa, która nie kieruje się – w ich przekonaniu – interesami wyznawców islamu w przypadkach indyjsko – pakistańskiego konfliktu o Kaszmir czy sporów na linii Izrael – Autonomia Palestyńska oraz wspierania przez Wielką Brytanię amerykańskiej inwazji na Irak 20 marca 2003 r. w ramach operacji pod kryptonimem *Iracka Wolność (Iraqi Freedom)*. Wielu członków parlamentu i rządu będzie brało pod uwagę czynnik „muzułmański”, np. w ramach swoich okręgów wyborczych, także przy podejmowaniu decyzji odnoszących się do polityki zagranicznej, nie tylko w odniesieniu do wskazanych wyżej regionów zapalnych na mapie świata. Te wnioski zresztą już zostały wyciągnięte, bowiem w 2013 r. premier David Cameron oraz minister obrony (sekretarz obrony) w jego gabinecie Liam Fox zwrócili się do Izby Gmin o wyrażenie zgody na użycie brytyjskiego lotnictwa w operacji powietrznej przeciwko armii rządowej prezydenta Syrii Bashara Al-Assada w odpowiedzi na użycie przez podległe mu siły zakazanej konwencjami międzynarodowymi broni chemicznej i to przeciwko własnej ludności cywilnej. Wskutek brytyjskiego (i nie tylko brytyjskiego) „sparzenia się” na działaniach wojennych w Iraku na początku XXI w. większość postów do Izby Gmin odmówiła wydania takiej zgody. Jakkolwiek ówczesny premier argumentował, że miała to być w swej istocie interwencja humanitarna w obliczu zbrodni dokonanej przez siły podległe Al-Assadowi, *nota bene* z wykształcenia okuliście, który studiował ten kierunek w Londynie i nie był wówczas przygotowywany do kariery politycznej przez swojego ojca, poprzedniego syryjskiego autokratę, gdyż żył jego starszy brat, będący „następcą” w Damaszku. Dopiero jego śmierć w wypadku spowodowała, że to Bashar został uznany za sukcesora.

Skoro o konfliktach mowa, to należy przypomnieć wkład militarny muzułmanów, ale też hindusów i sikhów w szeregach Brytyjskiej Armii Indii, w okresie – jak ją określa często brytyjska historiografia – Wielkiej Wojny, czyli I wojny

światowej. Reprezentantów tych trzech religii nie brakowało w armii także podczas II wojny światowej. Polscy zdobywcy Monte Cassino zaś mieli okazję poznać waleczność formacji gurkhów pochodzących z północnych Indii.

W przypadku angielskim pora na odniesienie się do wielokulturowości od strony jej rzeczywistego funkcjonowania. Dziennikarka Melanie Phillips twierdzi, że doktryna ta zakłada istnienie wielu kultur, z których wszystkie są wobec siebie równe i dlatego powinny być traktowane przez decydentów w identyczny sposób, a jakkolwiek próba narzucenia kultury większości kulturom mniejszościowym jest poczytywana za rasizm. Dotąd – jak podkreśla Phillips – brytyjska tożsamość narodowa opierała się na tradycji, prawach i zwyczajach wywodzących się z dziedzictwa chrześcijańskiego. Siła oddziaływania kultury większości powodowała, że od mniejszości oczekiwano przystosowania się. Różnie bywało z tolerancją większości wobec mniejszości (Melanie Phillips bazuje na sytuacji w metropolii, pomijając kwestię stosunku Brytyjczyków do ludności w koloniach), ale zasady osiedlania się były jeszcze do lat sześćdziesiątych XX w. zrozumiałe dla większości i mniejszości. Te drugie mogły w zaciszu domów wyznawać religię i pielęgnować swoją tożsamość, ale w sytuacjach, gdy były one w sprzeczności z obowiązującym prawem, kultura większości przeważała. W wywiadzie prasowym dla dziennika „Rzeczpospolita” M. Phillips stwierdza, że w jej rozumieniu wielokulturowości podstawową tezę jest założenie, iż koncepcja większości społecznej jest niesprawiedliwa i niesłuszna. Nie ma hierarchii wartości, bowiem wartości każdej kultury są w takim samym zakresie słuszne. Jednakże żadne społeczeństwo, które z założenia ma się składać z odrębnych części, nie zaistnieje jako całość. Twierdzi ona, że prowadzi to do sytuacji wojny wszystkich ze wszystkimi, w której silniejszy pokonuje słabszego, a sprawiedliwość i wolność nie funkcjonują. Drugim skutkiem stosowania wielokulturowości jest w jej przekonaniu upadek wartości liberalnych. W społeczeństwie liberalnym istnieje wolność słowa i równouprawnienie kobiet, ale zwolennicy wielokulturowości zaoponują wobec narzucania tych wartości innym, gdyż uważają, że poligamia jest równie wartościowa jak monogamia, podobnie jak kara śmierci za krytykę Mahometa.

Arcybiskup Yorku John Sentamu w Boże Narodzenie 2006 r. ostrzegł, że spójność społeczna może być osiągnięta poprzez zakończenie projektu wielokulturowości i różnorodności kulturowej. Niepublikowany raport Guya Wilkinsona, doradcę ówczesnego arcybiskupa Canterbury do spraw relacji międzywyznaniowych, który przedostał się do prasy jesienią 2006 r., wykazywał mankamenty wielokulturowości. Stwierdzono w nim, że nie powiodła się koncepcja

pełniejszego zintegrowania niektórych mniejszości religijnych, a Kościół Anglii – mimo wciąż chrześcijańskiego charakteru Brytanii – został zmarginalizowany, gdy tymczasem wspólnoty muzułmanów decydenci traktowali preferencyjnie, także po „7/7”, czyli zamachach na londyńskie metro (na paru stacjach) i autobusy miejskie dokonanych 7 lipca 2005 r. przez islamistów urodzonych w Wielkiej Brytanii (zginęła w nim także jedna Polka). Przykładem takiego podejścia było zawieszenie prac nad projektem ustawy zakazującej zawierania przymusowych małżeństw czy też zachęcanie do tego, aby transakcje finansowe były zgodne z wymogami islamu. Latem 2006 r. Ruth Kelly – minister do spraw wspólnot w rządzie Tony’ego Blaira, nie kryjąca swojego katolicyzmu, także zasugerowała, że polityka multikulturalizmu zachęca do separacji i izolacji mniejszościowych grup etnicznych. Sam premier oświadczył, że odtąd jego gabinet nie będzie udzielał wsparcia finansowego tym mniejszościowym zrzeszeniom, które nie wspierają spójności społecznej (*social cohesion*) oraz integracji. Chodziło mu m.in. o Radę Muzułmańską Wielkiej Brytanii, która mimo pierwotnych oczekiwań dotyczących popierania integracji uległa radykalizacji, sterując w stronę fundamentalizmu.

Somalijka Ayaan Hirsi Ali – była deputowana Drugiej Izby holenderskiego parlamentu, a obecnie pracownik naukowy w instytucjach amerykańskich, stwierdza lakonicznie, ale w sposób poparty własnymi doświadczeniami, iż nie powinno się tolerować nietolerancji innej kultury, jeśli rzeczywiście państwa demokratyczne chcą obronić wartość, jaką jest różnorodność w rozmaitych jej aspektach.

Wreszcie sam premier David Cameron na odbywającej się dorocznie międzynarodowej konferencji bezpieczeństwa, zawsze w tym samym hotelu „Bayerischer Hof” w Monachium, w dniu 5 lutego 2011 r. stwierdził, iż przyjąwszy koncepcję państwa wielokulturowego, zachęcaliśmy różne wspólnoty do życia osobno, z dala od siebie i nie zaoferowaliśmy jako rządzący spójnej wizji społeczeństwa, do którego chcieliby wszyscy należeć. Wyznał, że tolerowane były w obrębie tych wspólnot praktyki „rażąco sprzeczne z naszymi wartościami”. Zaznaczył, że na gruncie brytyjskim niektóre organizacje przedstawiające się jako mające dobry kontakt z członkami społeczności muzułmańskiej, a opływające w publiczne fundusze, robią niewiele dla zwalczania ekstremizmu. Ich zachowanie porównał do prawicowych faszystowskich partii, mających za zadanie zwalczanie białych rasistów stosujących przemoc. Zapowiedział weryfikację takich instytucji pod kątem przestrzegania przez nie praw człowieka, w tym praw kobiet i wyznawców innych religii, równości wszystkich wobec prawa, demokracji, a także tego, czy w swojej działalności zachęcają do integracji czy może do separacji. Stwierdził

także, iż państwo zadowolające się bierną tolerancją mówi do obywateli, że dopóki będą przestrzegać prawa, dopóty będą mieli spokój i zachowuje ono obojętność względem odmiennych wartości. Tymczasem – jak stwierdził – państwo naprawdę liberalne robi coś więcej, gdyż głosi i propaguje takie wartości, jak: wolność słowa, wolność wyznania, demokracja, rządy prawa oraz równość wobec prawa. Warto podkreślić, iż konserwatysta Cameron nie głosił konieczności asymilacji muzułmanów, a asymilacja to – według Renaty Włoch – utrata przez społeczność mniejszościową charakterystycznych cech i podporządkowanie się większości.

Ideologia multikulturalizmu to nie wielokulturowość rozumiana jako fakt społeczny, ale dążenia decydentów politycznych do osłabienia wspólnot stosunkowo spójnych kulturowo. To pewna forma inżynierii społecznej, odgórne dążenia do stworzenia społeczeństw składających się z ludzi reprezentujących różne cywilizacje w oparciu o przekonanie, że dominujący dotąd budulec kulturowy w ramach konkretnych społeczeństw jest w ogóle bez znaczenia. Jeśli tak, to jakie mają być elementy łączące wszystkie kultury multikulturowego społeczeństwa? Jak ma wyglądać jego spójność z punktu widzenia pokoju społecznego? Jeżeli nawet prawo (cywilne, karne itd.) miałoby być różne w zależności od przynależności do konkretnej kultury (której nie wolno wartościować przedstawicielom innych kultur) i to na terytorium jednego państwa? A wszak to wspólne dla wszystkich prawo państwa demokratycznego jest gwarantem różnorodności wyznaniowej, narodowościowej i innej. Jeżeli ono nie miałoby stanowić fundamentu terytorialno-ludnościowej wspólnoty państwowej, to co miałoby się pojawić niejako „w zamian”? Z tego względu konieczne jest istnienie pewnego akceptowanego minimum wartości zespalających ludzi różnego pochodzenia, wierzeń i innych zapatrywań, żyjących w ramach konkretnego państwa.

Warto zapoznać się z ważną i odważną postawą młodej Brytyjki pochodzenia pakistańskiego, baronowej Sayeedy Warsi, pierwszej muzułmańskiej minister w brytyjskim gabinecie rządowym, w drużynie D. Camerona. W 2010 r. została ministrem do spraw kontaktów ze wspólnotami religijnymi i tzw. starszym ministrem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Zjednoczonego Królestwa odpowiedzialnym za przestrzeganie prawa do wolności religijnej w kraju i na świecie. W swoim przemówieniu zatytułowanym *Międzynarodowa odpowiedź na globalny kryzys*, wygłoszonym 15 listopada 2013 r. na Uniwersytecie Georgetown w Stanach Zjednoczonych, w ramach działającego na tej uczelni Centrum Berkley (zajmującego się m.in. dialogiem chrześcijańsko-muzułmańskim, a także badaniami nad pokojem i relacjami międzynarodowymi), upominała się o prawa chrześcijan na Bliskim

Wschodzie, ale też w kraju jej ojca (który przybył do Anglii w 1960 r.) – Pakistanie, gdzie w Peshawar doszło do ataku dwóch zamachowców-samobójców detonujących bombę przed wejściem do kościoła Wszystkich Świętych, w wyniku którego wielu wiernych poniosło śmierć. Podkreśliła też m.in. dyskryminację wyznawców wspólnoty Baha'i na terenie Iranu. Wspomniała, że inspirujący jest dla niej przykład biblijnego miłosiernego samarytanina, który udzielając pomocy napadniętemu człowiekowi, nie pytał go, jaką wyznaje religię. Personalnie interesujące jest też jej doświadczenie pluralizmu jako osoby wyznającej islam w kraju posiadającym, tak jak Anglia, Kościół ustanowiony. Podzieliła się też wspomnieniem z audiencji u papieża Benedykta XVI, gdy stała na czele licznej delegacji ministerialnej Zjednoczonego Królestwa i w swoim przemówieniu na tę okoliczność apelowała, by Europa była mocniejsza siłą swoich chrześcijańskich korzeni.

Prawo do zmiany wyznania, wypływające z uniwersalnego prawa do wolności religijnej, nie zawsze jest respektowane w angielskich (i szerzej: brytyjskich) wspólnotach muzułmańskich. Dariusz Wybranowski podaje przykład 32-letniej obywatelki brytyjskiej Hannah, z hrabstwa Lancashire, która dokonała konwersji z islamu na chrześcijaństwo w wieku lat 16, gdy rodzice postanowili wydać ją za mąż za zupełnie obcego jej człowieka. Jako córka duchownego muzułmańskiego miała jeszcze bardziej utrudnioną sytuację. Uciekła z domu i schroniła się u swojej nauczycielki. Rodzice na początku pozostawiali ją w spokoju, ale gdy po osiągnięciu pełnoletności ochrzciła się, „ściągnęła” na siebie śmierć. Od tego momentu aż 45 razy dokonywała zmiany adresu zamieszkania i musiała też zmieniać numer swojego telefonu. Jak wiadomo, wielu muzułmanów i to nie tylko w Wielkiej Brytanii ma problem z zaakceptowaniem prawa do zmiany religii czy też odejścia od niej w ogóle. Dowodzą tego chociażby raporty organizacji zajmujących się ochroną chrześcijan przed prześladowaniami, takich jak Open Doors, czy np. Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

Do radykalizacji wielu muzułmanów, nie tylko brytyjskich, przyczyniła się książka Salmana Rushdiego *Szatańskie wersety*, opublikowana w 1988 r. Przez wielu muzułmanów została uznana za obrazoburczą ze względu na sposób przedstawienia na jej kartach Proroka Mahometa, *Koranu* i ogólnie islamu. 14 lutego 1989 r. najwyższy duchowy zwierzchnik Iranu, szyicki ajatollah Rudollah Chomeini, ogłosił w radiu teherańskim edykt religijny – *fatwę*, oznajmując całej muzułmańskiej światowej wspólnotie, że Salman Rushdie jako autor tej książki, a wraz z nim wszyscy, którzy przyczynili się do jej wydania, a znali treść, są skazani na śmierć z powodu jej ataku na islam, Proroka oraz *Koran*. Odtąd pisarz w obawie o swoje życie nie porusza

się bez ochrony i często zmienia miejsce zamieszkania. W wielu państwach odbywały się protesty muzułmanów przeciwko książce i jej autorowi. 26 maja 1990 r. w Bradford z inicjatywy Ruchu Młodzieży Muzułmańskiej pięćset młodych osób demonstrowało przeciwko Rushdiemu i jego książce. Demonstracja miała gwałtowny przebieg, a policja zatrzymała niektórych jej uczestników. Domagali się oni rozciągnięcia na islam obowiązujących wówczas w Anglii przepisów o bluźnierstwie, chroniących religię chrześcijańską. Postulat ten nie został zrealizowany. John Gray – profesor filozofii politycznej w London School of Economics, a potem też na uniwersytecie w Oxfordzie, stwierdził w swoim eseju o tolerancji w perspektywie postliberalnej, iż sprawa Rushdiego ukazuje, iż fundamentaliści islamscy nie chcieli zaaprobować norm brytyjskiego społeczeństwa obywatelskiego, a w takiej sytuacji polityka tolerancji powinna przejawiać się w formie represji wobec tych, którzy grozili śmiercią pisarzowi i związanym z nim osobom; powinni oni zostać aresztowani i postawieni w stan oskarżenia. Tolerancja bowiem nie pozwala na przymykanie oczu na działalność ludzi, którzy okazują lekceważenie wolności słowa – jednego z konstytutywnych składników społeczeństwa Brytanii, ale przeciwnie, upoważnia do ukrócenia tego typu praktyk. Można przecież uważać, że dzieło Salmana Rushdiego jest bezwartościowe, a nawet szkodliwe, ale pogląd takowy nie może pozbawiać pisarza wolności, w której ma prawo żyć jako poddany królowej oraz obywatel społeczeństwa liberalnego. Istnieje także dotąd argument, że jego książka stanowi bluźnierstwo przeciwko islamowi, a więc religii, która nie była przed nim chroniona. Jednakże – jak zauważa Gray – prawo zakazujące bluźnierstwa wydaje się być coraz bardziej anachronizmem, dlatego najrozsądniejsze byłoby jego uchylenie, a nie rozszerzanie na inne religie. Jak stwierdza w dalszym ciągu swojego esej, nawet złamanie przez tego pisarza rozszerzonego prawa karającego czyn bluźnierczy, prawa budzącego obiekcje ze względu na nieokreślony charakter i naruszenie wolności słowa, nie upoważniałoby do podważania brytyjskich rządów prawa poprzez grożenie Rushdiemu śmiercią. Dochodzi do konstatacji, że wspólna forma życia może obejmować znaczące zróżnicowanie kulturowe społeczeństwa. Ludzie mogą się nawet głęboko różnić pod względem wyznawanej religii, pochodzenia etnicznego, tudzież koncepcji dobra, a mimo to uczestniczyć w dalszym ciągu we wspólnej formie życia. Odmienności, której nie można pogodzić z zasadami, na których ufundowane jest społeczeństwo obywatelskie Wielkiej Brytanii, to odrzucenie instytucji konstytutywnych dla jego tożsamości, takich jak wolność słowa i jej konieczny warunek, którym są rządy prawa. Tradycje kulturowe, które to negują, nie mogą być tolerowane przez społeczeństwo obywatelskie Brytanii, ale też nigdzie indziej.

Rozważając kwestię wolności słowa w społeczeństwach demokratycznych i jej ograniczeń w kontekście ewentualnej karalności za obrazę uczuć religijnych, co było sprawą żywo dyskutowaną w Wielkiej Brytanii, nie tylko w kontekście sprawy Rushdiego, ale też na początku XXI wieku w kontekście projektowanego wówczas zapisu o przestępstwie podżegania do nienawiści na tle religijnym, członek Izby Lordów, a zarazem adwokat Anthony Lester, stwierdził w roku 2014, więc z pewnego dystansu czasowego:

Pan Bóg jest na tyle mocny, że nie potrzebuje ochrony w prawie karnym. Tak uznaliśmy w Wielkiej Brytanii, znosząc przepisy o bluźnierstwie. To było uzasadnione wielokulturowością kraju. Powstaje ryzyko, że wypowiedzi, które dla jednych są wyznaniem wiary, dla innych mogą być bluźnierstwem. Zresztą zniesienie tych przepisów rekomenduje nawet ONZ.

Salman Rushdie nie był jedynym pisarzem oskarżonym o obrażanie uczuć religijnych muzułmanów. W latach dziewięćdziesiątych XX w. dotyczyło to twórczości zamieszkałej wówczas w Bangladeszu pisarki Taslimy Nasreen. Gdy ilość pogróżek pod jej adresem poszybowała w górę, zdecydowała się chronić swoje życie i opuściła kraj, znajdując bezpieczne schronienie w innym miejscu świata.

W 2010 r. rząd brytyjski przeprowadził kontrolę w finansowanych przez władze Arabii Saudyjskiej 40 szkołach weekendowych dla dzieci imigrantów, w których nauka pobierana jest przez 5 000 uczniów na podstawie programu szkolnego tego właśnie państwa. Jak informował Marcin Szymaniak, w podręcznikach saudyjskich używanych w takich szkołach prezentowane były treści obraźliwe wobec Żydów i chrześcijan. Z podręczników tych uczniowie mogli się dowiedzieć, iż karą za kradzież powinno być obcięcie członków: za pierwsze przestępstwo złodziejowi powinna zostać obcięta ręka, natomiast za kolejne noga. Podręcznik zawierał obrazki pokazujące amputacje tych kończyn. Sprawę nagłośniła BBC. Ambasador saudyjski w Londynie przekonywał, iż jego rząd nie ponosi odpowiedzialności za funkcjonowanie tych szkół, ale co innego twierdził dyrektor organizacji prowadzącej sieć takich placówek, który mówił, że podlegają one saudyjskiej ambasadzie, co potwierdziły informacje mediów. Ustalono bowiem, że właścicielem budynku, na terenie którego jest jedna z takich „szkół”, był rząd saudyjski. Ówczesny minister edukacji Michael Gove stwierdził, że nie zamierza ingerować w rozstrzygnięcia Saudów dotyczące własnego systemu edukacyjnego, ale na terenie angielskim w szkołach nie może być antysemickich treści w jakiegokolwiek postaci. Polecił także opracowanie kompleksowego systemu kontroli szkół islamskich.

Od 2008 r. muzułmanie brytyjscy w przypadku sporów cywilnoprawnych, w tym rodzinnych, mogą zwracać się o ich rozstrzygnięcie do islamskich sądów arbitrażowych działających na podstawie prawa szariatu. Jak podkreśla jednak Olga Doleśniak-Harczuk, argumentowanie, iż są to tylko sądy nieformalne, a ich decyzje nie mają mocy wiążącej nie jest trafne, bo to przed imamem, a nie przed sędzią orzekającym w imieniu królowej niektórzy z muzułmanów rozwiązują różne spory, co świadczy o tym, że sami narzucili państwom, w których mieszkają, równoległe wymiary sprawiedliwości. Na terenie Anglii i Walii funkcjonuje 85 takich arbitrażowych rad szariackich. Na przykład kobieta, która chce otrzymać rozwód w zgodzie z zasadami islamu, musi przyprowadzić dwóch mężczyzn w charakterze świadków i uiścić opłatę, która w Londynie wynosi około 400 funtów. Dla porównania: w analogicznej sytuacji mężczyzna wypowiada tylko trzykrotnie formułę „rozwodzę się z tobą”. W lipcu 2015 r. prawniczka Alina Khan ujawniła raport dotyczący małżeństw szariackich w całej Wielkiej Brytanii, szacując ich liczbę na 100 000, z czego według niej ok. 1/4 to małżeństwa poligamiczne, których prawo brytyjskie zabrania. Są one niezarejestrowane w tamtejszych urzędach. Khan podkreśla w swoim raporcie prawidłowość, że na zawieranie takich małżeństw decydują się głównie muzułmanie poniżej 30 roku życia, będący trzecim pokoleniem osiadłych tu imigrantów i bardziej religijni od generacji swoich rodziców. Został też opublikowany – co naświetla Olga Doleśniak-Harczuk – raport baronessy Caroline Cox z Partii Konserwatywnej, która spróbowała przyjrzeć się działalności owych szariackich rad arbitrażowych pod kątem ich wpływu na wyznawczyń islamu, które tam zgłaszały się po pomoc. Z jej ustaleń wynika, że wiele kobiet zgłasza się tam pod wpływem czy też presją rodzin i wspólnot, w których żyją. Caroline Cox stwierdza, że są sytuacje, gdy kobieta wolalaby się udać na komisariat policji zamiast do takowego sądu, np. gdy jest regularnie bita przez męża albo nie łoży on na utrzymanie rodziny, lecz taki krok byłby odebrany przez jej społeczność jako akt niewiary w nieomylność prawa szariatu, co mogłoby być poczytane niemal za odstępstwo od islamu (czyli apostazję), za co gdzieś tam grozi kara śmierci. Dla kobiet tych barierą częstokroć jest też niezajomość języka.

Na początku lutego 2018 r. Amber Rudd, minister spraw wewnętrznych w gabinecie premier Theresy May, zapowiedziała zaostrezenie nadzoru państwa nad działalnością takich podmiotów oraz promowanie zawierania przez muzułmanki małżeństw cywilnych przed ceremonią ślubną islamską. Wskazała też na konieczność lepszego niż dotąd informowania o prawach kobiet w systemie prawnym Anglii i Walii, Szkocji oraz Irlandii Północnej.

W kontekście jurysdykcji arbitrażowej, o której była mowa wyżej, na początku 2008 r. ówczesny arcybiskup Canterbury R. Williams opowiedział się za obecnością elementów prawa szariatu. W jego (dodajmy: kontrowersyjnej) opinii muzułmanie mieszkający na Wyspach powinni mieć prawo wyboru, czy w niektórych aspektach chcą podlegać prawu angielskiemu, czy prawu szariatu. Wystąpienie to wywołało na ogół negatywne komentarze, w tym ze strony ówczesnego szefa rządu (w okresie od czerwca 2007 do maja 2010 r.) Gordona Browna. Należy zaznaczyć, że nieakceptowalne było proponowanie przez Williamsa nawet selektywnego stosowania prawa szariatu w Wielkiej Brytanii, gdyż to nie jest kwestia pluralizmu prawnego. To już kwestia funkcjonowania równoległych jurysdykcji wobec obywatela ze względu na wyznawaną przez niego religię. O jakim prawie powszechnie obowiązującym można byłoby wówczas mówić? Byłoby to niezrozumiałe w państwie o tak ugruntowanym przekonaniu o rządach prawa. Czym innym jest procedura uznawania na gruncie angielskim zagranicznych orzeczeń sądowych zapadłych w państwach muzułmańskich (w tym w sprawach małżeńskich), a czym innym byłoby np. zalegalizowanie w Zjednoczonym Królestwie procedury jednostronnego rozwodu muzułmańskiego męża wobec żony, polegającej na odtrąceniu jej (repudiacji) przez niego czy też oficjalne już, a nie „pokątne”, uznanie poligamii. Nawet w procedurze zatwierdzania zagranicznych orzeczeń sądowych państwa mogą stosować klauzulę porządku publicznego (ang. *public order*) i nie uznawać takich rozstrzygnięć, które są sprzeczne z podstawowymi zasadami ich porządku prawnego, np. z zasadą ochrony monogamicznego charakteru związku małżeńskiego. Rozumowanie arcybiskupa Williamsa prowadziłoby do powrotu do znanego niegdyś w Imperium Ottomanów systemu *millet*, w którym stosowanie prawa osobowego wobec poddanych (w tym w sprawach dotyczących stosunków rodzinnych) zależało od przynależności religijnej (islamskiej, mojżeszowej, a także różnych konfesji chrześcijańskich) konkretnego człowieka. Podobny system funkcjonuje dziś np. w Indiach i w Izraelu. Dodać warto, że Atatürk, proklamując powstanie Republiki Tureckiej, odszedł od tego systemu i przejął w zakresie prawa cywilnego oraz rodzinnego głównie wzorce niemieckie oraz szwajcarskie, zawarte w tamtejszych kodeksach cywilnych – odpowiednio: BGB i ZGB.

Dodać warto, że Kościół Anglii niejednokrotnie optował poprzez lordów duchownych na forum Izby Lordów za rozwiązaniami prawnymi, które miałyby zapewnić równy status z nim na terytorium Królestwa. Renata Włoch podkreśla, że to z tego względu wyznawcy islamu nie postulują zniesienia uprzywilejowanego statusu tego Kościoła, który w 1997 r. ustami biskupa Birmingham Marka Santera

upomniał się o takie same zasady finansowania publicznego szkół muzułmańskich w tym kraju, jakie odnoszą się do szkół anglikańskich, katolickich i żydowskich.

Renata Włoch dokonała klasyfikacji postulatów środowisk muzułmańskich w Wielkiej Brytanii dotyczących różnych aspektów życia prywatnego i publicznego. Ocenę ich zasadności i realności wdrożenia pozostawiam Czytelnikom, ale należy zauważyć, że ten katalog nie jest reprezentatywny tylko dla muzułmanów brytyjskich. Jak więc przedstawia się ta lista postulatów? Katalog ten jest następujący.

W zakresie prawa rodzinnego: dopuszczalność poligamii, rozwodów *talaq* po trzykrotnym wypowiedzeniu przez męża wobec żony słów „rozwodzę się z tobą”, małżeństw w ramach kuzynostwa, praktyk aranżacji małżeństw, w tym małżeństw dzieci.

W zakresie prawa do manifestacji tożsamości religijnej w obrębie i za pośrednictwem instytucji publicznych oraz w pewnym stopniu prywatnym: uwzględnienie świąt muzułmańskich oraz codziennych praktyk (w tym czasu i miejsca na modlitwy) w oficjalnych kalendarzach i rozkładach zajęć różnych instytucji, zapewnienie posiłków *halal* (czyli zgodnych z wymogami tej religii) w więzieniach, szkołach i szpitalach, jak również opieki religijnej w szpitalach i więzieniach, dostosowanie sposobu świadczenia usług do norm religijnych islamu (np. leczenia muzułmanek przez lekarki, a nie przez lekarzy, nauczania muzułmańskich dziewcząt przez nauczycielki), dopuszczenie muzułmańskiego kodu ubraniowego, w tym chusty (zastłony) dla dziewcząt i kobiet w szkole i w miejscu pracy, brody dla mężczyzn (np. w siłach zbrojnych).

W zakresie przedstawicielstwa politycznego: żądanie obsady niektórych stanowisk przez ich wyznawców, uwzględnianie muzułmanów na listach wyborczych.

W kwestii budowy meczetów: pozwolenia na budowę albo rekonstrukcję już istniejących budynków i ich publiczne finansowanie.

W kwestiach rytualnych: dopuszczenie uboju rytualnego zwierząt, kwestia pogrzebu w sytuacji, gdy muzułmanin musi być pochowany w ciągu 24 godzin od chwili zgonu i nie może być chowany w trumnie.

W kwestiach edukacyjnych: wprowadzenie ubiorów zgodnych z normami (które podlegają różnej interpretacji) skromności muzułmańskiej: chusty, nikabu, dżilbabu, brody, dostosowanie mundurów szkolnych, czas na modlitwę w ciągu zajęć, uwzględnienie świąt muzułmańskich w kalendarzu szkolnym, uwzględnienie „wrażliwości” religijnej lub konkretnych przekonań wpływających z islamu w programie szkolnym, szczególnie w odniesieniu do edukacji seksualnej, lekcji plastyki i muzyki, edukacji religijnej, wychowania fizycznego i obronnego,

biologii, historii, wspieranie oświaty niekoedukacyjnej, finansowanie prywatnych szkół muzułmańskich z funduszy publicznych.

W zakresie polityki zagranicznej: zmiana jej kierunku wobec Bliskiego Wschodu, np. w odniesieniu do relacji izraelsko-palestyńskich czy też konfliktu w Iraku.

W zakresie reprezentacji w mediach: większa obecność w mediach, w tym dostęp do czasu antenowego oraz żądanie zwalczania islamofobii i uprzedzeń wobec islamu.

Melanie Phillips uważa, iż do listy tych postulatów należy zaliczyć w obszarze szkolnym także: zapewnienie osobnych lekcji wychowania fizycznego dla chłopców i dziewcząt, osobnych przebieralni, uznania przedmiotów religijnych za elementy szkolnego mundurka, zwolnienie uczniów z lekcji tańca, wprowadzenie zakrywających całe ciało strojów dla uczniów tej religii podczas lekcji pływania, wprowadzenie nauki języka arabskiego jako języka obcego oraz nauczania sztuki recytacji *Koranu* zamiast muzyki. Dziennikarka przytacza też zdarzenie opisane w „Sunday Telegraph”, gdy będący muzułmaninem kierowca prywatnej taksówki został podany do sądu i ukarany grzywną, gdyż odmówił przewiezienia niewidomej pasażerki, której towarzyszył pies-przewodnik, bowiem uznał psa za zwierzę „nieczyste”. Kara nie wpłynęła na jego zachowanie, ponieważ stwierdził, że następnym razem również odmówi przewiezienia psa-przewodnika.

Kwestia chusty noszonej przez kobiety muzułmańskie była głośna nie tylko we Francji, ale też w Wielkiej Brytanii. Otóż, paręnaście lat temu głośna była sprawa muzułmanki-uczennicy szkoły publicznej Denbigh High School w Luton, która wbrew szkolnemu regulaminowi zaczęła nosić czador (dużą ciemną chustę okrywającą ciało od stóp do głów, zostawiając niezastłonięte ręce i twarz), mimo że – jak przypomina tę sprawę Carlo Cardia – regulamin przewidywał wolność wyboru między różnymi dopuszczonymi w nim strojami. Zważywszy na to, że nie zdjęła czadoru, została po wezwaniach do uczynienia tego relegowana z tej szkoły. Po dwóch latach zapisała się do innej szkoły, w której dopuszczano czador i skierowała skargę przeciwko poprzedniej placówce z tytułu naruszenia jej wolności religijnej, gwarantowanej w art. 9 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a także jej prawa do edukacji, wynikającej z art. 2 protokołu dodatkowego nr 1 do tejże Konwencji. Sąd pierwszej instancji odrzucił jej skargę, sąd apelacyjny zrewidował to rozstrzygnięcie, a w końcu sprawa trafiła do Izby Lordów, gdzie została ostatecznie oddalona. Uznano, że postępowanie szkoły było prawidłowe, uczennica uznała regulamin szkoły normujący reguły ubioru na jej terenie, a zgoda na noszenie czadoru mogłaby wywołać złe wrażenie wśród innych

uczennic i ich rodzin, także dlatego, że w ten sposób ubrana osoba mogłaby być postrzegana jako muzułmanka lepsza od innych, co wywołałoby u nich dodatkowy dyskomfort psychiczny.

W 2005 r. ówczesny przewodniczący Izby Gmin labourzysty Jack Straw przyznał publicznie, że prosił odwiedzające go w jego biurze poselskim zasłonięte „od stóp do głów” muzułmanki, aby były tak miłe i odsłoniły twarz, bo odsłonięta twarz ułatwia komunikowanie się, natomiast twarz zakryta stanowi ewidentną manifestację dążeń do oddzielności. Pogląd Strawa poparli m.in. premier Tony Blair i kanclerz skarbu Gordon Brown. Pamiętać należy też o kontekście czasowym tej wypowiedzi, która miała miejsce po zamachach w Londynie 7 lipca 2005 r. W tym też szczególnym kontekście zabrzmiało wezwanie do władz o ustanowienie nowego prawa nakazującego wyznawczyń islamu zdejmowanie zasłony z twarzy podczas podróży i w miejscu pracy, wypowiedziane przez anglikańskiego biskupa Rochester Michaela Nazir-Ali, którego ojciec przeszedł z islamu na chrześcijaństwo. Biskup zaapelował do wspólnoty muzułmańskiej o dokonanie większego wysiłku na rzecz integracji w społeczeństwie. Refleksje na temat powyższego, bynajmniej nie tylko „modowego” zagadnienia, niezwiązanego wyłącznie z prawem do ekspresji i prawem do „wyrażenia się”, warto uzupełnić o stwierdzenie, że na gruncie angielskim raczej nie ma przyzwolenia na wprowadzenie np. zakazu noszenia burek całkowicie zasłaniających całe ciało kobiety, jaki obowiązuje we Francji od 2011 r., a który później został też wprowadzony w innych państwach europejskich, takich jak: Belgia, Holandia, a ostatnio Bułgaria. O podobnych rozwiązaniach myślą też m.in. Niemcy i Austria. Natomiast warto zwrócić uwagę na orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości UE z marca 2017 r., dotyczące kwestii ubioru i noszenia symboli, np. religijnych, na terenie prywatnych zakładów pracy, a więc w ramach sektora prywatnego, a nie publicznego. To orzeczenie może stanowić podstawę do ustanawiania w przyszłości przez firmy prywatne bardziej wiążących reguł dotyczących ich neutralności politycznej i światopoglądowej, jeżeli uznają takie posunięcia za celowe i nade wszystko proporcjonalne.

W kontekście postulatów muzułmańskich pojawiła się też kwestia zwalczania islamofobii. Renata Włoch przytacza jedną z definicji tego pojęcia, w tym przypadku opracowaną przez brytyjską organizację pozarządową Runnymede Trust. Według jej ekspertów islamofobia opiera się na przekonaniu, iż islam jest widziany jako monolit, statyczny i niepodlegający zmianom, obcy, nie łączący go z innymi kulturami żadne wartości ani więzy, gorszy jest od religii i kultury Zachodu, barbarzyński, nieracjonalny, prymitywny oraz seksistowski, posługujący się przemocą, agresją, groźbą,

terroryzmem, uczestniczący w „zderzeniu cywilizacji”, będący ideologią polityczną wykorzystywaną do celów politycznych i militarnych, niepodatny na krytykę ze strony państw zachodnich, przy czym wrogość wobec islamu jest wykorzystywana jako usprawiedliwienie dla dyskryminacji muzułmanów i jest ona uważana za normalną i naturalną.

Niezwykle doniosłą kwestią jest odróżnienie muzułmanów od islamistów. Islamizm – według Melanie Phillips – to upolityczniona interpretacja tej religii, dążąca do islamizacji społeczeństw, a przecież bardzo wielu wyznawców islamu w Wielkiej Brytanii nie popiera tej ideologii. Islamizm obecny jest w części społeczności muzułmańskiej na świecie, podobnie jak fundamentalizmy innych religii. Opiera się na przekonaniu, że islam znajduje się w stanie wojny z Zachodem oraz niezbyt pobożnymi muzułmanami w różnych częściach globu. Ideologia islamizmu powstała m.in. w oparciu o działalność organizacji Tablighi Dżamaat w Indiach oraz w Pakistanie oraz w oparciu o Bractwo Muzułmańskie, założone w Egipcie przez Hassana al-Bannę, a którego głównym ideologiem był Sajjid Kutb. Doktryna tej organizacji nazwana została salafizmem. Renata Włoch podaje główne wątki ideologii islamu politycznego, do których zalicza: dążenie do przywrócenia zerwanej za czasów Omajjadów jedności sfery politycznej i religijnej, gdyż wszystkie działania ludzkie wypływają z religii, a państwo, aby mogło ogarnąć wszystkie sfery życia, musi być islamskie, koncepcję państwa boskiego, w którym rządzący nie tworzą prawa, ale pilnują nadanego odgórnie prawa bożego, istnienie wspólnoty wiernych jako jedynej i właściwej formy organizacji społeczeństwa, a nie państwa narodowego i wreszcie – konieczność prowadzenia dżihadu, permanentnej walki duchowej, ale też fizycznej, o ustanowienie idealnego ładu.

Istotna jest uwaga, że poza Europą to muzułmanie najczęściej padają ofiarami islamistycznych terrorystów i taka sytuacja ma miejsce w bardzo wielu państwach świata, by wspomnieć choćby Pakistan, Afganistan, Jemen, Somalię, Egipt, Mali, Irak, Syrię, a w latach dziewięćdziesiątych XX w. Algierię. Dziś ma to szczególny związek z terrorystami z tzw. Państwa Islamskiego, mordujących wszystkich innych, w tym chrześcijan, jazydów, ale też za mało – ich zdaniem – muzułmańskich muzułmanów.

Zagrożeniem bezpieczeństwa jest to, że w Wielkiej Brytanii znajduje się główna siedziba jednej z najbardziej radykalnych organizacji islamistycznych, mianowicie Hizb ut-Tahrir. W Londynie znalazł przez pewien czas swoją przystań inny radykał – Rashid al-Ghannushi, przywódca tunezyjskiego odłamu Braci Muzułmanów. Problem dotyczył też znajdującego się w Londynie Meczetu Centralnego w Finsbury Park, przejętego w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia pod kontrolę

przez radykałów. Zlekceważono głos wielu środowisk w Zjednoczonym Królestwie, w tym muzułmańskich, przestrzegających przed wzrastającą falą radykalizacji młodego, trzeciego pokolenia wyznawców islamu. Wielu z nich było i jest rekrutowanych do zamachów samobójczych i to z tego grona wywodzili się wykonawcy zamachów z 7 lipca 2005 r. To takim młodym zradykalizowanym był „Jihadi John” (John Dżihadysta) występujący na nagraniach publikowanych na YouTube przez tzw. Państwo Islamskie, w tym – jak przypomina Ayaan Hirsi Ali – z egzekucji dwóch żołnierzy amerykańskich i jednego Brytyjczyka, który był pracownikiem organizacji humanitarnej. Mimo zasłoniętej twarzy wyraźnie było słychać jego angielski akcent. Problemem jest postawa niektórych imamów o radykalnych poglądach, jak np. urodzonego w Wielkiej Brytanii Andjema Choudary’ego, propagatora wyjazdu młodych muzułmanów „na dżihad” w szeregi tzw. Państwa Islamskiego i głośno popierającego egzekucje na „niewiernych”, a ponadto oczekującego na zatknięcie czarnej flagi tej organizacji terrorystycznej na budynku parlamentu w Londynie. Jego zwolennicy tworzą samozwańcze islamskie straże obywatelskie patrolujące ulice stolicy i rugające kobiety muzułmańskie za to, że nie noszą chusty. Maciej Czarnecki opisuje, że w 2013 oraz 2014 r. we wschodnim Londynie członkowie takich „straży” próbowali odbierać ludziom alkohol z rąk oraz obrażać kobiety chodzące w krótkich spódnicach.

W maju 2013 r. na głównej ulicy londyńskiej dzielnicy Woolwich – jak przypomina Elżbieta Królikowska-Avis – dwóch terrorystów islamistycznych zamordowało w brutalny sposób żołnierza II Batalionu Królewskiego Pułku Piechoty – 25-letniego Lee Righby, który walczył z talibami w Afganistanie w ramach sojuszniczej operacji ISAF, prowadzonej w ramach Paktu Północnoatlantyckiego. Zabójcami byli dwaj urodzeni na Wyspach osobnicy, którzy oświadczyli, że zrobili to w proteście przeciwko wysyłaniu przez rząd brytyjski wojsk do państw arabskich i muzułmańskich. Tak samo urodzony w Anglii samobójca – zamachowiec o korzeniach libijskich, związany z tzw. Państwem Islamskim, zdetonował bombę w Manchesterze, przy tamtejszej Arenie, po koncercie dla dzieci i młodzieży, zabijając 22 osoby (w tym małżeństwo Polaków), a raniąc 59 osób. Dokonał tego 22 maja 2017 r. – równo dwa miesiące po zamachach w Londynie.

Innym poważnym problemem jest radykalizm rodowitych konwertytów na islam. To właśnie ktoś taki, urodzony w Anglii w hrabstwie Kent, dokonał zabójstwa, wjeżdżając 22 marca 2017 r. w przypadkowych przechodniów na Moście Westminsterkim.

Wspomniano już o baronessie Sayyedzie Warsi, ale w angielskim i szerzej brytyjskim społeczeństwie funkcjonuje bardzo wielu świetnie zintegrowanych

muzułmanów w różnych sektorach życia publicznego. Należy wspomnieć o wybranym w maju 2016 r. na urząd burmistrza Londynu Sadiqu Khanie – wyznawcy islamu, mającego także korzenie pakistańskie, reprezentancie Partii Pracy, byłym ministrze w rządzie Tony’ego Blaira. Wspierał on bardzo mocno *Brimain*, a więc kampanię na rzecz pozostania Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej. Gdy jednak w referendum 23 czerwca 2016 r. zwyciężyli zwolennicy wyjścia z Unii, Khan złożył oświadczenie, że Londyn jest wspólnym domem dla wszystkich, którzy chcą tu żyć, niezależnie skąd przybyli i że będzie wspierał dążenia do zachowania wszystkich dotychczasowych praw mieszkających w nim obywateli unijnych, a więc również Polaków. To pierwszy w historii muzułmański burmistrz Londynu, który usiłował przeciwstawić się rozkręconej przez zwolenników Brexitu, takich jak np. Nigel Farage z Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, kampanii ksenofobii, w znaczącym stopniu wymierzonej w imigrantów z Polski. Sadiq Khan jest rzecznikiem dialogu międzyreligijnego i do rangi symbolu urasta fakt, iż objął swój urząd burmistrza w katedrze Southwark w obecności liderów różnych wspólnot religijnych. Przykładami muzułmańskich Brytyjczyków w polityce są też np. Syed Kamall – eurodeputowany i lider frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim czy też inny torys – Sajid Javid, poseł do Izby Gmin. Ta lista o wiele duża dłuższa.

Wykorzystywanie wolności religijnej jako jednej z najważniejszych swobód człowieka utrwalonej w brytyjskim porządku prawnym do tworzenia struktur islamistycznych musi być zdecydowanie potępione przez reprezentantów różnych wspólnot muzułmańskich w Zjednoczonym Królestwie.

Na koniec akcent polsko-brytyjski. Polska ma doskonałe doświadczenia życia w przyjaźni od wielu wieków z muzułmańskimi Tatarami, oddanymi sprawie polskiej na różnych etapach dziejów, także na frontach II wojny światowej. Dostrzegł to nie byle jaki zwolennik dialogu między religiami w służbie pokoju, sprawiedliwości i zachowania stworzenia, gdyż sam następca tronu brytyjskiego księżę Karol. Dekadę temu, odwiedzając nasz kraj, złożył wizytę również u polskich Tatarów na Podlasiu, w Bohonikach i Kruszyńianach.



Kościół św. Marii Magdaleny w Oxfordzie

Rozdział IV

Polityka i angielscy chrześcijanie

Zanim o miejscu chrześcijan w brytyjskiej polityce, warto wspomnieć, że na szczeblu rządowym w ramach Ministerstwa do Spraw Wspólnot i Samorządu Lokalnego w okresie sprawowania władzy przez Tony'ego Blaira ustanowiono Jednostkę do Spraw Spójności Społecznej i Wierzeń Religijnych. W 2004 r. wspólnie z *Home Office* (Ministerstwem Spraw Wewnętrznych) przeprowadzono konsultacje z reprezentatywnymi społecznie liderami religijnymi, których efektem była publikacja pt. *Pracując wspólnie: konsultacja między rządem a wspólnotami religijnymi*. Zawiera ona wskazówki dla stałego dialogu między wymienionymi w tytule partnerami, w tym wymiany informacji o różnych przedsięwzięciach. W marcu 2006 r. została powołana Rada Konsultacyjna Wspólnot Religijnych, której przewodniczy minister do spraw wspólnot i samorządu lokalnego. W jej skład wchodzi przedstawiciele wyznań chrześcijańskich, buddyści, hindusi, dżiniści, muzułmanie, Żydzi, sikhowie, wspólnota Baha'i oraz zoroastrianie. W swojej działalności Rada odwołuje się do doświadczeń Wewnętrzniejskiej Rady Religijnej – gremium konsultacyjnego powołanego w 1993 r. Rząd i samorządy lokalne na terenie Anglii współpracują ze wspólnotami religijnymi przy realizacji różnych projektów. Również w strukturze Ministerstwa do Spraw Wspólnot i Samorządu Lokalnego funkcjonuje łączność z oddolną inicjatywą, jaką jest Sieć Samorządów Lokalnych i Wspólnot Religijnych. Przykładem konsultacji przeprowadzonych przez rząd ze wspólnotami religijnymi były projektowane po zamachach 7 lipca 2005 r. rozwiązania prawne przyznające odpowiednim władzom możliwość zamykania miejsc kultu religijnego ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa publicznego. Po przeprowadzeniu konsultacji władze rządowe odstąpiły od tej koncepcji. Należy jednak zaznaczyć, że potrzeba ochrony miejsc kultu religijnego w dobie pojawiających się współcześnie zamachów terrorystycznych w Europie, za którymi stoją najczęściej osobnicy związani z tzw. Państwem Islamskim, jest bezwzględłą koniecznością i przykładem współpracy organów władz publicznych odpowiadających za bezpieczeństwo z różnymi Kościołami i związkami wyznaniowymi, nawet w bardzo pielęgnującej swoją laickość Francji. W ramach Urzędu Premiera działa specjalna komórka do prowadzenia dialogu obywatelskiego z instytucjami trzeciego sektora, która niegdyś koordynowała inicjatywę na rzecz współpracy

organizacji opartych na inspiracji religijnej i takim też etosem kierujących się w swoich działaniach pod nazwą „Inicjatywa Wiara w Działaniu”.

Wspomniane już Ministerstwo do Spraw Wspólnot i Samorządu Lokalnego we współpracy z London School of Economics powołało INFORM – gremium o charakterze akademickim, mające status użyteczności społecznej, służące instytucjom rządowym, ale także opinii publicznej, informacjami o kierunkach aktywności nowych ruchów religijnych.

Elementy religijne są obecne również w pracy Izby Lordów, np. w formie modlitwy odczytywanej przed rozpoczęciem prac tej Izby, gdy drzwi na galerii dla publiczności są zamknięte. Biskupi anglikańscy, zasiadający w niej jako lordowie duchowni, kierują się w trakcie debat ponadpartyjnym punktem widzenia i nie wypowiadają się w materiach ściśle odnoszących się do funkcjonowania partii politycznych. Zajmują natomiast stanowisko w kwestiach rodzinnych, mieszkalnictwa, bezdomności, bezrobocia, biedy, edukacji, służby zdrowia, kultury, ale także obronności, pomocy rozwojowej dla biedniejszych państw, ochrony klimatu czy też polityki zagranicznej. Często głosują odmiennie od zapatrywań aktualnego rządu na daną kwestię. Modlitwa jest obecna także przed rozpoczęciem posiedzeń Izby Gmin w formie odczytania jej przez kapelana, podobnie jak to ma miejsce w przypadku Izby Lordów, a w tym czasie galeria dla publiczności pozostaje zamknięta.

Warto wspomnieć, iż w Izbie Lordów zasiadają także – nie w charakterze lordów duchownych – duchowni innych wyznań protestanckich i innych religii, jak Naczelny Rabin Jonathan Sacks. W 1988 r. w skład Izby wszedł ówczesny Naczelny Rabin Immanuel Jakobovits.

Jak odnotowuje Wioletta Wilk-Reguła, każdy poseł zanim zasiądzie w jednej bądź drugiej izbie parlamentu, jest zobowiązany do złożenia przysięgi wierności królowej, która w przekładzie autorki brzmi:

Ja... przysięgam, że będę wiernym i pozostanę posłusznym Jej Królewskiej Mości Królowej Elżbiecie, jej potomkom i następcom, według prawa. Tak mi dopomóż Bóg.

Rota przysięgi budzi sprzeciw ze strony posłów do Izby Gmin, którzy są republikanami, wskazującymi, że taka jej treść stanowi pogwałcenie zasad wolności oraz demokracji. Postulat zmiany obecnej roty ślubowania przedkładają głównie deputowani Partii Pracy, którzy wnioski w tej materii kierowali pod obrady Izby Gmin. Obecny kontrowersyjny przywódca tego ugrupowania i lider Opozycji Jej Królewskiej Mości Jeremy Corbyn nazywa królową „Panią Windsor”. W lutym 2018 r. prasa

opublikowała dokumenty dawnej czechosłowackiej służby bezpieczeństwa StB, z których wynika, że w latach 1986-1987 spotykał się on z przedstawicielem tej służby w Zjednoczonym Królestwie i wychwalał radzieckie „inicjatywy pokojowe”, ale udzielał również informacji, które mogły godzić w brytyjskie bezpieczeństwo narodowe okresu zimnej wojny. Dotąd nie wyjaśnił on opinii publicznej swojej roli w tych kontaktach, a przecież StBm oraz inne służby specjalne ówczesnych „demoludów” utrzymywały bardzo ścisłe związki z KGB.

Wiele interesujących uwag i zaleceń dotyczących obecności religii w brytyjskim życiu publicznym zawarto w raporcie końcowym Komisji do Spraw Religii i Przekonań w Brytyjskim Życiu Publicznym, powołanej przy Woolf Institute w Cambridge. Instytut ten zajmuje się interdyscyplinarnymi badaniami nad relacjami między chrześcijanami, żydami i wyznawcami islamu. W skład Komisji weszło 20 członków, reprezentujących różne religie, a także osoby niewierzące, jak również 4-osobowa rada patronów, wśród których był m.in. arcybiskup Canterbury w latach 2002-2012 Rowan Williams i zarazem członek Izby Lordów. Komisji przewodniczyła baronessa Elizabeth Butler-Sloss. Od roku 1979 była ona sędzią Sądu Najwyższego, przewodniczącą jego Wydziału Rodzinnego w latach 1999-2005. W 2002 r. przewodniczyła Koronnej Komisji Nominacyjnej, która dokonywała wyboru nowego arcybiskupa Canterbury. Piastowała urząd kanclerza Uniwersytetu Zachodniej Anglii. W 1979 r. została obdarzona tytułem damy, a w 2005 r. damy Wielkiego Krzyża, a rok później otrzymała nominację na dożywotniego para, wchodząc tym samym do Izby Lordów. Butler-Sloss aktywnie bierze udział w życiu Kościoła Anglii.

7 grudnia 2015 r. Komisja do Spraw Religii i Przekonań w Brytyjskim Życiu Publicznym opublikowała końcowy raport pt. *Życie z różnorodnością: wspólnota, odmienność i dobro wspólne*. We wnioskach, w ślad za propozycjami już wcześniej zgłaszanymi na forum publicznym, postulowano poszerzenie reprezentacji religijnego spektrum w Izbie Lordów o przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich, oprócz Kościoła Anglii oraz innych religii, co byłoby zgodne z pluralistycznym profilem społeczeństwa. Podkreślono potrzebę kontynuowania otwartości chrześcijańskich kapelanów w szpitalach, wojsku, uniwersytetach i więzieniach na duchownych i wiernych innych religii obecnych w tych instytucjach. Wiele uroczystości narodowych powinno mieć bardziej pluralistyczny charakter, niezwiązany wyłącznie z oprawą liturgiczną Kościoła ustanowionego, co dotyczyć powinno również przyszłej koronacji. Aby wesprzeć fundamentalnie ważną dla ogółu społeczeństwa pracę organizacji trzeciego sektora, nienastawionych na osiąganie zysku, Komisja przedłożyła propozycję ich wyłączenia spod zakresu podmiotowego obowiązywania

wobec nich ustawy o lobbingu, albowiem innej natury są ich działania skierowane do decydentów politycznych, uwrażliwiające ich na wsparcie określonych segmentów społeczeństwa. W następnym rozdziale tej książki raport ów będzie wspomniany w kontekście przemilczenia istotnego zjawiska odnoszącego się do chrześcijan w Wielkiej Brytanii.

Nawiązując do kwestii kampanii lobbingu, czyli wywierania wpływu na decydentów politycznych różnych szczebli, odnotować należy istnienie Kościelnej Doradczej Służby Legislacyjnej, służącej poradnictwem prawnym w zakresie pracy charytatywnej czy działalności edukacyjnej, a także wsparciem w negocjacjach ze strukturami rządowymi, w tym z poszczególnymi ministerstwami oraz z Westminsterem (parlamentem). Gremium to zajmuje się też monitoringiem post-legislacyjnym, czyli obserwacją działania „w życiu” przyjętych już rozwiązań prawnych w sferach zainteresowania Kościołów oraz opracowywaniem propozycji ulepszenia istniejących regulacji. Członkami tej struktury są: Kościoły anglikańskie Anglii, Walii, Irlandii i Szkocji, prezbiteriański Kościół Szkocji, Kościół katolicki, Związek Baptystów, Kościół Metodystyczny, Zjednoczony Kościół Reformowany, Rada Luterńska Wielkiej Brytanii, a także organizacje międzykościelne, np. Kościoły Razem w Anglii i Alians Ewangeliczny. Członkiem stowarzyszonym jest Zjednoczona Synagoga.

Andrew Chandler i David Hein w monografii poświęconej posłudze arcybiskupiej Geoffreya Fishera w latach 1945-1961 wspominają o powojennej propozycji liberalizacji prawa rozwodowego złożonej przez rząd Partii Pracy, wobec której ostro zaprotestowała – związana z Kościołem Anglii – Unia Matek, promująca chrześcijańską opiekę nad rodzinami, w tym wspieranie małżeństw. Powstała ona jeszcze w okresie wiktoriańskim, w roku 1876. W powojennym czasie przewodniczyła jej małżonka arcybiskupa – Rosamond. Sam Fisher wyraził swoje niezadowolenie z faktu rozwodu i ponownego małżeństwa prominentnego brytyjskiego polityka Anthony’ego Edena – premiera z ramienia Partii Konserwatywnej i ministra spraw zagranicznych.

W życiu publicznym Brytanii występują też dzisiaj grupy nacisku o inspiracji chrześcijańskiej, na przykład: Unia Chrześcijańska, Instytut Chrześcijański, Pro Ecclesia et Pontifice, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Ruch Studentów Chrześcijańskich, Towarzystwo Ochrony Dziecka Nienarodzonego. Warto wspomnieć o inspiracji chrześcijańskiej w powstawaniu w Londynie Amnestii Międzynarodowej (*Amnesty International*), ale też Oxfam – ruchu na rzecz walki z ubóstwem na świecie czy też Ruchu Przeciwko Apartheidowi (*Anti-Apartheid Movement*), którego szefem był przez pewien czas Trevor Huddleston – duchowny anglikański, późniejszy biskup

Stepney. O jego roli w uwolnieniu Nelsona Mandeli wspomina Eliza Filby. Gdy Mandela został 11 lutego 1990 r. zwolniony z więzienia, powiedział, że żaden z białych ludzi nie zrobił więcej dla Południowej Afryki od Huddlestona. W AAM obecnych było wielu różnych duchownych (m.in. kanonik katedry św. Pawła John Collins) oraz osób o różnych zapatrywaniach światopoglądowych, w tym członków innych zrzeżeń, bo Ruch był organizacją „parasolową” dla związkowców, rad gmin, grup kościelnych, ale również polityków, m.in. z grona labourzystów i liberałów. Filby stwierdza, że wypracowana później (w stosunku do lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.) doktryna interwencji humanitarnych przyswoiła sobie wiele z języka, metod i doświadczeń ruchów zwalczających apartheid w Republice Południowej Afryki.

Wspomniano już o Kampanii na Rzecz Rozbrojenia Nuklearnego (CND), założonej w roku 1958, której pierwszym szefem był wymieniony wyżej kanonik John Collins z katedry św. Pawła. W ruchu tym obecni byli chrześcijanie-pacyfiści, sympatycy i członkowie Partii Pracy (w obu organizacjach działał przez pewien czas późniejszy arcybiskup Canterbury Rowan Williams), część członków Partii Liberalnej, ale też ekolodzy czy związkowcy. W CND funkcjonowały również osoby o zapatrywaniach skrajnie lewicowych, co dało powód do badań mających na celu wykrycie powiązań między Kampanią a radzieckim KGB, dotyczących jej nielegalnego finansowania w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Dotyczyło to w jeszcze większym stopniu od CND takich organizacji o profilu wyraźnie skrajnie lewicowym, jak „Labour Action for Peace” (z którą związany był m.in. Corbyn) oraz „Wyzwolenie”. CND była przypuszczalnie jednym z największych ruchów pokojowych na świecie, a z całą pewnością w Zjednoczonym Królestwie. Z interesujących ciekawostek warto wspomnieć o ekumenicznym przywództwie w tym ruchu w okresie taczeryzmu: przewodniczył mu wspomniany już ksiądz Bruce Kent, a jego zastępcą był anglikański pastor Paul Oestreicher.

Kampanią w dekadzie lat osiemdziesiątych XX wieku, również – choć nie wyłącznie – o inspiracji chrześcijańskiej, była też inicjatywa protestujących przeciwko liberalizacji zakazu handlu w niedzielę. Jak podkreśla Eliza Filby, bardziej tu chodziło o ochronę „tradycyjnej angielskiej niedzieli” niż o ochronę religijnego wymiaru tego dnia jako *Dies Domini*. Różne organizacje opowiadające się przeciwko propozycji liberalizacji handlu w niedzielę, zaproponowanej przez rząd premier Margaret Thatcher, zgrupowały się w ramach kampanii „Zachować Specjalną Niedzielę”, która w ciągu miesiąca staraniem Kościołów oraz organizacji o profilu ewangelikalnym i związków zawodowych zebrała ponad milion podpisów przeciw

ustawie „luzującej” zakaz niedzielnego handlu. Sprawa ta ukazała – jak przypomina Filby – wewnętrzne sprzeczności taczeryzmu: z jednej strony dążenie do wolności handlu i poszanowania wolności indywidualnej, z drugiej natomiast deklarowanie ochrony życia rodzinnego, wspólnotowości i przekonań religijnych. Ostatecznie zwyciężyła pierwsza opcja.

Do wskazanych wyżej sprzeczności doby taczeryzmu warto dorzucić coś, co mocno wiąże się ze sferą religii. Otóż, sama premier i jej protagoniści głosili pochwałę zmniejszania różnego rodzaju norm, tzw. deregulacji, w dziedzinie prowadzenia działalności gospodarczej, funkcjonowania różnych rynków (np. gazowego, kolejowego) i urzeczywistnienia wolnej konkurencji, „odpaństwowienia”, demonopolizacji, a przy tym wolności wyboru. Szkoda, że zasady tej Margaret Thatcher nie odniosła do „deregulacji” (a bardziej trafnie: odpaństwowienia) Kościoła Anglii, zachowując jego symboliczną już od dawna, ale jednak monopolistyczną, pozycję na „rynku religii” Wielkiej Brytanii.

W nawiązaniu do tej kwestii trzeba zaznaczyć, że sprawa oddzielenia Kościoła Anglii od brytyjskiego państwa w jego angielskiej części, inaczej mówiąc, zniesienia jego obecnego „ustanowienia” czy deetatyżacji (*Disestablishment*) jest kwestią poruszaną od dawna i ma swoje precedensy: irlandzki i walijski, gdy zakończono związki Kościoła Anglikańskiego z państwem w (ówczesnej) irlandzkiej części Zjednoczonego Królestwa w 1871 r. oraz w Walii po I wojnie światowej. Rozpatrując relacje między religią a polityką w Anglii, należy zaznaczyć, że niektórzy odnotowują zjawisko, które Nigel Biggar określił mianem „agnostycznej ciszy przestrzeni publicznej”. Pytaniem jest, czy z kolei stwierdzenie Martyna Percy’ego, iż Kościół Anglii odgrywa rolę – analogicznie do Narodowej Służby Zdrowia (NHS) – „Narodowej Służby Duchowej”, nie jest aby zaklinaniem rzeczywistości? Czy takie porównanie nie stanowi przypadkiem dobrego argumentu, aby przeprowadzić *Disestablishment*, skoro Kościół Anglii został tu zaliczony do instytucji państwa, obok wspomnianej NHS i np. Poczty Królewskiej (*Royal Mail*)? Bowiem tylko w drodze przyjaznego rozdzielenia się z państwem Kościół Anglii może odzyskać swój właściwy religijny wymiar i nie być traktowany jako jedna z wielu agend państwa i do tego narzucająca się ze swoją „służbą duchową” wszystkim, w sytuacji gdy wielu w ogóle tej służby sobie nie życzy, a wielu realizuje swe duchowe potrzeby w innych Kościołach, niezwiązanych z władzą świecką, względnie w innych wspólnotach religijnych.

W XX w. w ramach Kościoła Anglii powołane zostały cztery komisje, które opracowały raporty końcowe dotyczące stosunków między państwem a tymże Kościołem. Każda z nich nosiła nazwę Arcybiskupiej Komisji Kościoła Anglii do Spraw

Kościół i Państwa, względnie Arcybiskupiego Komitetu Kościoła Anglii do Spraw Stosunków między Kościołem i Państwem. W 1916 r. opublikowano Raport Selborne'a, w 1935 r. Raport Cecila, w 1952 r. Raport Moberly'ego, a ostatnim, opublikowanym w roku 1970, był Raport Chadwicka. W przypadku na przykład Raportu Cecila z 1935 r. Matthew Grimley zaznacza, że podkreślono w nim, iż żądania zniesienia powiązań między Kościołem Anglii a państwem hierarchia anglikańska odczytała wówczas jako wzywanie do wyboru postawy neutralnej między wiarą a niewiarą w czasie rosnących wówczas w Europie w siłę ruchów antychrześcijańskich, co mogłoby spowodować w Anglii odrzucenie chrześcijaństwa. W 1936 r. abdykacja króla Edwarda VIII także wywołała dyskusję na temat konieczności rozluźnienia relacji państwo – Kościół Anglii. Ówczesny premier Stanley Baldwin podkreślał swój anglikanizm, arcybiskup Canterbury również stanowczo sprzeciwiał się małżeństwu króla z osobą dwukrotnie rozwiedzioną, a to ze względu na pozycję monarchy jako zwierzchnika Kościoła Anglii. Dodać trzeba, że postulaty *Disestablishmentu* pojawiły się w mniej czy bardziej eksponowany sposób w związku z małżeństwem siostry królowej Elżbiety II księżniczki Małgorzaty z rozwodnikiem kapitanem Townsendem, czy też w związku z kwestią ponownego małżeństwa uprzednio rozwiedzionych księcia Walii Karola i Camilli Parker-Bowles. To także sprawa z 1937 r., gdy zaproponowano liberalizację prawa rozwodowego, którą wielu hierarchów Kościoła ustanowionego określiło wówczas jako próbę oddzielenia prawa angielskiego od chrześcijańskiej moralności. Wcześniej kwestia ta pojawiła się w latach 1927-1929 w kontekście odrzucenia przez Izbę Gmin zmian proponowanych w *Modlitewniku powszechnym*.

Przed publikacją Raportu Moberly'ego arcybiskup Yorku Cyril Garbett w 1950 r. stwierdził, iż ludzie związani z Kościołem Anglii nie wyrażają życzenia rozdzielenia od państwa, ale to państwo może zdecydować się w pewnym momencie na podjęcie inicjatywy zmierzającej w tym kierunku. Natomiast realizacją Raportu Chadwicka z 1970 r. było zainicjowanie pracy Koronnej Komisji Nominacyjnej, dającej Kościołowi Anglii trochę większy wpływ na nominacje biskupów, co zmniejszyło, ale nie wyeliminowało dyskrecjonalności w tej materii ze strony Downing Street 10, czyli premiera. Jakkolwiek Andrew Atherstone przywołuje pogląd, że niektórzy członkowie Komisji Chadwicka posunęli się za daleko w raporcie z 1970 r. w dążeniach do rozluźnienia więzów państwo – Kościół Anglii, wypowiedziany w „Nocie Niezgody”, będącej *votum separatum* dla jego tekstu złożonym przez Timothy'ego Hoare'a.

Gdy w 1992 r. Synod Generalny Kościoła Anglii postanowił o ordynowaniu kobiet na prezbiterów, niektórzy ewangelikalni oponenci tej decyzji przywołali

konieczność istnienia systemu ustanowienia, wskazując na zawarty w przysiędze koronacyjnej obowiązek monarchy obrony nienaruszalności liturgii, doktryny, dyscypliny i systemu rządzenia Kościołem Anglii jako ustanowionego przez prawo. Na to wskazywał m.in. dyrektor Towarzystwa Kościelnego David Samuel, argumentując, że właśnie dlatego królowa nie może wyrazić swojej zgody na ordynację kobiet. Znana również z ewangelikalnego nastawienia socjolog Elaine Storkey, będąca w latach 1990-1998 dyrektorem wykonawczym Londyńskiego Instytutu Współczesnego Chrześcijaństwa, argumentowała, że system ustanowienia w niczym nie umniejsza wiarygodności misyjnej Kościoła Anglii i jego służby ludziom, bo bierze się ona nie z woli państwa, ale z woli Boga. Anglikański biskup Woolwich Colin Buchanan argumentował natomiast nie bez racji, na co wskazano wcześniej w opisie sytuacji ekumenicznej w Anglii, że istnienie systemu ustanowienia jest barierą w rozwoju ekumenizmu, a kontrola państwa nad Kościołem Anglii jest absurdalna, bluźniercza i po prostu heretycka. Za rozdziałem Kościoła Anglii od państwa opowiada się też znany historyk chrześcijaństwa brytyjskiego Adrian Hastings.

Disestablishment jako hasło reform ustrojowych został zaproponowany w kontekście zmian konstytucyjnych zaproponowanych przez osoby związane z inicjatywą Karta'88. Jego wprowadzenie wspierali Liberalni Demokraci (którzy w 1988 r. nosili nazwę „Socjalliberalna Partia Demokratyczna”), Narodowe Towarzystwo Sekularystów (czyli świeccy humaniści), a także lider mocno lewicowego skrzydła Partii Pracy Tony Benn. W styczniu 2008 r. na forum Izby Gmin poseł reprezentujący Liberalnych Demokratów Richard Younger-Ross wraz z grupą innych deputowanych złożył w tej sprawie wniosek do debaty. Całkiem serio liberałowie potraktowali tę kwestię także w swoim manifestie wyborczym w kampanii do Izby Gmin w 2010 r., wpisując zobowiązanie do reformy dotychczasowych relacji między państwem a „państwowym” Kościołem. Historycznie, liberałowie wywodzący się ze stronnictwa wigów od końca XVII stulecia reprezentowali wyznania protestanckie odrębne od Kościoła Anglii i wspierali zmagania tychże, nazywanych także nonkonformistami religijnymi, o pełną wolność religijną, co dotyczyło później także wyznawców judaizmu, unitarian oraz katolików (katolikiem był np. lider Liberalnych Demokratów w pierwszej dekadzie XXI w. Charles Kennedy). William Whyte odnotowuje głos dziennikarza Theo Hobsona – liberała i anglikanina, który stwierdził, iż system Kościoła ustanowionego to, innymi słowy, „więcej niż komfortowa niewola babilońska Kościoła”. Wioletta Wilk-Reguła cytuje słowa zasiadającej w Izbie Lordów baronowej Williams z Crosby, reprezentującej Liberalnych Demokratów, która stwierdziła, iż głowa państwa nie powinna być zwierzchnikiem żadnej religii,

a premier nie powinien mianować biskupów. Jeszcze ważniejsza w kontekście postulatów rozdziału Kościoła Anglii od państwa brytyjskiego w jego angielskiej części jest wypowiedź poprzedniego arcybiskupa Yorku, a więc prymasa Anglii. Chodzi o Davida Hope'a, który stwierdził, że jest chrześcijaninem regularnie uczęszczającym na nabożeństwa i przewodniczącym parlamentarnego stowarzyszenia chrześcijańskiego, a mimo to wierzącym w oddzielenie Kościoła od państwa, co oznacza także usunięcie wszystkich biskupów z izby wyższej.

W 2008 r. duża grupa posłów i byłych ministrów z ramienia Partii Pracy optowała za rozdziałem Kościoła od państwa. Piotr Zychowicz opisuje obecność w tej grupie również byłego sekretarza do spraw Szkocji w rządzie Gordona Browna – Davida Cairnsa oraz byłego ministra obrony Petera Kilfoyle'a, który stwierdził, iż w realiach XXI wieku miejsca zarezerwowane w parlamencie dla hierarchów kościelnych są anachronizmem, gdyż w dobie wieloreligijnego społeczeństwa brytyjskiego Kościół Anglii reprezentuje tylko niewielką jego część. Sam arcybiskup Rowan Williams wyraził opinię, że byłoby to rozwiązanie „w pewnym sensie uczciwe” i że gdyby do tego doszło, nie nastąpiłby koniec świata. Sprawa ta miała związek z debatowaną wówczas kwestią zmiany ustawy sukcesyjnej, by znieść w końcu dyskryminujące katolików rozwiązania. Jak zauważył wzmiankowany David Cairns, jeśli księżę William poślubi katoliczkę (a słowa te wypowiedział prawie 3 lata przed ślubem księcia z Catherine Middleton), to jego dzieci mogą być katolikami, natomiast katolik nie może być królem, a tym samym zwierzchnikiem Kościoła Anglii. Dlatego też rozdział państwa od Kościoła rozwiąże problem. Sam następca tronu księżę Karol też wskazał na rozdział, co prawda nie wprost, ale sygnał był czytelny. W filmie dokumentalnym zatytułowanym *Karol, człowiek prywatny, rola publiczna*, przeplatany wywiadami Jonathana Dimbleby'ego, wyemitowanym w stacji prywatnej ITV 30 czerwca 1994 r. w związku z 25 rocznicą ustanowienia go księciem Walii, Karol stwierdził, że jako ewentualny przyszły monarcha wolałby być obrońcą wiar, a nie jednej wiary. Księżę nawiązał tu do oficjalnego tytułu brytyjskiego władców, używanego od czasów Henryka VIII Tudora, „Obrońca Wiary” (*Defensor Fidei*), co od 1534 r. sprowadza się do protekcji nad Kościołem Anglikańskim. Księżę Karol nawiązał do faktu pluralizmu religijnego społeczeństwa brytyjskiego, który szanuje i stąd propozycja tytułu „Obrońca Wierzeń” (łac. *Defensor Fiderum*). W tym samym wywiadzie następca tronu stwierdził, że chciałby wszystkie religie (w tym wyznania w obrębie religii chrześcijańskiej) traktować równoprawnie. Oficjalnej reakcji królowej na to przekonanie jej syna nie było. Catherine Mayer w swojej książce *Karol. Serce króla* stwierdza, że Elżbieta II jest osobą głęboko wierzącą, ale jej wiara jest „spokojna i niedemonstracyjna”, natomiast regularnie

uczęszcza na nabożeństwa, choć nie tak, jak to bywa jej przypisywane. Księżę Karol, którego przyjacielem jest były biskup Londynu Richard Chartres (który wygłosił kazanie na ślubie księcia Williama i Catherine Middleton), pełniący tę funkcję od 1995 r. i dzielący jego przekonania proekologiczne, jest od wielu lat zaangażowany w różnorodne inicjatywy promujące dialog międzyreligijny oraz ochronę chrześcijan na Bliskim Wschodzie.

Jak wygląda podejście do kwestii religijnych w ramach Partii Konserwatywnej i Unionistycznej (jak brzmi oficjalna nazwa brytyjskich konserwatystów)? Uznanie religii za jedną z podstaw ładu społecznego nie jest przekonaniem wyłącznie tej opcji politycznej, choć w jej ramach poświęcono temu najwięcej uwagi. Konserwatyści brytyjscy – w przeciwieństwie do kontynentalnych – nie stali tak mocno na stanowisku, że religia to odpowiedź na roszczenia rozumu wyartykułowane w dobie Oświecenia. Pokładali zaufanie w zdrowy rozsądek. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnego konserwatyizmu na Wyspach Roger Scruton podkreśla, iż niezależnie od pozycji prawnej Kościoła stanowi on instytucję wzmacniającą przywiązanie do życia obywatelskiego i społeczną istotę człowieczeństwa. Leszek Nowak cytuje inne jego sądy, np. o tym, że daje on też ceremonialną oprawę różnym formom spędzania czasu wolnego, wyznacza dni pracy i odpoczynku, a jego autorytet nie utożsamia się z autorytetem państwa. Peter Hitchens przywołany przez L. Nowaka podkreśla, że konserwatyści dostrzegają spadek zaangażowania religijnego Brytyjczyków, ich brak wiedzy na tematy religijne czy usuwanie religii z ludzkiej świadomości i to, iż większość z nich żyje w taki sposób, jakby nie posiadała ona dla nich żadnego znaczenia, stąd można uznać ich za przykład ludzi doskonale zeświecczonych. Wskutek I i II wojny światowej, ze względu na ich bezprecedensowe okrucieństwo, liczbę ofiar i bohaterstwo także wielu Brytyjczyków, zrodził się pewien kult bohaterów, związany z uroczystościami kościelnymi. Dziś, gdy patriotyzm jest wśród Brytyjczyków częściej przedmiotem drwin niż celebracji, ujawniła się również pustka religijna. L. Nowak zauważa, że o ile chrześcijaństwo w ogóle jest przedmiotem dyskusji, to tylko przy okazji różnych ataków i dążeń do eliminacji go ze sfery publicznej (jak w przypadku protestów przeciw... choinkom w szkołach). Dla współczesnych konserwatystów, niezależnie od ich personalnego podejścia do religii, stanowi ona ważną albo jedyną barierę powstrzymującą przed rozszerzaniem się pól oddziaływania władzy świeckiej. Chrześcijaństwo jest ważnym źródłem ograniczania ludzkiej natury, niedoskonałości kondycji człowieka, permanentnej obecności zła i prawdziwego powołania do życia wiecznego. Po drugie, jako że religia jest obok państwa najważniejszym źródłem autorytetu i lojalności, stanowi tym samym przeciwwagę dla państwa.

W ramach Partii Konserwatywnej funkcjonuje stowarzyszenie zrzeszające torysowskich chrześcijan pod nazwą *Conservative Christian Fellowship*.

Po przejęciu władzy w 2010 r. ówczesny premier David Cameron ogłosił program budowy mocnego siłą wspólnot lokalnych (w tym działających w ich ramach organizacji religijnych) społeczeństwa obywatelskiego pod nazwą *Big Society*, bazującego na idei pomocy dla samopomocy i ograniczenia na tym polu władztwa państwa. Chodziło o wzmocnienie kapitału społecznego całości społeczeństwa (słowa nie lubianego przez Margaret Thatcher stawiającej na skrajny indywidualizm) poprzez działania oddolne, z kluczową rolą wszelkich organizacji pozarządowych. Inicjatywę tę rządzący konserwatyści i będący w koalicji z nimi Liberalni Demokraci postrzegali jako impuls do szerokiej partycypacji obywatelskiej i do tworzenia projektów rozwiązywania lokalnych problemów z udziałem instytucji biznesu, ale też ekonomii społecznej, a zatem umacniania spójności społecznej.

W manifestie wyborczym konserwatystów na wybory do Izby Gmin w dniu 7 maja 2015 r., zatytułowanym *Mocne przywództwo, jasny plan ekonomiczny, promienniejsza, bardziej bezpieczna przyszłość*, w części dotyczącej polityki zagranicznej znalazł się zapis o wspieraniu przez rząd brytyjski chrześcijan prześladowanych na Bliskim Wschodzie. Na forum Parlamentu Europejskiego wypowiadał się w tej kwestii również brytyjski konserwatysta Charles Tannock.

Konserwatyści cieszą się największym poparciem na terenie Anglii, to w istocie partia bardziej angielska niż brytyjska, nie ciesząca się wielkim uznaniem ani w Walii, ani w Szkocji, co też stanowi „spadek” po okresie rządów Margaret Thatcher, gdyż wiele reform strukturalnych przeprowadzanych przez ten rząd dotknęło mocno te dwa regiony Wielkiej Brytanii. Natomiast unionistów i konserwatystów w Irlandii Północnej reprezentują tamtejsze partie regionalne. Jak podkreśla znany badacz relacji między religią a polityką Steve Bruce, klasy wyższe, w tym ta ich część, która jest związana z Kościołem Anglikańskim, głosują głównie na konserwatystów.

W Partii Liberalnych Demokratów również funkcjonuje zrzeszenie członków, którzy są zaangażowanymi chrześcijanami. Jak przypomina Steve Bruce, historycznie poprzedniczka tej Partii, czyli Partia Liberalna, była obrończynią interesów chrześcijan niezwiązanych z Kościołem panującym i występowała przeciwko jego uprzywilejowanej pozycji. Jeden z jej liderów i premier brytyjski William Gladstone prowadził z 1876 r. kampanię na rzecz wyzwolenia bułgarskich chrześcijan spod władzy i okrucieństw ottomańskich Turków. Inicjował w tym celu wydawanie broszur skierowanych do szerokich kręgów opinii publicznej. Ukazuje to w swojej książce Richard Shannon, gruntownie analizując inspirację chrześcijańską w działaniach tego

wybitnego liberała. Na szeroką bazę członkowską i wyborczą dzisiejszych liberałów, obejmującą również nonkonformistycznych chrześcijan, wskazał Nick Clegg – były lider tego ugrupowania i były wicepremier w koalicyjnym rządzie konserwatystów i liberałów (Con-Lib) w latach 2010-2015 w swojej książce zatytułowanej *Polityka między ekstremami*.

Przez dwa lata (2015-2017) przywódcą Liberalnych Demokratów był Tim (a właściwie Timothy James) Farron, od 18 roku życia ewangelikalny chrześcijanin, czy też jak wolą inni w nawiązaniu do historycznych określeń – nonkonformistyczny protestant. Zrezygnował z przywództwa w czerwcu 2017 r., po przedterminowych wyborach do Izby Gmin. W listopadzie 2017 r. w mowie wygłoszonej na forum chrześcijańskiej organizacji „Theos” przyznał, iż nie jest możliwe pogodzenie roli zaangażowanego chrześcijanina z funkcją lidera partii Liberalnych Demokratów, która ma problem – całkiem współczesny – z podejściem do chrześcijan, tych, którzy nie podzielają liberalnych zapatrywań większości opinii publicznej w kwestii np. etyki seksualnej. Stwierdził, że często postrzega się w dzisiejszej Brytanii zaangażowanych chrześcijan jako niebezpiecznych, zbyt „ofensywnych” i ekscentrycznych. Zaprzeczył też istnjącemu przekonaniu o tolerancyjnym charakterze Wielkiej Brytanii w sytuacji takiego jak wyżej opisanego podejścia do poglądów wyrażanych publicznie przez wyznawców Chrystusa. Wystąpienie to spotkało się z wieloma interesującymi komentarzami, w tym takimi, które wskazywały na w istocie nieliberalny profil brytyjskiego liberalizmu w podejściu do chrześcijan głoszących publicznie swoje przekonanie nie zawsze miłe dla uszu „postępowej” części opinii publicznej. W wywiadzie udzielonym w styczniu 2018 r. chrześcijańskiemu radiu „Premier” poddał krytyce występującą w dzisiejszym społeczeństwie tolerancję dla wszystkiego. Stwierdził również, że chrześcijanie nie powinni obawiać się mówienia o swojej wierze, w tym o biblijnym przestąpieniu o grzechu, ale też o łasce i odpuszczeniu naszych win.

W ramach frakcji Europejskich Liberałów, Demokratów i Reformatorów (ELDR) w Parlamencie Europejskim brytyjscy liberałowie reprezentowani przez szefa tej frakcji Andrew Duffa byli sceptyczni wobec wpisania *Commemoratio Dei* („wspomnienia Boga”) do projektowanego wówczas przez Konwent Europejski Traktatu Konstytucyjnego dla Unii Europejskiej – na wzór formuły zamieszczonej przykładowo we wstępie do polskiej konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. Przeciwni zresztą takiemu rozwiązaniu byli też przedstawiciele Partii Pracy, np. eurodeputowana Linda McAvan. Konserwatyści, wówczas jeszcze we frakcji Europejska Partia Ludowa – Europejscy Demokraci (EPP-ED), też niespecjalnie wykazywali się aktywnością na rzecz takiego rozwiązania – w przeciwieństwie do swoich frakcyjnych kolegów,

np. z włoskiej centroprawicy, niemieckich CDU i CSU, austriackiej ÖVP, czy też irlandzkich chadeków ówczesnego premiera Bertiego Aherna.

Z interesujących informacji dotyczących Partii Liberalnej z lat osiemdziesiątych XX w. można wskazać, że w otwarty sposób jej działalność wspierał – jak podaje Eliza Filby – anglikański biskup Birmingham w latach 1978-1987 Hugh Montefiore.

Fenomenem angielskiej (i szerzej: brytyjskiej) polityki był wkład chrześcijan-socjalistów w działalność zorganizowanego ruchu związkowego, a następnie w powstanie w roku 1900 Partii Pracy. Nie marksizm, ale chrześcijańska myśl społeczna oraz społecznie zorientowany liberalizm i humanizm wielu intelektualistów wyznaczyły fundamenty ideowe labouryzmu i jego instytucjonalnej reprezentacji w postaci Labour Party. To, że *Biblia* była wiodącą inspiracją, a nie czerwony sztandar proletariackiej wszechświatowej rewolucji, dostrzegało wielu przywódców tego ugrupowania, m.in. Harold Wilson. Nigel Scotland w artykule o wpływie metodyzmu na angielski ruch robotniczy w latach 1800-1906 przypomina wezwanie Johna Wesleya do szeroko zakrojonej akcji społecznej wypływającej z orędzia *Ewangelii*. Za Davidem Hemptonem podkreśla rolę takich działań, jak organizacja zebrań przez metodystów, nauka publicznego zabierania głosu, prowadzenie szkółek niedzielnych, przygotowywanie liderów związkowych do zarządzania ludźmi i finansami, utrzymywanie kaplic na terenie fabryk, dla uformowania się zorganizowanego ruchu związkowego, wiedzionego postulatami radykalnych reform społecznych i ekonomicznych na drodze zmian przeprowadzonych w parlamencie, a nie rewolucji oraz drogą walki wyborczej i na forum Izby Gmin. Stało się tak za sprawą aktywności wielu chrześcijan i socjalistów zarazem, takich jak żyjący w epoce wiktoriańskiej metodysta Hugh Price Hughes, kierujący Wesleyańską Metodystyczną Misją Londynu Zachodniego i superintendent w Oxfordzie. Propagował idee chrześcijańskiego socjalizmu na łamach „The Methodist Times”. Inni znani chrześcijanie-socjaliści to np. Denison Maurice i Charles Kingsley.

W 1889 r. powstała Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU) jako ruch chrześcijan i socjalistów krytykujący ówczesny drapieżny kapitalizm, formułujący postulaty prospołecznych reform dotychczasowych stosunków przemysłowych. Jak napisał Ronald Preston, w 1907 r. Konwokacja Duchownych Prowincji Kościelnej Canterbury przyjęła rezolucję wzywającą do wprowadzenia minimów egzystencji dla wszystkich robotników.

W 1917 r. ówczesny biskup Manchesteru William Temple opublikował komplet esejów, w których wzywał do nowej Reformacji w celu pokonania „diabła kapitalizmu”. Jak zaznacza Eliza Filby, działalność tego anglikańskiego duchownego

zaowocowała później opracowaniem przez niego wspólnie z przyjacielem i również chrześcijańskim socjalistą Richardem H. Tawneyem oficjalnego raportu kościelnego pt. *Chrześcijaństwo i problemy przemysłowe*. W tym samym roku powstała Liga Chrześcijan Socjalistów. W. Temple, zanim został biskupem, wstąpił do Partii Pracy, a wystąpił z niej, kiedy został biskupem, chcąc być ponadpartyjnym. Stwierdził wówczas, że nie chce utworzenia partii chrześcijańskiej. Pragnie, by chrześcijanie byli obecni w życiu publicznym i kontrolowali wszystkie partie. Pod jego przewodnictwem w 1924 r. w Birmingham odbyła się Konferencja Chrześcijańskiej Polityki, Ekonomii i Obywatelstwa o charakterze ekumenicznym, ale bez obecności Kościoła katolickiego. Zgodzono się we wnioskach końcowych z niechrześcijańskim charakterem indywidualizmu ekonomicznego i eksploatacyjną naturą kapitalizmu. Tymczasem problemy społeczne narastały, bo w 1926 r. w Wielkiej Brytanii miał miejsce strajk generalny, w którym Kościół Anglii chciał być niezależnym mediatorem, co jednak odrzucili konserwatyści.

Dla chrześcijańskich socjalistów, także z Partii Pracy, istotna była aktywność naukowa wspomnianego wyżej Richarda H. Tawneya, który twierdził, iż łatwiej jest przekonać chrześcijan do socjalizmu niż socjalistów do chrześcijaństwa. W 1931 r. opublikował on książkę pt. *Równość*, w której bardziej za pomocą argumentacji etycznej niż terminami zaczerpniętymi z *Biblii* wskazywał, że istniejące nierówności ekonomiczne są zagrożeniem dla harmonii społecznej, wspólnotowości, ducha współpracy między ludźmi i efektywności ekonomicznej. Do jego idei nawiązuje dzisiaj Towarzystwo Tawneya.

Eliza Filby stwierdza, że do lat osiemdziesiątych XX w. podejście Kościoła Anglii do kwestii społecznych cechował centryzm, paternalizm i dążenie do dialogu, nie zaś podsycanie konfliktów klasowych i utopijny rewolucjonizm.

W 1942 r. William Temple jako arcybiskup Canterbury opublikował dzieło *Chrześcijaństwo i porządek społeczny*, w którym wyłożył swoją wizję wspólnotowości Brytanii inspirowanej chrześcijaństwem wraz z propozycjami rozwiązań wielu palących problemów społecznych, takich jak: bezrobocie, mieszkalnictwo, oświata, służba zdrowia. Jego książka wyszła spod prasy drukarskiej dokładnie w tym samym roku, w którym ukazał się raport Williama Beveridge'a – polityka liberalnego, wzywającego do gruntownych reform społeczno-ekonomicznych państwa brytyjskiego, przygotowując tym samym grunt pod powojenne zmiany, które zaowocowały stworzeniem tamtejszej odmiany państwa dobrobytu.

Po II wojnie światowej labourzystowski minister spraw zagranicznych w latach 1945-1951 Ernest Bevin, używając retoryki chrześcijańskiej, przekonywał

swoich amerykańskich partnerów, iż istnieje różnica między socjalizmem brytyjskim a komunizmem w ZSRR i Europie Środkowo-Wschodniej.

Jak przypomina Dariusz Rosiak, przed wyborami parlamentarnymi 1997 r. Konferencja Biskupów Anglii i Walii opracowała dokument zatytułowany *Wspólne dobro i nauka społeczna Kościoła*, dotyczący wykładni katolickiej nauki społecznej w odniesieniu do kwestii np. bezrobocia, ale zgodnie z jej ideami przewodnimi podkreślono prymat człowieka nad kapitałem, prawami ekonomii i dążeniem do bogactwa za wszelką cenę. Dariusz Rosiak cytuje też fragment tego listu pasterskiego, w którym biskupi sformułowali pogląd, że katolickiej doktryny dobra wspólnego nie da się pogodzić z kapitalizmem leseferystycznym, zakładającym, iż podział bogactwa musi dokonywać się w oparciu o prawa rynkowe. Biskupi poddali też krytyce „ekonomię ciekącego kurka”, w myśl której konsekwentne bogacenie się bogatych przyniesie w efekcie, zgodnie z prawami ekonomii, polepszenie położenia osób biednych. Takie myślenie jest bowiem sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem oraz codzienną praktyką. W liście tym hierarchowie poparli także postulat wprowadzenia płacy minimalnej oraz zaapelowali o sprawiedliwe wynagradzanie pracowników. W wielu komentarzach uznano, że dokument ów sprzyja Partii Pracy, ale biskupi wyraźnie podkreślali, iż takie odczytanie wynika z faktu nieznamomości stałych od lat głównych treści społecznego nauczania Kościoła. Natomiast w Kościele Anglikańskim sympatie labourzystowskie były w mniejszym bądź większym stopniu obecne i to od dawna. Eliza Filby wskazuje m.in. na biskupa Stanleya Booth-Clibborna, który nie krył swojej sympatii do Partii Pracy.

Wielu przywódców Partii Pracy to ludzie wierzący, by wspomnieć chociażby Johna Smitha (przywódcę w latach 1992-1994), Tony'ego Blaira (1994-2007) czy Gordona Browna (2007-2010). Od 1986 r. afiliowany był przy tym ugrupowaniu Ruch Chrześcijańskich Socjalistów, dziś znany pod nazwą „Chrześcijanie na Lewicy”, który jest częścią Międzynarodowej Ligi Religijnych Socjalistów, związanej z Międzynarodówką Socjalistyczną. Chrześcijański Ruch Socjalistyczny powstał w 1960 r. z połączenia Towarzystwa Socjalistycznych Duchownych oraz Ligi Chrześcijańskich Socjalistów, a jego pierwszym liderem był należący do Partii Pracy pastor metodystyczny Donald Soper. Należeli do niego wspomniani wyżej trzej kolejni przywódcy tego ugrupowania: J. Smith, T. Blair i G. Brown. W 2013 r. Ruch przybrał obecną nazwę.

Oliver Bullough w artykule opublikowanym w tygodniku „New Statesman” podaje przykład Kościoła Miejskiego Życia w Luton, o charakterze ewangelikalnym i charyzmatycznym, w którym działa wielu lokalnych polityków Partii Pracy, takich

jak lider jej tutejszego oddziału John Whittaker czy też kandydat do Izby Gmin Gavin Shuker. W dużym stopniu chrześcijanie charyzmatyczni odnajdują swój polityczny dom po tej stronie sceny politycznej. Należy jednak dodać, iż lider tej partii w latach 2010-2015 Edward Miliband był osobą niewierzącą, tak samo jak obecny jej szef Jeremy Corbyn – reprezentujący skrajnie lewicowe skrzydło tego ugrupowania, „wstawiony” wieloma kontrowersyjnymi wypowiedziami, np. o uznawaniu terrorystów z Hamasu za przyjaciół. Chrześcijański głos w Partii Pracy dziś to m.in. Douglas Alexander – Szkot, syn prezbiteriańskiego pastora (podobnie jak np. Gordon Brown), jeden z głównych specjalistów od polityki zagranicznej. To on w swoim czasie stwierdził, że politycy powinni mieć odwagę mówienia o Bogu i religii, odcinając się od słynnej niegdyś wypowiedzi Alastaira Campbella – dyrektora biura do spraw komunikacji w Urzędzie Premiera za czasów Blaira, że „nie zajmujemy się [w rządzie] Bogiem”. Alexander dodał, że dyskusje takie są konieczne w dobie wzrastającego sekularyzmu i fali prześladowań chrześcijan na Bliskim Wschodzie, która wymaga stanowczej reakcji świata, takiego samego reagowania jak wobec antysemityzmu i islamofobii. Lord Sacks, będący do niedawna Naczelnym Rabinem, porównywał przemoc wobec chrześcijan w Egipcie, Syrii i Iraku do eksodusu Żydów z państw arabskich w 1948 r., gdy utworzenie Państwa Izrael wywołało fale antysemickich ekscesów w tych krajach, co spowodowało masowe ucieczki dotąd mieszkających w nich wyznawców judaizmu.

Eliza Filby wspomina na kartach swojej książki o religijnej inspiracji premierów brytyjskich, zarówno konserwatywnych, jak i labourzystowskich. Harold Macmillan deklarował lekturę *Biblii* w trudnych momentach, Harold Wilson podkreślał związek z nonkonformistycznym protestantyzmem, Edward Heath był przez pewien czas korespondentem angielskiego „Church Times” i podkreślał, że duży wpływ wywarł na niego arcybiskup William Temple, James Callaghan wychowany został w domu pobożnych baptystów i w swoich młodych latach był nauczycielem w szkółce niedzielnej, a chociaż później był nieco oddalony od życia kościelnego, to zawsze podkreślał swoje przywiązanie do chrześcijaństwa. Wyjątkiem był premier Winston Churchill, który do spraw religii był trochę zdystansowany i – jak to ujął w jednej ze swoich wypowiedzi – wołał wspierać Kościół z zewnątrz.

Omówienia wymagają kwestie religijne dotyczące Margaret Thatcher. Urodziła się w rodzinie Alfreda i Beatrice Robertów, a jej ojciec był świeckim kaznodzieją w Kościele Metodystycznym, w rodzinnym Grantham. Jej młode lata były mocno związane ze służbą dla tej lokalnej wspólnoty. Wychodząc za mąż za Denisa Thatchera, dokonała zmiany wyznania na anglikańskie, wiążąc się z nurtem protestanckim

i ewangelikalnym w Kościele Anglii, nazywanym Kościołem niskim. Argumentowała, że John Wesley też przez cały czas swojego życia czuł się anglikaninem i nie chciał zakładać nowego Kościoła. Już jako premier należała do parlamentarnego zrzeszenia metodystycznego. W tym czasie, jeżeli spędzała weekendy w Chequers, uczęszczała na nabożeństwa anglikańskie do pobliskiego kościoła świętych Piotra i Pawła w Ellesborough. W późniejszym życiu uczęszczała wraz z mężem Denisem do swojej ulubionej kaplicy na terenie Królewskiego Szpitala Wojskowego w Chelsea, powstałej w 1681 r. Jak zaznacza Eliza Filby, odniesienia religijne w działalności Thatcher przejawiały się w jej wizji myśli konserwatywnej, w koncepcji osobistej odpowiedzialności za życie własne, swoich bliskich i wspólnoty, którą wywodziła z postawy miłosiernego samarytanina. W swoim przekonaniu demonstrować miała przewagę indywidualnej filantropii nad państwowym opodatkowaniem dochodów jako metodą podziału bogactwa. Posługując się w 1980 r. tym przykładem, w jednym ze swoich wystąpień podkreśliła, że miłosierny samarytanin mógł zaopiekować się napadniętym człowiekiem, opłacić koszt jego opieki i leczenia, dlatego że miał pieniądze, które wspomogły jego dobre intencje. W maju 1988 r. wystąpiła przed audytorium Zgromadzenia Generalnego prezbiteriańskiego Kościoła Szkocji. Stwierdziła wówczas – jak to opisuje wspomniana wielokrotnie E. Filby – że chrześcijaństwo dotyczy duchowego odkupienia człowieka, a nie reform społecznych, a także, iż nie uczęszczamy do kościoła ze względu na to, że oczekujemy reform społecznych, zasiłków czy lepszych standardów, lecz dlatego, iż wierzymy w świętość ludzkiego życia oraz odpowiedzialność wyływającą z wolności, którą oferuje nam Bóg. Zaakcentowała również znaczenie protestanckiej etyki pracy, przywołując w tym miejscu słowa św. Pawła: „Kto nie pracuje, ten też niech i nie je”. Wprowadziła również rozróżnienie między wytwarzaniem dóbr a samą celebracją tego, że się ma pieniądze. W okresie jej rządów miało miejsce wiele konfliktów między nią i jej wizją państwa a stanowiskiem Kościoła Anglii, o czym mowa będzie w dalszej części tego rozdziału. Generalnie – jak stwierdza Filby – jej lata to rozdźwięk między religijnym i politycznym konserwatyzmem z jednej strony a liberalnym anglikanizmem i polityką progresywną z drugiej strony. Brytyjski chrześcijański konserwatyzm tamtej doby był reprezentowany przez panią premier i takie osoby, jak: Mary Whitehouse, Maurice Cowling, Enoch Powell i John Gummer – z mocno kapitalistycznym programem ekonomicznym uzasadnianym etycznie oraz kulturalną i ekonomiczną „wojną na słowa” z umownie przez nich nazywanym obozem świeckich i postępowych liberałów. Nie był porównywalny z amerykańską prawicą chrześcijańską ze względu na daleko posuniętą sekularyzację. W przypadku Wielkiej Brytanii, zważywszy na związki toryzmu z anglikanizmem, był to ruch związany raczej

z angielskością. Stosownie do swoich przekonań Thatcher w 1981 r. zaaprobowała wysokokościelnego konserwatystę Grahama Leonarda na biskupa Londynu, odmawiając nominacji liberalnemu Johnowi Habgoodowi. W 1987 r. na biskupa Birmingham wskazała Marca Santera, nie godząc się na nominację otwarcie lewicowego Jima Thompsona. W jednym przypadku jej nominacji biskupich rolę odegrał faworyzm i prywatne związki – chodziło o nominację dla Philipa Goodricha, brata kolegi ze szkolnych lat, na biskupstwo w Worcester.

Jak zauważył Tomasz Sylwiusz Ceran w książce poświęconej taczeryzmowi jako doktrynie społeczno-ekonomicznej, państwo nie powinno narzucać norm etycznych, a społeczeństwo powinno czerpać je ze źródeł wiary, zaś religia ma stanowić panaceum na takie zjawiska, jak narkomania czy pornografia. Autor ten przetłumaczył fragment przemówienia premier M. Thatcher poświęconego ideałom społeczeństwa otwartego. Stwierdziła w nim, że sposobem życia i religią społeczności Brytyjczyków przez wieki było chrześcijaństwo, także dla większości jej współczesnych. Ci natomiast, którzy nimi nie są, pozostają bezpośrednio czy pośrednio inspirowani absolutnymi wartościami chrześcijańskimi pochodzącymi ze *Starego Testamentu* i filozofii greckiej.

W przetłumaczonych na język polski wspomnieniach pt. *Moje lata na Downing Street* Margaret Thatcher wyłożyła swoje *credo*, deklarując wiarę w wartości judeochrześcijańskie, na których opierała swoją filozofię polityczną. Napisała, że jako chrześcijanka wierzy, że *Stary Testament*, będący historią Prawa, wymaga znajomości *Nowego Testamentu* – historii Miłosierdzia. Pragnęła, by przywódcy chrześcijańscy czerpali przykład z nauczania niegdyśszego Głównego Rabina Wielkiej Brytanii Immanuela Jakobovitz'a oraz by sami chrześcijanie zwracali większą uwagę na akcentowaną przez wyznawców judaizmu samopomoc oraz akceptację osobistej odpowiedzialności.

Douglas Hurd, w rządach M. Thatcher minister do spraw Irlandii Północnej, spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych (tę ostatnią funkcję sprawował też w rządzie Johna Majora), w swoich wspomnieniach dotyczących działalności publicznej również nie pomija wątków religijnych. Wspomina, iż na nabożeństwie anglikańskim w jednym z londyńskich kościołów w latach osiemdziesiątych XX w., w okresie dążeń rządu Thatcher do liberalizacji ustawy o sklepach z 1950 r. dotyczącej również handlu niedzielnego, pastor nie używał w liturgii wyłącznie modlitw z Rytu Alternatywnego Modlitewnika, ale dołączył także modlitwę przeciwko liberalizacji ustawy oraz o ochronę świątecznego charakteru niedzieli. W innym miejscu Hurd docenia pracę wolontariuszy związanych z organizacjami kościelnymi

Kościółu Anglii. Wspomina też o obowiązku ministra spraw wewnętrznych odczytania każdemu nowo konsekrowanemu biskupowi Kościoła Anglii słów przysięgi składanej królowej w wersji z czasów tudoriańskich. Dlatego niektórzy nowocześnie nastawieni biskupi sugerowali mu jako ministrowi zmianę jej treści w tym fragmencie, w którym biskupi przysięgają, że nie będą podlegali władzy żadnego zagranicznego księcia, władcy i jurysdykcji – ze względu na nieaktualny już jej kontekst czasowy i wyłącznie historyczny wymiar tych słów. W okresie pełnienia urzędu ministra do spraw Irlandii Północnej Douglas Hurd wspominał udział w modlitwie o pokój w Ulsterze, która miała miejsce w katedrze św. Anny w Belfaście.

Jak odnotowuje Dariusz Rosiak w książce o obliczach Wielkiej Brytanii, w wielkanocnym wydaniu dziennika „Daily Telegraph” w latach dziewięćdziesiątych XX w. przeprowadzono ankietę na temat tego, czy politycy się modlą. Premier John Major przyznał, że czyni to w każdych okolicznościach, inny konserwatysta John Redwood stwierdził, że robi to w myślach, a przywódca Liberalnych Demokratów Paddy Ashdown, że modli się co wieczór. Eliza Filby podkreśla, że także poprzednik Ashdowna – David Steel – był człowiekiem wierzącym, związanym z Kościołem Szkocji. Anglikanizmu nie ukrywał też jeden z założycieli Partii Socjaldemokratycznej (SDP) David Owen – ekspert w dziedzinie polityki zagranicznej, a w latach dziewięćdziesiątych XX w. jeden z wysłanników ONZ do spraw planu pokojowego w Bośni i Hercegowinie.

Wspomniany wyżej premier brytyjski John Major (1990-1997) w swojej książce pt. *Autobiografia* przytacza ekumeniczną inicjatywę arcybiskupa Canterbury Roberta Runcie oraz kardynała Basila Hume’a, którzy na Downing Street 10 podjęli się próby ratowania pokoju nad Zatoką Perską w związku z planowaną przez szeroką koalicję państw na czele ze Stanami Zjednoczonymi operacją militarną, mającą na celu wyzwolenie Kuwejtu spod władzy Iraku, narzuconej temu państwu po agresji Saddama Husajna 2 sierpnia 1990 r. Operacja wyzwolenia Kuwejtu rozpoczęła się na początku 1991 r. i przeszła do historii pod kryptonimem „Pustynna Burza”. W rozmowie z obu hierarchami Major wskazywał na wyczerpanie się środków dyplomatycznych po fiasku misji ostatniej szansy w Bagdadzie podjętej przez sekretarza generalnego ONZ Javiera Pérez de Cuellara, gdyż iracki dyktator odrzucił żądanie społeczności międzynarodowej wycofania się z Kuwejtu. Major wskazywał na konieczność użycia siły, natomiast obaj duchowni przestrzegali szefa rządu przed groźbą eskalacji konfliktu, a nawet użycia przez Husajna w atakach odwetowych broni zakazanych przez prawo międzynarodowe.

Następny premier, Tony Blair (1997-2007), był jedną z najbardziej wierzących osób na stanowisku szefa rządu w brytyjskiej historii, co nie oznacza, że jego posunięcia nie budziły kontrowersji ze strony różnych Kościołów i wspólnot religijnych. Wraz z gronem swoich współpracowników zreformował on Partię Pracy, otwierając ją w stronę centrum sceny politycznej, m.in. poprzez zerwanie ze starymi socjalistycznymi dogmatami tej partii w kwestii nacjonalizacji różnych sektorów gospodarki.

Dariusz Rosiak pisał, że Tony Blair powiedział niegdyś, że modli się o połączenie podstawowych zasad chrześcijaństwa z zasadami socjalizmu i że dzięki chrześcijaństwu odrzucił nie tylko ideologię nowej prawicy, ale także marksizm. Stwierdził, że prawdziwa etyczna baza socjalizmu zawarta jest w *Biblii*, a nie w *Kapitale* Marksa. Wiara chrześcijańska była stałym elementem publicznej tożsamości Blaira, ale też szczerym osobistym przeżyciem, o którym rzadko wypowiadał się i do której doszedł po wewnętrznych poszukiwaniach, gdyż nie miał wsparcia wynikającego z faktu, że pochodził z religijnej rodziny – było dokładnie odwrotnie. Jego biografowie są zgodni, że chrześcijaństwo jest dla niego podstawowym źródłem wartości w życiu osobistym i w polityce. Żona Blaira Cherie jest katoliczką i wszystkie jego dzieci otrzymały wychowanie w szkołach katolickich.

Gdy 31 sierpnia 1997 r. w Paryżu zmarła księżna Diana wskutek obrażeń po wypadku samochodowym, Tony Blair wygłosił oświadczenie dla prasy w swoim okręgu wyborczym, które zakończył zdaniem bardziej w stylu amerykańskich niż brytyjskich polityków: „Nasze myśli i modlitwy są teraz z jej rodziną, szczególnie z jej dwoma synami”. W przeddzień pogrzebu księżnej, w dniu 5 września 1997 r., w transmitowanym na żywo przez wiele stacji telewizyjnych hołdzie dla Diany, królowa Elżbieta II podziękowała Bogu za jej życie. Dzień później, 6 września 1997 r., w trakcie nabożeństwa żałobnego w Opactwie Westminsterskim premier Tony Blair przy pulpicie odczytał z *Pisma Świętego* hymn o miłości apostoła św. Pawła.

W autobiografii zatytułowanej *Podróż* Blair wspominał rolę, jaką odegrał w jego życiu intelektualnym anglikański duchowny Peter Thompson z Australii. Studiował z nim w Oxfordzie. Określił go mianem najbardziej „świeckiego” pastora, jakiego znał, niwelującego dystans i będącego blisko ludzi. Dzielił z nim przekonanie, że religia jest ważnym czynnikiem zmian społecznych, nadającym tym zmianom właściwą orientację. Napisał, że jego (to jest Blaira) teoria socjalizmu wychodziła od pojęcia wspólnoty, gdyż ludzie jako istoty społeczne mają wobec siebie pewne zobowiązania, nie żyją tylko i wyłącznie dla siebie. W innym miejscu swoich wspomnień były brytyjski premier napisał, że odnajduje pełnię duchowego i politycznego spełnienia w swojej działalności charytatywnej na rzecz Afryki oraz właśnie w religii.

Blair, podobnie jak Thatcher, nie ustrzegł się prywaty przy nominacjach biskupich, powołując na biskupa w Carlisle swojego dawnego kapelana uczelnianego. Jak to ujął korespondent kościelny „The Times” Simon Jenkins, chciał być władcą biskupich pierścieni. Dziennikarz stwierdził, że politycy brytyjscy tak samo w żywy sposób wykazują zainteresowanie nominacjami kościelnymi, co gwiazdami pop-kultury, magnatami przemysłowymi i sprawami kolejnictwa. Jak konkludował, trzeba modlić się o to, by we wszystkich tych przypadkach traktowali swoje obowiązki poważnie.

Tariq Modood odnotował spore zainteresowanie amerykańskich mediów faktem wspólnej modlitwy Blaira i prezydenta USA George’a W. Busha podczas wizyty tego pierwszego polityka w Waszyngtonie i rozmów na szczycie na temat planowanej wówczas inwazji na Irak. Indagowany na ten temat po powrocie odmówił komentarza, stwierdzając, że to sprawa prywatna. Jak interesująco skonkludował to muzułmanin Modood:

Państwo brytyjskie może mieć Kościół państwowy w Anglii i Kościół narodowy w Szkocji i w Walii, ale wiara premiera to jego prywatna sprawa.

Przypomnijmy też to, o czym już wyżej wspomniano, że Alastair Campbell – dyrektor biura do spraw komunikacji medialnej w Urzędzie Premiera stwierdził, że nie „zajmują się Bogiem”, co w wielu sferach zostało odebrane jako pokaz arogancji. W kwestii wojny w Iraku, rozpoczętej 20 marca 2003 r., Blair w sposób bezwarunkowy poparł prezydenta Busha i rozminął się absolutnie z nastrojami społecznymi Brytyjczyków przeciwnych tej nieautoryzowanej przez ONZ wojnie. Sprzeciwiał się jej papież Jan Paweł II, wołając w języku włoskim z okna Pałacu Apostolskiego do zgromadzonych na Placu św. Piotra: „Nigdy więcej wojny!”. Sprzeciwiały się jej brytyjskie Kościoły i inne wspólnoty religijne na czele z arcybiskupem Canterbury, dając temu wyraz zarówno w kazaniach w trakcie nabożeństw, jak i na forum Izby Lordów. Przed tą datą na całym świecie odbywały się liczne demonstracje antywojenne. Jesienią 2002 r. ulicami Londynu przemaszerowało ponad milion ludzi. Przeciwna wojnie była znacząca część deputowanych Partii Pracy w Izbie Gmin, a także część członków jego gabinetu na czele z ministrem spraw zagranicznych Robinem Cookiem, który razem z innymi przeciwnymi wojnie ministrami podał się do dymisji. Tony Blair zapłacił wysoką cenę: utratę społecznego poparcia za bezkrytyczne włączenie Wielkiej Brytanii do tej wojny. Ta kwestia bardzo obciążała jego wizerunek (np. sprawa tajemniczej śmierci doktora Davida Kelly’ego – autora raportów na potrzeby Ministerstwa Obrony) i była przyczyną odejścia z urzędu w roku 2007. Po latach, w 2016 r., specjalna komisja parlamentarna wydała

druzgocący wręcz dla niego raport dotyczący brytyjskiego udziału w inwazji na Irak, tak pod kątem wewnątrz krajowych uwarunkowań politycznych i prawnych Zjednoczonego Królestwa, jak i uregulowań prawa międzynarodowego publicznego. Jest oczywiste, że bardzo poważnie nadszarpnięta została jego reputacja jako polityka odwołującego się do chrześcijaństwa.

Tony Blair w 1996 r., jeszcze jako lider opozycji, został upomniany przez kardynała B. Hume'a za przyjmowanie w kościele w Islington, do którego uczęszczał wraz z żoną, katolickiej komunii św., będąc wyznania anglikańskiego. Andrzej Draguła przypomniał, że kardynał wysłał do Blaira w tej sprawie list, wskazując, że byłoby to dopuszczalne na urlopie we włoskiej Toskanii, dokąd często jeździli, a w okolicy nie byłoby żadnego kościoła anglikańskiego. Blair nie miał też dobrych relacji z następcą kardynała Hume'a – nieżyjącym już arcybiskupem Westminsteru Cormakiem Murphy'm O'Connorem oraz z jego sukcesorem arcybiskupem Vincentem Gerardem Nicholsem, a to z powodu różnych wypowiedzi, które hierarchowie uznawali za przejaw poglądów niezgodnych z nauczaniem Kościoła katolickiego, także w sprawach moralności seksualnej, o czym przypomina trzech autorów książki poświęconej publicznej działalności Blaira w przeszłości i w dobie obecnej, zatytułowanej *Blair INC. Człowiek za maską*, Francis Beckett, David Hencke i Nick Kochan. Podkreślają oni, że najlepsze relacje łączą go z jego spowiednikiem i zaufanym księdzem katolickim Michaeliem Seedem, który w okresie premierostwa Blaira był sekretarzem do spraw stosunków ekumenicznych w katolickiej katedrze Westminsteru, a także odprawiał dla małżeństwa Blairów msze w tej świątyni. Ksiądz Seed przeprowadził też 21 grudnia 2007 r., czyli niespełna pół roku po odejściu z funkcji szefa rządu, konwersję Tony'ego Blaira na katolicyzm. Wcześniej przeprowadził konwersję do Kościoła katolickiego dwojga innych konserwatywnych anglikanów – torysowskiej deputowanej do Izby Gmin Ann Widdecombe oraz byłego członka Synodu Generalnego Kościoła Anglii Johna Selwyna Gummera.

30 maja 2008 r. były premier ogłosił powołanie Fundacji Wiary im. Tony'ego Blaira (*Tony Blair Faith Foundation*). Jej celami są: organizowanie globalnych kampanii na rzecz mobilizowania do działania młodych ludzi niezależnie od podziałów religijnych, współpraca na rzecz realizacji Milenijnych Celów Rozwoju, uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2000 r. W tym miejscu należy podkreślić konstruktywną postawę Blaira wobec światowej kampanii prowadzonej na rzecz oddłużenia, a przynajmniej daleko idącego umorzenia długów najbardziej państwom świata, z okazji roku milenijnego 2000 Narodów Zjednoczonych, Organizacji Jedności Afrykańskiej, Wspólnoty Narodów, Światowej Rady Kościołów,

Stolicy Apostolskiej. W swojej autobiografii zatytułowanej *Podróż* Blair wspomina o programie łączenia szkół różnych wspólnot religijnych w ramach swojej Fundacji, co odbywa się przy użyciu nowoczesnych technologii. Dzięki temu programowi dzieci różnych religii od najmłodszych lat czerpią wiedzę o wierzeniach i kulturze rówieśników w oparciu o prawdziwe informacje, a nie błędne wyobrażenia. Innym ważnym celem Fundacji Blaira jest organizowanie dyskusji i seminariów pod hasłem „Wiara i Globalizacja”, wspieranie współpracy różnych religii, przede wszystkim sześcioletni na świecie dominujących: chrześcijaństwa, buddyzmu, islamu, judaizmu, hinduizmu oraz sikhizmu, w celu ugruntowania pokoju i zwalczania różnych form ekstremizmu. W biurze Fundacji pracuje m.in. bankier JP Morgan Matthew Lawrence, ale też syn arcybiskupa Canterbury Peter Welby. Instytucja ta wespół ze światową żydowską organizacją pomocową zorganizowała na terenie Sierra Leone dla duchownych chrześcijańskich oraz imamów szkolenie w zakresie edukacji zdrowotnej w ramach walki z malarią i stworzenia w tym celu punktów zdrowia przy każdym kościele i meczecie. W ramach projektu „Oblicze wiary” Fundacja prowadzi akcję angażowania studentów z całego świata o różnej przynależności religijnej do wspólnej pracy przy projektach społecznych i edukacyjnych, co stanowi część prowadzonej przez nią edukacji globalnej. Organizuje też konferencje, np. na temat roli religii w geopolityce świata XXI w. W strukturze Fundacji działa Religijna Rada Doradcza, w skład której wchodzi: prezydent Światowego Związku Baptystów David Coffey, z ramienia buddyjskiego Upaya Zen Center-Roshi Joan Halifax, przewodniczący komisji do spraw dialogu międzyreligijnego Światowego Komitetu Żydów rabin David Rosen, były naczelny rabin Wielkiej Brytanii Jonathan Sacks, były anglikański biskup Londynu Richard Chartres, były dyrektor generalny Aliansu Ewangelicznego pastor Joel Edwards, założyciel i starszy pastor w ewangelikalnym Kościele Saddleback w Stanach Zjednoczonych Rick Warren, nigeryjski biskup anglikański Josiah Idowu-Fearon. Sikhów reprezentuje profesor Jagtar Singh Grewal – były wicekanclerz Uniwersytetu Guru Nanak Dev, a hindusów profesor Anantanand Rambachan, kierujący Wydziałem Religii w St. Olaf College w amerykańskim stanie Minnesota. W gremium tym nie ma duchownych ani teologów islamskich, jest za to Ismail Khudr Al-Shatti – doradca Dywanu Premiera Kuwejtu i były prezydent Instytutu Przyszłości Zatoki Perskiej i Studiów Strategicznych, na marginesie: jeden z najistotniejszych klientów firmy byłego brytyjskiego premiera Tony Blair Associates. Blair zresztą też jest doradcą wielu rządów, m.in. prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa.

W jednym z wywiadów prasowych w 2008 r. Tony Blair przyznał, że w okresie sprawowania urzędu szefa rządu unikał mówienia o religii, albowiem gdyby to czynił, Brytyjczycy mogliby go uznać za wariata. Potwierdza to konserwatywny komentator

brytyjski Iain Dale, który zapytany przez dziennikarkę Katarzynę Zuchowicz stwierdził, że religia w brytyjskiej polityce nigdy nie odgrywała roli kluczowej. Gdyby ktoś z polityków zaczął wprowadzać treści religijne, np. do haseł dotyczących łagodzenia skutków społecznych światowego kryzysu finansowego, mógłby zostać uznany za osobę szaloną. Już obecnie politycy, którzy mówią o religii publicznie, uchodzą za dziwaków. Tym bardziej szef rządu brytyjskiego nie mógłby – w jego opinii – mówić w sposób zupełnie otwarty o swoich przekonaniach religijnych. Nieco inaczej widzi to – zapytany przez Katarzynę Zuchowicz – ekspert od psychologii polityki John Rushton, współpracujący m.in. z BBC. Stwierdził on na przykładzie Tony’ego Blaira, że jeszcze nie można mówić o początku nowego trendu w brytyjskiej polityce, gdyż otwarcie o swojej religii mówi niewielu polityków, ale dobrze, że tak się dzieje, bo wielu z nich do niedawna się tego bało. Ci, którzy o niej mówią, pomagają zmianie w debacie publicznej w stronę odejścia od pewnej poprawności politycznej, gdyż – jak zauważył – prowadzi się politykę promuzułmańską, ale inne religie już są pomijane. Rushton wyraził zadowolenie z tego, że politycy zrozumieli, iż wyborcy szanują ludzi wierzących, albowiem jeżeli ktoś wyznaje wiarę w Boga, to oznacza, że powinien być bardziej uczciwy, wyrozumiały i szczery, ale pozostaje pytanie, czy polityk deklaruje swoją wiarę uczciwie, czy w kategoriach chwytu wyborczego.

Na początku 2009 r. na zaproszenie (nowego wówczas) prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy Blair wziął udział w tzw. Narodowym Śniadaniu Modlitewnym, corocznie organizowanym w Białym Domu. Następnie spotkał się ze studentami Uniwersytetu Seton Hall, gdzie stwierdził, że Amerykanie w przeciwieństwie do Brytyjczyków szanują obecność religii w polityce. Zwierzył się, że kiedyś chciał zakończyć jedno ze spotkań słowami: „Boże, błogosław naród brytyjski”, ale poradzono mu, aby tego nie robił.

Tony Blair ma także swój wkład w podpisanie Porozumienia Wielkopiątkowego w kwietniu 1998 r., które było początkiem procesu pokojowego w Irlandii Północnej. W trakcie kampanii przed referendum „brexitowym” Blair razem ze swoim torysowskim poprzednikiem Johnem Majorem jeździli po Ulsterze i namawiali obie społeczności do głosowania ich wyborców za pozostaniem w Unii Europejskiej, wspierającej konkretnymi inwestycjami trwałość procesu pokojowego w tym regionie.

Konserwatywny premier David Cameron (maj 2010 – lipiec 2016) w związku z przyjazdem do Wielkiej Brytanii papieża Benedykta XVI opublikował we wrześniu 2010 r. obszernie stanowisko. Opieram się na jego tłumaczeniu opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej”. Napisał w nim o historycznym charakterze tej wizyty, gdyż jest to pierwsza oficjalna podróż papieska. Podkreślił przesłanie pokoju

wspierane przez jego rząd, a wyrażane przez Benedykta XVI, a także współpracę rządu ze wspólnotami religijnymi – w tym z Kościołem katolickim – w zwalczaniu ubóstwa i chorób oraz realizacji Milenijnych Celów Rozwojowych ONZ: zrównoważonego rozwoju gospodarczego, przeciwdziałania zmianom klimatycznym oraz bezpieczeństwa globalnego. Podkreślił w tym kontekście rangę katolickiej nauki społecznej, także w realizacji wizji jego rządu określonej jako *Big Society*. Napisał także:

Pojawiło się wiele komentarzy sugerujących, że w tym tygodniu papież odwiedzi kraj będący w przeważającej mierze krajem laickim. Nie zgadzam się z tym. Przeczą temu zarówno sondaże, jak i uczestnictwo wiernych w nabożeństwach (...). Wizyta papieża powinna ucieszyć nie tylko brytyjskich katolików, lecz także tych wszystkich, którzy doceniają wkład organizacji opartych na wierze w życie naszego społeczeństwa i którzy rozumieją, że dla wielu ludzi wiara jest darem, który trzeba szanować, a nie problemem, z którym należy walczyć. Nie zawsze i nie w każdej sprawie zgadzamy się ze Stolicą Apostolską. Mimo to jednak powinniśmy zrozumieć, że głoszone przez nią przesłanie może nas skłonić do stawiania dociekliwych pytań dotyczących społeczeństwa i do zastanowienia się, w jaki sposób powinniśmy traktować siebie i innych.

W 2011 r. w związku z obchodami 300-lecia wydania *Biblii Króla Jakuba* David Cameron stwierdził, że Brytyjczycy nie powinni wstydzić się i przyznać, że Wielka Brytania jest krajem chrześcijańskim. Jak zaznacza Tariq Modood, spotkało się to z atakiem ze strony sekularystów, zwolenników państwa laickiego w stylu Francji, natomiast wypowiedź premiera poparł szejk Ibrahim Mogra z Brytyjskiej Rady Muzułmańskiej.

17 kwietnia 2013 r. w trakcie nabożeństwa żałobnego w katedrze św. Pawła odprawianego w dniu pogrzebu byłej premier Margaret Thatcher premier Cameron czytał fragment z *Pisma Świętego*.

16 kwietnia 2014 r. w tygodniku anglikańskim „Church Times” z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego ukazał się artykuł D. Camerona zatytułowany *Moja wiara w Kościele Anglii*. Powstał on w związku ze spotkaniem przywódców Kościołów chrześcijańskich zorganizowanym przez premiera w dniu 9 kwietnia 2014 r. na Downing Street 10. W trakcie tego spotkania premier podkreślił konieczność zwiększenia wysiłków Wielkiej Brytanii na rzecz zmniejszenia skali prześladowania chrześcijan na świecie. W artykule Cameron napisał, że nie zgadza się z przekonaniem, że w tych coraz bardziej świeckich czasach nie należy mówić o Bogu i o religii. Wyraził przekonanie o niezbędności większej odwagi w mówieniu, że Wielka Brytania jest to kraj chrześcijański, a także o większej roli w życiu publicznym organizacji bazujących

na wierze. Opowiedział się za gotowością do obrony takich wartości chrześcijańskich, jak: odpowiedzialność, ciężka praca, pomoc bliźniemu, współczucie czy miłość, gdyż są to wartości podzielane przez ludzi różnych przekonań. Wspomniał o zainwestowaniu przez swój rząd kwoty 20 mln funtów na remonty największych zabytkowych katedr, ale również o przeznaczeniu 8 mln funtów z programu „Bliscy sąsiedzi” na wsparcie różnych inicjatyw lokalnych, podejmowanych także przez organizacje chrześcijańskie, których pracę określił jako wielkie dziedzictwo filantropijne tamtejszego społeczeństwa. Stwierdził, iż jest członkiem Kościoła Anglii, jakkolwiek niepraktykującym regularnie i mającym wątpliwości dotyczące niektórych elementów wiary, co nie oznacza, że Kościół ten nie ma znaczenia w jego życiu. To, co w nim ceni, to jego otwartość, głęboki szacunek dla narodowej funkcji, bogactwo literatury, piękno architektury i dziedzictwo kulturowe, które prezentuje. Podkreślił, że jego rodzice wspierają funkcjonowanie wiejskiego kościoła tam, gdzie dorastał, a w jego okręgu wyborczym Oxfordshire nie brakuje pięknych kościołów, także średniowiecznych. Zaznaczył rangę opieki duszpasterskiej sprawowanej przez Kościół Anglii oraz to, że jego dzieci odnoszą korzyść z jego pracy edukacyjnej, gdyż pobierają naukę w szkołach prowadzonych przez tenże Kościół. Przyznał, że nie jest doktrynalnym purystą. Uznał Kościoły za żywotnych partnerów w realizacji zadań publicznych.

W swoim ostatnim wystąpieniu w charakterze premiera, związanym ze Świątami Wielkanocnymi w 2016 r., także podkreślił chrześcijański charakter Wielkiej Brytanii.

Obecna premier (od lipca 2016 r.) Theresa May jest drugą po Margaret Thatcher kobietą na urzędzie szefa rządu i lidera torysów. Jest anglikanką, córką pastora i – jak zaznacza Marek Rybarczyk – osobą, która rzadko opuszcza niedzielne nabożeństwo, co jest dziś rzadkością. Ona także śladem poprzednika z okazji Świąt Wielkiej Nocy w połowie kwietnia 2017 r. wygłosiła przemówienie, w którym podkreśliła wagę chrześcijaństwa w życiu społeczeństwa brytyjskiego, wskazując na wartości mające w nim swoje źródła, takie jak przykładowo tolerancja religijna czy wolność słowa.

Kościół Anglikański bardzo często w latach osiemdziesiątych XX w. był „w kontrze” do rządu M. Thatcher. Eliza Filby wspomina, że w lipcu 1982 r. jej rząd po wygranej wojnie o Falklandy z Argentyną optował za zorganizowaniem w katedrze św. Pawła nabożeństwa dziękczynnego. Dziekan katedry Alan Webster, znany ze swoich poglądów pacyfistycznych, zaproponował zamiast niego zorganizowanie nabożeństwa pojednania, które w połowie odbyłoby się w języku hiszpańskim, z odczytaniem kazania o pojednaniu, które Jan Paweł II wygłosił podczas pielgrzymki

niecałe dwa miesiące wcześniej. M. Thatcher usiłowała ingerować nawet w treść kazania i dobór hymnów mających się znaleźć w porządku nabożeństwa. Ostatecznie odbyło się nabożeństwo „dziękczynne”, ale arcybiskup Canterbury Robert Runcie, sam mający doświadczenie czynnego udziału w II wojnie światowej jako członek Gwardii Szkockiej, ustrzegł się w swoim kazaniu tego, czemu według Downing Street 10 miało hołdować, czyli – jak to ujęła Filby – „świętej trójcy”: patriotyzmowi, militarystyce i chrześcijaństwu. Runcie stwierdził, że wojna oznacza upadek ludzkiej natury, przestrzegając przed nuklearnym wyścigiem zbrojeń i międzynarodowym handlem bronią. Wymowa tych słów była tym większa, że wypowiedziana z ambony kościoła Imperium Brytyjskiego, jak nazwano niegdyś katedrę św. Pawła. Triumfalizm Margaret Thatcher po wygranej wojnie nie udzielił się zresztą innym liderom kościelnym, np. Kennethowi Greetowi z Kościoła Metodystycznego, który dał temu publicystyczny wyraz w dzienniku „The Guardian”.

Rządowi Thatcher nie spodobał się też powstały z inicjatywy Kościoła Anglii w grudniu 1985 r., w środkowym okresie jej premierostwa, raport zatytułowany *Wiara w mieście*, ukazujący słabe społeczeństwo, nękanie wysokim bezrobociem i podziałami między ludźmi, krytykujący tym samym skutki taczeryzmu, upominający się o przywrócenie podstawowych chrześcijańskich wartości, podzielanych przez większość Brytyjczyków, takich jak sprawiedliwość i współczucie. Douglas Hurd wspomina, że wielu członków gabinetu „Żelaznej Damy” usiłowało zdezwauować znaczenie tego raportu, przyklejając mu etykietkę „marksistowskiego”.

Kościół Anglii oraz inne Kościoły posiadają długie tradycje wspierania osób bezrobotnych, by odwołać się do przykładu takich organizacji, jak: Młodzież Brytyjska dla Chrystusa – organizacji o charakterze ewangelikalnym, założonej w 1946 r., Grupa Kościołów Bristolu o charakterze ekumenicznym, Misja Przemysłowa – założona w Hampshire w ścisłej współpracy duchownych z lokalnymi związkami zawodowymi. Dlatego nic dziwnego, że Kościoły włączyły się w różnorodne akcje wsparcia bezrobotnych, także w połowie lat osiemdziesiątych XX w., dla zwalnianych z pracy górników, np. poprzez zbiórki pieniężne czy organizację jadłodajni.

Wymieniane tu formy zaangażowania warto skonfrontować z opinią Elizy Filby, że i tak lepsi od duchownych różnych wyznań oraz polityków różnych opcji okazali się ówcześni celebryci z Bobem Geldofem na czele, którzy w ramach kampanii Live Aid poprzez organizację koncertów i wydarzeń im towarzyszących dla głodujących w Etiopii i w innych miejscach znaleźli lepsze dojście do zmysłów i portfeli zwykłych ludzi.

Rozbieżności na linii rząd M. Thatcher – Kościół Anglii często dotyczyły też spraw zagranicznych. Po rozpoczęciu zimnej wojny powołano Anglikańską Radę do Spraw Zagranicznych, która ustanowiła robocze relacje z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Bazowały one bardziej na wzajemnej wymianie informacji niż na próbach wywierania nacisków przez hierarchów anglikańskich na rządowych decydentów w zakresie polityki zagranicznej i Wspólnoty Narodów, pracujących przy ulicy króla Karola w Londynie, w obrębie kompleksów rządowych umownie nazywanych Whitehall. Arcybiskup Runcie był np. w stałym kontakcie z dyrektorem wydziału w tamtejszym MSZ, zajmującego się Związkiem Radzieckim z tej racji, iż miał bliskie relacje ekumeniczne z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym, a w pewnym okresie przewodniczył dwustronnej komisji anglikańsko-prawosławnej. W kościelnej „polityce zagranicznej” anglikanów, także w dobie taczeryzmu, podkreślano alternatywną wizję Brytanii jako państwa przewodzącego walce ze światowym ubóstwem w krajach rozwijających się, przeciwstawiającej się zbrojeniom atomowym, wspierającej walkę z apartheidem, w sposób szczególny w RPA poprzez nałożenie sankcji ekonomicznych na rasistowski reżim w Pretorii. Były to cele rozbieżne z polityką międzynarodową „Żelaznej Damy”. Jednak ta „dyplomacja oparta na wierze” odniosła znaczące sukcesy. Filby wymienia w tym kontekście misję specjalnego wysłannika arcybiskupa Canterbury Terry’ego Waite’a w Teheranie, negocjującego przy wydatnej pomocy watykańskiego wysłannika do państw Bliskiego Wschodu arcybiskupa Capucciego, uwolnienie aresztowanych po islamskiej rewolucji w Iranie w 1979 r. pracowników i misjonarzy tamtejszej diecezji anglikańskiej, którym udało się przeżyć. Rozmowy z ajatollahem Chomeinim odniosły skutek i na początku 1981 r. ludzie ci zostali uwolnieni. Ta sprawa ukazuje też mało znany, a za to niezwykle ciekawy, przykład anglikańsko-katolickiej współpracy ekumenicznej w kwestiach humanitarnych.

W XIX stuleciu i przez pewien okres w wieku XX Kościół Anglii określany był mianem „Partii Konserwatywnej na modlitwie”. Eliza Filby podkreśla, że w latach osiemdziesiątych minionego wieku Kościół Anglii to Partia Socjaldemokratyczna (SDP) na modlitwie. Chodzi o ugrupowanie, które powstało po odejściu z Partii Pracy na początku tamtej dekady frakcji prawicowych socjaldemokratów, np. Roya Jenkinsa czy Davida Owena. W tym czasie zarówno przez Kościół Anglikański, jak i Partię Socjaldemokratyczną, podkreślane były takie wartości, jak: konsensus polityczny, ponadklasowość i reprezentacja ogólnych, a nie wyłącznie partykularnych interesów, promowanie drogi środka między wolnym rynkiem a etatyzmem państwowym czy zgoła socjalizmem, a także konieczność ochrony środowiska i pomoc rozwojowa.

Książki na temat relacji między religią i polityką pisze wielu duchownych, np. Rowan Williams. Jednak na gruncie angielskim (i szerzej: brytyjskim) bardziej znana jest postać anglikańskiego biskupa Southwark Toma Butlera, który od ponad 20 lat w radiu BBC 4 prowadzi audycję „Myśl dnia”, w której odnosi się do publicznych aspektów religii w kontekście np. zagadnień wojny, pokoju, terroryzmu czy etyki medycznej.

Jak wskazano wyżej, arcybiskup Canterbury R. Williams także zachowywał krytyczny dystans do różnych ekip rządzących Brytanią. Krytykował Blaira za udział w agresji na Irak, co potwierdził np. w swoim wykładzie w Chatham House (czyli Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych) w październiku 2003 r. Ta lekcja iracka, że należy unikać pochopnego wnikania się w konflikty zbrojne, oddziaływała na debatę, także parlamentarną, w Zjednoczonym Królestwie na temat możliwości interwencji zbrojnej w Syrii przeciwko reżimowi Bashara Al-Assada, który 21 sierpnia 2013 r. użył przeciwko własnym obywatelom broni chemicznej. Arcybiskup Justin Welby stwierdził, że nie ma tu łatwego rozwiązania, albowiem wszystkie zjawiska na obszarze Bliskiego Wschodu są ze sobą połączone, a działania na jednym obszarze mogą mieć poważne skutki dla innego, nawet oddalonego. Zasugerował istnienie jakiejś drogi pomiędzy biernością świata z jednej strony a obaleniem Assada z drugiej strony. Jego niebezpośredni poprzednik, arcybiskup George Carey, dzieląc oburzenie parlamentarzystów brytyjskich na rząd w Damaszku, opowiedział się przeciw przystąpieniu Wielkiej Brytanii do planowanej interwencji, bo mogłaby ona prowadzić do wojny na całym Bliskim Wschodzie.

24 maja 2009 r. arcybiskupi Canterbury i York wydali wspólne oświadczenie, w którym potępił wykorzystywanie przez Brytyjską Partię Narodową (BNP) w trakcie kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego w tymże 2009 r. wizerunku Jezusa na banerach wyborczych z cytatem z *Ewangelii Św. Jana*: „Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą” (rozdz. 15, w. 20), a dalej z tekstem: „Co zrobiłby Jezus? Głosuj na BNP”. Obaj arcypasterze wyrazili głębokie zaniepokojenie z powodu przejmowania przez tę partię języka wiary, czego efektem nie jest promocja wartości, ale podział w obrębie wspólnot. Stanowisko to zawarte w liście pasterskim zostało odczytane we wszystkich parafiach obu prowincji kościelnych. Mimo to dwóch kandydatów tej formacji: Nick Griffin oraz Andrew Brons zdobyło mandat eurodeputowanych w tych wyborach.

Poważnym konfliktem interesów dla Kościoła Anglikańskiego była sytuacja z 2011 r., gdy w październiku tego roku antykapitalistyczni manifestanci z ruchu *Occupy London*, będący oddziałem szerszej co do zasięgu terytorialnego

euroatlantyckiej inicjatywy, rozbili 250 namiotów na terenie należącym do katedry św. Pawła, jednego z najważniejszych symboli Londynu. Blokowali oni schody wiodące do głównego wejścia. Spowodowało to pierwsze od czasów niemieckich nalotów na Londyn w dobie II wojny światowej zamknięcie katedry dla zwiedzających. Wskutek tego w ciągu sześciu dni świątynia straciła 120 000 funtów (gdyż zwiedzanie niektórych jej części jest płatne). Władze miejskie podjęły decyzję o siłowym usunięciu protestujących, czemu sprzeciwił się zarządzający katedrą kanonik Giles Fraser – teolog i filozof, często występujący w mediach. Zdaniem władz miejskich, namioty blokowały ruch pieszych i oszpecały widok. Fraser ustąpił ze stanowiska kanonika, nie chcąc legitymować użycia przemocy, na co mimo wątpliwości przystali jego przełożeni kościelni. Doszło do rozwiązania siłowego i – jak to ujął były doradca arcybiskupa Canterbury George Pitcher – fotografie protestujących przymusowo usuwanych sprzed placu katedralnego zniszczą reputację Kościoła Anglikańskiego na wiele lat.

Jednym z licznych przejawów populizmu w trakcie kampanii przed referendum na temat wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej albo pozostania w Unii było twierdzenie brexiterów (czyli zwolenników wyjścia), że jeśli państwo to zostanie w Unii, to w szkołach prowadzonych przez Kościół Anglikański pojawi się obowiązek zatrudnienia ateistów. Bzdurność tego poglądu to jedno, a drugie, że nie był on specjalnie chwytliwy dla zwolenników Brexitu w tak mocno zlaicyzowanym społeczeństwie. Pogląd ten głoszony był także przez chrześcijan. Jednak przyszłość chrześcijan w polityce w Anglii po Brexicie to temat zdecydowanie na inną opowieść.

W tym kontekście warto wspomnieć, że w kwietniu 2016 r. arcybiskup Welby w jednej z modlitw publicznych zwrócił się do Boga z prośbą o łaskę debatowania kwestii Brexitu przed referendum 23 czerwca 2016 r. z godnością i otwartością – tak przez jego zwolenników, jak i przeciwników.



Katedra w Canterbury

Rozdział V

Przypadki marginalizacji i dyskryminacji chrześcijan

W rozdziale tym będzie mowa o przykładach dyskryminowania angielskich chrześcijan, choć wyraźnie trzeba zastrzec, że nie jest to w przypadku Anglii, ani całej Wielkiej Brytanii, kwestia systemowa! Wszak mówimy o państwie praworządnym i demokratycznym, a zatem chodzi o incydenty, przypadki, a nie o regularne łamanie praw chrześcijan. Częstokroć będą to przejawy pomijania, pomniejszania roli chrześcijaństwa w Anglii przez określone instytucje, o których będzie tu mowa, co może być odbierane jako działanie dyskryminacyjne. Trzeba podkreślić dużą subiektywność w ocenie pewnych sytuacji, które przez jednych mogą być odczytywane jako przejawy dyskryminacji, a przez innych nie. W książce tej zajmuję się sytuacją angielskiego chrześcijaństwa, ale nie oznacza to, że w Anglii (i Wielkiej Brytanii) nie występują przypadki dyskryminowania wyznawców innych religii czy osób agnostycznych i o przekonaniach nieteistycznych.

Należy zaznaczyć, że społeczna rola religii jest wyraźnie zarysowana w kontekście chociażby edukacji obywatelskiej w angielskich szkołach, w tym wieloregijny charakter tamtego społeczeństwa, co znajduje odzwierciedlenie w angielskim modelu edukacji religijnej, uwzględniającym specyfikę wyznaniową lokalnych wspólnot.

Trzeba zauważyć, że chrześcijaństwo świadomie przeżywane i manifestowane publicznie stało się w wielu krajach w pewnym sensie rzeczywistością kontrkulturową wobec pseudokultury konsumpcjonizmu i egoizmu („bravo ja” – jak w reklamie). Niezbędna jest stąd roztropna akcja na rzecz istotnej obecności chrześcijaństwa na Zachodzie, bo ono ukształtowało jego oblicze, choćby poprzez podkreślanie godności każdego człowieka, rozróżnienie tego, co należne Bogu, od tego, co należne państwu, poprzez dzieła charytatywne, edukację, kształcenie uniwersyteckie, z którym związany jest przecież rzeczownik „katedra”. To istotne, gdy myśli się dzisiaj o przypadkach marginalizacji chrześcijan w państwach zachodnich.

Można mówić o dyskryminacji bezpośredniej i pośredniej. Samą dyskryminację pojmować możemy jako nierówne, zróżnicowane traktowanie, które nie jest uzasadnione obiektywnymi przyczynami, nie jest też prawnie usprawiedliwione.

Wszelkie rozróżnienie, wyłączenie lub uprzywilejowanie, skutkuje odjęciem albo naruszeniem zasady równości szans lub równego traktowania, np. w odniesieniu do stosunków pracy, prowadzenia biznesu, dostępu do służby zdrowia, edukacji i innych usług publicznych. Dyskryminacja bezpośrednia zachodzi nie tylko wtedy, gdy ktoś obecnie jest traktowany mniej korzystnie od innych ludzi, ale gdy z powodu jednej lub kilku cech (np. religii, płci, rasy, narodowości, poglądów politycznych, niepełnosprawności, sytuacji materialnej) był tak traktowany w przeszłości i zachodzi prawdopodobieństwo takiego podejścia także w przyszłości wobec osób w porównywalnym położeniu. Dyskryminacja pośrednia ma miejsce, gdy z pozoru obojętny przepis, kryterium bądź praktyka powodują szczególnie niekorzystną sytuację jakiejś grupy osób w porównaniu z innymi ludźmi, chyba że taki przepis, kryterium lub praktyka są obiektywne i prawnie uzasadnione, a środki, które służyć mają osiągnięciu tego celu (np. wyrównaniu szans jakiejś dyskryminowanej dotychczas grupy społecznej), są konieczne i proporcjonalne do założonych celów.

Dziennikarz „The Times” David Lister opisał sytuację na uniwersytecie w Exeter, na którym korporacja studentów chrześcijańskich została zawieszona w prawach organizacji studenckiej pod zarzutem naruszenia zasady równości, albowiem rada studencka uznała, że zestaw zasad tej grupy odmawia zbyt wielu kategoriom osób członkostwa w niej, podczas gdy korporacja ta korzysta z uczelnianego, a zatem dostępnego dla wszystkich, majątku. Wcześniej zdarzyło się, że chrześcijański związek studentów w Birmingham został zawieszony za to, że jego władze odmówiły dokonania zmiany swojego statutu w ten sposób, by niechrześcijanie mogli zabierać głos w trakcie jego zebrań. Peter May – członek Synodu Generalnego Kościoła Anglii i prezes Uniwersyteckich i Szkolnych Stowarzyszeń Chrześcijańskich, organizacji będącej „czapką” nad chrześcijańskimi związkami młodzieżowymi – mówił w 2006 r. o trudnym ich położeniu. Stwierdził, że grozi im blokowanie dostępu do budynków uniwersyteckich, zamrożenie kont bankowych i wykreślenie z list oficjalnych organizacji działających na terenie uniwersytetów tylko dlatego, że głoszą wiarę chrześcijańską.

Jak pisze Melanie Phillips, ważny sponsor oddziału Stowarzyszenia Chrześcijańskich Młodych Mężczyzn (YMCA), w miejscowości Romford w hrabstwie Essex rządowa centrala Housing Corporation sprzeciwiła się temu, by wszyscy członkowie zarządu tej chrześcijańskiej organizacji byli chrześcijanami. Z tego powodu YMCA uznano za niezdolną do spełnienia kryterium „różnorodności kulturowej”, pomimo iż jej oddziały są otwarte także dla osób niewierzących.

W domu św. Barnaby w miejscowości Kings Lynn w hrabstwie Norfolk – kolejny przykład opisany przez M. Phillips – udziela się pomocy bezdomnym młodym mężczyznom. Władze samorządowe uznały, że rzeczownik „chrześcijanin” w jego statucie może „odstraszać” niechrześcijan, dlatego wymogły zmianę zapisu w regulaminie, że członkowie zarządu muszą być chrześcijanami, na wymóg uznania „chrześcijańskiego etosu organizacji”, choć próbowały i to odniesienie do chrześcijaństwa usunąć, co się jednak nie udało.

Przykładem „wypychania” chrześcijaństwa z przestrzeni publicznej była – przytoczona przez Dariusza Wybranowskiego – sprawa dotycząca Oxfordu, którego władze w 2008 r. zrezygnowały z tradycyjnej nazwy „Boże Narodzenie” (*Christmas*) na rzecz nazwy „Zimowy Festiwal Światła” (*Winter Light Festival*). Zwolennicy takiej zmiany we władzach szacownego miasta uniwersyteckiego uznali, że dzięki temu święta uzyskają globalny wymiar, obejmując wszystkie wspólnoty religijne na jego terenie. Lider oxfordzkich muzułmanów imam Sabir Hussein Mirza zauważył wymownie, że święta Bożego Narodzenia to taki czas, na który czekają wszyscy: chrześcijanie, muzułmanie i przedstawiciele innych religii. Ze względu na szczególny charakter tych świąt, które są częścią brytyjskości, wyraził też swoje oburzenie taką decyzją. Warto dodać, że w 2012 r. głośna była w Europie sprawa decyzji zdominowanego przez muzułmanów zarządu osiedla mieszkaniowego w miejscowości Kokkedal – 30 km od stolicy Danii Kopenhagi. Podjął on decyzję, że w święta Bożego Narodzenia 2012 roku nie będzie tradycyjnej choinki na tym osiedlu, mimo że – jak pisze Jacek Pawlicki w swoim artykule prasowym w „Gazecie Wyborczej” – wcześniej ten sam zarząd wydał z kasy osiedla pokaźną kwotę na muzułmańskie święto Id al-Fitr, przypadające na koniec Ramadanu.

Podobnie brzmią słowa Walida Pharesa odnoszące się do amerykańskich świąt Bożego Narodzenia oraz w innych państwach o tradycji chrześcijańskiej. Napisał on, że Boże Narodzenie nie stanowi wyłącznie święta chrześcijan, ale jest trwałym elementem kultury amerykańskiej. Dlatego zabranie choćby jednego osiołka, jednej owieczki, stajenki czy gwiazdy jest równoznaczne z pozbawieniem Amerykanów części ich wolności obywatelskich. Uderzanie w święta to cios skierowany w tożsamość kulturową, mogący wywołać opór ze strony całego narodu.

Wojciech Lorentz podkreślił, że dużym echem odbił się raport Kościoła Anglii z 2008 r., powstały na podstawie ankiet rozesłanych do biskupów, naukowców oraz parlamentarzystów, w którym stwierdzono, że rządy Tony’ego Blaira i Gordona Browna zajmowały się muzułmanami, pomijając rolę społeczną Kościoła Anglikańskiego i – ogólniej – chrześcijaństwa, co zakrawać może – jak to sformułowano w raporcie – na „religijny analfabetyzm”.

Piotr Zychowicz pisał, że zrozumiałe oburzenie dużej części brytyjskiej opinii publicznej wywołały zapisy dokumentu rządowego z początków 2012 r., zawierającego opis strategii postępowania reprezentantów państwa brytyjskiego przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasbourgu w sprawach zakazu noszenia przez jego obywateli symboli religijnych w miejscu pracy, bo wiara chrześcijańska „nie nakłada na wiernych obowiązku noszenia krzyża”. Te sformułowania spotkały się z reakcją chrześcijan. Daphne McLeod, reprezentująca katolicką organizację Pro Ecclesia et Pontifice, stwierdziła, że jest to sytuacja niebywała, albowiem rząd nigdy nie odważyłby się na wydanie podobnego zakazu w stosunku do muzułmanów czy wyznawców hinduizmu, a chrześcijaństwo w Wielkiej Brytanii traktowane jest jak religia drugiej kategorii. Najbardziej szokował fakt – kontynuowała McLeod – iż tak ostrą walkę wydał chrześcijaństwu konserwatywny premier David Cameron, który nie ma nic wspólnego z konserwatyzmem, gdyż nie broni tradycyjnych wartości, a jego działania wymierzone są w religię chrześcijańską.

Teresa Marcinów w swoim artykule o chrystofobii współczesnej Europy podaje przykład odmowy doręczenia przez listonoszy płyt CD z nagraniem *Ewangelii św. Mateusza*, co miało miejsce w Anglii, i cytuje wypowiedź arcybiskupa Petera Smitha z Wielkiej Brytanii, który stwierdził, że religia jest traktowana jako dopuszczalny prawnie rodzaj ekscentryczności, możliwa za zamkniętymi drzwiami jeden raz w tygodniu, jakkolwiek nie można jej dawać wyrazu w miejscu pracy czy też w życiu politycznym.

Była już tu mowa o wnioskach Komisji do Spraw Religii i Przekonań w Brytyjskim Życiu Publicznym, kierowanej przez baronową Elizabeth Butler-Sloss. Przyjdzie nam teraz powrócić do niektórych dość dziwnych konkluzji w nich zawartych. Np. w punkcie 5.18 możemy przeczytać, że około 70% ślubów w Anglii i Walii to śluby cywilne, a tymczasem większość małżeństw pokazywanych w filmach i „operach mydlanych” to śluby religijne. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy to oznacza – bo tego twórcy raportu nie napisali – że konieczne będzie np. ocenzurowanie serialu „Downton Abbey”? W punkcie 3.20, w jego końcowej części, autorzy słusznie napisali o zjawiskach dyskryminacji oraz wykluczaniu osób motywowanych antysemizmem, „sektarianizmem” czy islamofobią. Raport pochodzi z końca 2015 r., stąd jego twórcom z pewnością znane są terminy: „chrystofobia”, „chrystianofobia”, zwłaszcza w kontekście zbrodni popełnianych na bliskowschodnich chrześcijanach przez ISIS (tzw. Państwo Islamskie, inaczej: Daesh). Stąd pytanie: dlaczego w raporcie (firmowanym zresztą przez zaangażowaną chrześcijankę)

zabrakło odniesień do dyskryminacji wyznawców tej religii motywowanych również chrystianofobią? Czy można poczytywać to za jeden z wielu przejawów pewnego rodzaju dechrystianizacyjnej inżynierii społecznej? Dodać koniecznie należy, iż termin „chrystianofobia” od wielu lat jest częścią słownika ekspertów Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) do spraw wolności myśli, sumienia i religii, używanym w dokumentach tej organizacji na spotkaniach przeglądowych na temat stanu przestrzegania tych wolności, a organizowanych przez Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, mającego swoją siedzibę w Warszawie. Dziwnie brzmi także rekomendacja dotycząca dopuszczenia do audycji, o której była mowa pod koniec rozdziału IV „Myśl dnia”, emitowanej w radiu BBC 4, reprezentantów nieisteistycznej perspektywy, w tym świeckich humanistów. Pytanie brzmi: cóż szkodzi stworzyć audycję analogiczną do powyższej w ramach radia BBC prezentującą laicki punkt widzenia, co także w publicznych mediach powinno mieć miejsce? Jednak nie za cenę czasu antenowego dla chrześcijan, bowiem i tak różne są ich relacje z tą skądinąd godną uznania instytucją brytyjskiego nadawcy publicznego, o czym niebawem będzie mowa.

Działające w Wiedniu Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijan w Europie przygotowuje od lat różne raporty i dokumenty, w tym zestawienia faktów pochodzących z różnych źródeł, m.in. internetowych. W zestawieniu datowanym 1 marca 2013 r. znajdziemy odniesienia do przykładów zabójstw, przemocy fizycznej, uszkodzenia mienia, wandalizmu, profanacji grobów, ataków na miejsca kultu religijnego, gróźb i zachowań uznanych za groźne oraz innych przestępstw wobec chrześcijan, w tym popełnionych z nienawiści. W dokumencie tym czytamy, że we wnętrzu katedry św. Pawła w Londynie, krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa wigilijnego 24 grudnia 2012 r., grupa muzułmanów wykrzykiwała wrogie wobec chrześcijan hasła. W innym dokumencie Obserwatorium wspomina o angielskim hrabstwie Derbyshire, gdzie w ważnym dla wielu narodów dniu 11 listopada (przerwanie wymiany ognia na frontach I wojny światowej i faktyczny jej koniec, a dla Polaków data odzyskania niepodległości) 2013 r., w miejscowości Alfreton, 52-letni muzułmanin Mohamed Dar wtargnął do Kościoła Nowego Życia w trakcie nabożeństwa upamiętniającego żołnierzy brytyjskich walczących na frontach I wojny światowej, wykrzykując hasła powrotu do islamu, a na nakryciu głowy miał napisane po arabsku „Allah jest wielki”. Innym przykładem, bardziej marginalizacji niż dyskryminacji chrześcijan, była ogłoszona w sierpniu 2014 r. decyzja jednej z większych sieci hotelowych w Wielkiej Brytanii „Travelodge” o wycofaniu *Biblii* z pokoi hotelowych, by „nie krzywdzić” jej obecnością niechrześcijańskich

klientów i uszanować fakt ich różnorodności wyznaniowej oraz wielokulturowego charakteru Brytanii.

Na początku 2009 r., po zebraniu kwoty 140 tysięcy funtów, Brytyjskie Stowarzyszenie Humanistyczne wykupiło powierzchnię reklamową w 800 autobusach i w metrze londyńskim, umieszczając hasło: „Boga prawdopodobnie nie ma. Ciesz się życiem”. Do brytyjskiego Urzędu Standardów Reklamowych wpłynęło wiele skarg, lecz tej akcji nie powstrzymano. Piotr Kowalczuk i Marcin Szymaniak przytaczają w swoim artykule prasowym historię 62-letniego londyńskiego kierowcy Rona Heathera, który odmówił prowadzenia słynnych czerwonych londyńskich autobusów z takiej treści reklamą. Na szczęście miał wyrozumiałych szefów, którzy przenieśli niewstydzającego się swojej wiary kierowcy do obsługi innej, „nieateistycznej”, linii autobusowej. Andrzej Draguła w książce *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji* zaznacza, że według stanu na dzień 25 marca 2010 r., poza Londynem, w całej Wielkiej Brytanii w tej akcji brało udział jeszcze 26 innych miast. Przytacza też wypowiedź pastora George’a Hargreavesa z Walijskiej Partii Chrześcijańskiej, który stwierdził, że organizatorzy tej akcji „strzelili sobie samobója”, gdyż słowo „prawdopodobnie”, użyte na tych napisach reklamowych, zdradza ich brak pewności co do tego, czy Boga nie ma. Dalej autor tej wypowiedzi zaznacza, że to właśnie słowo było podstawą skargi wniesionej przez Stephena Greena ze stowarzyszenia Głos Chrześcijański do nadzorującego zgodność reklam z obowiązującym prawem i zasadami konkurencji Urzędu Standardów Reklamowych. Chodzi o to, że w prawie dotyczącym reklam widnieje zapis zabraniający umieszczania na nich treści niesprawdzonych, których nie da się udowodnić. Urząd uznał jednak skargę Greena i 325 innych osób za bezprzedmiotową, gdyż – jego zdaniem – hasło to wyraża opinię i stąd nie może podlegać obowiązkowi obiektywnego uzasadnienia. Stwierdził także, iż choć hasło to pozostaje w sprzeczności ze zdaniem wielu osób, to nie występuje w tym przypadku poważne i wystarczająco powszechne niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd opinii publicznej, o czym miałyby świadczyć niewielka ilość skarg.

Inna sytuacja wydarzyła się niedawno – pod koniec listopada 2015 r. Otóż, jedna z sieci kin w Wielkiej Brytanii nie dopuściła do emisji reklamy przygotowanej przez Kościół Anglii promującej modlitwę „Ojcze nasz”, którą rozpoczyna odmawiać arcybiskup Justin Welby, a po nim jej kolejne fragmenty odmawiają przedstawiciele różnych grup zawodowych, np. policjant, a także różnych grup społecznych i rasowych. Emisja tego klipu miała mieć miejsce w kinach przed wyświetlaniem najnowszego odcinka „Gwiazdnych wojen”. Sieć kin odmówiła emisji, uzasadniając to

tym, że nie promuje treści politycznych i religijnych. Ta odmowa została skrytykowana m.in. przez premiera Davida Camerona, także przez ówczesnego burmistrza Londynu Borisa Johnsona. W kontekście tej sytuacji nabierają znaczenia słowa zawarte w odpowiedzi na raport wielokrotnie przywoływanej tu Komisji do Spraw Religii i Przekonań w Brytyjskim Życiu Publicznym, opublikowane na stronie internetowej Kościoła Anglii. Kościół Anglikański wskazał, że raport jest zdominowany przez staroświecki pogląd, jakoby tradycyjna religia traciła na znaczeniu, a brak związków z nią automatycznie wiązany jest ze świeckością i świeckim humanizmem, a że tak nie jest, pokazały to wydarzenia z listopada i grudnia 2015 r., gdy widać było ogromne poparcie społeczeństwa dla wyemitowania w kinach reklamy *Modlitwy Pańskiej*, co dowodzi, iż większość opinii publicznej opowiada się przeciwko marginalizowaniu chrześcijaństwa.

Warto przypomnieć, iż stacja telewizyjna BBC – co odnotowuje Eva Hoffman – wyemitowała przed laty satyryczny musical „Jerry Springer” o wojowniczym, konserwatywnym amerykańskim showmanie. Niektóre ze scen, np. Jezus ubrany w pieluchy, część chrześcijan uznała za urągające ich uczuciom religijnym i apelowała o nieemitowanie go, lecz BBC ignorowała te protesty i wyświetlała ten program dalej. Odnotować należy decyzję jednego z wielokrotnie nagradzanych producentów radiowych, wyznania katolickiego, który postanowił odejść z pracy w BBC. Stwierdził bowiem, że emitowanie tej produkcji łamało obowiązującą wówczas formalnie ustawę o bluźnierstwie.

W 2011 r. – jak napisał Marcin Szymaniak – Komisja do Spraw Etyki i Religii Brytyjskiej Korporacji Nadawczej (BBC) wydała zalecenie, aby nie stosować powszechnie używanych w tym kraju skrótów: „BC” – „przed Chrystusem” oraz „AD” – „Anno Domini” (roku Pańskiego). Wezwała też dziennikarzy stacji do używania w ich miejsce skrótów „religijnie neutralnych”: „CE” – „naszej ery” oraz „BCE” – „przed naszą erą” – dlatego mianowicie, że Korporacja zabiega o bezstronność. Zalecono stąd używanie sformułowań, które nie urażają ani nie „wyobcowują” odbiorców programów, którzy nie są chrześcijanami. Komisja do Spraw Etyki i Religii BBC stwierdziła, że zgodnie ze współczesną praktyką skróty BCE/CE są w użyciu jako religijnie neutralna alternatywa względem BC/AD. To zalecenie wywołało zamieszanie w redakcjach tego największego nadawcy radiowo-telewizyjnego na świecie. Część dziennikarzy oświadczyła, że nie będzie stosować się do takich wytycznych. Jeden z nich, James Naughtie, stwierdził – cytuję za Marcinem Szymaniakiem: „Jeśli mi to będą sugerować, to dostanę treściwą odpowiedź”. Inny dziennikarz, znany m.in. z cyklu dokumentalnego tej stacji poświęconego historii

świata, Andrew Marr, stwierdził pragmatycznie, że używa dotychczas stosowanych skrótów, gdyż są one zrozumiałe. Arcybiskup Michael Nazir-Ali skomentował te zalecenia Komisji jako negację chrześcijańskich fundamentów kultury, języka i historii Brytanii. Także przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich odczytywali te zmiany jako zwalczanie religii i promocję agresywnej postaci laicyzmu (sukularyzmu). Nowe zasady zdenerwowały też burmistrza Londynu Borisa Johnsona, skądinąd „naczelnego brexitera” UK, który w charakterystycznym dla siebie stylu powiedział – cytując za wskazanym wyżej dziennikarzem: „Ktoś w BBC powinien przejść się tam korytarzem, znaleźć osobę, która wydała to zalecenie, i dać jej, mówiąc w przenośni, kopa w tyłek”. Wezwał także widzów do wysyłania listów protestacyjnych do kierownictwa Korporacji. Gdy podniosły się te i inne słowa krytyki wobec tych zaleceń, również ze strony różnych Kościołów, BBC ogłosiła częściowy odwrót, postanawiając, że nie będzie zmuszać autorów programów, by używali sugerowanego sformułowania. Rzecznik BBC stwierdził, że to dziennikarze podejmą sami decyzję w tej materii.

M. Szymaniak wspomina, że w 2006 r. zarząd BBC był organizatorem „interesującego” seminarium szkoleniowego. W jego trakcie zadano szefom redakcji poszczególnych programów pytanie, czy pozwoliliby znanemu komikowi Sachy Baronowi Cohenowi na wrzucenie na wizji do kosza na śmieci koszernej jedzenia, portretu arcybiskupa Canterbury, *Biblii* i *Koranu*. Większość ze zgromadzonych stwierdziła, że zgodziliby się na wrzucenie do kosza trzech pierwszych rzeczy, ale nie *Koranu*. Sam fakt organizowania takiego „seminarium” daje wiele do myślenia, tak samo jak udzielone na nim „odpowiedzi”. Jako przykład pozytywny wskazać należy np. film Jane Corbin pt. „Zabijanie chrześcijaństwa” z 2015 r., powstały w ramach cyklu dokumentalnego stacji BBC „Ten świat”, obrazujący tragiczne położenie bliskowschodnich chrześcijan pod tyranią dżihadystów z ISIS.

Arcybiskup George Carey, duchowy zwierzchnik anglikanizmu w latach 1991-2002, w napisanej wspólnie ze swoim synem ważnej dla poruszanego tu zagadnienia książce, zatytułowanej *Nie zajmujemy się Bogiem. Marginalizacja wiary publicznej*, wzywa chrześcijan do większej obecności w przestrzeni publicznej, odwagi w dawaniu świadectwa, tak jak to czynią choćby w Wielkiej Brytanii muzułmanie. Carey skrytykował zbyt „ugrzecznienie” brytyjskich chrześcijan, a zauważyć trzeba, że on sam na forum Izby Lordów wypowiada się stale w obronie wolności religijnych nie tylko w jego kraju, ale też wszędzie tam, gdzie chrześcijanie doświadczają codziennych prześladowań. Wzywa także muzułmanów do większej aktywności na rzecz odcięcia się od terrorystów różnej maści powołujących się

na islam, a także wzmożenia wysiłków w ukazywaniu pokojowego oblicza tej religii, co w dzisiejszej sytuacji jest ich szczególnym i pilnym zobowiązaniem.

W związku z tendencją do marginalizowania publicznej obecności religii w Brytanii tenże George Carey wskazuje na inne niebezpieczeństwo – na nowy sekularyzm, promowany m.in. przez Richarda Dawkinsa. Jego stanowisko – jak zauważa arcybiskup – jest nieliberalne i nietolerancyjne, a ponadto tak twarde, że niereprezentatywne na tle całej społeczności osób definiujących się jako ateści. R. Dawkins i Christopher Hitchens to tzw. nowi ateści – radykalni w słowach głosiciele niewiary. Interesujące, że brat Christophera, Peter, to głęboko wierzący współczesny apologeta wiary w Boga, rzec można, nawiązując do angielskiej historii z XVI w., że to dzisiejszy *defensor fidei*. Za młodu – jak pisze Vladimir Palko – był trockistą, ale po wizycie w Związku Radzieckim szczęśliwie „wyszedł” z tej przeszłości ideologicznej. Kiedy stał się chrześcijaninem, przystąpił do Partii Konserwatywnej, z której wystąpił w 2003 r. z powodu – jego zdaniem – utraty przez nią profilu konserwatywnego.

W cytowanej wyżej książce Carey twierdzi, że z nowym ateizmem związany jest wojujący laicyzm, czyli, mówiąc po angielsku, wojujący sekularyzm. W Wielkiej Brytanii jest on reprezentowany przez takie organizacje, jak Brytyjskie Stowarzyszenie Humanistyczne (to od reklam na autobusach) oraz Narodowe Towarzystwo Sekularystów. W kontekście przytoczonych wyżej sytuacji związanych z BBC George Carey cytuje słowa dzisiejszego arcybiskupa Yorku Johna Sentamu wypowiedziane w 2006 r. dla gazety „Daily Mail”, że Korporacja ukazuje świecki i ateistyczny obraz Brytanii, co nie odpowiada faktom.

Zagrożenie, jakie niesie wskazany wyżej swoisty „wojujący ateizm 2.0” z powodu agresywnie wypowiedzianych i pisanych postulatów całkowitego zepchnięcia do narożnika wymiaru publicznego religii, dostrzega na gruncie brytyjskim Komisja Partii Konserwatywnej do Spraw Praw Człowieka w swoim raporcie dotyczącym przestrzegania wolności religijnej w skali międzynarodowej pt. „Wolność wyznania: ochrona i promowanie artykułu 18”. Tytułowy artykuł 18 to ten, który w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych zawiera gwarancje wolności religijnej. W raporcie jest napisane, iż owa wolność jest zagrożona różnymi czynnikami: rządami autorytarnymi, ekstremizmem religijnym i właśnie wojującym sekularyzmem. To trzeba podkreślić: nie sekularyzmem w ogóle, bo ten zawsze był, jest i będzie. Jest trwałym zjawiskiem wszystkich czasów, ale wojującym, czyli agresywnym sekularyzmem, roszcującym sobie, a przede wszystkim swoim „wyznawcom”, wyłączne prawo do bycia na rynku systemów światopoglądowych

wielu państw współczesnych. Dlatego też wspomniany już na kartach tej książki Tariq Modood proponuje zwolennikom sekularyzmu jego – jak to ujął – rekonceptualizację. Chodzi mu o jego odejście od neutralności i ścisłego podziału na publiczne/prywatne do sekularyzmu umiarkowanego i ewolucyjnego, opartego na instytucjonalnym dopasowaniu. Jego apologetom brytyjski ekspert przypomina, że Europa to „świecki chrześcijanin”, gdyż ma takie korzenie, ale niekoniecznie praktykuje tę religię i może nawet być ateistą, lecz w pewnym sensie jest „chrześcijańskim ateistą”.

Nie tak dawno Komisja do Spraw Równości i Praw Człowieka Wielkiej Brytanii potwierdziła trudności z byciem chrześcijaninem w tym państwie, spowodowane presją, by nie manifestować wiary na zewnątrz. Choć przełożeni często nie mają nic przeciwko piercingowi, to przeciw noszeniu krzyżyków przez podwładnych jednak dość często. W 2006 r. linie lotnicze British Airways wprowadziły nakaz ukrywania przez pracowników pod ubraniem biżuterii, która odwołuje się do symboliki chrześcijańskiej, co oznaczało, że stewardesy nie mogły np. nosić krzyżyków na szyi. Natomiast turbany, hidżaby i bransolety uznano za dozwolone. Arcybiskup Rowan Williams rozważał nawet bojkot tych linii lotniczych przez anglikanów. Stwierdził, że jeśli zarząd BA daje do zrozumienia, że publiczne noszenie krzyża może stanowić przyczynę urazy, to on traktuje taki pogląd za bardzo obraźliwy. W 2006 r. właśnie za to, że nie chciała schować krzyżyka pod ubraniem – co naruszało reguły ubioru – została zwolniona z British Airways chrześcijanka zielonoświątkowa – Koptyjka Nadia Eweida. W 2010 r. zwolniono z pracy w szpitalu w Devon pielęgniarkę Shirley Chaplin, gdyż odmówiła zdjęcia noszonego przez 30 lat łańcuszka z krzyżykiem, o co ze względów „higienicznych” została poproszona przez przełożonych. Władzom szpitala nie spodobало się również i to, że proponowała osobom ciężko chorym modlitwę. Od początku zmagających sądowych wspierał ich wspomniany wyżej arcybiskup George Carey oraz Chrześcijańskie Centrum Prawne (CLC). Nadia Eweida nie doczekała się odszkodowania zasądzonego przez angielski sąd, lecz w styczniu 2013 r. wygrała sprawę o dyskryminację z tytułu przekonań religijnych przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasbourgu. Jarosław Giziński nadmienia, że na argumentację angielskiego sądu, iż w chrześcijaństwie noszenie symbolu krzyża nie jest wymogiem wiary, arcybiskup John Sentamu odparł, że nie jest to obowiązek, ale „okazywanie miłości do Chrystusa powinno być prawem”. Kardynał Keith O’Brien zaś na kanwie sprawy Nadii Eweidy i Shirley Chaplin wezwał wiernych do większej odwagi w noszeniu krzyżyków na codziennych ubraniach.

Na początku 2009 r. kłopoty z pracą miała pielęgniarka środowiskowa – baptystka Caroline Petrie. Swoich pacjentów – osoby starsze – odwiedzała głównie w miejscu ich zamieszkania. W miejscowości Winscombe w hrabstwie North Somerset odwiedziła starszą panią, którą pod koniec wizyty zapytała, czy chciałaby, aby się za nią pomodlić, ale pani podziękowała odmownie, a następnie poskarżyła się na pielęgniarkę, bo to pytanie ją zdziwiło. Pracodawca z miejsca uznał, że Caroline Petrie w zakresie zachowania neutralności religijnej naruszyła kodeks dobrego zachowania tej grupy zawodowej. Kilka miesięcy wcześniej Petrie wręczyła jednemu z pacjentów ręcznie wykonaną kartkę z modlitwą. Została od razu upomniana za to na piśmie, ponieważ – jak to sformułował jej pracodawca – nie wolno wykorzystywać statusu zawodowego do promowania kwestii niewiążących się ze zdrowiem. Nakazał jej ponadto wzięcie udziału w swoistym kursie „reedukacyjnym” dotyczącym równouprawnienia i różnorodności etniczno-rasowej. Prezenter radiowy i telewizyjny, zajmujący się m.in. tematyką religijną, John Rushton, komentując tę sprawę – jak pisze Katarzyna Zuchowicz – powiedział o absurdzie naszych czasów, że profesjonalna pielęgniarka, która nie chciała nikogo obrazić ani wyrządzić komukolwiek krzywdy, musi cierpieć z powodu wiary.

W tym samym czasie, w 2009 r. – o czym pisze George Carey – została zwolniona ze szkoły nauczycielka Olive Jones za to, że zaproponowała rodzinie swojego chorego ucznia, iż będzie się za niego modliła.

Ciekawe i warte namysłu są słowa arcybiskupa Johna Sentamu w kwestii obecności religii w miejscu pracy. W lutym 2009 r. stwierdził on, że prosić kogoś o pozostawienie swojej wiary w Boga przed drzwiami zakładu pracy to tak, jakby prosić kogoś o pozostawienie przed wejściem do biura swojego koloru skóry. Arcybiskupowi Yorku nie chodziło z pewnością o zamienienie wszystkich miejsc pracy w punkty kaznodziejskie czy o narzucającą się, prozelicką, ewangelizację. Miał na uwadze tendencję do rugowania wszelkich, także nieostentacyjnych, przejawów religijności chrześcijan w tym kraju.

Terapeutka Victoria Wasteney z londyńskiego Homerton – jak przypomina w swojej książce Vladimir Palko – zawiniła tym, że pomodliła się za swoją muzułmańską koleżankę z pracy, która miała problemy zdrowotne, zaprosiła ją do kościoła i obdarowała książką o treści religijnej. Za to zawieszono ją w jej miejscu pracy w czynnościach służbowych na 9 miesięcy, mimo że przed sądem pracy jasno dawała do zrozumienia, że nie chodziło o nawrócenie jej koleżanki, bo szanuje jej religijną przynależność.

Chrześcijanka Nohad Halawi, zatrudniona na londyńskim lotnisku Heathrow, broniła koleżanki noszącej krzyżyk przed złośliwymi uwagami niektórych koleżanek – muzułmanek, za co została zwolniona z pracy w 2014 r., a swój spór sądowy przegrała.

Za rozmowy o wierze ze swoim pacjentem – za jego zgodą – został ukarany lekarz Richard Scott, a także urzędnik miejski Duke Amachree z Wandsworth.

Wspomniano wyżej o głosach na forum publicznym w sprawie obrony prześladowanych na świecie chrześcijan. W brytyjskim parlamencie – jak odnotował Benedict Rogers – powstała ponadpartyjna grupa na rzecz ochrony wolności religijnej na świecie pod przewodnictwem Elizabeth Berridge. Opublikowała ona sprawozdanie zatytułowane „Artykuł 18: osierocone prawo” w celu podkreślenia notorycznego łamania właśnie tego artykułu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 10 grudnia 1948 r. W raporcie tym zostały zamieszczone pewne rekomendacje. Niektóre z nich wymienia członkini Izby Lordów Caroline Cox – założycielka organizacji Humanitarian Aid Relief Trust (HART), zajmującej się prześladowaną lub marginalizowaną ludnością w Birmie (dziś: Myanma), Sudanie, Nigerii czy też w Górskim Karabachu. Cox wymienia takie postulaty: ustalenie i stosowanie sankcji w stosunku do państw zwalczających bądź naruszających wolność religijną; brytyjski rząd powinien wzmacniać siły obserwatorów praw człowieka, także drogą otwierania nowych biur w różnych częściach świata, w których byłiby zatrudniani ludzie monitorujący sytuację w tej materii, a także zwiększyć środki finansowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wspólnoty Narodów w zakresie obserwowania i oceny stanu przestrzegania wolności religijnej w skali międzynarodowej. Departament Rozwoju Międzynarodowego Zjednoczonego Królestwa, a także agencje pomocy międzynarodowej innych rządów demokratycznych, powinny uznać wolność religijną za priorytet swojej aktywności i zwrócić uwagę na to, aby beneficjentami tej pomocy i kontaktów zagranicznych były organizacje społeczeństwa obywatelskiego, działające również dla jej urzeczywistnienia.

W raporcie Komisji do Spraw Praw Człowieka Partii Konserwatywnej „Wolność wyznania: ochrona i promowanie artykułu 18” wskazano na potrzebę przywrócenia w strukturze Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wspólnoty Narodów Panelu do Spraw Wolności Religijnej, który zajmowałby się regularnymi kontaktami z organizacjami zajmującymi się ochroną praw człowieka i wolnością religijną, jak również z reprezentantami wspólnot religijnych w celu wymiany informacji na temat łamania tej wolności w świecie i wspólnego radzenia nad metodami przeciwdziałania temu oraz promowaniu tejże wolności religijnej. Wskazano też na konieczność zacieśnienia współpracy ze Specjalnym Sprawozdawcą Narodów

Zjednoczonych do Spraw Wolności Religijnej, Specjalnym Ambasadorem USA do Spraw Międzynarodowej Wolności Religijnej i amerykańską Komisją do Spraw Międzynarodowej Wolności Religijnej działającą przy Departamencie Stanu USA oraz specjalnymi wysłannikami innych rządów do spraw przestrzegania wolności religijnej. Zaproponowano także – za wzorem wspomnianego wyżej amerykańskiego Departamentu Stanu – publikowanie corocznych raportów brytyjskiego MSZ na temat przestrzegania wolności religijnej na świecie.

Jak zauważył Roger Scruton, po długich deliberacjach na wniosek rządów polskiego, włoskiego oraz hiszpańskiego problemem prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce zajęła się pierwsza Wysoka Przedstawiciel Unii Europejskiej do Spraw Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (2009-2014) Brytyjka Catherine Ashton, ale uczyniła to, używając oględnie słówka o prześladowanych „mniejszościach religijnych”, natomiast słowo „chrześcijanie” nie zostało przez nią użyte.

Chrześcijanie zorganizowali w Brytanii internetową kampanię pod hasłem „Nie wstydzimy się”. Na YouTube można obejrzeć wypowiedzi Shirley Chaplin, Colina Atkinsona, Lydii Playfoot, Gary’ego McFarlane’a, Sheili Matthews oraz innych osób zaangażowanych w obronę swojej wiary.

Chrześcijanie w Anglii nie są rzucani na pożarcie lwom. Nie występuje na masową skalę ich dyskryminacja, ale raczej marginalizacja. Tymi dzisiejszymi „lwami” dla tamtejszych wyznawców Chrystusa są: wszechobecna kontrkultura „selfie”, czyli konsumpcyjnego egoizmu, radykalna wersja islamu, radykalna wersja sekularyzmu dążącego do wypchnięcia religii w ogóle (nie tylko chrześcijaństwa) ze sfery publicznej i coś jeszcze – może najważniejsze zjawisko – letniość i obojętność na publiczną ekspresję wiary ze strony wielu tamtejszych chrześcijan, pogodzonych z obecną sytuacją i niewidzących potrzeby zmian. Na szczęście nadzieją jest aktywność w tej mierze innej ich części. Z nimi wiąże się nadzieja nowego wyrazu chrześcijańskiej tożsamości Anglii, której poświęcony będzie ostatni rozdział.



Katedra w Salisbury

Rozdział VI

Teraźniejszość i przyszłość tożsamości chrześcijańskiej Anglii

Poruszając w tym rozdziale kwestię angielskości czy brytyjskości, w odniesieniu do żywotności bądź braku komponentu religijnego tychże, nie zajmuję się tożsamością narodową w ścisłym tego słowa znaczeniu, a jedynie – czy aż – jej stopniem oparcia w religii chrześcijańskiej. Dlatego warto odnieść się do wyników badań przeprowadzonych na zlecenie Komisji Równości Rasowej w 2005 r., przytoczonych w książce Renaty Włoch. Na pytanie, czym jest brytyjskość, respondenci wskazywali na następujące elementy: geografia (Wyspy Brytyjskie, szkockie wyżyny i jeziora, walijskie doliny i wzgórza), symbole narodowe (flaga „Union Jack”, rodzina królewska), wartości i postawy (respektowanie praw człowieka i jego wolności, rządy prawa, sprawiedliwość, tolerancja, szacunek dla innych, rezerwa, duma, ale także pijaństwo, chuligaństwo, szpanowanie), specyficzne nawyki i zachowania kulturowe (umiejętność stania w kolejkach, oglądanie meczów piłki nożnej, krykieta i rugby, tradycyjna dieta: ryby z frytkami, angielskie śniadanie, herbata z mlekiem, kanapki z ogórkiem, rostbef i piwo oraz curry), osiągnięcia natury politycznej, technologicznej, gospodarczej, kulturowej i sportowej, język angielski – z jego „typowo brytyjską” różnorodnością akcentów, obywatelstwo, przy czym Szkotom, Walijszykom i osobom należącym do mniejszości etnicznych obywatelstwo kojarzyło się głównie z posiadaniem paszportu brytyjskiego. W wynikach tego badania zwraca uwagę brak jakichkolwiek odniesień do religii, np. do konstytucyjnej roli Kościoła Anglikańskiego czy tak ważnej dla kultury *Biblii Króla Jakuba*.

Jak podkreśla Christopher G. A. Bryant, protestantyzm odgrywał istotną rolę u zarania Wielkiej Brytanii, czyli na początku XVIII w., jako kontrapunkt dla katolicyzmu, w sytuacji obrony przed jakobitami, będąc już w swojej prezbiteriańskiej odmianie ważnym składnikiem tożsamości narodowej Szkotów. Jest interesującym faktem, że jedna z brytyjskich pieśni narodowych „Władaj Brytanio” została napisana przez syna szkockiego pastora w 1740 r.

Jamie Gaskarth w swojej książce poświęconej brytyjskiej polityce zagranicznej wskazuje na fakt instrumentalnego wykorzystywania religii przez Winstona Churchilla w okresie II wojny światowej dla podtrzymania ducha Brytyjczyków. Ów odważny

człowiek z cygarem w ustach mówił do swoich rodaków, że „bitwa o Wielką Brytanię” (w Polsce mówimy „bitwa o Anglię”) to zmagania, w których stawką jest przetrwanie cywilizacji chrześcijańskiej. Mówiąc to, często odwoływał się do Boga. Ciekawe, że jako minister do spraw kolonii nazywał Imperium Brytyjskie największą z istniejących do tej pory państwowości muzułmańskich na świecie. Tenże Gaskarth zaznacza, iż rola protestantyzmu jako składnika brytyjskiej tożsamości zaczęła maleć od XIX stulecia wraz ze wzrostem ludności wyznania katolickiego w Irlandii, Szkocji i większych miastach angielskich, takich jak Liverpool i Manchester.

Anthony Hartley w swoich refleksjach dotyczących przyczyn schyłku dotychczasowej potęgi Wielkiej Brytanii wskazał na trzy najważniejsze przyczyny tego stanu rzeczy: upadek imperium, reformy tamtejszych (zregionalizowanych) systemów oświatowych oraz upadek autorytetów i rozwój mediów. Ten ostatni czynnik dotyczy również instytucji Kościoła Anglikańskiego, a rozwój mediów – szczególnie telewizji – z nową ofertą spędzania czasu wolnego i rozrywki był nie tylko jednym z czynników wzrastającego zeświecczenia społeczeństwa brytyjskiego, ale spadku znaczenia religii w ogóle.

Co do Anglii, to Timothy Garton Ash stwierdził, że Brytania jest wyspą, lecz jeszcze bardziej jest nią właśnie Anglia parafialnych kościołków, pubów, klubów, kolegiów, emerytowanych pułkowników czytających „Daily Telegraph” oraz ogrodników czytających inną gazetę codzienną „Daily Mail”, wiejskich drózek, rozgrywek krykietowych, ciepłego piwa, pasterskiej zapiekanki. Ash przytoczył również w swojej książce poświęconej wolnemu światu słowa premiera Johna Majora z 1993 r., iż za 50 lat Wielka Brytania będzie nadal krajem długich cieni na wiejskich polach, ciepłego piwa, niezwyciężonych zielonych przedmieść, psiarzy i graczy w totka i – jak to ujął George Orwell – „starych panien jadących na rowerach do komunii świętej w porannej mgle”. Przyznać trzeba Orwellowi, że miał dość stereotypowe i zaprawione ironią podejście do religii i przejawów jej uzewnętrzniania. Ale należy zaznaczyć, że nie ma powrotu do obrazu angielskiej wsi – takiej, jak sportretowana przez Ronalda Blythe’a w książce „Akenfield – portret wsi angielskiej”. Píše Timothy Garton Ash też, że angielskie hrabstwo to jedna z najstarszych zachowujących ciągłość wspólnot terytorialnych na świecie. Tak zwane prawo ziemi, czyli angielskie prawo zwyczajowe, istniało już, gdy przybyli Normanowie i pozostaje wciąż w mocy. Prawa człowieka i prawa obywatelskie rozwijały się w Anglii poczynawszy od Wielkiej Karty Wolności z 1215 r. po angielskie rewolucje wieku XVII i to dlatego angielski parlament nazywany jest matką parlamentów. Wszystko to są żywe składniki tożsamości angielskiej.

Nie sposób pominąć też wpływu liturgii i doktryny anglikańskiej obecnych w różny sposób w powieściach Jane Austen. To także dziedzictwo chrześcijańskie tego kraju.

George Carey w cytowanej w poprzednim rozdziale książce podaje przykłady dwóch znanych już Czytelnikom biskupów angielskich, odwołujących się często publicznie do najlepszych składników tożsamości angielskiej w kontekście jej zakorzenienia w chrześcijaństwie. Pierwszy z nich to Ugandyjczyk John Sentamu, który w swojej ojczyźnie był sędzią Sądu Najwyższego, ale w latach siedemdziesiątych XX w. został przymuszony do emigracji przez dyktatorski reżim Idi Amina i osiedlił się w Zjednoczonym Królestwie. Przypomina on rodowitym Anglikom, że bez religii nie ma angielskości, bo gdzie wówczas umiejscowić wielkie dziedzictwo kulturowe Anglii wyrosłe z chrześcijaństwa. Drugi z hierarchów to Michael Nazir-Ali, który przybył tu z Pakistanu w latach osiemdziesiątych XX w., gdy jego rodzina była zagrożona przez tamtejszych islamistów. Ten były biskup Rochester wspomina o swoistej amnezji wyspiarskiego społeczeństwa wobec dziedzictwa historycznego, na które składa się też walka z handlem niewolnikami, reformy prowadzące do przyjęcia powszechnego prawa wyborczego czy wprowadzenie systemu powszechnej edukacji, na co wpływ miała wiara chrześcijańska. Arcybiskup Carey uzupełnia tę listę także o działalność Lorda Shaftesbury'ego na polu reform społecznych, powojenną (po II wojnie światowej) budowę państwa dobrobytu, w tym Narodową Służbę Zdrowia, na co znaczący wpływ miał metodyzm, socjalizm chrześcijański i ruch pracy, przy wsparciu sprawdzonego arcybiskupa Canterbury okresu drugiego konfliktu światowego, jakim był wzywający do reform społecznych i ekonomicznych William Temple. Do tych składników należą też translacje *Biblii* na język angielski – Williama Tyndale'a oraz króla Jakuba. To także *Modlitewnik powszechny* i działalność reformatorów, takich jak np. Thomas Cranmer i Hugh Latimer. Również szpitalnictwo, powstanie pielęgniarstwa z wielką tutaj rolą Florence Nightingale czy ruch opieki paliatywnej, czyli powstanie hospicjów z rolą Cicely Saunders – wszystko to są trwałe elementy dziedzictwa inspirowanego chrześcijaństwem. Carey uzupełnia to o rolę kościołów pełniących dotąd w wielu miejscowościach funkcje użyteczności publicznej, np. z okazji celebracji Niedzieli Pamięci, upamiętniającej ofiary działań I wojny światowej.

Temat tożsamości chrześcijańskiej i to w odniesieniu do całego kontynentu europejskiego był wiodącym motywem ogłoszonej w dniu 28 czerwca 2003 r. przez papieża Jana Pawła II posynodalnej adhortacji apostolskiej „*Ecclesia in Europa*”. Zawarte w niej przemyślenia są adekwatne także do obecnej sytuacji angielskiej w tej żywotnej kwestii. Papież odnotowuje utratę pamięci i dziedzictwa

chrześcijańskiego, której towarzyszą swojego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu mieszkańców kontynentu europejskiego wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. W innym miejscu tego dokumentu papież napisał o obecności cennych symboli chrześcijańskich, jednakże wraz z powolnym, stopniowo wkraczającym zeświecczeniem pojawia się niebezpieczeństwo, że zostaną one jedynie pamiątkami minionej przeszłości. W dzisiejszych czasach wielu ludzi nie potrafi łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem, wzrasta także trudność przeżywania osobistej wiary w Zbawiciela – dziś, kiedy chrześcijańska koncepcja życia jest w sposób stały wystawiona na próbę i jest zagrożona. Narasta powszechna obojętność etyczna i coraz intensywniejsze zabieganie o własne interesy i przywileje. Papież napisał, iż europejska kultura sprawia wrażenie „milczącej apostazji” człowieka sytego, żyjącego w taki sposób, jakby Boga nie było. Coraz częściej podejmowane są próby przedstawienia kultury europejskiej z pominięciem w niej roli chrześcijaństwa. Można zaobserwować narodziny „nowej kultury”, będącej pod wpływem środków masowego przekazu, której treści i cechy charakterystyczne pozostają w sprzeczności z *Ewangelią*. Do tej kultury należy również coraz bardziej rozpowszechniony stan zagubienia prawdy o człowieku. W innym miejscu adhortacji wspominał o pozytywnym zjawisku, jakim jest dowartościowanie kościelnych dóbr kultury. Mogą one stanowić szczególny bodziec do rozwoju nowego humanizmu o inspiracji chrześcijańskiej. Poprzez konsekwencję i roztropne użytkowanie mogą one stanowić wartościowe narzędzie nowej ewangelizacji i katechezy jako żywe świadectwo wyznawanej przez wieki wiary. Mogą być inspiracją do odkrywania na nowo sensu tajemnicy. Te stwierdzenia są aktualne w kontekście roli chrześcijaństwa angielskiego.

Oreste Bazzichi w recenzji książki byłego włoskiego ministra gospodarki Giulia Tremontiego, zatytułowanej *Lęki i nadzieja. Europa: globalny kryzys, który nadchodzi i sposób jego pokonania*, cytując słowa autora, iż nawet w Chinach *Biblia* staje się bestsellerem wśród młodzieży. Kraj, w którym przez długi czas podtrzymywano państwowy ateizm, powoli otwiera się na chrześcijaństwo. Tymczasem Europa? Ta odcina się od swoich żydowsko-chrześcijańskich korzeni, może dlatego – jak to ujął Tremonti – że te wartości nie dają się przeliczyć na euro. Stwierdza, że nie umiemy siebie nazywać chrześcijanami, a to objaw upadku dalece bardziej wymownego od różnych wskaźników ekonomicznych. Człowiek zaczyna być ułamkiem PKB. Europa potrzebuje nowej tożsamości, która nie będzie sprowadzała się do kultu bożka o imieniu Rynek – dodaje Tremonti.

Krzysztof Wojtkiewicz podkreśla, że chrześcijaństwo dało impuls do rozwoju sztuki europejskiej, przede wszystkim sakralnej. Prawdy objawione oraz teologia stały się źródłem natchnienia dla artystów. Dzieła sztuki o tematyce chrześcijańskiej stanowią znakomitą część wszystkich dzieł, które powstały w ciągu dziejów. Nie tylko dzieła materialne, jak: obrazy, rzeźby, mozaiki, witraże, ale i dzieła muzyczne – chorały gregoriańskie, msze, pieśni i hymny religijne powstałe w różnorodnych środowiskach chrześcijańskich zarówno z inspiracji biblijnej, liturgicznej, duchowości, jak i praktyki życia kościelnego. Budowle katedr i kościołów to najwspanialsze dzieła sztuki, jakie powstały w historii rodzaju ludzkiego. Przy czym nie chodzi tu wyłącznie o samą stronę zewnętrzną architektury, ale także o wnętrza i wyposażenie: obrazy, rzeźby, witraże, organy, stalle, ołtarze. Miało wreszcie chrześcijaństwo udział w tworzeniu organizmów państwowych opartych na rozwiązaniach, dla których odniesieniem był Bóg, co temperowało namiętności przynajmniej niektórych władców.

George Carey w wykładzie wygłoszonym w 1991 r. na konferencji pod hasłem „Chrześcijaństwo i nowa Europa”, której celem było spojrzenie na kryzys związany z groźbą wojen między cywilizacjami, stwierdził, że Europa potrzebuje w nowej sytuacji dziejowej wspólnych wartości i wspólnego przesłania. Każda religia zgłasza swoje roszczenie do posiadania prawdy, ale bez podjęcia próby stworzenia katalogu podstawowych przekonań dla wszystkich ludzi nie stworzymy wspólnoty i skończymy jak budowniczowie biblijnej wieży Babel. Istotna jest świadomość chrześcijańskiego skarbu, jakim jest bogactwo różnorodnych tradycji i do którego należy zarówno prawosławna ikona, jaki i np. 39 artykułów anglikanizmu. Jednak każda z tych tradycji posiada jedną lojalność – wobec Jezusa Chrystusa. Ponieważ Jezus był osobą, to wartości chrześcijańskie mają także osobowy wymiar. Współczucie, pokój, cierpliwość, samokontrola – wszystko to są owoce Ducha, o których mówił św. Paweł. Potrzebą naszych czasów jest – na podobieństwo Jezusa – identyfikacja z osobami marginalizowanymi, odrzuconymi i osamotnionymi. To stanowi czytelny obowiązek chrześcijan. George Carey odwołał się też do słów wypowiedzianych przez prezydenta (jeszcze wówczas) Czechosłowacji Václava Havla, który poddawał krytyce wszechobecną dyktaturę produkcji, reklamy, handlu i „kultury konsumpcyjnej” w świecie zachodnim, sprowadzających wymiar życia każdego człowieka wyłącznie do potrzeb materialnych. Na tym niemożliwe byłoby budowanie nowej Europy.

George Weigel w swojej książce dotyczącej wiary, rozumu i wojny z dżihadyzmem przytacza fragment refleksji Marcella Pery – byłego przewodniczącego Senatu Włoch, filozofa nauki i agnostyka. Zauważył on w Europie „infekcję

relatywizmu” wywołaną uznaniem, że wszystkie kultury mają równą wartość i że odmawia się ich wartościowania, twierdząc, iż akceptowanie i ochrona własnej kultury stanowią przejaw hegemonii i nietolerancji, a nadto antydemokratyczny i antyliberalny brak szacunku dla odrębności innych wspólnot i jednostek. Weigel kwestię tożsamości Europy umieszcza w perspektywie całego Zachodu, pisząc w innym miejscu o wyjątkowości jego kultury, będącej wynikiem owocnej interakcji biblijnej wiary (to Jerozolima), racjonalnej filozofii (to Ateny) oraz prawa (to zaś Rzym). Podobnie też, szeroki pluralizm społeczny Zachodu nie wziął się z niczego, a jest efektem chrześcijańskiej idei godności każdego człowieka i kultury uformowanej przez tę ideę. Weigel przestrzega jednak (a jest to przestroga dotycząca Wielkiej Brytanii, co potwierdzają podane przez niego przykłady) przed poddawaniem się społeczeństw zachodnich różnym kulturowym, społecznym oraz politycznym naciskom islamistów. Podaje też przykłady wycofywania z niektórych sklepów brytyjskich kubków z wizerunkiem Prosiaczka, ponieważ część muzułmanów skarżyła się, iż ten bohater Kubusia Puchatka obraża ich uczucia. Brytyjski Czerwony Krzyż w obawie przed urażaniem wyznawców islamu wycofał ze sprzedaży w swoich sklepach choinki i szopki.

W nawiązaniu do George’a Weigla dodajmy, że także Anglia posiada wszystkie składniki tworzące tożsamość Europy: filozofia grecka (angielskie uniwersytety), prawo rzymskie (w nawiązaniu do niego pragmatyzm, niechęć do nadmiernego teoretyzowania) oraz chrześcijaństwo (np. jego wpływ na instytucje ustrojowe, wspaniałe katedry, bogactwo liturgiczne). To także respekt dla pluralizmu światopoglądowych poszukiwań Anglików, czego przykładem mogły być duchowe poszukiwania muzyków z legendarnej grupy The Beatles (Paula McCartneya, Johna Lennona, Ringo Starra i George’a Harrisona) u indyjskiego guru Maharishi Mahesha, o czym wspomina w swojej książce Władimir Palko.

W tym kontekście Andrew Atherstone przytacza słowa Eddy’ego Stride’a z 1993 r., że na opuszczone przez chrześcijan miejsce w brytyjskiej (a zatem i angielskiej) przestrzeni publicznej, na to swoiste „wakuum religijne”, które wiązał on również z oddzieleniem Kościoła Anglii od państwa, wkroczy wojujący islam. Alternatywą dla chrześcijańskiego narodu byłby zatem w tej optyce naród muzułmański. Wspomniane zaś „wakuum religijne” koresponduje z innym, nośniejszym jeszcze, określeniem Richarda Johna Neuhaus – „gołą przestrzenią publiczną” jako zagrożeniem dla państwa demokratycznego, ale odrywającego się od fundamentów aksjologicznych, na których było ono wzniesione. Określenie to Neuhaus odnosił do rzeczywistości Stanów Zjednoczonych, opisując pewne tendencje

głównie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., które mogły tam prowadzić do marginalizacji publicznego wymiaru religii.

Melanie Phillips remedium na kryzys tożsamości w skali ogólnobrytyjskiej upatruje w ponownym uznaniu prymatu czegoś, co określiła mianem „wartości brytyjskich”, jakkolwiek nie podaje ich katalogu, a sprawa zawartości takiego zestawu nie należy do łatwych. Wskazuje na konieczność nauczania brytyjskiej historii politycznej w szkołach, w których aulach znów odbywałyby się spotkania w duchu chrześcijańskim. Ten fragment brzmi bardzo sielankowo. Autorka nie podaje konkretnych kroków, które miałyby do tego doprowadzić, dlatego wygląda to na przejaw myślenia życzeniowego. Natomiast inne jej remedium jest konkretne i wykonalne, albowiem chodzi o powstrzymanie tworzenia równoległego systemu prawnego opartego na prawie szariatu, w tym na tolerowaniu poligamii. Dlatego autorka, idąc za radą jednego z muzułmańskich ekspertów prawnych, proponuje, by imamowie udzielali ślubów religijnych jedynie po okazaniu aktu małżeństwa z urzędu stanu cywilnego. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. polityk holenderskiej liberalnej Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) Frits Bolkestein w kontekście kwestii integracji niektórych muzułmanów w tamtejszym społeczeństwie przypomniał, że islamska koncepcja prawa i państwa nie daje się pogodzić z zasadą rozdziału religii od państwa. Inny liberalny szef rządu, obecny premier Danii Lars Lokke Rasmussen, w swoim przesłaniu na rok 2018 zauważył zagrożenie ze strony radykalnego islamu dla tradycyjnych duńskich wartości, do których zaliczył wolność, równość oraz tolerancję.

W dyskusjach nad tożsamością chrześcijańską Anglii z pewnością należy radykalnie odrzucić postulaty, jakie prezentuje np. polityk holenderski Geert Wilders z populistycznej Partii Wolności (PVV), który zresztą w 2009 r. otrzymał zakaz wjazdu do Zjednoczonego Królestwa jako osoba niepożądana. W swoim czasie brał „na celownik” swojej retoryki także Polaków pracujących w Holandii. Proponuje on wprowadzenie zakazu używania *Koranu* oraz zamykanie meczetów, twierdząc, że islam to nie religia, a ideologia.

Jest bardzo ważnym pytaniem, czy za aktualną sytuację chrześcijaństwa w Anglii można obwiniać muzułmanów? Czy to muzułmanie zakazują chrześcijanom uczęszczania na nabożeństwa, czytania *Biblii*, prowadzenia szkółek niedzielnych, procesji i marszów na ulicach, np. marszu dla Jezusa, publicznego dzielenia się swoją wiarą, organizowania akcji ewangelizacyjnych czy koncertów? Przecież także wielu muzułmanów decyduje się na zmianę religii i przyjęcie chrztu mimo sprzeciwu ich rodzin, a wielu jest sympatykami różnych Kościołów chrześcijańskich. Odpowiedź

na to pytanie musi uwzględnić różne aspekty, ale nie można winy za dzisiejszą sytuację chrześcijaństwa w tym naprawdę fascynującym pod wieloma względami kraju zrzucić na obecność islamu. Odpowiedź wymaga także odniesienia się do różnych kontekstów terytorialnych i społecznych. Czy nie można zaryzykować stwierdzenia, że mamy do czynienia z przejawami samomarginalizacji części tamtejszych chrześcijan, których obojętność, wygodnictwo, przywiązanie do rozlicznych aspektów życia doczesnego powodują, że nie chce się im złożyć podpisu pod petycją w jakiejś ważnej dla chrześcijan sprawie albo zaprotestować przeciwko posunięciom mogącym marginalizować ich obecność w życiu publicznym? – tym bardziej że żyją w wolnym, demokratycznym, praworządnym państwie, stwarzającym różnym grupom społecznym – także im – możliwość wyrażenia swojej opinii w różnych dopuszczalnych przez prawo formach. Dlaczego część z nich zachowuje bierność i jest „letnia”? Czy to nie pojawiający się wśród różnych Kościołów chrześcijańskich „rozjazd” między odświętnie głoszonymi zasadami życia a „empirycznym” obrazem ich realizacji, powodujący, że głos chrześcijaństwa może i jest tu i ówdzie słyszalny, ale z pewnością nie jest słuchany? Czy jest on wiarygodny w świecie będącym supermarketem idei? Albo jak to ujął papież Franciszek w swoim orędziu w poranek rezurekcyjny Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego 16 kwietnia 2017 r. podczas mszy na Placu Świętego Piotra: „w świecie jednorazowego użytku – użyj i wyrzuć”? Jaki jest wymiar świadectwa chrześcijańskiego wśród Anglików, których bardzo duża część 23 czerwca 2016 r. wybrała ułudny triumf wspaniałej izolacji od „kontynentalnej” Europy, głosząc za Brexitem? Czy Kościoły wystarczająco przestrzegały przed mitomanią powrotu do niemalże czasów Imperium Brytyjskiego po opuszczeniu Unii Europejskiej, jaka zagościła w umysłach wielu brexiterów? Przecież mitami nie poprawi się sytuacji bytowej ludzi zamieszkających na wielu postindustrialnych obszarach, np. na terenie Anglii czy Walii, czy kondycji tamtejszej służby zdrowia.

José Casanova badający kwestię sekularyzacji w Europie stwierdził, że powinno się mówić raczej o „odkościelnieniu” na naszym kontynencie, czy też religijnej indywidualizacji, aniżeli o sekularyzacji. Naukowiec z angielskiego Uniwersytetu Lancaster wskazuje na swoje badania, z których wynika, że spośród chrześcijan uczęszczających na nabożeństwa statystycznie tylko 1 na 50 anglikanów i tylko 1 na 25 katolików przyjmuje wskazówki swoich liderów religijnych w sprawach nauczania moralnego. „Mainstreamowe” Kościoły przeżywają kryzys, natomiast wzrasta ilość małych Kościołów charyzmatycznych, najczęściej o profilu zielonoświątkowym. Oliver Bullough w swoim artykule podaje liczby, z których wynika, że tylko w drugiej połowie pierwszej dekady XXI w. z powodu utraty

wiernych zostało zamkniętych więcej niż 800 Kościołów anglikańskich, metodystycznych, baptystycznych i prezbiteriańskich. Dokładnie w tym samym okresie powstało ponad 2000 Kościołów (często obejmujących małe grupy wiernych) charyzmatycznych.

Jak podaje Radosław Cybulski w swojej książce na temat produkcji wydawniczej na świecie w latach 1980-1986, w przypadku Wielkiej Brytanii w okresie tym wysokie wskaźniki produkcji wydawniczej dotyczyły m.in. religii i teologii, a sprzedaż *Biblii* (w oprawie) stanowiła znaczącą pozycję zakupową o wartości 10 mln funtów średniorocznie.

Kiedy mówimy o sekularyzacji, warto mieć na uwadze opracowania naukowe socjologa religii Petera Bergera, wskazującego na różny jej charakter i „odwracalność” tychże procesów.

Na temat sekularyzacji brytyjskiego społeczeństwa interesującą obserwację poczynił Marek Rybarczyk w kontekście reakcji na śmierć księżnej Diany 20 lat temu w wypadku samochodowym w Paryżu w swojej książce pt. *Brexit i cała reszta. Wszystkie szaleństwa Anglików*. Stwierdził mianowicie, że w opinii wielu tamtejszych socjologów śmierć tak znanej i przez wielu podziwianej osoby przypominała ludziom o kruchości ludzkiego życia, a księżna Diana została uczyniona „świecką świętą społeczeństwa religijnych agnostyków”.

Arcybiskup Wiednia kardynał Christoph Schönborn w swojej niedawnej wypowiedzi stwierdził, iż nie można osądzać muzułmanów za to, iż dążą do islamizacji Europy, ale należy bardziej się starać o to, by wypełnić kościoły. Zaznaczył, że postępującej dechrystianizacji naszego kontynentu nie są winni muzułmanie, ale sami Europejczycy, dla których supermarkety stają się ważniejsze od ich korzeni kulturowych oraz religijnych, a ta wypowiedź kardynała skłania do refleksji.

Profesor prawa Joseph H. H. Weiler, religijny żyd, w swojej książce zatytułowanej *Chrześcijańska Europa* napisał, że Europa chrześcijańska nie jest Europą wykluczającą lub koniecznie konfesyjną. To kontynent uznający zarówno wierzących, jak i niewierzących, chrześcijan i niechrześcijan. Odwołuje się do swojego dziedzictwa humanistycznego, ale porzuca chrystofobię, nie bojąc się zakłopotania, gdy przyznaje, iż chrześcijaństwo stanowi jeden z istotnych składników europejskiej cywilizacji. To wreszcie Europa, która w publicznej dyskusji nad własną przeszłością i przyszłością odzyskuje bogactwo powstające w spotkaniu z jedną z głównych tradycji intelektualnych i duchowych. Dodajmy: powyższe słowa odnoszą się także do chrześcijańskiej tożsamości Anglii.

Tariq Modood przypomina słowa przewodniczącego Konwentu Europejskiego przygotowującego Traktat Konstytucyjny dla UE, byłego prezydenta Francji Valéry'ego Giscard d'Estainga, który wyznał, że nie chodzi do kościoła, ale Europa to kontynent chrześcijański. Wielu specjalistów od historii, choćby Christopher Dawson, podkreśla wiele dóbr, jakie religia ta wniosła do ukształtowania profilu naszego kontynentu, m.in. godność ludzi wywodzącą się ze stworzenia na obraz i podobieństwo Boga, równość ludzi, koncepcję służby władzy świeckiej i jej ograniczeń, rozróżnienie między tym, co boskie, a tym, co ludzkie – w tym drugim przypadku z pewnymi ograniczeniami, mającymi na celu zapobieżenie totalitaryzmowi władzy doczesnej, roszczącej sobie prawo do kontrolowania każdego wymiaru ludzkiego życia. Dziedzictwo angielskiego (również szkockiego) chrześcijaństwa – to także purytańskie rozróżnienie na obowiązkową, przymusową naturę doczesnej społeczności, jaką stanowi państwo z jednej strony, a z drugiej na dobrowolną naturę Kościoła jako społeczności oddzielnej od państwa. Jego obowiązkiem jest ochrona przejawów dobrowolności życia ludzi, inspirowanego ich oddaniem wspólnocie Kościoła. Państwo ma być obrońcą praw swoich mieszkańców, posiadających różne koncepcje dobra, stąd bierze się zasada tolerancji organizująca współżycie w jego ramach, a także zasada wolności. To także nauka demokracji, gdyż szczególnie skrzydło independentów w łonie purytan widziało lokalną kongregację wiernych jako jednostkę samorządową, co służyło wyrabianiu wśród jej członków cnót zaangażowania i odpowiedzialności wobec lokalnej społeczności wierzących, stanowiących Kościół.

Andrzej Draguła przytacza przestrozę jednego z włoskich komentatorów, by symbolu krzyża nie sprowadzać do rodzaju plemiennego idola, któremu nadaje się znaczenie totemiczne, a przez to wyrwane z przestrzeni wiary. Wiąże się to z akcentowaniem wyłącznie kulturowo-politycznego znaczenia krzyża, a zlekceważeniem czy zredukowaniem jego wymiaru religijnego. Kwestia tożsamości Europy umiejscawia Kościół – jak pisze A. Draguła – między Scyllą wolności religijnej a Charybdą konceptu powrotu do chrześcijańskiej identyfikacji kontynentu. Wspomina w tym aspekcie o niebezpieczeństwie instrumentalizowania religii, co nie dotyczy tylko chrześcijaństwa, ale także np. islamu.

Roger Scruton w książce zatytułowanej *Nasz Kościół. Osobista historia Kościoła Anglii* w przejmujący sposób opisuje znaczenie dla angielskiej tożsamości kościołów i kaplic, w tym anglikańskich i metodystycznych. Píše, że większość katedr i kościołów na terenie Anglii zbudowano w katolickich wiekach jej dziejów. Stały się one trwałym dziedzictwem tej ziemi w czasach poreformacyjnych. To symbole, które zostały pięknie utrwalone przez poetów, malarzy, kompozytorów i pisarzy,

wciąż przemawiające do ludzi współczesnych. Także pomniki poświęcone ofiarom wojny, z wykutymi na nich wersetami biblijnymi zaczerpniętymi z *Biblii Króla Jakuba*, których odsłonięciu towarzyszyła często anglikańska oprawa modlitewna, są częścią uświęconej obecności na obszarach Anglii. Scruton podkreśla znaczenie gotyckiego stylu architektonicznego wielu kościołów i dostrzega, iż tylko w Anglii i na terenie kolonii styl neogotycki tak mocno był inspirowany jego duchowym przesłaniem. Stwierdza, że architektura i muzyka odzwierciedlają synkretyzm Kościoła Anglii. Wspomina też trzy odbywające się nieprzerwanie od początku XVIII stulecia festiwale chórów – w trzech katedrach: w Hereford, Gloucester i Worcester. Słowa tego znanego filozofa można uzupełnić o refleksję, iż dzisiaj w Anglii ma miejsce kryzys kościelności, będący odzwierciedleniem szerokiego trendu nie tylko w świecie Zachodu, ale kulturotwórcza rola angielskich katedr bez żadnych wątpliwości stanowi mocny filar dzisiejszej tożsamości, po trosze już postchrześcijańskiej Anglii. Dla przykładu trzeba wspomnieć o koncercie Stinga pod hasłem „Zimowa noc” w katedrze w Durham w czasie świąt Bożego Narodzenia w 2009 r. Ten znany artysta wykonywał również angielskie kolędy, w tym średniowieczne, we współczesnej adaptacji. Koncert był retransmitowany w Polsce w TVP Kultura.

W książce pod dającym do myślenia tytułem *Dlaczego nadal jestem anglikaninem* Frank Field, członek Partii Pracy, wieloletni poseł do Izby Gmin z okręgu wyborczego Birkenhead, dyrektor Grupy na Rzecz Zwalczania Ubóstwa wśród Dzieci, a wcześniej także minister do spraw reform społecznych we wczesnych latach rządów Tony’ego Blaira, członek Synodu Generalnego Kościoła Anglii, gdzie przewodniczy instytucji zajmującej się konserwacją zabytków, stwierdził, że trudno byłoby zrozumieć Anglię bez zrozumienia roli Kościoła Anglii i tego, co inspirowało ludzi do budowy jakże wielu pięknych kościołów w tym kraju.

Timothy Garton Ash, profesor Uniwersytetu w Oxfordzie i Uniwersytetu Stanforda w USA, w wywiadzie prasowym dla „Tygodnika Powszechnego” stwierdził, iż sprzeciwia się utrzymywaniu państwowego statusu Kościoła Anglii, który zresztą w opinii wielu Anglików uchodzi za nadmiernie liberalny, gdyż taki status nie jest do zaakceptowania w neutralnym, liberalnym społeczeństwie XXI stulecia. Przyznał zarazem, że w sferze publicznej i kulturalnej Kościół ten jest za mało obecny, a ta sfera publiczna w krajach zróżnicowanych kulturowo, takich jak Wielka Brytania, staje się coraz bardziej świecka. Stwierdził, że zbliża się chwila strategicznego wyboru między Wolterem i francuską laickością a Johnem Lockiem i dostępnością sfery publicznej dla wszystkich religii. To wybór między wolnością „od” religii a wolnością „do” religii – jej obecności w przestrzeni publicznej. Jak się to ostatecznie ułoży, zależy od chrześcijan i wyznawców innych religii.

Jak przypomina niemiecki naukowiec w dziedzinie prawa wyznaniowego Stefan Mückl, religia jest składnikiem tożsamości, a jeden z rzadkich przypadków, kiedy można jej przyporządkować materię prawną, dotyczy regulacji w narodowym porządku prawnym relacji państwo – Kościół. Państwo wyznaniowe jest państwem specyficznie narodowym, państwem o wpływie na historię i kulturę na konkretnym obszarze. Częścią tożsamości narodowej Anglii jest – w jego opinii – istnienie Kościoła ustanowionego. Pojawia się jednak pytanie, czy ta prawna konstrukcja posiada w dalszym ciągu, dźwigając ją w angielskim kontekście, podstawę społeczną?

Carlo Cardia w swojej książce *Tożsamość religijna i kulturowa Europy. Sprawa krzyża*, pisząc o roli Kościoła Anglii w życiu publicznym, podkreśla rolę arcybiskupów Canterbury jako koronatorów królów Anglii, a później Wielkiej Brytanii i Irlandii (dziś jeszcze Północnej). Od prawie tysiąca lat dziekani Opactwa Westminsterskiego w którym odbywa się koronacja, posługują się „Czerwoną księgą” – kodeksem określającym procedury aktu koronacyjnego. C. Cardia przytacza dla przykładu tekst przysięgi, którą składała Elżbieta II:

Podtrzymasz, na ile leży to w Twojej mocy Prawa Boskie i prawdziwą wiarę w Ewangelię? Podtrzymasz, na ile leży to w Twojej mocy, w Zjednoczonym Królestwie Religiję Protestancką Reformowaną uznaną przez prawo? Podtrzymasz i zapewnisz nienaruszalność Kościoła anglikańskiego oraz jego doktryny, kultu, nauk i kierownictwa zgodnie z prawem w Anglii? Zachowasz wszystkie prawa i przywileje Biskupów, kleru Anglii oraz Kościołów, które należą się z mocy prawa?.

Osoba wstępująca na tron przysięga też utrzymać zwierzchnictwo nad Kościołem Szkocji, a ta część przysięgi składana jest przed koronacją. Po złożeniu przysięgi okazywana jest władcy *Biblia* i wypowiadane są słowa: „Oto mądrość. To jest prawo Królewskie. To są żywe Wyrocznie Boga”. Następnie odbywa się komunia św., a po niej monarcha zasiada na tronie króla Edwarda, w którym przechowywany jest kamień przeznaczenia, któremu legenda przypisuje pochodzenie biblijne. W trakcie koronacji monarcha otrzymuje szpadę, berło z krzyżem i jabłko z krzyżem.

To wszystko wskazuje na sakralizację monarchii brytyjskiej w dobie sekularnej, gdyż Elżbieta II, będąc głową państwa demokratycznego, jest z powodu powyższych rytów traktowana w niektórych kręgach jako pomazaniec Boży. Tworzy to w tamtejszym porządku ustrojowym napięcie między zasadą monarchiczną z jednej strony a demokratyczną (suwerenność parlamentu) z drugiej.

Nawiązując do roli publicznej samego arcybiskupa Canterbury, Eliza Filby przytacza żartobliwe porównanie tego urzędu do selekcionera angielskiej drużyny

piłkarskiej, bo oczekiwania są wysokie, a poziom krytyki co do wyboru taktyki i osiągniętych wyników zawsze trwale obecny. Arcybiskupi kanterberyjscy są jednak ludźmi stąpającymi po ziemi i zdolnymi do krytyki swojego Kościoła. Melanie Phillips usłyszała od George'a Careya, już po zakończeniu jego kadencji, że sekularyzm w Wielkiej Brytanii jest tłem dla bezkształtności Kościoła Anglii i braku wartości, na jakich mógłby się oprzeć. Phillips stwierdza, że Kościół ten przyjął wyrażany w latach sześćdziesiątych XX w. pogląd niektórych teologów, iż wiara tradycyjna nie jest możliwa w świeckiej epoce. Z racji swojego statusu rządzi nim też przekonanie, iż musi on być Kościołem dla każdego, co – według autora książki – w przypadku instytucji, jaką jest Kościół, jest zarzutem niezrozumiałym. Twierdzi ona, że takie dążenie do kompromisu powoduje tendencję do „płynięcia z prądem”, nawet jeżeli ten prąd zmierza w kierunku religijnego, moralnego i społecznego upadku. G. Carey podkreśla też konieczność krytycznego namysłu Kościoła Anglii nad własną historią – a to w kontekście jego dążeń do ujednolicania na siłę, co dotyczy np. doktryny, szczególnie w dwóch pierwszych wiekach jego istnienia od czasu zerwania z Rzymem. Skutkowało to prześladowaniami katolików, purytanów i nonkonformistycznych wyznań protestanckich.

Elżbieta Królikowska-Avis w książce *Róg Piccadilly i Nowego Świata* wskazuje na tendencję do marginalizowania religii w brytyjskiej przestrzeni publicznej i przytacza opublikowany w „Daily Mail” artykuł Simona Heffera, zatytułowany *Wstydź się, jesteś chrześcijaninem*, a także wypowiedź dziennikarza Adama Trimminghama, wzywającego Kościół Anglikański do pozbycia się pustych kościołów poprzez sprzedanie ich miastom, które odrestaurowują je, albo deweloperom, którzy dokonają ich wyburzenia, aby wznieść apartamentowce. Przypomina się tu sytuacja zabytkowego kościoła św. Rity w Paryżu, zburzonego mimo protestów, właśnie w takim celu, jakiego życzy sobie Trimmingham. E. Królikowska-Avis pisze o tęsknocie jej angielskich przyjaciół, nie tylko tych konserwatywnych, ale i labourzystów, za takimi świętami Bożego Narodzenia, jakie przetrwały w ich pamięci z lat dziecięcych – za nabożeństwem w miejscowym kościele, za kolędą *Małe miasteczko Betlejem* śpiewaną na ulicach przez Armię Zbawienia, za choinką, pod którą czekają prezenty, za stołem, na którym jest indyk z pieczonymi ziemniakami i brukselką, a przy tym stole trzypokoleniowa rodzina, która ze sobą rozmawia i kolęduje, a następnie jest „(...) spacer z psem, kieliszek sherry czy porto w ulubionym pubie, pamięć o wydarzeniu sprzed 2000 lat, które zmieniło oblicze świata”. Obserwując dzieje Bożego Narodzenia w Anglii, autorka dostrzegła, że na pięknie ubranych choinkach są co prawda lampki i bombki, ale nie ma już żadnych dekoracji związanych z religijnym wymiarem świąt, a zamiast żłóbków z postaciami Jezusa, Marii, pasterzy

i trzech króli, widać ilustracje do *Opowieści wigilijnej* Charlesa Dickensa z postacią Ebenezera Scrooge'a, czy baraszkujące zwierzęta. Słowem, bardzo ładne i stylowe sceny z przedświątecznej wiktoriańskiej Anglii, jednak bez widocznego związku z wydarzeniem w betlejemskiej grocie. W galeriach handlowych przeboje bożonarodzeniowe z top-listy z Deanem Martinem czy Doris Day, ale nie kolędy, których anglikanie mają wiele. Także na kartkach świątecznych coraz rzadziej widoczne są motywy religijne, a najczęściej są to choinki, mikołaje, pejzaże zimowe, bogato zastawione stoły świąteczne albo też XIX-wieczne sceny uliczne w miastach, osiedlach oraz wsiach. Religijny wymiar świąt Wielkiej Nocy także został schowany. Jak napisała, zredukowano te święta do zajęć plastycznych w formie malowania jajek w niższych klasach szkolnych, bez objaśnienia religijnego znaczenia tego zwyczaju. W sklepach papierniczych zaś obecne są kartki z barankami, pisankami, kurczakami i żonkilami z napisem „Sezonowe życzenia”, natomiast w dziale kartek religijnych znajduje się trochę pocztówek z wiejskim kościołem, stylizowanym krzyżem i Chrystusem Zmartwychwstałym. Wielu Anglików umawia się na „niedzielną pieczeń”, ale bez wizyt w kościołach. „Z wielkanocnego świątecznego jajka, symbolu życia i zmartwychwstania, została tylko wydumuszka” – stwierdza autorka.

W kwestii uczestnictwa w praktykach religijnych Anglii byłoby dobrze w dzisiejszej postchrześcijańskiej dobie, by Kościół Anglikański nie pozostał tylko i wyłącznie kustoszem pięknych katedr, bo jeżeliby chciał ograniczyć się tylko do tej funkcji, to w tej roli dobre byłyby inne instytucje, takie jak English Heritage czy National Trust. Kościół Anglii powinien być Kościołem dla wszystkich – to poza sporem, jednakże pytaniem naszych czasów jest to, czy powinien być Kościołem dla wszystkiego? To pytanie o granice otwartości na współczesny świat, by nie przestać być solą tej ziemi i światłością świata. To zresztą pytanie do wszystkich Kościołów w całej, wielkiej rodzinie Kościołów chrześcijańskich naszego globu.

Ważnym elementem tożsamości angielskiej jest czczenie pamięci poległych na frontach Wielkiej Wojny (czyli I wojny światowej) w Dniu Pamięci (*Remembrance Day*), przypadającym co roku w niedzielę najbliższą dacie 11 listopada. Jest on poświęcony także wszystkim żyjącym weteranom, również II wojny światowej, ale też żołnierzom brytyjskim walczącym w Afganistanie czy Iraku oraz w ramach misji pokojowych ONZ. W 2017 r. Niedziela Pamięci przypadała 12 listopada. Jak podkreśla Jacek Tebinka, od lat dwudziestych XX w. ważną częścią obrzędowości związanej z rocznicą zakończenia I wojny światowej stały się sztuczne kwiaty maku (*Remembrance Poppy*), które upamiętniają poległych, a nawiązują do maków na polach Flandrii, gdzie danina życia żołnierzy brytyjskich i innych była olbrzymia.

Te sztuczne maki są przypinane do ubrań już z początkiem listopada, a zyski z ich sprzedaży zasilają akcje wsparcia dla weteranów wojennych. W Niedzielę Pamięci w kościołach odbywają się nabożeństwa upamiętniające poległych.

Szczególna rola religijnej oprawy wielu ważnych uroczystości przypada dwóm londyńskim świątyniom anglikańskim: katedrze św. Pawła i Opactwu Westminsterskiemu. Np. 14 maja 1919 r. w katedrze św. Pawła odbyło się nabożeństwo w intencji uhonorowania wkładu brytyjskich kolejarzy do zwycięstwa państw Ententy w I wojnie światowej. Program tego nabożeństwa był objętości książki, bo wymieniono w nim nazwiska wszystkich kolejarzy, którzy polegli na różnych frontach Wielkiej Wojny. Wiele z tych upamiętnień miało charakter ekumeniczny, a także międzyreligijny, jak choćby w czerwcu 1994 r., gdy tak właśnie uhonorowano 50 rocznicę lądowania aliantów w Normandii (D-Day). W katedrze św. Pawła odbyło się nabożeństwo żałobne po śmierci Winstona Churchilla i Margaret Thatcher, ale też np. ślub księcia Karola z Dianą Spencer, a 2 maja 2012 r. nabożeństwo z okazji 350 rocznicy powstania *Modlitewnika powszechnego*, a ściślej jego oficjalnej wersji z 1662 r. Tu także 7 lipca 2015 r., w 10 rocznicę zamachów terrorystycznych w Londynie, odbyło się nabożeństwo żałobne dla upamiętnienia 52 ofiar śmiertelnych i osób rannych w serii ówczesnych zamachów, w którym uczestniczyli premier David Cameron, były premier Tony Blair, burmistrz Londynu Boris Johnson, reprezentanci policji, straży pożarnej, pracownicy londyńskiego transportu. Kazanie wygłosił biskup Londynu Richard Chartres. W katedrze obecni byli katolicy, metodyści i reprezentanci innych Kościołów chrześcijańskich, a także żydzi, muzułmanie, hinduiści, zoroastrianie. W Opactwie Westminsterskim zaś 6 września 1997 r. odbyło się nabożeństwo żałobne poświęcone tragicznie zmarłej księżnej Dianie, któremu przewodniczył arcybiskup George Carey. Tutaj także 29 kwietnia 2011 r. odbyły się zaślubiny księcia Williama z Catherine Middleton, a w 2017 r., w Dniu Wspólnoty Narodów, nabożeństwo ekumeniczne z udziałem Elżbiety II. Warto wspomnieć o modlitwie anglikańskiego kapelana Policji Metropolitarnej 23 marca 2017 r. – dzień po śmierci policjanta Keitha Palmera, który usiłował zapobiec staranowaniu bramy wjazdowej na teren parlamentu i został zasztytowany w drugim tego dnia incydencie terrorystycznym, po pierwszym, który wydarzył się nieopodal na Moście Westminsterskim. 14 grudnia 2017 r. w katedrze św. Pawła odbyło się nabożeństwo żałobne upamiętniające ofiary pożaru wieżowca Grenfell Tower w Londynie, pół roku po tej tragedii, z udziałem m.in. książąt Williama i Harry’ego oraz premier Theresy May. Kościół Anglikański będzie też obecny w przestrzeni publicznej 19 maja 2018 r., gdy na Zamku Windsor

w kaplicy św. Jerzego książę Henryk (Harry) poślubi Meghan Markle, która wcześniej przyjmie chrzest w tymże kościele. Wymienione tu obrzędy religijne to też składniki chrześcijańskiej tożsamości Anglii, chociaż znajduje się ona w kryzysie.

W świetle powyższego ważne staje się pytanie, czy tożsamość chrześcijańska Anglii w przyszłości ma być tylko historyczno-kulturowa, czy także religijna? Istotna jest konkluzja Calluma G. Browna zawierająca się już w tytule jego książki *Śmierć chrześcijańskiej Brytanii*, wydanej na nowe Millenium w 2001 r., ale z tym może być tak jak ze słynnym powiedzeniem Marka Twaina, który zauważył kiedyś, że pogłoski o jego śmierci są zdecydowanie przedwczesne, co z pewnością martwi wielu radykalnych sekularystów, którzy chcieliby zapewne, by odgłosy śpiewu chórzystów ze stali katedralnych były wykonywaniem już tylko elegii na wspomnienie przeszłości chrześcijańskiej Anglii. Wszak tamtejsi „nowi ateści” oraz zwolennicy laickości na wzór francuski to – w nawiązaniu do Tariqa Modooda – „chrześcijańscy ateści”. Swoje postulaty kierują głównie przeciwko chrześcijaństwu, a nie np. taoizmowi, bo ich krytyka dogmatów wiary i propozycje wartości składających się na świecką moralność w mniejszym czy większym stopniu nawiązują do Dekalogu. Ponadto funkcjonują w przestrzeni obecności (choć momentami przytłumionej) symboliki chrześcijańskiej oraz związanego z tą religią kalendarza.

Kwestia teraźniejszości i przyszłości angielskiej tożsamości chrześcijańskiej to odwołanie się do myśli Edmunda Burke’a, który pisał niegdyś, że uprawianie polityki musi mieć – tak jak drzewo – zakorzenienie oraz że musi być ona oparta na łączności między tymi, którzy nas poprzedzili na drodze dziejów, a tymi, którzy są nam współcześni oraz tymi, którzy przyjdą po nas.

Żyjemy w czasach polityki tożsamości. Kwestie tożsamościowe odgrywają dziś doniosłą rolę w debatach publicznych, ale też w kampaniach wyborczych (i referendalnych – co udowodnił Brexit). W dobie globalizacji wynika to również z potrzeby zakorzenienia, a także konieczności umocnienia kulturowych fundamentów demokracji, co postulowało wielu myślicieli, m.in. Leszek Kołakowski, a co nie traci nic ze swojej aktualności.

Z bieżącej polityki odnotować warto przykład uznania chrześcijańskiej aksjologii, choć nie z angielskiej części Zjednoczonego Królestwa, a z Irlandii Północnej. Tamtejsza protestancka (ale związana głównie z Wolnym Kościołem Prezbiteriańskim) Demokratyczna Partia Unionistów (DUP), której przewodniczy Arlene Foster, odmówiła w niedzielę 11 czerwca 2017 r. prowadzenia negocjacji z Theresą May na temat wsparcia dla jej mniejszościowego gabinetu rządowego po wyborach

przeprowadzonych 8 czerwca 2017 r., a to ze względu na religijny charakter niedzieli i potrzebę uwolnienia tego dnia od partyjnej polityki.

Dążąc do uwypuklenia roli chrześcijaństwa w Anglii, nie można podkreślać chęci przywracania wartości wiktoriańskich, znanych choćby z serialu „Downton Abbey”, bo żyjemy w całkowicie odmiennych realiach i mogłoby to przypominać nieudane próby podejmowane przez Margaret Thatcher, która często była oskarżana o pruderię i hipokryzję w wyniku prostego zabiegu zestawienia tego, w co wierzyła i głosiła, z tym, co wychodziło w działaniu rządów, którymi kierowała, a nie zawsze było dobrze, co nie znaczy, że wyłącznie źle.

Jakie elementy chrześcijańskiego kodu kulturowego w dzisiejszej Anglii można wymienić? W moim przekonaniu są to: hymn *God save the Queen*, angielska flaga z krzyżem św. Jerzego, eksponowana m.in. na tablicach rejestracyjnych samochodów, w oknach domów i mieszkań czy przy okazji imprez sportowych. To również Bożonarodzeniowe orędzia królowej, chrześcijańska oprawa liturgiczna ważnych wydarzeń o znaczeniu narodowym, obchodzenie świąt chrześcijańskich jako dni ustawowo wolnych od pracy, niezależnie od ich skomercjalizowania, nie tylko na londyńskiej Oxford Street, co w sposób szczególny dotyczy Bożego Narodzenia, choćby poprzez drugi dzień świąt (*Boxing Day*) – święto masowych wyprzedaży. To także obecność *Biblii* (jeszcze) w niektórych hotelach czy pensjonatach, to historia samorządu lokalnego bazującego na odniesieniach do parafii jako instytucji integrujących mieszkańców i przygotowujących do procedur demokratycznego uczestnictwa. To także charytatywne sklepy Oxfam czy Armii Zbawienia, której rolę społeczną i jako inspirację dla dzisiejszych akcji na rzecz innych ludzi, docenił cytowany tu wielokrotnie Raport Komisji do Spraw Religii i Przekonań w Brytyjskim Życiu Publicznym.

Rozważając sprawę przyszłości tożsamości chrześcijańskiej Anglii, nie widzę sprzeczności między postulatem zniesienia uprzywilejowanego statusu Kościoła Anglii (*Disestablishment*) a zachowaniem i rozwojem chrześcijaństwa jako żywego składnika tejże tożsamości. Albowiem w obecnej chwili jego status nie chroni społeczeństwa angielskiego przed zeświecczeniem. Do wyobrażenia jest przeprowadzenie rozdziału tegoż Kościoła od angielskiej części brytyjskiego państwa z obecnością chrześcijaństwa w życiu publicznym – i nie tylko państwa europejskie dostarczają po temu przykładów. Pamiętać należy o precedensach zniesienia uprzywilejowanego statusu Kościoła Anglikańskiego w Irlandii i Walii. Zważywszy na monarchiczną formę ustroju i protestancką tożsamość, dla Anglii wzorcem dla takiej przyszłej reformy relacji państwo – Kościół byłyby Szwecja i Norwegia, także dlatego że przed zmianami były to

luterkańskie państwa wyznaniowe. W Szwecji po latach dyskusji rozdział wszedł w życie 1 stycznia 2000 r. W latach osiemdziesiątych XX w. zwolennikiem „odpaństwowienia” tamtejszego luteranizmu był prymas Szwecji – arcybiskup Uppsali Bertil Werkström. Dziś śladem dawnych powiązań jest odpowiedzialność ewangelicko-luterkańskiego Kościoła Szwecji (*Svenska Kyrkan*) za utrzymanie i publiczną dostępność cmentarzy, a także dofinansowywanie przez państwo zabytkowych obiektów jego kultu religijnego, ale państwo nie ma już wpływu na obsadzanie stanowisk kościelnych. Natomiast reforma stosunków państwo – Kościół w Norwegii rozpoczęła się od uchwalenia 21 maja 2012 r. przez tamtejszy parlament (Storting) zmian w konstytucji, zmierzających do równouprawnienia wszystkich związków wyznaniowych – bez szczególnego jak dotąd statusu Kościoła Norwegii, który przestaje być kościołem państwowym, o co on sam zresztą wnioskował. Rozdział wszedł w życie 1 stycznia 2017 r. Nominacje biskupów i dziekanów nie są już w gestii państwa, a stały się wewnętrzną materią tego Kościoła.

W Wielkiej Brytanii toczą się ważne dyskusje bioetyczne. Dotyczą one przykładowo prac nad ustawą z 1990 r. o ludzkim zapłodnieniu i embriologii, którą oparto na raporcie Komisji do Spraw Ludzkiego Zapłodnienia i Embriologii. Na jej czele stała Mary Warnock. W konkluzjach raportu tego gremium z 1984 r. uznano moralny status embrionu, ale zarazem podkreślono, iż nie ma takiego zbioru wartości, który byłby akceptowany przez wszystkich członków społeczeństwa.

W 1997 r. doktor Ian Wilmut doprowadził do sklonowania owieczki o imieniu Dolly, co zainicjowało debatę na temat granic klonowania terapeutycznego i potwierdzenia istniejącego zakazu tzw. klonowania reprodukcyjnego.

W roku 2001 oraz 2002 kolejna debata dotyczyła sprawy Dianne Pretty, cierpiącej na nieuleczalną chorobę centralnego systemu nerwowego. Podjęła ona decyzję o zakończeniu swojego życia naznaczonego cierpieniem fizycznym. Nie mogąc jednak sama popełnić samobójstwa, zwróciła się do Dyrektora do Spraw Oskarżeń Publicznych (DPP) o podjęcie decyzji o zaniechaniu ścigania jej męża, który miał pomóc żonie w popełnieniu samobójstwa. Dyrektor odmówił takiego kroku, a jego stanowisko podzielił sąd pierwszej instancji, także Izba Lordów. Pani Pretty po wyczerpaniu drogi krajowej skierowała skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Podniosła w niej, iż – jej zdaniem – z zagwarantowanym w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka prawem do ochrony życia wiąże się również prawo każdego do decydowania o swojej śmierci. Sędziowie Trybunału (z ramienia Polski zasiadał w nim w tamtym czasie i orzekał również w tej sprawie Jerzy Makarczyk), odrzucając takie zapatrywanie, podkreślili obowiązek państw-stron Konwencji ochrony życia. Prawa do życia nie można także – jak orzekli –

rozumieć jako prawa do stanowienia o sobie i uprawnienia do wyboru: śmierć czy życie. Nie można również – to inna z konkluzji sędziowskich – wymagać od państwa, aby godziło się na skracanie życia nawet nieuleczalnie chorego człowieka. Na etapie rozpatrywania tej sprawy w Zjednoczonym Królestwie Trybunał podzielił pogląd wyrażony przez Komitet do Spraw Apelacji Izby Lordów, iż po doprowadzeniu do złagodzenia ogólnego zakazu samobójstw dokonywanych „z pomocą” innej osoby do państwa należy ocena ryzyka i możliwych nadużyć. Poważne ryzyko popełniania nadużyć pojawia się stale, niezależnie od zabezpieczeń i procedur ochronnych. Nie jest to tylko dyskusja akademicka, a świadczy o tym m.in. sytuacja w Belgii, gdzie pielęgniarz i zarazem diakon stały przeprowadzał eutanazję chorych, którzy nie ubiegali się o nią, a działo się to na dodatek w szpitalach należących do belgijskiej prowincji zakonnej Braci Miłosierdzia. W wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Dianne Pretty z 29 kwietnia 2002 r. zamieszczono m.in. stanowisko Konferencji Biskupów Katolickich Anglii i Walii oraz rekomendację 1418 (1999) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy – przeciwne legalizacji pomocy przy popełnieniu samobójstwa.

W lipcu 2017 r. aktywizację wielu środowisk chrześcijańskich przyniosła sprawa niespełna rocznego chłopca Charliego Garda. Jego rodzice przed organami sądowymi Anglii walczyli o szansę eksperymentalnej terapii, np. w USA, i o nieodłączanie go od aparatury medycznej podtrzymującej życie, co angielskie sądy kwalifikowały jako formę uporczywej terapii. Jego rodzicom – Connie Yates i Chrisowi Gardowi – sąd odmówił szansy na leczenie synka. Dodać warto, że ponad 350 tys. osób podpisało się pod petycją popierającą stanowisko rodziców Charliego.

Obecność chrześcijan w życiu publicznym Anglii to także aktywność Premier Christian Radio i Premier Christian Media Trust, wydającego magazyn „Premier Christianity”. To również działalność organizacji Theos, wspierającej obecność chrześcijan w angielskim życiu publicznym.

W Anglii do wyobrażenia jest także, w świetle wielu poprzednich prób, zniesienie anglikańskiego cenzusu wyznaniowego dla króla i następców brytyjskiego tronu oraz dla ich małżonków. Dążąc do tego, należałoby nadać w formie ustawy temu Kościołowi osobowość prawną, rozwiązać kwestię ewentualnego dofinansowywania zabytkowych obiektów sakralnych, rozważyć wycofanie ze składu Izby Lordów duchownych anglikańskich, względnie stworzyć reprezentację lordów religijnych w ściśle określonej liczbie, reprezentujących szerokie spektrum religijne – zresztą wzorem postulatów podnoszonych od lat w różnych kręgach. Monarcha brytyjski po przeprowadzeniu rozdziału nie byłby już Najwyższym Rządcą Kościoła Anglii, stąd mianowanie dostojników tego Kościoła byłoby w jego wyłącznej gestii,

podobnie jak jego prawo wewnętrzne, po wynegocjowaniu kwestii skutków cywilnych małżeństw zawieranych w tymże Kościele, kwestii szkół religijnych, obecności kapelanów w służbach mundurowych, odwołań od wyroków kościelnych do sądów angielskich itp. Tak „rozwiedziony” z państwem Kościoła Anglii mógłby kontynuować starania o wejście w unię z Kościołem Metodystycznym, co przewiduje zawarte między nimi Przymierze. Jego rozdział od państwa zdynamizowałby współpracę ekumeniczną z wieloma partnerami, co dawno temu zauważył anglikański biskup Hugh Montefiore. Koronacja odbywałaby się w Opactwie Westminsterskim, ale miałaby charakter bardziej ekumeniczny liturgicznie – w obecności gości reprezentujących różne religie i z hymnem *Boże, broń króla*. Tak wprowadzony rozdział zakończyłby angielską wersję cesaropapizmu, tak jak 1 stycznia 2000 r. odeszła do historii jego wersja szwedzka, a już całkiem niedawno norweska.

Za wzorem np. Holandii jest możliwe zniesienie religijnego charakteru koronacji brytyjskiego monarchy i złożenie przysięgi przed połączonymi izbami parlamentu Izby Gmin i Izby Lordów (względnie Senatu – według niektórych projektów konstytucji brytyjskiej) na wierność konstytucji i godne pełnienie funkcji głowy państwa, z możliwymi w niej odniesieniami religijnymi co do końcowej formuły „Tak mi dopomóż Bóg”. Jak się wydaje, taki postulat musiałby wiązać się z radykalną zmianą ustroju Zjednoczonego Królestwa, wynikającą z opracowania pisanej konstytucji, co jest postulatem np. Liberalnych Demokratów, Towarzystwa Fabiańskiego czy tamtejszego wybitnego konstytucjonalisty profesora Vernona Bogdanora.

Wspomniano wyżej o wzorcu holenderskim dlatego, że taką przysięgę złożył przed połączonymi izbami Stanów Generalnych Królestwa Niderlandów król Wilhelm Aleksander w dniu 28 kwietnia 2013 r., po abdykacji swojej matki, królowej Beatrix. Należy pamiętać, że w brytyjskim przypadku zmiany dotyczące obejmowania tronu i zasad sukcesji wymagają zgody innych państw, dla których monarcha brytyjski jest głową państwa (np. Kanady, Australii, Jamajki) i skonsultowania sprawy z pozostałymi państwami członkowskimi Wspólnoty Narodów.

Postulat rozdziału Kościoła Anglikańskiego od państwa nie oznacza zniweczenia chrześcijańskiej tożsamości Anglii. Chodzi bowiem o rozdział instytucjonalny, ale nie od tożsamości i symboliki. Jeśliby się to przecież kiedyś dokonało, nie sprowadzi to Kościoła Anglii do pozycji jednego z wielu klubów krykietowych. Nie będąc jedną z agend państwa, zwiększy on swoją wiarygodność. Jak już napisałem, jego aktualna pozycja nie zapobiega odkościelnieniu społeczeństwa, nie zastopowała procesów sekularyzacji. Naturalnie, nie ma dowodów, że po oddzieleniu się od państwa Kościół ten odrodzi się, poszerzy krąg

wyznawców, ale zyska autentyzmem chrześcijańskiego świadectwa bez państwowej podpórki. Jego siłą będzie oddolna samoorganizacja, a nie upaństwowiona wiara. Trzeba też spojrzeć na Japonię. W jej konstytucji z 1946 r. dokonano rozdziału religii od państwa, oddzielając religię shinto od „chryzantemowego” tronu i dokonano „odbóstwienia” cesarza (wówczas Hirohito). Japonia z tego powodu nie zmieniła swojej tożsamości konfesyjnej i nie stała się np. chrześcijańska, pozostała szintoistyczno-buddyjska, co widać było choćby po uroczystościach pogrzebowych cesarza Hirohito w styczniu 1989 r. W tej zasadniczej zmianie należy pamiętać o okolicznościach kapitulacji 2 września 1945 r. i roli generała Douglasa MacArthura w opracowaniu i uchwaleniu w 1946 r. konstytucji Cesarstwa Japonii.

Używając określenia konstytucjonalistów „tożsamość konstytucyjna” (m.in. przez Gary’ego Jeffreya Jacobsohna i Rainera Arnolda), można zaryzykować tezę, że Anglia, czy z Kościołem ustanowionym, czy bez niego, pozostanie chrześcijańska, gdyż ta właśnie religia wpłynęła na kształtowanie się jej instytucji ustrojowych, by wspomnieć o Wielkiej Karcie Wolności czy Billu o Prawach. Trzeba zaznaczyć, że chodzi o chrześcijaństwo w znaczeniu szerokim, nie tylko Kościoła Anglii, ale chodzi też o Kościół katolicki, wyznania nonkonformistyczne, metodystów, Armię Zbawienia itd. I jeśli w przyszłości miałyby dojść do rozdziału anglikanizmu od angielskiej części państwa brytyjskiego, to można posłużyć się taką jego formułą: „wolny Kościół w wolnym państwie”, użytą przez XIX-wiecznego liberalnego włoskiego polityka Camilla Cavoura.

Ważna jest rola Kościołów jako miejsc międzypokoleniowej solidarności, wzmacniających społeczności, umniejszających egoizm, tym bardziej że Kościoły nie są nastawione na działalność dla zysku materialnego. Służyć one powinny, również na angielskim polu, dobrym poradnictwem psychologicznym dla ludzi żyjących dziś w czasach zbyt gwałtownych zmian w różnych wymiarach życia.

W kwestii rozwoju przyszłej sytuacji chrześcijaństwa w Anglii doskonale wiadomo, że nie jego umocowania prawne, ale siła ducha samych chrześcijan będzie decydująca. Ważnym łącznikiem z przeszłością, mogącym wpłynąć na tożsamość Anglii w przyszłości, jest ekumenizm. Z Anglii w wieku XIX i XX wyszło na cały świat wiele inicjatyw ekumenicznych. W takiej ekumenicznej formule np. funkcjonuje duszpasterstwo w brytyjskich siłach zbrojnych. Rzecz nie tylko w ilościowych kryteriach uczestnictwa w nabożeństwach, ale też w jakości świadectwa składanego w sekularnym otoczeniu. Ta jakość będzie lepsza, jeśli to świadectwo będzie wspólne, będzie wyrazem dążenia wszystkich chrześcijan do jedności. Jestem też spokojny, że nie będzie roszczeń brytyjskich chrześcijan co do klerykalizowania struktur

państwa, czy dążenie do jakiejś formy państwa wyznaniowego. Co innego żywa obecność wyznań chrześcijańskich w różnych obszarach życia i służby nad Tamizą, a co innego państwo wyznaniowe, którym przecież Anglia formalnie jest, choć nie jest nim w praktyce. Dużą rolę w nadaniu oblicza angielskiemu chrześcijaństwu mogą odegrać Kościoły z Afryki, m.in. z dawnych kolonii brytyjskich, co już ma miejsce (np. wspomniany wielokrotnie przeze mnie arcybiskup Yorku John Sentamu). Swoją rolę do odegrania mają też zaangażowani katolicy z Polski, jeśli zechcą w większym stopniu włączyć się w różne obszary życia angielskiego Kościoła katolickiego. Potrzeba też tamtejszemu chrześcijaństwu apostołów mikrofonu i pióra na miarę Clive’a Staplesa Lewisa. Aktualne jest zadanie nowej ewangelizacji, ale i „twórczej mniejszości”, czyli chrześcijan XXI w., o których pisał Benedykt XVI. Angielscy chrześcijanie przyszłości mogą być statystyczną mniejszością, ale napełnieni swoją wiarą będą mogli śmiało wyruszać na różne współczesne areopagi Anglii, by głosić Dobrą Nowinę.

Przyszłością angielskiego chrześcijaństwa będzie – tak jak była nią w przeszłości – diakonia. To w końcu tu narodził się jeden z fenomenalnych „brandów” chrześcijańskich, jakim jest Armia Zbawienia. Jeśli diakonia, to będzie też do siebie zbliżało tamtejszych chrześcijan w ich drodze do jedności to, co niegdyś luterński arcybiskup Uppsali Nathan Söderblom określił mianem „praktycznego chrześcijaństwa”.

Zatem – co widzimy w Anglii już dziś – nie osobno „każdy sobie” z różnych Kościołów, ale razem. Jeśli tak, to nie „doktryna Sinatry” – robienia na „swoją” sposób, ale wspólne dawanie świadectwa. Twierdzę, że obrona chrześcijańskiej tożsamości Anglii jest możliwa w ramach najlepiej rozumianego przymierza ekumenicznego tamtejszych chrześcijan. Może tam powstać naprawdę warte uwagi „laboratorium” ekumeniczne dla chrześcijaństwa w warunkach sekularyzacji społeczeństw i prywatyzacji wiary w rzeczywistości XXI stulecia. Może powstaną zupełnie nowe, nieznane nam dzisiaj jeszcze formy ekumenicznej bliskości? Słowa te są pisane w przededniu 70 rocznicy powstania Światowej Rady Kościołów, a ten jubileusz może być inspiracją dla nowych, śmiałych projektów ekumenicznych, zresztą nie tylko na terenie Anglii, ale w przestrzeni globalnej.

Niezwykle ważne w czasach komercjalizacji jest odnalezienie właściwego języka przekazywania wiary współczesnemu człowiekowi w społeczeństwie postindustrialnym – człowiekowi, który pyta o sens, o to, skąd przychodzimy i ku czemu zmierzamy celem odnalezienia własnych współrzędnych na mapie świata i „poukładania” spraw egzystencjalnych. To też zagadnienie docierania do ludzi tam, gdzie oni są, stąd istotne jest wykorzystywanie niestandardowych metod

(przypomnieć warto, że George Carey jako arcybiskup Canterbury głosił niegdyś kazanie w supermarkecie). Ważne jest wykorzystywanie mediów społecznościowych, choć wirtualna wspólnota nie zastąpi rzeczywistej.

I na koniec – ważne słowa o tożsamości znanego czeskiego księdza, filozofa i człowieka dialogu – Tomaša Halíka. Napisał on, iż w świecie, w którym religia i kultura przenikają się bardziej niż dotąd sądziliśmy, należy zachowywać i pielęgnować swoją tożsamość, odpowiedzialność za dziedzictwo własnej kultury, co stanowi podstawowy warunek dialogu międzyreligijnego. Jedyne, co należy dodać do tej zasady, a co wynika z bolesnych doświadczeń minionych wieków to to, że wierność własnej tradycji, kulturze i wierze nie oznacza lekceważenia innych, ich tradycji, kultur i wier. Szacunek dla innych nie oznacza jednak zakazu jakiejkolwiek krytyki i krytycznego niuansowania, zakazu, który pragnęliby ustanowić dzisiejsi świeccy inkwizytorzy w imię multikulturalizmu i przesadnej politycznej poprawności. To miłość i szacunek dla innych domagają się, abyśmy przekazali im słowa krytyki i zdobyli się na braterskie napomnienie.



Katedra w Canterbury

Zakończenie

Dobiega końca czytelnicza podróż po Anglii śladem jej życia chrześcijańskiego, stąd pora na podsumowania. Aby mówić o przyszłości chrześcijańskiej tożsamości tej ziemi, konieczny jest powrót do źródeł (*ad fontes*), stąd prezentacja najważniejszych faktów związanych z długą historią angielskiego chrześcijaństwa w rozdziale I tej książki. W rozdziale II dokonałem skróconej prezentacji panoramy religijnej dzisiejszej Anglii, zaczynając od jej oficjalnego Kościoła Anglikańskiego, zmierzając dalej do ukazania dzisiejszej roli Kościoła katolickiego, a także Kościoła Metodystycznego, Armii Zbawienia i innych Kościołów, zwięźlej charakterystyki dzisiejszego ruchu ekumenicznego, co ma znaczenie dla postulowanego przeze mnie przymierza w kontekście przyszłości angielskiego chrześcijaństwa. W rozdziale tym syntetycznie odniosłem się również do obecności innych religii na terenie Anglii oraz przedstawiłem statystykę religijną w odniesieniu do tej części Zjednoczonego Królestwa.

Religia mająca istotny wpływ na zdrowie i życie wierzącego człowieka, zmagającego się z burzą codzienności, w wymiarze społecznym pomaga kształtować wspólnoty, daje – w czasach określonych przez Zygmunta Bauman'a mianem „płynnej ponowoczesności” – poczucie zakorzenienia, umacniając więzi społeczne. W niniejszej książce starałem się ukazać społeczne znaczenie religii w kontekście angielskim. Wspólnotowy wymiar religii wpłynął w angielskiej historii na kształtowanie się (szczególnie w XVIII i XIX w. za sprawą m.in. metodyzmu czy Armii Zbawienia) tamtejszej odmiany chrześcijaństwa społecznego. Do roli kapitału społecznego, którego istnienie wzmacnia także religia, nawiązywał w 2010 r. ówczesny premier David Cameron oraz np. prospołeczny konserwatysta Jesse Norman w koncepcji „Wielkiego Społeczeństwa”, a ściślej w jego brytyjskiej odmianie, bowiem program o takiej nazwie (choć oparty na innych wartościach) realizował prezydent USA Lyndon B. Johnson. Dowartościowano zatem w Wielkiej Brytanii, przynajmniej w warstwie retorycznej, znaczenie terminu „społeczeństwo”, którego istnienie negowała premier Margaret Thatcher, stąd opinia wielu Brytyjczyków o licznych antyspołecznych skutkach jej rządów, gdyż – jak to ujął Dariusz Rosiak – przez całe lata dziewięćdziesiąte XX w. mieszkańcy Zjednoczonego Królestwa rozliczali ją z miłosierdzia i w tej akurat kasie miliony ludzi spostrzegły manko.

Pragnę powtórzyć w tym miejscu postulat badawczy, o którym wspomniałem już na kartach tej książki, a dotyczący Polaków mieszkających w Anglii – jak wygląda kwestia ich zaangażowania religijnego, w tym konwersji z katolicyzmu do Kościoła Anglikańskiego, a także do innych wyznań protestanckich oraz na inne niż chrześcijaństwo religie.

W rozdziale III książki zająłem się rozwojem islamu w Anglii.

Następny rozdział poświęciłem obecności angielskich chrześcijan na areopagach tamtejszej polityki. Należy zauważyć, że model „religii obywatelskiej” znany ze Stanów Zjednoczonych Ameryki w Anglii by „nie przeszedł”, o czym świadczy częste krygowanie się brytyjskich polityków w kwestiach publicznego mówienia o swojej wierze. W Anglii, podobnie jak w wielu innych państwach szeroko rozumianego kręgu euroatlantyckiego, mamy do czynienia z polityzacją chrześcijaństwa, ale nie z chrystianizacją polityki w stylu takich postaci jak tamtejszy William Wilberforce, czy bardziej nam współcześni – Robert Schuman czy Dag Hammarskjöld. Pamiętać należy, że funkcjonowanie na gruncie Stanów Zjednoczonych Ameryki tzw. chrześcijańskiej prawicy, ugrupowań w stylu „Moralna Większość” czy „Koalicja Chrześcijańska” oraz takich postaci jak przykładowo Jerry Falwell nie przyczynia się do przepojenia tamtejszej polityki przesłaniem *Ewangelii* w sposób, który nie wyklucza ludzi odmiennych zapatrywań, zagrażając też czasem rozdziałowi Kościoła od państwa. Jakkolwiek pokusa instrumentalizacji religii nie była i nie jest obca niektórym kręgom politycznym Anglii, czy szerzej Wielkiej Brytanii. Rzecz jasna nie tylko tam. W rozdziale tym zwrócić pragnąłem też uwagę na wielką inspiracyjną rolę angielskiego chrześcijaństwa dla powstawania ruchów na rzecz reform społecznych dążących do państwa solidarności społecznej w ramach gospodarki rynkowej.

W rozdziale V podjąłem kwestię bieżącą, jaką stanowią przejawy marginalizacji chrześcijaństwa w angielskiej przestrzeni publicznej oraz przypadki dyskryminacji tamtejszych chrześcijan. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że mowa o przypadkach dyskryminacji, a nie o systemowej, odgórnej i powszechnej dyskryminacji chrześcijan w Anglii. Wszak Anglia i szerzej Wielka Brytania to normalny, praworządny kraj z licznymi konstytucyjnymi gwarancjami tejże praworządności i w najmniejszej nawet mierze nie można mówić o łamaniu wolności religijnej tamtejszych chrześcijan w znaczeniu systemowym – tak jak to się dzieje chociażby w Korei Północnej, Afganistanie, Pakistanie czy Arabii Saudyjskiej. Mowa o przypadkach bolesnych, nieakceptowalnych, a nie o prześladowaniach. Z drugiej strony patrząc, trwoży to, że jednak mają one miejsce w chrześcijańskim kraju i dotyczą najczęściej opisywanych w tym rozdziale przejawów zakazywania noszenia krzyżyków w miejscach pracy,

w których to – jak w przypadku British Airways – szefostwo nie sprzeciwiło się noszeniu symboli innych religii. Brak systemowego charakteru dyskryminacji chrześcijan w Anglii nie może przyćmić systemowych i dyskryminacyjnych wobec katolików „resztówek” w jej prawie, dotyczących specyficznego wymiaru dostępu do służby publicznej, jakim jest np. bycie małżonkiem monarchy albo następcy tronu. W odniesieniu do bycia królem/królową Zjednoczonego Królestwa sprawę rozwiązałoby od strony normatywnej „odpaństwowienie” Kościoła Anglii oraz zniesienie dzisiejszej funkcji monarchy jako Najwyższego Rządcy tego Kościoła, którym powinien być arcybiskup Canterbury – Prymas Całej Anglii i cenzusu wyznania anglikańskiego dla monarchy i przyszłego monarchy na rzecz ogólnie ujętego, ekumenicznego cenzusu wyznawania religii chrześcijańskiej, dla podkreślenia korzeni i tożsamości całego Zjednoczonego Królestwa. Tak więc kwestia całościowego równouprawnienia osób wyznania katolickiego w Anglii jest powiązana ze sprawą przyjaznego, ale jednak oddzielenia Kościoła Anglii od angielskiej części państwa nazywanego się Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Marginalizacja chrześcijaństwa jest w angielskim przypadku, niestety, daleko bardziej widoczna, a wiąże się to choćby z sytuacjami występującymi w mediach, w przestrzeni uniwersyteckiej, w świadczeniu usług publicznych przez podmioty związane z konkretnym Kościołem lub ogólnie z etosem chrześcijańskim, czy w odniesieniu do publicznego kaznodziejstwa. Paradoks polega na tym, że dzieje się to na terenie tej samej Anglii, która ma swój ustanowiony przez prawo oficjalny Kościół Anglikański, który także bywa marginalizowany w przestrzeni publicznej. Znany dobrze w Polsce historyk, Walijczyk Norman Davies, w książce zatytułowanej *Smok wawelski nad Tamizą: eseje, polemiki, wykłady* wspomina starania arcybiskupa Canterbury George’a Careya u członków komitetu organizacyjnego obchodów milenijnych roku 2000 o uwzględnienie także ich chrześcijańskiego wymiaru, co znalazło finał w postaci zaledwie pięciominutowej modlitwy w trakcie uroczystości inaugurującej obchody z udziałem królowej.

Ostatni rozdział poświęciłem teraźniejszości i przyszłości żywego głosu chrześcijaństwa w Anglii w kontekście jej chrześcijańskiej tożsamości. Religia chrześcijańska jest doniosłym składnikiem tożsamości konstytucyjnej całego Zjednoczonego Królestwa. Przy czym w dzisiejszej dobie sekularyzacji nie chodzi tylko o pamięć o tej tożsamości utrwalonej w ludzkim kunszcie wznoszonych na chwałę Bożą pięknych katedr, ale też urokliwych wiejskich kościołów, tak istotnie wpisanych w tamtejszy krajobraz. Nie chodzi bowiem o rozżalanie się i pisanie elegii na cześć dawno minionej chrześcijańskiej Anglii. Chodzi o dostrzeżenie dzisiejszych możliwości

wzrostu chrześcijaństwa nad Tamizą poprzez jego obecność w tamtejszej kulturze, sformułowanie nowych zadań ewangelizacyjnych i w nowych formach docieranie do współczesnego człowieka doby informatycznej, poprzez np. Twittera, Facebooka, ale też organizację flash-mobów, o refleksję nad tym, co dla dzisiejszych i przyszłych chrześcijan w Anglii oznacza kanterberyjski ośrodek wiary, z którego również rozeszła się niegdyś Dobra Nowina o Zbawicielu do różnych zakątków tamtego terytorium.

Jak dzisiaj wskazywać na najważniejsze ze źródeł – *Pismo Święte*, w tej akurat krainie, tak niezwykle zasłużonej w dziejach świata działalnością misyjną wielu odważnych kobiet i mężczyzn, w której powstało tyle przekładów *Biblii*, istotnych także dla rozwoju kultury angielskiego słowa i w której powstało Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne? Jak sprawić, by rozwijały się różne Kościoły chrześcijańskie, a Kościół Anglii nie został wyłącznie częścią stałej wystawy w ramach Muzeum Brytyjskiego, a przeciwnie – mógł spróbować swoich sił już bez państwowej podpórki w pracy na rzecz różnych kręgów społeczeństwa, podążając za wzorem Kościoła Luterskiego, np. w Norwegii, który odszedł od cesaropapizmu, w kierunku nowych relacji z władzami świeckimi, w warunkach instytucjonalnego rozdziału.

Wzmacniając drogą różnych działań tożsamość chrześcijańską Anglii, trzeba wystrzegać się pokusy instrumentalizacji religii, np. dla celów politycznych i groźby klerykalizacji przestrzeni publicznej, jej zawłaszczenia. Nie ma powrotu i być nie może do ustroju w rodzaju Państwa Bożego – tu, w ziemskim wymiarze. Chrześcijanie powinni w duchu spotkania z innymi religiami, które miało miejsce w październiku 1986 r. w Asyżu w intencji pokoju, być inicjatorami współpracy międzyreligijnej dla zmniejszania zjawiska fundamentalizmu, w tym islamskiego, oraz służącej ludziom na innych płaszczyznach. To także trwała współpraca z ludźmi niewierzącymi, w gronie których było i jest wielu humanistów otwartych na dialog z ludźmi wierzącymi, doceniających kulturowe znaczenie chrześcijaństwa, takich jak np. wybitny włoski intelektualista Benedetto Croce.

Także i w dzisiejszej Anglii dostrzec można elementy chrześcijańskiego kodu kulturowego tej ziemi, np. w postaci flagi angielskiej z krzyżem św. Jerzego, eksponowanej w oknach, na imprezach sportowych i tablicach rejestracyjnych samochodów, orędzia Bożonarodzeniowego Elżbiety II, hymnu „Boże chroń królową”, obchodów najważniejszych świąt chrześcijańskich jako dni ustawowo wolnych od pracy (niezależnie od, niestety, ich skomercjalizowania), pejzażu krajobrazowego z pięknymi katedrami gotyckimi, w których wnętrzach śpiewają chóry, a z organów płynie muzyka urzekająca ludzi, także tych o niekoniecznie religijnych zapatrywaniach, kościelnej genezy samorządu lokalnego, charytatywnych sklepów Armii Zbawienia,

egzemplarzy *Biblii* obecnych w pokojach wielu hoteli, *Biblii Króla Jakuba*, o której tak ciekawie w jednym z emitowanych także w Polsce filmów dokumentalnych z 2011 r. pt. *Biblia Króla Jakuba: Księga, która odmieniła świat*, opowiadał brytyjski aktor John Rhys-Davies.

W czym upatruję przyszłość tożsamości chrześcijańskiej Anglii? W powstaniu czegoś, co nazywam przymierzem ekumenicznym, przy czym nie chodzi o kolejną instytucję, a o proces wzajemnego zbliżania się Kościołów. Troska o chrześcijańskie świadectwo w Anglii jest możliwa nie poprzez separatyzm konfesyjny i osobne działanie anglikanów, katolików, metodystów, baptystów, presbiterian, adwentystów, prawosławnych różnych jurysdykcji, zielonoświątkowców, luteran, salwacjonistów (chodzi o Armię Zbawienia), kwakrów i innych, ale poprzez szerokie ekumeniczne przymierze angielskich chrześcijan, w tym chrześcijan z afrykańskich Kościołów charyzmatycznych, od dawna będących witalną siłą chrześcijańskiego orzędzia nad Tamizy, znakiem nowej wiosny wiary. To przymierze będzie swoistym laboratorium ekumenizmu chrześcijaństwa XXI w., być może mającego kształt – za Benedyktem XVI – „twórczych mniejszości”, w uwarunkowaniach sekularyzacji, odkościelnienia i prywatyzacji religii. Może w ramach tego laboratorium ekumenicznego powstaną zupełnie nowe formy ekumenicznej bliskości i współpracy, takie, których nie jesteśmy w stanie sobie dzisiaj wyobrazić, o których dotąd nie czytaliśmy, nie słyszeliśmy i których jeszcze nie widzieliśmy. Wiele inicjatyw ekumenicznych w przeszłości wyszło w świat nie tylko z Anglii, ale z Wysp Brytyjskich i z całą pewnością wiele jeszcze powstanie.

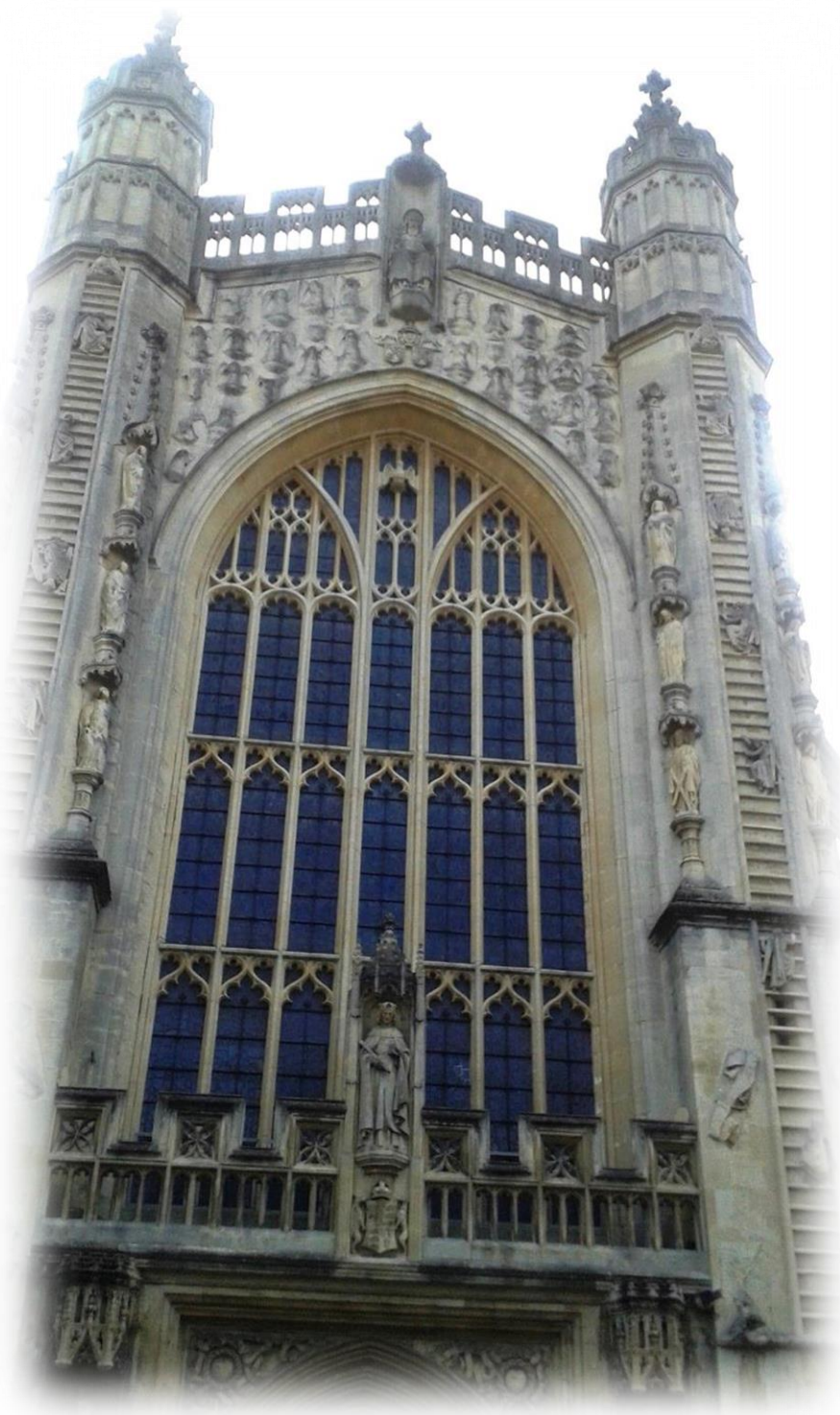
Postulowane przymierze ekumeniczne nie byłoby formą nad-Kościoła, czy stopieniem w jedną organiczną całość różnych wyznań chrześcijańskich, ale jednością w pojednanej różnorodności o charakterze szerszym od np. Brytyjskiej Rady Kościołów, symfonią wielości brzmienia różnych tradycji chrześcijańskich o pozytywnym nastawieniu do otaczającego świata, nie mającego bojaźni przed zjawiskami sekularyzacji, zapraszającego do dialogu ludzi o różnych zapatrywaniach światopoglądowych.

Przymierze ekumeniczne angielskich chrześcijan w przyszłości powinno – a już dziś to ma miejsce – dbać o to, by nie sprowadzać wiary chrześcijańskiej do sfery wyłącznie prywatnej, co byłoby sprzeczne z jej istotą. Wiąże się to z przeciwdziałaniem marginalizacji chrześcijaństwa w przestrzeni publicznej, w mediach, w instytucjach akademickich, kulturalnych itd., jak również z zapobieganiem przypadkom dyskryminacji chrześcijan, np. w miejscu pracy. To także lepszy nacisk na brytyjskie instytucje polityczne, aby wzmocnić skuteczność

tamtejszej dyplomacji dla różnorodnych form pomocy prześladowanym na świecie chrześcijanom, ale i np. muzułmanom z ludu Rohingja w Birmie (dziś Myanmar), jazydom na Bliskim Wschodzie, buddystom, bahaitom w Iranie, czy od kwietnia 2017 r. świadkom Jehowy w Rosji. Przymierze ekumeniczne będzie silne, jeśli jeszcze więcej działań będzie podejmowanych przez tamtejszych chrześcijan na rzecz pokoju, sprawiedliwości i zachowania stworzenia, które są również sednem działalności powstałej w 1948 r. Światowej Rady Kościołów i kluczowym wyznacznikiem pontyfikatu papieża Franciszka. Zawsze jednak najważniejszym przejawem praktycznego chrześcijaństwa, także w rozumieniu twórcy tego terminu – luterńskiego arcybiskupa Uppsali Nathana Söderbloma – jest służba samarytańska dla wszystkich potrzebujących wsparcia ludzi, bez stosowania żadnych barier.

Chrześcijaństwo w Anglii musi stać się uczestnikami poszukiwania rozwiązań, które opanują daleko posunięte przejawy ksenofobii występującej w wielu, głównie prowincjonalnych miejscach, w związku z referendum 23 czerwca 2016 r. w sprawie Brexitu, czyli wyjścia Zjednoczonego Królestwa z Unii Europejskiej, które formalnie – według zapowiedzi legislacyjnych rządu Theresy May – ma nastąpić 29 marca 2019 r. o godzinie 23.00 czasu londyńskiego.

W 2016 r. w wielu miejscach doszło do aktów agresji wobec Polaków, co w Harlow zakończyło się śmiercią jednego z nich. Chrześcijaństwo charakteryzuje się otwartością, a nie izolacjonizmem. To zakłada znalezienie nowej formuły bliskiej współpracy całości Zjednoczonego Królestwa (w tym Anglii) z innymi państwami europejskimi po opuszczeniu wiosną 2019 r. Unii Europejskiej. Tożsamość chrześcijańska postbrexitowej Anglii powinna również opierać się na współpracy z innymi państwami i narodami tak, by solidarność w globalizującym się świecie skutecznie niwelowała trwałą pokusę izolacjonizmu, obecną nie tylko w angielskich, a od 1707 r. również w brytyjskich dziejach.



Katedra w Canterbury

Wykaz źródeł

Opracowania książkowe

- Basdevant-Gaudemet B. (ed.), *L'Administration des cultes dans les Pays de L'Union Européenne*, Leuven 2008.
- Beckett F., Hencke D., Kochan N., *Blair Inc.: The Man behind the Mask*, London 2015.
- Bedford C., *Případ Rushdie – osm let zápasu za svobodu projevu*, Praha 1997.
- Beek van H. (ed.), *A Handbook of Churches and Councils: Profiles of Ecumenical Relationships*, Geneva 2006.
- Benedyktowicz W., *Bracia z Epworth*, Warszawa 1971.
- Bidwell G., *Hebanowe ładunki. William Wilberforce i brytyjski handel niewolnikami*, Wrocław 1978.
- Blair T., *Podróż*, tłum. Z. Szachnowska-Olesiejuk, M. Fabin, Katowice 2011.
- Blythe R., *Akenfield – portret wsi angielskiej*, Warszawa 1979.
- Borman T., *Thomas Cromwell. Nieopowiedziana historia najwierniejszego sługi Henryka VIII*, tłum. M. Loska, Kraków 2016.
- Brierley P., *UK Church Statistics 2: 2010 to 2020*, Tonbridge 2014.
- Brown C. G., *The Death of Christian Britain*, London 2001.
- Bruce S., *Politics and Religion*, Cambridge 2003.
- Bruce S., *Politics and Religion in the United Kingdom*, London – New York 2012.
- Bruce S., *Religion in the Modern World: from Cathedrals to Cults*, Oxford 1996.
- Bryant Ch. G. A., Mokrzycki E. (eds.), *Democracy, Civil Society and Pluralism in Comparative Perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warszawa 1995.
- Butler T., *Religion and Public Life*, London 2011.
- Cardia C., *Tożsamość religijna i kulturowa Europy. Sprawa krzyża*, tłum. A. Żołnierkiewicz, Sopot 2013.
- Carey G., Carey A., *We don't do God. The marginalization of public faith*, Oxford 2012.
- Ceran T. S., *Thatcheryzm jako doktryna społeczno-polityczna*, Toruń 2008.
- Chadwick O., *Church and State-Report of the Archbishops' Commission*, London 1970.
- Chandler A., *The Church of England in the Twentieth Century: The Church Commissioners and the Politics of Reform, 1948-1998*, Woodbridge 2006.

- Chandler A., Hein D., *Archbishop Fisher 1945-1961: Church, State and World*, Farnham 2012.
- Chapman M., *Anglicanism. A very short introduction*, Oxford 2006.
- Chapman M., Maltby J., Whyte W. (eds.), *The Established Church. Past, Present and Future*, London 2011.
- Chartres C. (ed.), *Why I am still an Anglican*, London 2006.
- Clegg N., *Politics between the Extremes*, London 2016.
- Clifton J., Clifton N., Coke N., *Marching towards Justice: Community organising and the Salvation Army*, London 2015.
- Coleman J. (ed.), *The conscience of Europe*, Strasbourg 1999.
- Coren M., *Lewis. Człowiek, który stworzył Narnię*, tłum. A. Sylwanowicz, Poznań 2005.
- Curtis K., Lang S., Petersen R., *100 najważniejszych wydarzeń w historii chrześcijaństwa*, tłum. Sz. Matusiak, M. Wichary, Toruń 2005.
- Cybulski R., *Książka na świecie: obraz statystyczny produkcji wydawniczej w latach 1980-1986*, Wrocław 1990.
- Davie G., *Religion in Britain. A Persistent Paradox*, Oxford 2015.
- Davie M., *A Guide to Church of England*, London 2008.
- Davis F., Paulhus E., Bradstock A., *Moral but no Compass: Government, Church and the Future of Welfare*, Chelmsford 2008.
- Davies N., *Smok wawelski nad Tamizą: eseje, polemiki, wykłady*, Kraków 2001.
- Dawson C., *Kryze západní vzdělanosti*, tłum. M. Kratochvíl, Řím 1970.
- Dobrowolska-Polak J. (red.), *Polityka pamięci i dyskursy pamięci w 100-lecie wybuchu I wojny światowej*, Poznań 2014.
- Draguła A., *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji*, Warszawa 2010.
- Dudley L., *Information Revolutions in the History of the West*, Cheltenham 2008.
- Elton G. R., *Reform and Reformation. England 1509-1558*, Cambridge 1997.
- Falco di J.-M., Radcliffe T., Riccardi A. (red.), *Czarna księga prześladowań chrześcijan w świecie*, tłum. B. Baran, J. Gorecka-Kalita, M. Szewc-Osiecka, Poznań 2015.
- Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Kraków 2013.
- Filby E., *God and Mrs Thatcher. The Battle for Britain's Soul*, London 2015.
- Fletcher J., *William Temple. Twentieth Century Christian*, New York 1963.
- Fuchs W. P. (Hg.), *Staat und Kirche im Wandel der Jahrhunderte*, Stuttgart 1966.
- Garbett C., *The Claims of the Church of England*, London 1947.
- Garipey H., *Christianity in Action: The International History of the Salvation Army*, Grand Rapids 2009.
- Garnett J., Grimley M., Harris A., Whyte W., Williams S., *Redefining Christian Britain: post 1945 Perspectives*, London 2006.

- Gaskarth J., *British Foreign Policy*, Cambridge 2013.
- Glendon M. A., Zacher H. F., *Universal Rights in a World of Diversity. The Case of Religious Freedom*, Vatican City 2012.
- Gołembski F., Biskup P., Kaczorowska M., Lewandowski W. (red.), *Polityka brytyjska po wyborach parlamentarnych 2010*, Warszawa 2011.
- Griffith-Jones R. (ed.), *Islam and English Law. Rights, Responsibilities and the Place of Shari'a*, Cambridge 2013.
- Grzybowski M. (red.), *Państwo demokratyczne, prawne i socjalne. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Zbigniewowi Antoniemu Maciągowi*, „Studia prawne”, t. 3, Kraków 2014.
- Gula J., *The Roman Catholic Church in the History of the Polish Exiled Community in Great Britain*, London 1993.
- Haigh Ch. (ed.), *The English Reformation revised*, Cambridge 1987.
- Halik T., *Chcę, abyś był*, Kraków 2014.
- Hannaford R. (ed.), *Church for the 21st Century: The Church of England Today and Tomorrow: An Agenda for the Future*, Leominster 1998.
- Harms H. H. (Hg.), *Die Kirche von England und die Anglikanische Kirchengemeinschaft*, Stuttgart 1966.
- Hastings A., *A History of English Christianity 1920-1990*, London 1991.
- Hayman R., *The Tudor Reformation*, Oxford 2015.
- Heitzenrater R. P., *Wesley i ludzie zwani metodystami*, tłum. K. Kuczma, konsultacja E. Puślecki, red. Z. Kamiński, Warszawa 2017.
- Hempton D., *Methodism and Politics in British Society 1750-1850*, London 1984.
- Hirsi Ali A., *Heretyczka*, tłum. J. Żuławnik, Warszawa 2016.
- Hryniewicz W., Gajek J. S., Koza S. J. (red.), *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, Lublin 1997.
- Hućał M., *Oddziaływanie brytyjskiej ustawy o prawach człowieka z 1998 r. na Kościół Anglii*, Toruń 2015.
- Hurd D., *Memoirs*, London 2004.
- Husselbee L., Ballard P. (eds.), *Free Churches and Society. The Nonconformist Contribution to Social Welfare 1800-2010*, London 2012.
- Jacobsohn G. J., *Constitutional Identity*, Cambridge 2010.
- Jan Paweł II w Wielkiej Brytanii 28 V 1982-2 VI 1982 i Argentynie 11 VI 1982-12 VI 1982. *Homilie i przemówienia*, oprac. A. Polkowski, Warszawa 1989.
- Jarząbek J., Szyszlak T. (red.), *Konflikty etniczne i wyznaniowe a problem bezpieczeństwa we współczesnym świecie*, Kraków 2014.
- Jasper R. C. D., *George Bell. Bishop of Chichester*, London 1968.
- Jenkins P., *Chrześcijaństwo przyszłości*, tłum. S. Grodz, Warszawa 2009.

- Kałużny T., Kijas Z. (red.), *Wspólnota anglikańska a ekumenia: wokół konstytucji apostolskiej Anglicanorum coetibus Benedykta XVI*, Kraków 2010.
- Kamen H., *Intoleranz und Toleranz zwischen Reformation und Aufklärung*, München 1967.
- Kantyka P., *Autorytet w Kościele. Dialog katolicko-anglikański na forum światowym*, Lublin 2004.
- Karski K., *Dążenia ekumeniczne we współczesnym świecie*, Warszawa 1986.
- Kent J., *William Temple: Church, State and Society in Britain 1880-1950*, Cambridge 1992.
- Kondracki T., *„Mała Polska” nad Tamizą. Dwa stulecia polskiej obecności w Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2009.
- Królikowska-Avis E., *Róg Piccadilly i Nowego Świata*, Warszawa 2015.
- Krukowski J., Isensee J., Sitarz M. (red.), *Kultura i prawo. Materiały V międzynarodowej konferencji na temat „Tożsamość kulturowa Unii Europejskiej a pluralizm religijny”*, Lublin 2007.
- Laqueur W., *Ostatnie dni Europy. Epitafium dla Starego Kontynentu*, Wrocław 2008.
- Lehmberg S., *English Cathedrals: A History*, London 2006.
- Leksykon pokoju*, aut. haseł Stanisław Bieleń [et. al.], Warszawa 1987.
- Lelièvre M., *Jan Wesley. Jego życie i dzieło*, red. wydania reprintowego M. Chmiel, Warszawa 2011.
- Lesiński B., Walachowicz J., *Historia ustroju państwa w tekstach źródłowych*, Warszawa – Poznań 1992.
- Lilje H., Askmark R., Terray L., Herman S., Bachmann Th., Manikam R. B., Birkeli F., *Lutheran Churches of the World*, Minneapolis 1957.
- Lipoński W., *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2003.
- Lloyd R., *The Church of England 1900-1965*, London 1966.
- Ludwig F., Asamoah-Gyadu J. K., *African Christian Presence in the West: New Immigrant Congregations and Transnational Networks in North America and Europe*, Trenton 2011.
- MacConomy E. N., *The Political Thought of William Temple, Archbishop of York 1929-1942, Archbishop of Canterbury 1942-1944*, Chicago 1962.
- MacCulloch D., *A History of Christianity*, London 2010.
- MacCulloch D., *All Things Made Now. Writings on the Reformation*, London 2016.
- Mackintosh W. H., *Disestablishment and Liberation: Movement for the Separation of the Anglican Church from State Control*, London 1972.
- Major J., *The Autobiography*, London 1999.
- Marquardt M., *John Wesley's Social Ethics: Praxis and Principles*, Nashville 1992.

- Mayer C., *Charles. The Heart of a King*, London 2015.
- Mazurkiewicz P., Sowiński S. (red.), *Religia – tożsamość – Europa*, Wrocław 2005.
- McGrath P., *Papists and Puritans under Elizabeth I*, London 1967.
- Meyer G. J., *Tudorowie. Prawdziwa historia niesławnej dynastii*, tłum. E. Stępkowska, Kraków 2012.
- Modood T., *Multikulturalizm*, tłum. I. Kołbon, Poznań 2014.
- Morris R. M., *Church and State in 21st Century Britain. The Future of Church Establishment*, Basingstoke 2009.
- Moses J., *A Broad and Living Way. Church and State: a Continuing Establishment*, Norwich 1995.
- Musiewicz P., *Ruch oksfordzki (1833-1845). Historia ruchu oksfordzkiego na tle nowożytnych relacji Państwo – Kościół w Anglii*, Kraków 2015.
- Nahlik S. E., *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971.
- Navarro J. B., *Ekumenizm. Mały słownik*, wstęp L. Górka, tłum. E. Burska, Warszawa 2007.
- Norman E. R., *Anglican difficulties. A new syllabus of errors*, London 2004.
- Norman E. R., *The Victorian Christian Socialists*, Cambridge 1987.
- Norman J., *The Big Society. The Anatomy of the New Politics*, Buckingham 2010.
- Nowosad S., *Nazwać dobro po imieniu. Sumienie w anglikańskiej teologii moralnej*, Lublin 1996.
- Nowosad S., *Odnova anglikańskiej teologii moralnej w XX wieku*, Lublin 2001.
- O'Day R., *The Debate on the English Reformation*, London 1986.
- Owen C. W., Sambhi P. S., *Sikhowie. Wiara i życie*, tłum. J. Mach, Łódź 1987.
- Palko V., *Lvi příchazejí. Proč Evropa a Amerika směřují k nové tyranii*, Brno 2015.
- Pettegree A. (ed.), *The Early Reformation in Europe*, Cambridge 1992.
- Phillips M., *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, Warszawa 2010.
- Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi. Przekład ekumeniczny na trzecie Tysiąclecie*, Warszawa 2001.
- Podstawowe ustawy ustrojowe Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*, tłum. S. Kubas, wstęp P. Sarnecki, Warszawa 2010.
- Regoli R., *Benedykt XVI. Wielki papież czasu kryzysu*, tłum. K. Dyjas-Fezzi, Kraków 2017.
- Romejko A., *Duszpasterstwo polonijne w Wielkiej Brytanii*, Toruń 2002.
- Rosiak D., *Oblicza Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2001.
- Rowse A. L., *Anglia w epoce elżbietańskiej. T. 1. Struktura społeczeństwa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1976.

- Rybarczyk M., *Wszystkie szaleństwa Anglików. Brexit i cała reszta*, Warszawa 2017.
- Ryle J. C., *Pět anglických reformátorů kteří zemřeli mučednickou smrtí*, Praha 2013.
- Scruton R., *Our Church. A Personal History of the Church of England*, London 2014.
- Semmel B., *The Methodist Revolution*, London 1974.
- Shannon R., *Gladstone: God and politics*, London 2008.
- Strong R., *Anglicanism and the British Empire, c. 1700-1850*, Oxford 2007.
- Tatar M., *Duchowość pokoju w teologii kardynała Basila Hume'a*, Warszawa 2013.
- Temple W., *Christianity and Social Order*, London 1950.
- Thatcher M., *Moje lata na Downing Street*, tłum. A. Kościukiewicz, K. Michalska, J. Józefowicz-Pacuła, Warszawa 2012.
- Toszek B. H., Czapiewski T. (red.), *Od Thatcher do Blaira. Wielka Brytania na przełomie XX i XXI wieku*, Szczecin 2010.
- Trigg R., *Religion in Public Life. Must faith be privatized?*, Oxford 2007.
- Ward K., *A History of Global Anglicanism*, Cambridge 2006.
- Wawrzyczek I., Mazur Z., Szewczyk H., *Oswajanie Innego. Obraz Polski i Polaków w prasie brytyjskiej w latach 2002-2007*, współpr. i konsultacja A. Bairner, Lublin 2010.
- Weigel G., *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, tłum. I. i P. Zarębscy, Warszawa 2005.
- Weigel G., *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem. Wezwanie do działania*, tłum. K. Jasiński, Warszawa 2007.
- Weiler J. H. H., *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, tłum. W. Michera, Poznań 2003.
- Wilk-Jakubowski G., *Sytuacja społeczna muzułmanów w Wielkiej Brytanii*, Kraków 2013.
- Wilk-Reguła W., *Królowa Elżbieta II. Wizerunek monarchii brytyjskiej*, Łódź 2010.
- Włoch R., *Polityka integracji muzułmanów we Francji i Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2011.
- Yates T., *Rozszerzanie się chrześcijaństwa*, tłum. T. Szafrński, Warszawa 2005.
- Zawadewicz M., *Życie codzienne w muzułmańskim Londynie*, Warszawa 2008.
- Zieliński T. J., *Iustificatio impii. Usprawiedliwienie „sola fide” jako główny artykuł wiary protestancko-konserwatywnego nurtu Kościoła Anglii na przykładzie teologii Alistera E. McGratha, Jamesa I. Packera oraz Johna R. W. Stotta*, Warszawa 2002.
- Zieliński T. J., *Państwowy Kościół Anglii. Studium prawa wyznaniowego*, Warszawa 2016.
- Zieliński T. J., *Protestantyzm ewangelikalny. Studium specyfiki religijnej*, Katowice 2014.

Artykuły naukowe

- Atherstone A., *Gospel Opportunity or Unbiblical Relic? The Established Church through Anglican Evangelical Eyes*, [w:] Chapman M., Maltby J., Whyte W. (eds.), *The Established Church. Past, Present and Future*, London 2011.
- Biggar N., *Why the 'establishment' of the Church of England is Good for a Liberal Society*, [w:] Chapman M., Maltby J., Whyte W. (eds.), *The Established Church. Past, Present and Future*, London 2011.
- Bryant Ch. G. A., *National Identities and Interests*, [w:] Bryant Ch. G. A., Mokrzycki E. (eds.), *Democracy, Civil Society and Pluralism in Comparative Perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands*, Warszawa 1995.
- Cartabia M., *The Challenges of „New Rights” and Militant Secularism*, [w:] Glendon M. A., Zacher H. F. (eds.), *Universal Rights in a World of Diversity. The Case of Religious Freedom*, Vatican City 2012.
- Carter D., *Methodism and Establishment*, [w:] Chapman M., Maltby J., Whyte W. (eds.), *The Established Church. Past, Present and Future*, London 2011.
- Casanova J., *Religia i świeckie tożsamości w procesie jednoczenia Europy*, „Res Publica Nowa” 2006, nr 1.
- Cox C., *Wolność religijna: prawo osierocone*, [w:] di Falco J.-M., Radcliffe T., Riccardi A. (red.), *Czarna księga prześladowań chrześcijan w świecie*, tłum. B. Baran, J. Gorecka-Kalita, M. Szewc-Osiecka, Poznań 2015.
- Falski J., *Symbolika i przekonania religijne w miejscu pracy (na tle wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Eweida i inni v. Wielka Brytania)*, „Państwo i Prawo” 2015, nr 8.
- Grimley M., *The Dog that didn't bark*, [w:] Chapman M., Maltby J., Whyte W. (eds.), *The Established Church. Past, Present and Future*, London 2011.
- Heal T., *Administration of Faith Communities in United Kingdom*, [w:] Basdevant-Gaudemet B. (ed.), *L'administration des cultes dans les pays de l'Union Européenne*, Leuven 2008.
- Jacobsohn G. J., *Constitutional Identity*, „The Review of Politics” 2006, nr 68.
- Jaskóła P., *Kościół Anglikański a ekumenizm*, [w:] Hryniewicz W., Gajek J. S., Koza S. J. (red.), *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, Lublin 1997.
- Kantyka P., *W kierunku jedności. Dialog katolicko-anglikański: historia i stan aktualny*, [w:] Kałużny T., Kijas Z. (red.), *Wspólnota anglikańska a ekumenia. Wokół konstytucji apostolskiej Anglicanorum coetibus Benedykta XVI*, Kraków 2010.
- Karski K., *Anglikanizm*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1989, nr 3-4.

- Karski K., *Kronika wydarzeń ekumenicznych lipiec-grudzień 2000*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2001, nr 1.
- Karski K., *Kronika wydarzeń ekumenicznych lipiec-grudzień 2002*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2003, nr 1.
- Karski K., *Kronika wydarzeń ekumenicznych styczeń-czerwiec 2009*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2009, nr 2.
- Karski K., *Kronika wydarzeń ekumenicznych kwiecień 2011-marzec 2013*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2013, nr 1-2.
- Karski K., *Kronika wydarzeń ekumenicznych czerwiec 2014-maj 2015*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 2015, nr 1-2.
- Kluxen K., *Staatskirche und Nonkonformismus in England*, [w:] Fuchs W. P. (Hg.), *Staat und Kirche im Wandel der Jahrhunderte*, Stuttgart 1966.
- Leszczyński P. A., *Sądownictwo angielskie wobec nowych ruchów religijnych – wybór orzecznictwa*, [w:] Grzybowski M. (red.), *Państwo demokratyczne, prawne i socjalne. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Zbigniewowi Antoniemu Maciągowski*, „Studia prawne”, t. 3, Kraków 2014.
- Łozińska M., *Wielka Brytania jako państwo wielokulturowe*, „Sprawy Narodowościowe” 2002, z. 21.
- Makarczyk J., *Sprawa Dianne Pretty v. Wielka Brytania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka*, [w:] Łopatka A., Kunicka-Michalska B., Kiewlicz S. (red.), *Prawo – społeczeństwo – jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, Warszawa 2003.
- Markowski W., *Jan i Karol Wesleyowie – ojcowie metodyzmu*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2013, vol. 7.
- Musiewicz P., *Król – kapłan? Przejawy i uzasadnienia erastianizmu Henryka VIII*, „Politeja” 2009, nr 2.
- Mückl S., *Religia jako składnik i czynnik tożsamości narodowej*, [w:] Krukowski J., Isensee J., Sitarz M. (red.), *Kultura i prawo. Materiały V Międzynarodowej Konferencji na temat „Tożsamość kulturowa Unii Europejskiej a pluralizm religijny. Trewir, 18-19 września 2006”*, Lublin 2007.
- Nowak L., *Detradycjonalizacja. Konserwatyści brytyjscy w obliczu dezintegracji tradycji*, [w:] Gołembski F., Biskup P., Kaczorowska M., Lewandowski W. (red.), *Polityka brytyjska po wyborach parlamentarnych 2010*, Warszawa 2011.
- Nowosad S., *Anglikanizm*, [w:] Sakowicz E. (red.), *Jan Paweł II. Encyklopedia dialogu i ekumenizmu*, Radom 2006.
- Percy M., *Opportunity Knocks: Church, Nationhood and Establishment*, [w:] Chapman M., Maltby J., Whyte W. (eds.), *The Established Church. Past, Present and Future*, London 2011.

- Pietraś M., *Kwakrzy*, [w:] *Leksykon Pokoju*, aut. haseł Stanisław Bieliń [et. al.], Warszawa 1987.
- Polkowski A., *Dialog anglikańsko-katolicki*, [w:] *Jan Paweł II w Wielkiej Brytanii 28 V 1982-2 VI 1982 i Argentynie 11 VI 1982-12 VI 1982. Homilie i przemówienia*, oprac. A. Polkowski, Warszawa 1989.
- Polkowski A., *Zarys historii Kościoła w Wielkiej Brytanii*, [w:] *Jan Paweł II w Wielkiej Brytanii 28 V 1982-2 VI 1982 i Argentynie 11 VI 1982-12 VI 1982. Homilie i przemówienia*, oprac. A. Polkowski, Warszawa 1989.
- Preston R., *Soziale Verantwortung: Die Entwicklung der Sozialethik in der Kirche von England im 20. Jahrhundert*, „Christliche Glaube und soziale Verantwortung. Beiheft zur Ökumenischen Rundschau” 1986, nr 52.
- Rynkowski M., *Prawo Kościoła Anglii jako część systemu prawa Anglii*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2015, t. 18.
- Rynkowski M., *Sądownictwo anglikańskie na przykładzie sądów Kościoła Anglii*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2008, t. 11.
- Scotland N., *Methodism and the English Labour Movement 1800-1906*, „Anwil” 1997, nr 1.
- Stemplowski R., *Swobody religijne – sytuacja brytyjska*, [w:] Mazurkiewicz P., Sowiński S. (red.), *Religia – tożsamość – Europa*, Wrocław 2005.
- Tebinka J., *Tradycja chwały w Wielkiej Brytanii*, [w:] Dobrowolska-Polak J. (red.), *Polityki pamięci i dyskursy pamięci w 100-lecie wybuchu I wojny światowej*, Poznań 2014.
- Terray L., *Europe's Minority Churches*, [w:] Lilje H., Askmark R., Terray L., Herman S., Bachmann Th. E., Manikam R. B., Birkeli F., *Lutheran Churches of the World*, Minneapolis 1957.
- Wieczorek W., *Jedność pełna czy częściowa? Pastoralne implikacje konstytucji apostolskiej Benedykta XVI Anglicanorum coetibus*, [w:] Kałużny T., Kijas Z. (red.), *Wspólnota anglikańska a ekumenia. Wokół konstytucji apostolskiej Anglicanorum coetibus Benedykta XVI*, Kraków 2010.
- Wojtkiewicz K., *Ateizm polityczny jako nowe credo Europy?* „Życie i Myśl. Zeszyty Problemowe” 2009, nr 25.
- Wybranowski D., *Między asymilacją a integryzmem religijnym. Problemy diaspory muzułmańskiej w Wielkiej Brytanii na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] Toszek B. H., Czapiewski T. (red.), *Od Thatcher do Blaira. Wielka Brytania na przełomie XX i XXI wieku*, Szczecin 2010.
- Zdanowski J., *Muzułmanie w świecie zachodnim. Stare i nowe tożsamości*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 1.
- Zieliński T. J., *Miejsce religii w porządku konstytucyjnym Wielkiej Brytanii*, „Rocznik Teologiczny ChAT” 2009, nr 1-2.

Artykuły popularnonaukowe

- Field F., *Building on the Past: Social Policy and Church heritage*, [w:] Chartres C. (ed.), *Why I am Still an Anglican*, London 2008.
- Gray J., *Tolerancja: perspektywa postliberalna*, „Res Publica Nowa” 2000, nr 4.
- Hartley A., *Betrachtungen über Großbritanniens Niedergang*, „Europäische Rundschau” 1994, nr 3.
- Lingenberg A., *100 Tage im Amt: Erzbischof von Canterbury*, „Materialdienst des Konfessionskundlichen Instituts Bensheim” 2013, nr 4.
- Marcinów T., *Chrystofobia współczesnej Europy*, [w:] Jarząbek J., Szyszlak T. (red.), *Konflikty etniczne i wyznaniowe a problem bezpieczeństwa we współczesnym świecie*, Kraków 2014.
- Methuen Ch., *Bischöfinnen in der Kirche von England: „Noch nicht!” sagt die Generalsynode*, „Materialdienst des Konfessionskundlichen Instituts Bensheim” 2013, nr 1.
- Michalak G., *Anglikanie w Warszawie*, „Jednota” 2014, nr 3.
- Pipes D., *Zachodnia logika radykalnego islamu*, „First Things – edycja polska” 2007, nr 3.
- Stott J., *Persuading Truth and Unity: why Evangelicals should remain in the Church of England*, [w:] Chartres C. (ed.), *Why I am Still an Anglican*, London 2008.

Artykuły publicystyczne

- Alexander D., *Labour: We must „do God” to fight anti-Christian persecution*, „Daily Telegraph” z 17.02.2013.
- Bielecki J., *Każdy ma swojego Boga*, „Rzeczpospolita” z 14.11.2002.
- Bielecki T., *Czy prymas Anglii przysięgnie wierność królowej?* „Gazeta Wyborcza” z 3.03.2009.
- Bruncz D., *Była pielęgniarza nowym biskupem Londynu* [artykuł zamieszczony na stronie internetowej portalu: Ekumenizm.pl, 20.12.2017].
- Bruncz D., *(Ekumenicznie) znośna nieprawidłowość – anglikanie przyjęli dokument wspólnoty z metodystami* [artykuł zamieszczony na stronie internetowej portalu: Ekumenizm.pl, 11.02.2018].
- Bullough O., *On a vote and a prayer*, „New Statesman” z 25.07.2014.
- Cameron D., *My Faith in the Church of England*, „Church Times” z 16.04.2014.
- Cameron D., *Papież i my w niebezpiecznym świecie*, „Gazeta Wyborcza” z 15.09.2010.
- Czaczkowska E., *George Carey*, „Rzeczpospolita” z 9.01.2002.
- Czarnecki M., *Angielki będą biskupami*, „Gazeta Wyborcza” z 21.11.2013.
- Czarnecki M., *Angielskie szkoły po bożemu*, „Gazeta Wyborcza” z 2.10.2015.
- Czarnecki M., *Chrześcijański patrol w Luton*, „Gazeta Wyborcza” z 24.01.2016.

- Czarnecki M., *Wyspiarzom potrzebny jest religijny pluralizm w życiu publicznym*, „Gazeta Wyborcza” z 8.12.2015.
- Dąbrowski A., *Biskup z londyńskiego city*, „Przegląd” 2013, nr 4.
- Doleśniak-Harczuk O., *Tyle szariatu, na ile sami pozwolimy*, „Nowe Państwo” 2015, nr 11.
- Evenson J., Farrow S., Hardy M., Jagucki W., Lo S., Pickford M., Shonga M., Toomsalu L., Vanderheede J. J., Wójtowicz R., *Chance und Herausforderung. Die Lutherische Kirche in Großbritannien lebt die bunte Vielfalt*, *Lutherische Kirche in Großbritannien-Sondernummer „Lutherischer Dienst”* 2015, Heft 2.
- Giziński J., *Brytyjska tolerancja religijna przed trybunałem*, „Rzeczpospolita” z 5.09.2012.
- Giziński J., *Strasburski wyrok korzystny dla krzyża*, „Rzeczpospolita” z 16.01.2013.
- Hoffman E., *Czy zakazać dyskusji o religii?* „Gazeta Wyborcza” z 12-13.02.2005.
- (jap., reuters) *Czym będą latać anglikanie*, „Rzeczpospolita” z 25-26.11.2006.
- Jenkins S., *Władca biskupich pierścieni*, „Forum” 2002, nr 6 [przedruk z dziennika „The Times”].
- Kirche von England: Pokemon-Spiel ist Chance für die Gemeinden*, „Evangelischer Pressedienst für Österreich”, 20.07.2016.
- Kowalczuk P., Szymaniak M., *Autobusowy bój światopoglądowy*, „Rzeczpospolita” z 21.01.2009.
- Lister D., *Prawo do nietolerancji: uczelniana wojna religijna*, „Forum” 2006, nr 49 [przedruk z dziennika „The Times”].
- Lorenz W., *Anglikanie się skarżą: rząd nas dyskryminuje*, „Rzeczpospolita” z 9.06.2008
- Lorenz W., *Bitwa o katedrę*, „Rzeczpospolita” z 29-30.10.2011.
- Lubowiecki W., *Czy katolik może być brytyjskim premierem?*, „Znak” 2008, nr 4.
- (mak, mc) *Mniej ludzi w kościołach*, „Gazeta Wyborcza” z 13.02.2015.
- Nowicki M. A., *Bezwzględny szacunek dla życia*, „Rzeczpospolita” z 8.05.2002.
- Park A., *When parents and doctors disagree on what futile means*, „Time” z 24.07.2017.
- Pawlicki J., *Duńscy muzułmanie nie chcą choinki na Boże Narodzenie*, „Gazeta Wyborcza” z 4.12.2012.
- Pawlicki J., *Rewolucja u królowej*, „Gazeta Wyborcza” z 28-29.03.2009.
- (pb) *Prymas anglikański przyłapany na joggingu*, „Wiadomości KAI” z 23.06.2013.
- (pb, kg, st, tom, ts) *Kościoły przeciwko interwencji zbrojnej w Syrii*, „Wiadomości KAI” z 8.09.2013.
- Phares W., *Bądźmy wierni Bożemu Narodzeniu*, „Nowe Państwo” 2012, nr 11.
- Polak G., *Katolicy i anglikanie*, „Tygodnik Powszechny” 1992, nr 41.
- (rps), *Arcybiskup druid*, „Gazeta Wyborcza” z 3.12.2002.

- (rv), *Diakon pielęgniarz serwował eutanazję bez zgody pacjentów*, „Wiadomości KAI” z 11.02.2018.
- (rv), *Kard. Schönborn o przyszłości Europy*, „Wiadomości KAI” z 15.01.2017.
- Rybarczyk M., *Lamparcica*, „Polityka” 2016, nr 30.
- Stop prześladowaniu chrześcijan*, „Kronika Sejmowa” 2017, nr 38.
- Szostkiewicz A., *Anglik katolik*, „Polityka” 2010, nr 38.
- Szymaniak M., *BBC bez Chrystusa*, „Rzeczpospolita” z 30.09.2011.
- Szymaniak M., *Islamska edukacja nad Tamizą*, „Rzeczpospolita” z 23.11.2010.
- Szymaniak M., *Kobieta tak, katolik nie*, „Rzeczpospolita” z 14.10.2011.
- Szymaniak M., *Koniec dyskryminacji katolików w Anglii?* „Rzeczpospolita” z 28-29.03.2009.
- Szymaniak M., *Wierni pod ochroną*, „Rzeczpospolita” z 14.07.2011.
- (ts) *Prawie połowa mieszkańców to ludzie wierzący*, „Wiadomości KAI” z 22.09.2013.
- (t.t.s., REUTERS, AFP) *Monarchia nie do obrony*, „Rzeczpospolita” z 16.07.2003.
- Wyatt T., *Abbey lights to go out in War Commemoration*, „Church Times” z 25.02.2014.
- Zuchowicz K., *Kara za modlitwę o zdrowie*, „Rzeczpospolita” z 2.02.2009.
- Zuchowicz K., *Tony Blair chciałby nawracać świat*, „Rzeczpospolita” z 7-8.02.2009.
- Zychowicz P., *Konserwatywny rząd zabrania noszenia krzyży*, „Rzeczpospolita” z 13.03.2012.
- Zychowicz P., *Kościół bez państwa?* „Rzeczpospolita” z 22.12.2008.

Przemówienia, wywiady, oświadczenia

- Cameron D., *Muzułmanin w Londynie musi zostać londyńczykiem*, „Gazeta Wyborcza” z 12-13.02.2011.
- Carey G., *Christianity and the New Europe*, [w:] Coleman J. (ed.), *The Conscience of Europe*, Strasbourg 1999.
- Garton Ash T., *Trzecią drogą*, rozm. przepr. M. Żyła, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 14.
- Lester A., *Wolność słowa to nie tylko sztywne przepisy* – rozm. przepr. P. Rochowicz, „Rzeczpospolita” z 5.03.2014, dod. „Rzecz o prawie”.
- Lindstein M., *W sekcje Toma Cruise’a*, rozm. przepr. A. Szyłto, „Gazeta Wyborcza” z 4.12.2017, dod. „Duży Format”.
- Papież Franciszek, *Jezus wzywa nas do poświęcenia się na rzecz jedności i miłości. Homilia wygłoszona podczas Liturgii Słowa w anglikańskim kościele Wszystkich Świętych w Rzymie*, „L'Osservatore Romano” 2017, nr 3-4, wyd. polskie.
- Phillips M., *Złe wieści z Londonistanu*, rozm. przepr. D. Rosiak, „Rzeczpospolita” z 29-30.05.2010.

- Reformacja – powrót do różnorodnej normalności* – rozm. z ks. prof. Diarmaidem MacCullochem z Uniwersytetu w Oxfordzie przepr. D. Bruncz [rozmowa zamieszczona na stronie internetowej portalu: Luter2017.pl, 15.03.2017].
- Response to report from Commission on Religion and Belief in British Public Life*, 7.12.2015 [oświadczenie zamieszczone na stronie internetowej Kościoła Anglii: www.churchofengland.org].
- Warsi S., *An International Response to a Global Crisis – The Right Honourable The Baroness Warsi, Speech at Georgetown University, November 15, 2013* [mowa zamieszczona na stronie internetowej Centrum Berkley Uniwersytetu Georgetown: www.berkleycenter.georgetown.edu].

Raporty, dokumenty, recenzje książek, broszury

- Abdalla M., *Islam a wolność religijna*, [w:] *Europa i Polska w obliczu wyzwań islamu*, L. i M. Banowscy (red.), Poznań 2016.
- Bazzichi O. (rec.), Giulio Tremonti, *La paura e la speranza. Europa: la crisi globale che si avvicina e la via per superarla*, Milano 2008, [w:] „Społeczeństwo” 2008, nr 6.
- Europe: the Problem of Intolerant Equality Laws, 2014: Cases of Intolerance or Discrimination against Christians*, Observatory on Intolerance and Discrimination against Christians in Europe, Vienna 2014.
- The Freedom to Believe: Protecting and Promoting Article 18. A Report on International Religious Freedom, June 2011*, Conservative Party Human Rights Commission.
- Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa. Posynodalna adhortacja apostolska*, Wrocław 2003.
- Jan Paweł II, *List apostolski – O świętowaniu niedzieli (Dies Domini)*, Poznań 1998.
- Krajewska A., *Current Legal Issues concerning Embryo Research in the UK / Aktualne problemy prawne dotyczące badań na embrionach w Wielkiej Brytanii*, Raporty Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Leszczyński P. A. (rec.), Eliza Filby, *God and Mrs Thatcher. The Battle for Britain's Soul*, London 2015 [w:] „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2017, vol. XI.
- Leszczyński P. A. (rec.), *The Established Church. Past, Present and Future*, Mark Chapman, Judith Maltby, William Whyte (eds.), London 2011; [w:] „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2013, nr 16.
- Living with Difference. Community, Diversity and the Common Good. Report of the Commission on Religion and Belief in British Public Life*, Cambridge 2015.
- Marginalising Christians: Instances of Christians being Sidelined in Modern Britain*, Newcastle-upon-Tyne 2009.
- Nowosad S. (rec.), *The Study of Anglicanism*, red. S. Sykes, J. Booty, London 1988 [2 wyd. 1990], [w:] „Roczniki Teologiczne” 1994, z. 7.

Observatory on Intolerance and Discrimination Against Christians in Europe: Data Collection and Submission to the Office for Democratic Institutions and Human Rights (ODIHR) – 2012 Annual Report on Hate Crimes, March 1st 2013.

South Africa in the 1980s: State of Emergency, Catholic Institute for International Relations, London 1986.

Strong Leadership, A Clear Economic Plan, A Brighter, More Secure Future, The Conservative Party Manifesto 2015.

The 28th International Military Chiefs of Chaplains Conference: Religion in the Public Sphere – the Role and Function of military Chaplains, Portsmouth 2017.

Ustawa o głowie Kościoła (1534 r.), [w:] Lesiński B., Walachowicz J. (red.), *Historia ustroju państwa w tekstach źródłowych*, Warszawa – Poznań 1992.

Wspólna deklaracja Papieża Franciszka i Arcybiskupa Canterbury Justina Welby'ego, Rzym, 5 października 2016 r., „L'Osservatore Romano” 2016, nr 11, wydanie polskie.

Zembrzusi K., *Samorząd angielski jako ideowa podstawa samorządu polskiego*, Warszawa 1934.

Wykaz stron internetowych

www.banneroftruth.co.uk
www.baptist.org.uk
www.bbc.co.uk
www.berkleycenter.georgetown.edu
www.biblesociety.org.uk
www.britannica.com
www.canterbury-cathedral.org
www.catholicherald.co.uk
www.christian-research.org
www.christianconcern.com
www.christianhistoryinstitute.org
www.christianitytoday.com
www.christiansinpolitics.org.uk
www.christiansontheleft.org.uk
www.ctbi.org.uk
www.churches-together.org.uk
www.churchofengland.org
www.churchtimes.co.uk
www.conservativehumanrights.com

www.ekai.pl
www.ekumenizm.pl
www.intoleranceagainstchristians.eu
www.lambethconference.org
www.luter2017.pl
www.lutheranchurch.co.uk
www.mcb.org.uk
www.methodist.org.uk
www.moravian.org.uk
www.number10.gov.uk
www.ons.gov.uk
www.opendoors.pl
www.pcmev.org
www.persecution.com
www.pkwp.org
www.runnymedetrust.org
www.salvationarmy.org
www.secularism.org.uk
www.smitf.org
www.tb.org.pl
www.tearfund.org
www.telegraph.co.uk
www.themothersunion.org
www.thetablet.co.uk
www.thetimes.co.uk
www.tonyblairfaithfoundation.org
www.tudorowie.pl
www.tutu.org.za
www.urc.org.uk
www.woolf.cam.ac.uk